

**NEOLIBERALIZM  
I SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE**

MONOGRAFIE  
FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

RADA WYDAWNICZA

Janusz Sławiński, Lech Szczucki,  
Wojciech Tygielski, Marek Ziółkowski

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

**Paweł Stefan Załęski**

**NEOLIBERALIZM  
I SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE**

TORUŃ 2012

Książka uzyskała wyróżnienie w programie Monografie FNP.  
Wydanie książki subwencionowane przez  
Fundację na rzecz Nauki Polskiej

Redaktor tomu  
*Magdalena Bizior-Dombrowska*

Korekty  
*Joanna Biela*

Projekt okładki i obwoluty  
*Barbara Kaczmarek*

Printed in Poland  
© Copyright by Paweł Stefan Załęski  
and Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
Toruń 2012

ISBN 978-83-231-2737-6

**WYDAWNICTWO NAUKOWE  
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA**

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń  
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05  
e-mail: [wydawnictwo@umk.pl](mailto:wydawnictwo@umk.pl)  
Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń  
tel./fax: +48 56 611 42 38, e-mail: [books@umk.pl](mailto:books@umk.pl)

**[www.wydawnictwoumk.pl](http://www.wydawnictwoumk.pl)**

Wydanie pierwsze  
Druk i oprawa: Abedik Sp. z o.o.  
ul. Glinki 84, 85-861 Bydgoszcz

# Spis treści

INTRODUKCJA: TRZY SEMANTYKI, TRZY WIZJE RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ.....	7
CZĘŚĆ I. LIBERALNE SPOŁECZEŃSTWO CYWILNE DOBY NOWOCZESNOŚCI	
ROZDZIAŁ 1. DYFERENCJACJA SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA .....	25
ROZDZIAŁ 2. APORIE BURŻUAZYJNEJ CYWILNOŚCI .....	39
Źródła semantycznej zmiany .....	40
Hegłowska innowacja.....	49
Tocqueville'owska recepcja.....	59
Marksowska reinterpretacja.....	80
Problem cywilności, problem polityczności .....	86
CZĘŚĆ II. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE DOBY PONOWOCZESNOŚCI	
ROZDZIAŁ 1. OBYWATELSKA WOJNA SYMBOLICZNA .....	99
Francuski łącznik.....	99
Polska tradycja .....	106
Realia opozycyjnej tożsamości.....	111
Propaganda politycznej alienacji.....	122
Dwa nurty semantycznej globalizacji .....	142
ROZDZIAŁ 2. W STRONĘ GLOBALNEGO SPOŁECZEŃSTWA OPIEKUŃCZEGO	149
Instytucjonalna legitymizacja .....	158
Restrukturyzacja systemów opiekuńczych .....	162
Zasoby ludzkie .....	172
Funkcjonalna stratyfikacja .....	179
Kaskadowe finansowanie .....	181
Konsolidacja władzy .....	190
Globalny system opiekuńczy .....	195
Geosocjologiczna redefinicja .....	204
KONKLUZJE: REKONSTRUUJĄC LIBERALIZM, DEKONSTRUUJĄC	
NEOLIBERALIZM .....	213
BIBLIOGRAFIA .....	227
SUMMARY. NEOLIBERALISM AND CIVIL SOCIETY .....	251
INDEKS OSOBOWY .....	257
INDEKS RZECZOWY .....	263



## Introdukcja: trzy semantyki, trzy wizje rzeczywistości społecznej

„Odrodzenie” koncepcji społeczeństwa obywatelskiego zwyczajowo jest kojarzone z polityczną opozycją spod znaku związku zawodowego Solidarność. Swoistym paradoksem wydaje się zatem fakt, że termin ten został wprowadzony do języka polskiego niejako *avant la lettre* w 1949 roku przez komunistyczny aparat cenzury. Zastąpił on terminy „społeczeństwo mieszczańskie”, „społeczeństwo burżuazyjne” i przede wszystkim najczęściej używany wówczas termin „społeczeństwo cywilne”, stosowany w tłumaczeniach dzieł Karola Marksa, zanim Polska znalazła się pod sowieckim protektoratem (Marks 1884: vi; 1907: 4; 1938: 41–51; 1941: t. 1, 361; 1947: t. 1, 369).

Jeszcze w zbiorze *Dzieł wybranych* Marksa wydanym w 1947 roku przez Stowarzyszenie Spółdzielcze „Książka” znajdujemy w przedmowie do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* termin „społeczeństwo cywilne” (Marks 1947: t. 1, 369). W wydanym dwa lata później, nakładem powstałego w 1948 roku z połączenia dwóch spółdzielni: „Książka” oraz „Wiedza”<sup>1</sup> upaństwowionego wydawnictwa „Książka i Wiedza”, w pierwszym wspólnym zbiorze *Dzieł wybranych* Karola Marksa i Fryderyka Engelsa po raz pierwszy w historii języka polskiego został umieszczony termin „społeczeństwo obywatelskie” w anonimowym tłumaczeniu (Marks, Engels 1949: t. 1, 337). Jak stwierdzili wydawcy, wydanie to wzorowano na nowo opracowanym przez Instytut Marksa–Engelsa–Lenina przy KC KPZR w Moskwie wydaniu tych dzieł, które ukazało się w 1948 roku i „różni się ono znacznie” od wydania z 1947 roku (Marks, Engels 1949: t. 1, 6). W wersji rosyjskiej *bürgerliche Gesellschaft* uj-

---

<sup>1</sup> Wydawnictwo „Książka” zostało założone w 1918 roku przez działaczy Polskiej Partii Robotniczej, a „Wiedza” była związana z działalnością Polskiej Partii Socjalistycznej. Partie te zostały połączone w 1948 roku w ramach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

muje się słowami *гражданское общество*, a słowo *гражданский* może być tłumaczone zarówno jako „obywatelski”, jak i „cywilny”, czyli odznacza się podobną analogicznością, jak jego niemiecki odpowiednik (zob. Marks 1949: 7).

Podobny los spotkał też z pewnym opóźnieniem pisma Engelsa. W 1949 roku wydawnictwo „Książka i Wiedza” dokonało przedruku pracy Engelsa *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, wydanej rok wcześniej przez wydawnictwo „Książka”. W obu tych wydaniach możemy znaleźć termin „społeczeństwo cywilne” (Engels 1948: 70–71; 1949: 47). W 1950 roku ukazało się wydanie czwarte, jak głosi redakcja, „przejrzane i poprawione” (Engels 1950: 4). Tam czytamy już o „społeczeństwie obywatelskim” (Engels 1950: 48).

Później socrealistyczny termin „społeczeństwo obywatelskie” zaczął pojawiać się nad wyraz konsekwentnie w innych publikacjach prac Marksa i Engelsa, a także w dziełach Hegła i Gramsciego (wydawanych przez to samo wydawnictwo – „Książka i Wiedza”), jako element ich oficjalnej komunistycznej interpretacji, w ramach swojej filozoficznej *urawniłowki* (zob. Gramsci 1961; Hegel 1969)<sup>2</sup>.

Kierownikiem Działu Klasyków Marksizmu-Leninizmu wydawnictwa „Książka i Wiedza” był wówczas Stefan Bergman, a jednym z jego najbliższych współpracowników – redaktor Ożjasz Szechter<sup>3</sup>. Każda ówczesna publikacja musiała przejść przez tryby Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, zatem jako potencjalnych autorów wprowadzonych zmian należy uwzględnić również anonimowych pracowników cenzury. W tych czasach termin „społeczeństwo obywatelskie” był dobrze znany marksistowskim

---

<sup>2</sup> Z wyjątkiem np. Manifestu Partii Komunistycznej (Marks, Engels 1962).

<sup>3</sup> Prof. Jadwiga Staniszkis zaproponowała autorowi, aby za prawdopodobnego twórcę tego neologizmu frazeologicznego uznać Adama Schaffa, desygnowanego w ramach nowego „frontu filozoficznego” do roli propagatora marksizmu, jako głównego wówczas jego teoretyka w Polsce (ten trop jednakże okazuje się niemożliwy do zweryfikowania). Schaff był członkiem kolejno KPP, PPR i PZPR. Doktoryzowany na Uniwersytecie Łomonosowa w Moskwie, powrócił w 1948 roku do Polski i został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Wówczas trzydziestopięcioletni, publikował w tych czasach zarówno w wydawnictwie „Książka”, jak i „Książka i Wiedza” (zob. Schaff 1951).



filozofom w Polsce, wśród nich Adamowi Schaffowi, Bronisławowi Baczce i Ryszardowi Panasiukowi, którzy pisali na ten temat najwyraźniej na fali odwilży politycznej okresu gomułkowskiego (zob. Baczko 1965: 194; Schaff 1965: 116; Panasiuk 1966: 120)<sup>4</sup>.

Jak widać, komuniści na swe potrzeby modyfikowali nie tylko podręczniki historii, ale również (a może przede wszystkim) myśl samego Marksa, traktując jego dorobek w sposób instrumentalny<sup>5</sup>. Powyższe, trzeba przyznać, dość zaskakujące odkrycie stało się punktem wyjścia do przeprowadzenia analizy, mającej odpowiedzieć na pytania, czym była nowoczesna koncepcja społeczeństwa cywilnego i czym się ona różniła od ponowoczesnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego<sup>6</sup>. Odpowiedź na te pytania może być pomocna podczas prób wyjaśnienia znacznie bardziej nurtującej kwestii – czym jest ponowoczesne społeczeństwo obywatelskie.

Pojęcie tzw. społeczeństwa obywatelskiego w perspektywie historycznej nie wytrzymuje krytycznej analizy, która wykazuje jego ograniczony czasowo zasięg. Jego historia jest nieoczywista. Być może, w odniesieniu do przeszłości, byłoby wskazane wręcz porzucenie ponowoczesnej terminologii. Niniejsza praca koncentruje się

---

<sup>4</sup> Wbrew tezie o odrodzeniu pojęcia w czasach Solidarności, termin ten był znany i używany przez filozofów i socjologów z innych krajów. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stosowali go zwłaszcza marksiści Jürgen Habermas, Shlomo Avineri, Victor Pérez-Díaz, Alvin Gouldner, heglista Manfred Riedel, a nawet Erving Goffman w pracy o azytach i instytucjach totalnych (Habermas 1962; Avineri 1969, 1972; Pérez-Díaz 1978; Gouldner 1980; Riedel 1970; Goffman 1961).

<sup>5</sup> Należy zauważyć, że Polska była jedynym krajem bloku sowieckiego, gdzie wydawano klasyczne dzieła filozoficzne – nie tylko w ramach Biblioteki Klasyków Marksizmu-Leninizmu, ale przede wszystkim Biblioteki Klasyków Filozofii. Problemem jednak jest, że każda z publikowanych pozycji musiała zostać oceniona przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W dalszym ciągu zatem dzieła te są dostępne w języku polskim wyłącznie w ocenzurowanej formie, a ich wiarygodność jest kwestionowalna. Problem ten dotyczy nie tylko dzieł Marksa i Engelsa, ale również Platona i Kanta, pośród wielu innych, nie licząc wydawnictw literackich.

<sup>6</sup> Użyte tu określenie „koncepcja” zastosowano w celu zaznaczenia, że nie chodzi wyłącznie o problematykę terminologiczną, ale również o konkretnie istniejące zjawisko społeczne.

na poszukiwaniu przeszłego sensu tego terminu, a następnie porównaniu go z sensem ponowoczesnym. Innymi słowy, stanowi ona próbę wyjaśnienia tego, jak to się stało, że myślimy o tzw. społeczeństwie obywatelskim w taki sposób, jak myślimy.

Niniejsza książka jest zatem analizą zjawiska, które w współczesnym języku polskim nazywa się „społeczeństwem obywatelskim”, próbą określenia, czym było to, co być może niezbyt właściwie jest oddawane obecnie w tłumaczeniach za pomocą tego terminu, ale także próbą sprecyzowania, czym jest obecne społeczeństwo obywatelskie. Głównym założeniem pracy stała się teza, że słowa zmieniają znaczenie, słowa mają też różne znaczenia i w zależności od kontekstu mogą desygnować zupełnie odmienne rzeczy.

Taki, na przykład, był los słowa „ideologia”, które pierwotnie miało oznaczać naukę o ideach jako podstawowych strukturach rzeczywistości społecznej. Jej twórcą był na początku XIX wieku hrabia Antoine Destutt de Tracy. Stworzona przez niego w ramach Académie Française szkoła ideologów po kilkunastu latach uległa rozpadowi na skutek narastającego konfliktu z Napoleonem, konfliktu teoretyków ideałów i praktyków polityki, powstałych w aliansie, ale z czasem coraz bardziej konkurujących ośrodków władzy. Przesilenie nastąpiło wskutek opowiedzenia się reprezentacji *idéologues* we francuskiej Akademii po stronie obozu republikańskiego w opozycji do popieranej przez Napoleona kandydatury reprezentanta spirytualistów François de Chateaubrianda na przewodniczącego Akademii w 1811 roku oraz spisku generała Claude-François Maleta w 1812 roku, za który zostali w opinii Napoleona moralnie obciążeni. Napoleon nazwał wtedy ideologię zwodniczą metafizyką odpowiedzialną za nieszczęścia Francji. Twórcą obecnego znaczenia tego słowa był Karol Marks, który w *Ideologii niemieckiej* zastąpił nim słowo „teologia”, używane wcześniej przez Engelsa w takim samym krytycznym i pejoratywnym znaczeniu (zob. Keane 1988b: 214; Walicki 1995: 32; Bauman 1998: 129–136). Ta forma nie tylko się przyjęła, ale rozpowszechniła tak, że dziś najzgorzalsi wrogowie marksizmu wymieniają się Marksowską terminologią. Co więcej, użytkownicy tego eufemizmu nie dostrzegają jego tautologicznej natury. Nie wiadomo, czy w „ideologii” chodzi raczej o logos jakiejś

idei, czy o ideę jakiegoś logosu. Może ten termin, który usiłuje znaczyć dziś coś zupełnie innego niż wcześniej, jako pleonazm nie znaczy po prostu nic, jest tylko trywialnym marksistowskim wybiciem językowym, z lubością używanym przez dziesięciolecia przez komunistyczną propagandę?

Podobnie, choć nie aż tak zwodniczo, swoje znaczenie zmieniały wraz z przeobrażeniami zachodniej cywilizacji słowa „republika”, „arystokracja”, „demokracja”, „obywatel”, „klasa”, „rewolucja”, a także główny przedmiot niniejszej pracy, czyli koncepcja którą (z premedytacją, czy też tendencyjnie) tłumaczy się od 1949 roku na język polski za pomocą terminu „społeczeństwo obywatelskie”. Historia tego pojęcia jest na tyle złożona i ciekawa, że poświęcono jej już wiele prac. W niniejszym opracowaniu podjęto próbę ukazania ograniczeń historycznej i funkcjonalnej adekwatności tego terminu.

Obok współczesnego polskiego „społeczeństwa obywatelskiego” jako pojęcia dość nowego, innym przykładem zawitych losów zupełnie odmiennych bytów określanych na przestrzeni dziejów tym samym terminem jest francuskie *société civile*, które tylko czasami można tłumaczyć jako „społeczeństwo obywatelskie”. Oprócz bowiem zupełnie odmiennych historycznych znaczeń, to sformułowanie ma także zupełnie odmienne znaczenie współczesne – „spółka cywilna”. Z kolei za pomocą angielskiego *civil* można wyrazić *civilised*, *civilian* lub *civic*. Głównym celem tej książki jest zwrócenie uwagi na radykalnie odmienne znaczenie pojęć oddawanych za pomocą terminów *civil society* czy *société civile* w różnych epokach historycznych.

Metodologię pracy można sprecyzować następująco: ująć obecną koncepcję tzw. społeczeństwa obywatelskiego w fenomenologiczny nawias, objąć jeszcze postmodernistycznym cudzysłowem, zamknąć w jakimś hermetycznym hermeneutycznie pojemniku i o niej zapomnieć. W następnym etapie niezbędna była analiza historycznych, politycznych i społecznych kontekstów, w jakich pisano o czymś, co obecnie określa się jako „społeczeństwo obywatelskie”. Dopiero wtedy odczytanie oryginalnych tekstów umożliwiło uchwycenie całej sieci semantycznej, w jaką były uwikłane zwroty, które obecnie interpretuje się jako „społeczeństwo obywatel-

skie”. Dzięki temu możliwe stało się odczytanie tych koncepcji na nowo, odnalezienie zagubionych, zdeformowanych przez ponowoczesny dyskurs<sup>7</sup> znaczeń. Ostatnim krokiem było porównanie na nowo odczytanych tekstów z ich przyjętymi i obowiązującymi oficjalnie tłumaczeniami, których tendencyjność oraz interpretacyjne odchylenia pozwoliły na poznawcze uwypuklenie sensu odczytanych treści.

W niniejszym opracowaniu została uwydatniona odrębność nowoczesnego i ponowoczesnego rozumienia pojęć, które są ze sobą utożsamiane. Innymi słowy, próbuje się tu ustalić, czym jest ponowoczesna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego, jaka jest geneza jej powstania oraz jakie są różnice i podobieństwa pomiędzy nią a sposobem jej użycia w dyskursie dziewiętnastowiecznym. Książka ma zatem na celu uchwycenie specyfiki semantyki (czy też formacji dyskursywnej) romantycznej i postmodernistycznej<sup>8</sup>.

Obie części pracy stanowią odrębne samodzielne całości, gdyż przedmiotem każdej z nich są zupełnie inne, nieprzystające do siebie zagadnienia. Zamiast, jak dotychczasowe prace na ten temat, konwencjonalnie doszukiwać się podobieństw pomiędzy dominującą obecnie koncepcją a tym, co się uznaje za jej przeszłe formy, w niniejszej pracy skupiono się na różnicach pomiędzy wyraźnie rozróżnialnymi, wewnątrznie spójnymi semantycznie okresami. Analizy zawarte w tej książce koncentrują się jednak głównie na ostatnim z nich, postmodernizmie, za punkt wyjścia stawiając analizę poprzedzającego go okresu – romantyzmu. Trzeba zaznaczyć, że historycznie pierwszy, klasyczny okres istnienia tej koncepcji nie stał się przedmiotem tej pracy, został tylko skrótowo opisany jako

---

<sup>7</sup> Dyskurs jest rozumiany tutaj jako zinstytucjonalizowany sposób opisywania, a zatem i postrzegania rzeczywistości społecznej – podlegający równocześnie procesom społecznego negocjowania znaczeń (co oznacza, że dyskurs może być zarówno narzucony przez dominujący podmiot, jak i podlegać negocjowaniu w bardziej egalitarny sposób). Podejście takie łączy tradycję analizy mechanizmów władzy rozwiniętą przez Michela Foucaulta z podejściem interakcjonistyczno-konstruktywistycznym.

<sup>8</sup> Określenie „postmodernistyczny” należy w tym kontekście rozumieć raczej jako cechę czy też sposób istnienia ponowoczesnego dyskursu społecznego w szerokim tego słowa znaczeniu, niż (pejoratywnie) jako li tylko nurt estetyczny.

wymagający znacznie bardziej zaawansowanych badań, niż pozwala na to zakres tej pracy.

Historię zespołu zjawisk opisywanego za pomocą związku frazeologicznego „społeczeństwo obywatelskie” w niniejszej pracy proponuje się podzielić na trzy okresy: przednowoczesny, nowoczesny i ponowoczesny. Ich kulturowymi reprezentacjami są epoki klasycyzmu, romantyzmu i postmodernizmu.

Dwoma cięciami zatem, rozdzielającymi trzy okresy, próbuje się tutaj rozciąć gordyjski węzeł znaczeń, nieporozumień, nadinterpretacji, manipulacji i zwykłych przekłamań. W pracy zostają rozgraniczone trzy zupełnie odrębne, nieprzystające do siebie narracje, trzy opowieści, które mają odmiennych bohaterów, trzy historie dziejące się w odmiennych czasach, trzy (nienaukowe) paradygmaty Thomasa Kuhna, w kategoriach Ludwiga Wittgensteina trzy odrębne gry językowe, według socjologii Pierre’a Bourdieu trzy historyczne *illusio*, czy według Michela Foucaulta trzy epistemy.

Porównanie szerokiego spektrum tekstów, w których pojawiały się zwroty obecnie interpretowane jako tzw. społeczeństwo obywatelskie, pozwoliło na wyraźne określenie trzech historycznych okresów odznaczających się radykalnie odmiennym zastosowaniem tej terminologii: klasycyzmu, romantyzmu i postmodernizmu. Współczesne ponowoczesne społeczeństwo obywatelskie jest zarówno spadkobiercą, jak i niewdzięcznym dzieckiem poprzedzających go epok. Struktura historycznych przemian semantycznych ma z jednej strony kształt Heglowskiej dialektyki: klasycystyczna teza w postaci koncepcji ściśle politycznej, romantyczna antyteza jako konstrukt społeczno-ekonomiczny oraz postmodernistyczna synteza, eklektyczna mieszanka stanowiąca zupełnie nowy semantyczny byt. Z drugiej strony zmiany sposobów postrzegania świata społecznego reprezentują kolejne etapy funkcjonalnej dyferencjacji rzeczywistości społecznej w sensie quasi-Parsonowskim: monolitycznego dyskursu klasycystycznego ogniskującego się w koncepcji nazwanej cywilną społecznością jako wspólnotą polityczną, dychotomicznego dyskursu romantycznego przeciwstawiającego cywilne społeczeństwo politycznemu państwu i ponowoczesnego trójpodziału na państwo, wolny rynek, społeczeństwo obywatelskie –

ukazując historycznie odmienne społeczeństwa przez badanie ich języka.

W literaturze przedmiotu jest dobrze znany fakt, że klasycyzm, przednowoczesny dyskurs, spopularyzowany na niespotykaną wcześniej skalę w XVII i XVIII wieku, odwołując się do cycerońskiej koncepcji *societas civilis*, traktował ją jako rodzaj politycznej wspólnoty (zob. Oakeshott 1975; Pelczynski 1984; Keane 1988c; Riedel 1993; Filipowicz 1995; Załęski 2005). Utożsamiana z państwem, republiką, w ramach klasycystycznej filozofii politycznej ta koncepcja była ujmowana jako forma obywatelskiego związku czy szlacheckiego zrzeszenia zawiązanego w celu uchronienia jego uczestników od wzajemnych niegodziwości, walk, hobbesowskiej „wojny wszystkich przeciw wszystkim”, a przede wszystkim przed zewnętrznym zagrożeniem, barbarzyńską inwazją. Ustanowienie przez szlachtę nadrzędnej władzy, która w ramach określonych wspólnie praw mogła rozstrzygać w cywilizowany sposób wszelkie spory i decydować w kwestiach wojny i pokoju, pozwalało uczestnikom wspólnoty na zachowanie swych dóbr i spokoju, czego gwarantem był suweren jako *primus inter pares*. Stąd w dobie klasycyzmu arystokratyczna recepcja cycerońskiej terminologii mogłaby być rozumiana w kategoriach współczesnych jako „cywilizowane stowarzyszenie”, w ramach którego można było w cywilizowany, czyli polityczny sposób rozwiązywać konflikty mogące stać się zarzewiem rzeczywistych walk i fizycznej przemocy (zob. Załęski 2005). Za przedstawicielami polskiego klasycyzmu można tradycyjnie określać ją jako „cywilną społeczność” (Skrzetuski 1782: 2; Stroynowski 1785; Kołłątaj 1790: 43).

Do rozkwitu i ogromnej popularności klasycznej koncepcji *societas civilis* doszło po tragedii wojny trzydziestoletniej, która w wyniku zastosowania nowej taktyki wojennej z użyciem dużej ilości piechoty i związanej z tym skali zniszczeń wywołała gruntowne przemiany społeczne i polityczne oraz wpłynęła na sposób postrzegania rzeczywistości, zwłaszcza przez definiujących ją przedstawicieli arystokracji<sup>9</sup>. Szlachta znalazła się wówczas w nowej sytuacji

---

<sup>9</sup> Bo też jedynym wówczas marzeniem burżuazji była nobilitacja tudzież skartabellat, a nie rewolucja. Kupno szlachectwa było powszechną praktyką, najlepszą

politycznej w obliczu gwałtownie konsolidującego się państwa doby klasycyzmu. Cycerońska koncepcja *societas civilis*, wcześniej stosowana sporadycznie, m.in. przez Althusiusa i Grocjusza, znalazła swą pełną, szerzej uznaną artykulację w pochodzącym z 1651 roku *Lewiatanie* Thomasa Hobbesa<sup>10</sup>.

Semantyka klasycystyczna panowała na arystokratycznych dworach i szlacheckich dworkach do czasu wojen rewolucyjnych i napoleońskich, które ponownie gruntownie przeorały krajobraz społeczny i polityczny Europy, stąd można te wydarzenia określać wspólnie jako „drugą wojnę trzydziestoletnią”. Wtedy doszło do pogrzebienia klasycystycznego dyskursu w ramach nowej rzeczywistości, której ramy w coraz większym stopniu zaczęły określać potrzeby i wymagania coraz istotniejszej klasy społecznej, czyli burżuazji. Indywidualistyczny romantyzm – przez wizję wyzwolenia z dotychczasowych ram myślowych – zaczął kształtować nowy sposób przegania i rozumienia świata społecznego.

Początek rozważań zawartych w tej książce stanowi analiza sposobu rozumienia koncepcji społeczeństwa cywilnego, jakie wypra-

inwestycją zaś ziemia, sam stan ziemiański nigdy nie był zamknięty. Burżuazja widziała wówczas świat oczami arystokracji.

<sup>10</sup> Michel Foucault zauważył, że Hobbesowski wywód miał na celu neutralizację dyskursu o podboju i uzurpacji, który jest najbardziej znany dzięki dziełu Nicola Machiavellego. Ta strategia siłowego uprawomocnienia władzy była popularna wśród renesansowych filozofów republiki jako zinstytucjonalizowanej formy zgody na nadrzędną władzę. Także dla Hobbesa efektem najazdu była jego akceptacja, jednak tylko w obawie przed represjami. Zatem był to rodzaj kontraktu pomiędzy najeżdźcą a podbitymi, w takim samym stopniu jak porozumienie *inter pares*, o wspólnych korzeniach w obawie przed wzajemną agresją. Hobbes zrównał tym samym ze sobą oba sposoby ustanowienia władzy. Doktryna „umowy społecznej” otrzymała charakter uniwersalny, legitymizując władzę niezależnie od sposobu jej uzyskania (Foucault 1998b: 100). W czasach, gdy z mapy znikaly kolejno słabsze państwa feudalne wchłaniane przez swych potężniejszych sąsiadów, którzy unowocześniali swe armie, ten typ legitymizacji władzy miał niebagatelne znaczenie. W dynamicznie zmieniającej się Europie arystokracja podbitych terytoriów mogła dzięki temu zaakceptować każdego nowego władcę, który był wystarczająco silny, by pokonać poprzedniego. Rozdrobniony system państw feudalnych w cywilizowany sposób odchodził do przeszłości, bez zbędnych buntów i przelewu błękitnej krwi, przynajmniej na większą skalę.

cowano w epoce romantyzmu. Klasycyzm, jako epoka powszechnie utożsamiana z terminem „Oświecenie”, powinna stanowić przedmiot osobnych, pogłębionych analiz, wychodzących od genealogii i krytyki progresywistycznej koncepcji Oświecenia, która przyćmiła swą popularnością koncepcję klasycyzmu (zob. Załęski 2005). Jest to jednak temat rozległy, stanowiący odrębną całość. Niniejszą pracę poświęcono innemu zagadnieniu.

Część pierwsza tej książki dotyczy zatem nowoczesnego romantyzmu, epoki najlepiej rozpoznanej, stanowiącej trzon socjologicznych analiz XIX wieku, której jednak wagę w porównaniu z klasycyzmem podwyższa bliskość historyczna przekładająca się na semantyczne wpływy. Temporalne ramy epoki romantycznej wyznaczają z jednej strony wojny rewolucyjne i napoleońskie oraz Wiosna Ludów z drugiej, choć jej ostateczny koniec nastąpił dopiero wraz z traumą dwu wojen światowych. Najważniejszym zadaniem dotyczącym prezentacji romantyzmu stało się wykazanie spójności semantycznej dzieł ówczesnych autorów, czyli pokazanie, że zarówno Hegel i Marks, jak i Tocqueville używając podobnych koncepcji, pisali o tym samym i tak samo postrzegali rzeczywistość – bardzo pomocna okazała się w tym ujęciu szczegółowa analiza pracy tłumaczy dzieła Tocqueville’a. Istota romantycznego dyskursu opierała się na rozdziale pomiędzy państwem a sferą społeczną, co odzwierciedlało romantyczne napięcie między kulturowo usankcjonowanymi rozwiązaniami prawnymi a potrzebami ludzkiej natury. Semantykę romantyczną można scharakteryzować jako progresywną, burżuazyjną, apolityczną i ekonomiczną, stanowiącą próbę opisu nowej rzeczywistości, w ramach której logikę funkcjonowania politycznego państwa zaczęto odróżniać od reguł rządzących sferą cywilnej gospodarki. Pierre Rosanvallon proponował, by pod pojęciem romantycznego społeczeństwa cywilnego rozumieć po prostu społeczeństwo rynkowe, *société de marché*<sup>11</sup> (Rosanvallon 1979: 70).

<sup>11</sup> Czego dodatkowymi ekwiwalentami mogą być obecnie „społeczeństwo konsumpcyjne” albo też „społeczeństwo postprodukcyjne”. Adam Smith odwoływał się do terminu „społeczeństwo komercyjne” – *commercial society* – a nie *civil society*, jak się powszechnie przyjmuje (Smith 1954). Z kolei Ferdinand



Część druga książki jest poświęcona przeszłości najbliższej, czy może chwili obecnej, która ciągle umyka analizom i z trudem daje się opisać jako terażniejszość właśnie. Postmodernizm stał się przedmiotem bardziej szczegółowych analiz dotyczących sposobu wprowadzenia i wykorzystania we współczesnym dyskursie ponowoczesności terminu „społeczeństwo obywatelskie”. Społeczeństwo obywatelskie jest tu ujmowane jako problem badawczy, a nie normatywne rozwiązanie, które stało się obiektem walk o znaczenie i zawłaszczenie tego terminu.

Przedmiotem tej części pracy jest określenie, które grupy społeczne i w jaki sposób najpełniej wykorzystały symbolicznie wieloznaczność ponowoczesnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego<sup>12</sup>. Semantyka postmodernistyczna charakteryzuje się pozornym eklektyzmem, pozwalającym na używanie jej w sposób polityczny lub apolityczny. W zamian w niniejszej pracy proponuje się analitycznie wyróżnić dwa dominujące sposoby użycia ponowoczesnego terminu „społeczeństwo obywatelskie” – jako społeczeństwo polityczne i jako społeczeństwo opiekuńcze. Brak rozróżnienia pomiędzy nimi jest źródłem wielu nieporozumień i zamieszania.

Cechą charakterystyczną dyskursu o tzw. społeczeństwie obywatelskim jest jego totalizujący, czyli generalizujący tudzież uniwersalizujący charakter, podczas gdy ponowoczesnej percepcji podporządkowuje się historycznie odmienne koncepcje. Taki sposób interpretacji ma charakter adaptatywny, dostosowujący rozumienie przeszłych form do obowiązującej. Tym ruchem legitymizuje się terażniejszość przez odwołanie do przeszłości. „Kto rządzi terażniejszością, w tego rękach jest przeszłość”, jak głosił jeden ze sloganów Orwellowskiej Partii (Orwell 1988: 28). Za główną tezę tej pracy przyjmuje się twierdzenie, że mówienie o jakiejś spójnej historii idei społeczeństwa obywatelskiego, a tym bardziej w afirmatywny

---

Tönnies pisał o „społeczeństwie ekonomicznym” (*ökonomische Gesellschaft*) oraz „społeczeństwie wymiany” – *Tauschgesellschaft* (Tönnies 1988: 82, 85).

<sup>12</sup> Czyli, kto zbił na nim kapitał symboliczny – jak by mógł powiedzieć Pierre Bourdieu.

sposób o jej domniemanym rozwoju<sup>13</sup>, jest nieuprawnione. W zamian proponuje się wyróżnienie trzech historycznych okresów, w których podobnie brzmiący termin miał zupełnie odmienne znaczenie. W istocie mamy tu do czynienia z trzema homonimami<sup>14</sup>. Za Michelelem Foucaultem zakłada się, że przeszłość jest zupełnie nieprzystawalna do teraźniejszości, a równocześnie manipulowanie historią stanowi nieodzowny atrybut teraźniejszości. Celem tej książki jest zatem demontaż związków z przeszłością, a następnie ich rekonstrukcja na nowym gruncie.

Wiąże się z tym postulat, by w języku polskim nie nadużywać sformułowania „społeczeństwo obywatelskie”, które w świetle niniejszych rozważań wydaje się odpowiednie jedynie w kontekście semantyki ponowoczesnej. Publikacja ta nie jest zatem opracowaniem z zakresu teorii idei, ale raczej historyczną analizą dyskursów (autorów i tłumaczy) – stąd niezwykle istotnym jej elementem stała się kwestia dokładnych datowań poszczególnych dzieł i wypowiedzi, czyli ich przebiegu chronologicznego. Przez analizę dyskursu należy rozumieć badanie tekstów i ich kontekstów. Innymi słowy, zastosowano tu socjolingwistyczne narzędzia do analizy motywów semantycznych zastrzeżonych zwykle dla filozofii, bowiem filozofowie również podlegają dynamice procesów społecznych. Praca ma zatem charakter interdyscyplinarny, wiążąc analizy historyczne, lingwistyczne, socjologiczne i filozoficzne. Zamiast opisów teorii poszczególnych myślicieli, o których pamięć przetrwała, traktuje się je jako stanowiska w ramach szerszych społecznych formacji dyskursywnych.

Zastosowana metoda jest zatem bliższa rygorystycznej metodologii historii koncepcji Reinharta Kosellecka niż, pozwalającej na większą swobodę interpretacyjną, historii idei Arthura Lovejoya. O ile bowiem poszczególne idee mogą być rozpatrywane pod postacią rozmaitych terminów, które stosowano w odmiennych epo-

---

<sup>13</sup> Co sugeruje, że kolejne emanacje tej idei przekraczały jakieś ułomności jej poprzedniczek.

<sup>14</sup> Homonimia to relacja wyrażania odmiennych znaczeń za pomocą identycznych form językowych.

kach historycznych<sup>15</sup>, o tyle analiza koncepcji koncentruje się na badaniu rozmaitych znaczeń przypisywanych wybranym terminom w odmiennych okresach i warunkach historycznych. Posługując się rozróżnieniem Jerzego Kmity i Leszka Nowaka, podjęto w tej książce próbę podążenia nieco odmienną drogą niż autorzy większości prac opisujących historię i znaczenie terminu „społeczeństwo obywatelskie” w sposób adaptacyjny, dostosowując jego interpretację do obowiązujących idei<sup>16</sup>. W zamian praca ta pretenduje do miana analizy historycznej i dąży do odtworzenia pierwotnego znaczenia, traktując je jak fakty, które należy wyjaśnić w kontekście określonych warunków historycznych, a nie dostosować ich interpretację do rozumienia współczesnego<sup>17</sup> (Kmita, Nowak 1969: 66–68; Szacki 2002: 8). Pod tym samym terminem może kryć się bowiem kilka odmiennych historycznie koncepcji.

Niezwyczajnie ważne dla struktury pracy stało się założenie, że znaczenie danego elementu podlegającego analizie zależy od kontekstu, w którym on występuje. Semantyka poszczególnego utworu podlegającego badaniu ma charakter obiektywny i całościowy, czyli ani nie jest wyznaczona podmiotową intencją, ani nie daje się zredukować do sumy składników – wymaga zatem odwoływania się, w opisie znaczeń jego elementów, do wiedzy o strukturze odczytywanej w kontekście systemu, w którym jest realizowana. Analiza społecznych i dyskursywnych kontekstów wykazała, zamiast paralel i ekwiwalencji charakterystycznych dla rozważań filozoficznych,

<sup>15</sup> W filozofii takie podejście jest określane jako prezentyzm, czyli sofizmat *nunc pro tunc*.

<sup>16</sup> „Celem interpretacji adaptacyjnej jest dostosowanie danej czynności kulturowej, a przede wszystkim – obiektu kulturowego, do aktualnego – czy nawet aktualnie tworzącego się (a więc przyszłego) systemu kulturowego” (Kmita 1971: 81–82). Jako typowe przykłady podejścia adaptacyjnego podaje Nowak pracę krytyka literackiego oraz prawnika (Kmita, Nowak 1969: 66–68).

<sup>17</sup> Z perspektywy anglosaskiej to podejście jest zbliżone do metodologicznych założeń i badawczej praktyki nurtu kontekstualistycznego, zapoczątkowanego przez J. G. A. Pococka – którego pracę można traktować jako swoisty punkt odniesienia, ale nie wzorzec. Jego wywodzony z filozofii analitycznej lingwistyczny kontekstualizm jest interesującym pomysłem, jednak dyskusyjny wydaje się historyczno-społeczny kontekst, który można uznać i wybrać jako właściwy do analizy w ramach swoistej hermeneutyki.

ostre różnice pomiędzy trzema spójnymi diachronicznie polami semantycznymi. Zastosowaną tu metodę można nazwać diachroniczną analizą dyskursu.

Przystępując do badań, chciałem określić ramy i dynamikę współczesnego dyskursu na temat społeczeństwa obywatelskiego, przeprowadzić kategoryzację podejść i teorii na jego temat. Jednak w świetle przeprowadzonych analiz doszedłem do wniosku, że z ich perspektywy nie wydaje się istotne to, czym jest społeczeństwo obywatelskie i jak się je obecnie rozumie. Refleksja nad istotą społeczeństwa obywatelskiego stłumiłaby wręcz bardziej fundamentalną kwestię, która wyłoniła się z rozważań zawartych w tej książce – pytanie o prawomocność tej koncepcji w perspektywie historycznej. Pojawienie się we współczesnym dyskursie koncepcji społeczeństwa obywatelskiego było nagle i podyktowane politycznymi motywami. Jej zaistnienie okazało się problematyczne w konfrontacji z jej idealistycznym stosowaniem.

Zgodnie z intencjami autora – a te, jak wiadomo, nie są w stanie obronić się przed interpretacjami czytelników – niniejsza książka nie stanowi opisu społeczeństwa obywatelskiego. Nie określa ona roli koncepcji społeczeństwa obywatelskiego we współczesnym dyskursie społecznym ani tym bardziej naukowym. Nie stara się odpowiedzieć na pytanie, co to jest społeczeństwo obywatelskie, ani wchodzić w polemiki co do jego natury – takich prac powstało dostatecznie dużo. Sama świadomość istnienia tak wielkiej liczby opisów i normatywnych wizji społeczeństwa obywatelskiego wystarczy, by uznać wykazywanie się w tym zakresie za redundantne.

W niniejszej książce próbuję natomiast opisać, jak to się stało, że szereg rozmaitych i odległych od siebie zjawisk, które staram się zdefiniować, został wymieszany, spakowany i podany nam pod postacią „społeczeństwa obywatelskiego”. Wynikiem przeprowadzonych analiz stał się raczej opis rozmaitych zjawisk, które zaczęto włączać do refleksji o społeczeństwie obywatelskim za sprawą procesu ideowej inkluzji. Jednak natura tych zjawisk jest tak odmienna, że wymagała osobnej analizy każdego z nich.

Praca ta po pierwsze opisuje, jak do dyskursu o społeczeństwie obywatelskim został włączony szereg zjawisk opisywanych przed-

tem za pomocą koncepcji społeczeństwa politycznego, czyli, jak dzisiaj byśmy powiedzieli, pierwszego sektora. Po drugie wskazuje, jak został zawłaszczony w swej całości przez dyskurs o społeczeństwie obywatelskim namysł nad trzecim sektorem, zdiagnozowany jako społeczeństwo opiekuńcze. Po trzecie praca ta opisuje, jak do historii idei społeczeństwa obywatelskiego zostały włączone elementy koncepcji społeczeństwa rynkowego czy komercyjnego, czyli drugiego sektora, który niegdyś określano w języku polskim terminem „społeczeństwo cywilne”. Wreszcie książka wyjaśnia, jak dyskurs o społeczeństwie obywatelskim kazał nam zapomnieć o pewnych koncepcjach – o samorządnej Rzeczypospolitej, społeczeństwie politycznym, społeczeństwie cywilnym. Praca ta została poświęcona głównie czemuś, czego we współczesnym dyskursie społecznym nie ma.

Programowo nie zajmowałem się teoriami społeczeństwa obywatelskiego powstałymi po 1989 roku – uznając je za pochodne wobec procesów zachodzących do tego przełomowego roku. Interesowało mnie raczej to, w jaki sposób doszło do tego, że w latach dziewięćdziesiątych uwagę badaczy zwróciła w tak oszałamiającym stopniu idea społeczeństwa obywatelskiego. Z tego właśnie powodu nie uwzględniłem prac wielu znanych i wybitnych badaczy, jak np. Jeffreya Alexandra. Interesowało mnie raczej, jakie procesy społeczne doprowadziły w 1989 roku prof. Andrzeja Sicińskiego do decyzji o założeniu Zakładu Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN.

Nie jest to zatem praca o społeczeństwie obywatelskim, lecz o historycznym procesie wchłonięcia z dziedziny społeczeństwa politycznego, rynkowego i opiekuńczego przez ponowoczesny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim.



CZĘŚĆ I

**Liberalne społeczeństwo cywilne  
doby nowoczesności**





## ROZDZIAŁ 1

# Dyferencjacja społeczeństwa i państwa

Wraz z Wielką Rewolucją Francuską i wojnami napoleońskimi nadeszła epoka nowoczesna naznaczona przez indywidualistyczny romantyzm początku XIX wieku<sup>1</sup>. Według Michela Foucaulta wyznaczenie jednostki – jako podmiotu skoncentrowanego na swym znaczeniu w historii – oznaczało tym samym fundamentalną przemianę struktury władzy w bio-władzę, której przedmiotem stała się populacja, jej masa, liczba zgonów i urodzeń, przyrost naturalny, masa zdalnych do mobilizacji mężczyzn i masa podmiotów gospodarczych (Foucault 2000: 183). Około 1828 roku oficjalnie pojawiła się problematyka mas, „terminologicznego symptomu gwałtownych zmian, jakie zaszły w czasie panowania Ludwika Filipa” (Braudel 1993: 391).

Jedną z ważniejszych, obok gilotyny, inwencji rewolucji francuskiej była masowa mobilizacja i pobór, *levée en masse*. W swej nieco bardziej partyzanckiej, popularnej i oddolnej formie widoczna kilka lat wcześniej podczas wojny o niepodległość Nowej Anglii, we Francji znalazła ona swoje pierwsze systematyczne, administracyjnie zorganizowane wcielenie. W 1789 roku została powołana do życia Gwardia Narodowa<sup>2</sup>. W lipcu 1792 roku w obliczu postępów austriackich wojsk, pod hasłami *la patrie en danger*, obrony ludu i narodu, przeciwstawionych dynastycznemu partykularyzmowi arystokracji skoligaconej z dworami całej Europy, Legislatywa wezwała do Gwardii Narodowej wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Nie oznaczało to jednak powstania zdyscyplinowanych, wyszkolonych sił zbrojnych. Wręcz przeciwnie, rola bojowa

---

<sup>1</sup> Podobnie jak europejskie wojny pierwszej połowy XVII wieku, stanowiły punkt zwrotny, zmieniając polityczny krajobraz i wyznaczając nowe sposoby postrzegania i opisu politycznej rzeczywistości doby klasycyzmu.

<sup>2</sup> Rozwiązana dopiero w 1871 roku po upadku Komuny Paryskiej.

tak stworzonej zbitki była początkowo niezbyt imponująca. Jedyną formacją pozostającą w niezmiennych od czasów *ancien régime* formie i składzie była artyleria, która uratowała rewolucję francuską w wymianie ognia z artylerią pruską pod Valmy 20 września. Niewiele znacząca militarnie bitwa wyłącznie artyleryjska, „kano-nada pod Valmy” zakończyła się pod koniec dnia odwrotem wojsk pruskich, który zmienił bieg historii, czego naocznym świadkiem był Johann Goethe (Mann 1993: 203–204). Była to ostatnia bezkrwawa, cywilizowana bitwa czasów klasycyzmu. Jak określił to Robert Palmer, około 1790 roku „kończą się wojny królów, zaczynają wojny zwykłych ludzi” (cyt. za: Fuller 1972: 30). Rewolucja wprowadziła na scenę historii wojnę masową, wojnę nieograniczoną, porzucając klasycystyczny rozdział najemnego wojska od ludności (Fuller 1972: 30–31). Od tej pory każdy był żołnierzem – i tu można szukać źródeł nowoczesnych demokracji, które musiały szukać poparcia wśród ich własnych obrońców. W dobie klasycyzmu żołnierze byli kosztowni, a bitwy niemalże bezkrwawe. Teraz wojsko stało się tanie, a bitwy zamieniły się w rzezie. Niezależnie od tego, jak duże były straty, nowe siły mogły zostać szybko powołane. Lud musiał opłacić *l'impôt du sang*<sup>3</sup>.

Wraz z demokratyczną armią francuską zakończył się okres „cywilizowanych” wojen klasycystycznych. Szybko wprowadzono praktykę systematycznego plądrowania zajmowanych terenów i rekwizycji. Klasycystyczny namysł nad suwerennością władzy został wyparty przez problematykę tożsamości narodowej. Wbrew stereotypowej opinii, rewolucja francuska zerwała z klasycystycznym porządkiem i nie była efektem oświeceniowego projektu. To nie Oświecenie było totalitarne, jak głosi popularny wśród autorów doby postmodernizmu, a opisany po raz pierwszy w 1944 roku przez Maxa Horkheimera i Theodora Adorno tzw. projekt oświeceniowy (zob. Horkheimer, Adorno 1994), ale sama Rewolucja. Totalitaryzm wymyśliła Rewolucja<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Można powiedzieć, że wynalazkowi francuskich rewolucjonistów zawdzięczamy masakry dwóch wojen światowych.

<sup>4</sup> Jakobiński terror stanowił unikalny w poprzedzającej go historii Europy sposób sprawowania władzy nad dużymi masami społecznymi, dość często jednak

Pierwsza prawdziwie nowoczesna demokratyczna armia z poboru powstała dopiero po ścięciu Ludwika XVI i przejęciu władzy przez jakobinów. Dnia 23 sierpnia 1793 roku Komitet Ocalenia Publicznego wprowadził obowiązkową służbę wojskową i masowy pobór rekruta, dekretem *levée en masse*. Rewolucja zamieniła zwyczaj zalegania z żołdem praktyką niepłacenia w ogóle. Organizacją rewolucyjnej armii zajął się wojskowy inżynier, teoretyk sztuki fortyfikacyjnej Lazare Carnot. Przez ten gest władzy wojsko stało się elementem państwowej administracji. Klasycystyczne kampanie wojenne opierały się na stałych armiach zawodowych pozostających na służbie państwa. Przed rewolucją francuską żołnierz był jednym z możliwych zawodów. Wraz z instytucją masowego poboru wojsko stało się nie tylko częścią maszyny państwa, ale również i narodu. Masowość, wraz z kolejnym wynalazkiem Rewolucji – opartym na nienawiści do wroga patriotyzmem, powiększyła militarne możliwości francuskich rewolucjonistów w porównaniu z innymi armiami europejskimi. Napoleońskie sukcesy były w znacznej części efektem łamania reguł i konwenansów klasycystycznej sztuki wojennej. Napoleon w ciągu piętnastu lat powołał do swej *Grande Armée* ponad dwa miliony ludzi, czyli 7% populacji Francji – i w tym należy upatrywać źródeł jego sukcesów militarnych (Forrest 1997: 57). To dzięki masowej mobilizacji młody Hegel jako student uniwersytetu w Jenie mógł opisać wjeżdżającego triumfalnie do miasta Napoleona słowami: *Weltseele zu Pferde*<sup>5</sup>. Jasna dyscyplina i klarowna hierarchia – potrzebne do kierowania dużą liczbą wojsk – stały się wzorem dla organizacji biurokracji w ogóle, co Max Weber utożsamiał z nowoczesnym państwem *tout court*.

I tak też można odczytywać rewolucję francuską – jako wielką administracyjną reformę, a nie kapitalistyczny przełom, jak chce liberalno-marksistowska interpretacja bazująca na apoteozie buntu klasy przedsiębiorców i kupców. Ekstacyjna noc 4 sierpnia 1789 roku, gdy ogłoszono koniec feudalizmu, nie zakończyła się ani roz-

---

spotykany później. Klasycyzm opierał się na zupełnie innym sposobie pojmowania i sprawowania władzy, nawet, gdy nazwano ją „absolutną”, co oznaczało wówczas „niezależną” od łacińskiego *absolvere*, a nie wszechmocną.

<sup>5</sup> *Weltseele zu Pferde* (niem.) – duch świata na koniu.

wojem stosunków kapitalistycznych, ani tym bardziej zintensyfikowaniem ekonomicznego rozwoju. Marksowski „średniowieczny śmietnik” *ancien régime* był ściśle spleciony z polityczno-administracyjną strukturą klasycystycznego państwa, a nie jego gospodarką (Skocpol 1979: 178). Rewolucji francuskiej nie przeprowadzili kapitaliści, lecz biurokraci, jak pokazuje analiza składu osobowego Zgromadzenia Narodowego (Skocpol 1979: 174–179; Mann 1993: 188–189). W Stanach Generalnych z 1789 roku decyzją króla znalazło się aż 584 przedstawicieli stanu trzeciego na zaledwie 270 szlachty i 291 kleru<sup>6</sup>. To królewscy urzędnicy a nie prywatni przedsiębiorcy wywołali tę nieoczekiwaną zmianę.

Główną zasługą sierpniowej nocy było zniesienie własności i sprzedaży urzędów, mimo że największą grupą Zgromadzenia Narodowego byli właśnie właściciele urzędów, za co przyznali sobie stosowne zadośćuczynienie. Realizacja, bezskutecznie podejmowanej jeszcze w 1771 roku przez ministra Ludwika XVI René de Maupeou, reformy kosztowało rewolucjonistów niemało, bowiem trzeba było wartość urzędów zrefundować poszkodowanym. Problemy i koszty związane z kompensacją własności urzędów spowodowały, że cały system własności urzędów został w praktyce zlikwidowany dopiero w 1794 roku (zob. Doyle 1996). Rewolucyjny rząd mógł zakazać prawem La Chapeliera robotniczych i chłopskich strajków, ale nie mógł narazić na zbyt duże straty swych urzędników. Wbrew obecnej propagandzie francuskiego rządu, to nie była rewolucja ludowa, tylko burżuazyjna, a zagrożenie mas ludowych utrzymywało w dyscyplinie skądinąd skonfliktowane klasy dominujące. Mobilizacja mas ludowych, czyli podburzanie motłochu było elementem większości politycznych konfliktów w historii i zburzenie Bastylii nie odbiegało od tego schematu.

Dekret z 4 sierpnia, wraz z likwidacją własności urzędów, usunął większość – choć nie wszystkie – feudalnych zwyczajów, praw i przywilejów miejskich, prowincjonalnych, lokalnych, korporacyjnych, stanowych i senioralnych. Starano się jednak oddzielić prawa

---

<sup>6</sup> W zamierzeniu miało to stanowić przeciwwagę dla stanu szlacheckiego, na którego żądanie zwołano po raz pierwszy od 75 lat Stany Generalne.

określane jako feudalne od praw własności. Z feudalizmem kojarzono głównie przywileje kościelne i własność urzędów. Własność ziemi stanowiła zupełnie odrębną kwestię. Chłopi stali się wprawdzie wolni, ale ich ziemia nie (Mooers 1991: 68). Rewolucja nie dokonała uwłaszczenia chłopów.

Zniesiono natomiast wewnętrzne granice różnicujące i separujące populacje poszczególnych prowincji – pozostałość średnio-wiecznego zróżnicowania. Nowy podział administracyjny wprowadził ponad 80 departamentów w miejsce 35 *pays*, 33 *généralités fiscales*, 175 *grand bailliages*, 13 *parlements*, 38 *gouvernements militaires* i 142 diecezji (Skocpol 1979: 179). Podziały – polityczny, fiskalny, wojskowy i klerykalny *ancien régime* – nie pokrywały się. Rewolucja ujednoliciła i uprościła administracyjny podział kraju. W efekcie Francja stała się prawnie jednolitym, administracyjnie scentralizowanym i zunifikowanym organizmem państwowym. Obalenie różnic regionalnych i stanowych oznaczało, że wszyscy Francuzi posiadali te same prawa i takie same obowiązki, czyli podatki, które musieli płacić, w tym *impôt du sang* (Mooers 1991: 66).

Okres wojen napoleońskich przyniósł kontynuację centralizacji administracji, podporządkowanie szkolnictwa państwu, a przede wszystkim nowy, prawdziwie nowoczesny system kodeksów prawnych, z których za najważniejszy uznaje się kodeks cywilny<sup>7</sup>. „Bonaparte wprowadził zasadę awansu na podstawie zasług: *la carrière ouverte aux talents*, a cesarstwo przyjęło hierarchiczny system nowych tytułów i rang – książąt, diuków i hrabiów, oparty na stanowiskach zajmowanych w służbie państwowej. [...] W dziedzinie oświaty przełamano dotychczasowy monopol szkół kościelnych. Za cesarstwa system scentralizowanego szkolnictwa państwowego, oparty na działaniu ministerstwa w Paryżu oraz sieci *lycées* we wszystkich większych miastach, przyniósł francuskiej oświacie jedną z najbardziej typowych instytucji” (Davies 2000: 760–761).

---

<sup>7</sup> W efekcie prac kodyfikacyjnych powstał wówczas system pięciu kodeksów: kodeks prawa cywilnego z 1804 roku, który od 1807 roku nosił oficjalną nazwę kodeksu Napoleona, kodeks procedury cywilnej z 1807 roku, kodeks handlowy z 1807 roku, kodeks postępowania karnego z 1808 roku oraz kodeks karny z 1810 roku.

Wraz z postępowaniem wojsk Napoleona, zdobycze francuskich rewolucjonistów były krzewione w całej bez mała Europie. Bez napoleońskich wypraw wojennych Rewolucja byłaby tylko lokalnym epizodem, zamiast momentem zwrotnym w historii Zachodu. Można wręcz stwierdzić, że Rewolucja była tylko preludium do napoleońskich reform.

Kontynentalna Europa podążyła śladem francuskich reform, dobrowolnie lub siłą napoleońskich dekretów, czego nie odwrócił nawet kongres wiedeński 1815 roku, pozostawiając kwestie administracyjne wewnętrznej polityce państw. W Prusach reformy ministra Karla vom und zum Steina zniosły poddaństwo w 1807 roku, wprowadziły nowe prawo o samorządzie miejskim, nowy podział administracyjny, zmieniły strukturę rządu. W Wielkiej Brytanii reformę municypalną na wzór francuski przeprowadzono dopiero w 1835 roku, trzy lata po dającym prawa wyborcze klasie średniej *Reform Act*, a zmiany w służbie cywilnej stały się dopiero efektem niezadowolenia z jej funkcjonowania podczas wojny krymskiej w 1854 roku.

Prawdziwe ukoronowanie reform rozpoczętych przez rewolucjonistów stanowił *Code civil des Français* z 1804 roku, zastępujący gmatwaninę tradycyjnych feudalnych praw lokalnych i zwyczajowych jednym powszechnym systemem prawnym. Kodeks Napoleoński dokończył rewolucyjną politykę ujednoczenia państwa, wprowadzając uniwersalne prawo stanowione przez instytucje centralne. Kodeks zindywidualizował relacje międzyludzkie przez ustanowienie powszechnej równości obywateli wobec prawa, wolności dysponowania własnością prywatną oraz swobody zawierania umów, m.in. zakładania spółek. W tym przypadku jednak tylko kontynentalna Europa znalazła się pod wpływem sugestyjności francuskich rozwiązań. Max Weber pisał, że jako wytwór racjonalnej legislacji kodeks cywilny stał się jednym z trzech wielkich systemów prawnych – obok anglosaskiego jako produktu sądowniczej praktyki i rzymskiego jako produktu teoretyczno-piśmienniczej doktryny. Według Weбера swoje powodzenie i adaptację w wielu innych państwach na całym świecie kodeks zawdzięczał formalnym właściwościom – przejrzystości i zrozumiałości zasad

i reguł (Weber 1978: 865). W krajach anglosaskich średniowieczna tradycja *Common Law* stała się na straży utrzymania dotychczasowych rozwiązań.

Jeśli chodzi o kondycję francuskiego kapitalizmu, to Rewolucja odegrała zdecydowanie negatywną rolę. Podsumowując debatę o naturze Rewolucji, Eric Hobsbawm stwierdził, że jej efektem było kilkuletnie ekonomiczne załamanie i przyznanie praw politycznych dużym konserwatywnym segmentom społecznym zainteresowanym raczej opóźnieniem ekonomicznego rozwoju niż jakimikolwiek zmianami, czyli wstecznemu chłopstwu i drobnemu mieszczaństwu (Mooers 1991: 64). Rewolucyjne wojny i represje spowodowały destrukcję i straty zarówno materialne, jak i ludzkie, tj. siły roboczej. Niestabilność i zmiany polityczne spowodowały galopującą inflację, do czego znacznie przyczyniły się też kilkukrotne kosztowne wymiany pieniądza. Ekonomiczna blokada doprowadziła do upadku zagranicznego handlu, który przedrewolucyjny poziom osiągnął dopiero w 1815 roku (Skocpol 1979: 176). Również gospodarka Wielkiej Brytanii znacznie ucierpiała w wyniku blokady kontynentalnej Bonapartego.

Rewolucja francuska nie była rewolucją kapitalistyczną, jednak nie znaczy to, że nie była rewolucją burżuazyjną. Wbrew ekonomicznemu redukcjonizmowi teorii liberalno-marksistowskich burżuazja to nie tylko kapitaliści, ale także, a może przede wszystkim biurokraci, urzędnicy nowej scentralizowanej administracji państwowej. Rewolucja francuska była zatem burżuazyjną rewolucją biurokratyczną. Jej efektem okazał się, według Marksa, „triumf państwa odosobnionego i niezależnego od społeczeństwa”, swoistego społecznego pasożyta, którego żywot powinien ulec szybkiemu zakończeniu (Mooers 1991: 83). Samej Rewolucji nie należy jednak zbyt przeceniać. Bez konsekwentnych wojen napoleońskich *ancien régime* nie zostałby pogrzebany. Lata 1789–1815 można określić jako drugą wojnę trzydziestoletnią, która gruntownie zmieniła oblicze Europy i świata (Wallerstein 1991: 135, 145).

Jednym z efektów rewolucji francuskiej było ukształtowanie się dyskursu rozdzielającego państwo i społeczeństwo. Rewolucja wyznaczyła koniec skoncentrowanej na regułach reprezentacji władzy

myśli klasycystycznej i dała początek funkcjonalnej refleksji romantycznej zorientowanej na znaczenie jednostki w historii<sup>8</sup>. W końcu XVIII stulecia dostrzeżono rozdział państwa od społeczeństwa (Poulantzas 1978: 124–125). Rewolucja zmiotła średniowieczne jeszcze tradycje pośrednich ciał politycznych i administracyjnych, których gorącym orędownikiem był jeszcze Monteskiusz<sup>9</sup>. Zamiast tego obok siebie zaczęły kształtować się państwo i społeczeństwo – jako efekt funkcjonalnej dyferencjacji. Prawo Le Chapeliera z 1791 roku we Francji oraz jego brytyjski odpowiednik *Anti-Combination Law* z 1799 roku w praktyce zabroniły nie tylko związków robotniczych, ale wszelkich organizacji i stowarzyszeń mogących konkurować z władzą państwową i stanowiących dla niej potencjalne zagrożenie. Wyrugowało to jeszcze średniowieczne w swych korzeniach najprzeróżniejszego autoramentu ciała korporacyjne i pośredniczące. Jednocześnie jednak stało się narzędziem tłumienia politycznej opozycji i depolityzacji społeczeństwa.

Postulaty rozrewoltowanych *sans-culottes* w Paryżu 1793 roku dotyczyły bezpośredniej interwencji władz w kwestie gospodarcze i regulowanej ekonomii, ściślejszego ograniczenia cen mąki na chleb, *maximum général*. Problem żywnościowy rewolucyjnej Francji wiązał się z dostarczeniem ziarna w pierwszym rządzie armii, następnie do Paryża i innych dużych miast, a w końcu do mniej urodzajnych regionów. *Comité de salut public* zorganizował system, który zapobiegł głodowi i ocalił rewolucję. W czasie największego terroru rewolucyjna armia więcej energii poświęcała rekwizycjom ziarna od chłopów w celu wyżywienia miast niż walce z wrogiem (Moore 1966: 86–89). W podobnym „lewicowym” kierunku podążono na wyspach brytyjskich, gdzie przez *Speenhamland Law* z 1795 roku wprowadzono system minimum socjalnego, który do 1834 roku ograniczał rozwój wolnego rynku pracy, zapewniając bezrobotnym środki na życie (Polanyi 1944: 78–79).

---

<sup>8</sup> Czyli granicę pomiędzy epistemą reprezentacji a epistemą znaczenia w ramach schematu Foucaulta.

<sup>9</sup> A które z nostalgią wspominał Tocqueville.



Zagrożenie ze strony mas ludowych stanowiło bezpośrednie źródło dziewiętnastowiecznej polityki socjalnej wyrażonej m.in. w teorii Claude'a de Saint-Simona. Prawa socjalne, w myśl klasyfikacji Thomasa Humphreya Marshalla, towarzyszyły nowoczesnemu państwu od samego początku, znacznie wcześniej niż prawa obywatelskie czy polityczne, jak on sam sądził (Marshall 1973). Stanowiły one jednak tylko środek do celu, jakim było prawo bardziej fundamentalne i powszechne, czyli prawo do bezpieczeństwa, którego beneficjentami byli zarówno rządzeni, jak i rządzący. Bezpieczeństwo socjalne może być uznawane za jeden z aspektów szerszej polityki bezpieczeństwa publicznego. Nieco później reżimy socjalistyczne jako jeden z elementów kontroli społecznej stosowały metodę pełnego tudzież przymusowego zatrudnienia, co liberałowie niezbyt trafnie określili mianem niewidocznego bądź ukrytego bezrobocia (Polanyi 1944: 91).

Za szlachetnymi hasłami ekonomicznej równości i sprawiedliwości społecznej ukrywały się również mechanizmy ekonomicznej pacyfikacji wynikającej z kalkulacji kosztów represji. Walka z ubóstwem to jednocześnie walka z przestępczością i niepokojem społecznym, co chronicznie umyka uwadze neoliberalnych teoretyków. Alternatywą wobec programów pomocy społecznej są wydatki na policję i system penitencjarny, co okazało się szczególnie widoczne w obliczu ustawowo ograniczonej ilości wojsk na terenie Wielkiej Brytanii. Odpowiedzią były rozwiązania socjalne z jednej strony i stworzenie policji z drugiej. Pierwsza policja powstała w krajach, w których niechęć wobec stałej armii miała dużą tradycję. W 1829 roku tytułem *Metropolitan Police Force Act* został założony pierwszy komisariat w Londynie. Instytucja ta szybko się upowszechniła w całym kraju i wkrótce pierwsi policjanci pojawili się w Stanach Zjednoczonych, a później również w innych krajach europejskich.

Zarządzanie i kontrola populacji, mas ludowych od samego początku stanowiła główny przedmiot namysłu romantycznej myśli politycznej. Polityczny romantyzm, używając terminu wprowadzonego po pierwszej wojnie światowej przez Carla Schmitta (zob. Schmitt 1986), był „zafascynowany” ludem. Rozpowszechniona liberalno-marksistowska interpretacja rewolucji industrialnej przed-

stawia wizję, w ramach której grodzienia uwolniły siłę roboczą niezbędną do pracy w szybko rozwijającym się przemyśle. Może jednak angielskie fabryki powstały jako miejsca zagospodarowania, skoszarowania, kontroli stanowiących coraz większe zagrożenie ludzi „luźnych”? Może rozwojem przemysłu kierowała nie tyle chęć zysku, ile szerszej pojęty namysł nad dobrodziejstwem pracy i zagrożeniami płynącymi ze zgubnej beczynności? Może fabryki powstały jako kontynuatorki osiemnastowiecznych *workhouses*, w których przestępców i włóczęgów leczono pracą ze zgubnych skłonności? Robert Owen zbudował swoją fortunę dzięki działalności filantropijnej, jaką były jego fabryki, *villages of union* (Polanyi 1944: 120). Ile jednak było podobnych przedsięwzięć, które zakończyły się niepowodzeniem, jak *phalanstères* Fouriera?

Wszyscy fabrykanci byli w tym sensie raczej filantropami niż wyzyskiwaczami, dawali przecież możliwość zatrudnienia, czyli zagospodarowania czasu i zarobku. Pracą w fabryce rządziło to samo prawo, co przymusem pracy w więzieniach: „Problem próżniactwa wygląda tu tak samo jak w społeczeństwie; jeśli więźniowie nie utrzymują się z własnej pracy, muszą żyć z pracy innych” (Foucault 1998a: 236). Więzienia powstały nie jako miejsca odizolowania od społeczeństwa, ale miejsca przymusowej pracy, katorgi. Penalizacja robotniczych strajków i związków wynikała z tej samej logiki regulacji i ułożenia: „Żadna inna klasa nie jest poddana nadzorowi tego rodzaju; sprawowany jest on prawie w taki sam sposób, jak nad więźniami, którzy wyszli na wolność, i zdaje się zaliczać robotników do kategorii, którą zwie się teraz niebezpieczną klasą społeczną” (Foucault 1998a: 280). Masy ludowe stały się problemem i przedmiotem aktywności klas posiadających.

Problemem nowoczesnego państwa stali się ludzie nieposiadający żadnej własności, ludzie, którzy nie mają nic do stracenia. „Dlaczegoż w Ameryce, kraju tak demokratycznym, nie słychać tyłu, co w Europie narzekań na istnienie własności? Czyż trzeba to wyjaśnić? Otóż w Ameryce nie ma proletariuszy. Skoro każdy posiada własność, którą pragnie zachować, każdy uznaje prawo własności” (Tocqueville 1996i: 243). Troska o posiadane dobra wyznaczała respekt wobec prawa. Własność leżała u źródeł prawnie zapośredni-

czonej moralności, bowiem własność była efektem społecznej konwencji, relacji pomiędzy jednostkami (Hegel 1969: 57–113).

Potrójna zatem generalizacja ludowych illegalizmów na przełomie dwu wieków (pomijając nawet ich problematyczny wzrost ilościowy, który wymagałby precyzyjnych szacunków) – chodzi o ich włączenie w całościowy horyzont polityczny, o wyraźne przekładanie ich na walkę społeczną i o powiązanie różnych form i poziomów naruszeń prawa. Oczywiście procesy te nie osiągnęły pełni rozwoju; z pewnością nie powstał dzięki nim na początku XIX wieku powszechny, polityczny i społeczny zarazem, illegalizm. A jednak, mimo szczątkowej formy i rozproszenia, były one widoczne na tyle, że posłużyły za uzasadnienie dla Wielkiego Strachu przed plebem, który został w całości uznany za przestępczy i buntowniczy, i dla mitu barbarzyńskiej, amoralnej i wyjętej spod prawa klasy, który to mit, od Cesarstwa po Monarchię Lipcową, podtrzymuje dyskurs prawodawców, filantropów i badaczy robotniczego życia (Foucault 1998a: 269).

Przestępczość, rozruchy, strajki czy zagrożenie społeczną rewolucją – co uzmysłowiły wydarzenia we Francji – stały się głównym tematem ekonomicznego i politycznego dyskursu filantropii i represji.

Problem biedy stanowił część pewnej całości namysłu dziewiętnastowiecznego, czyli odkrycia społeczeństwa (Polanyi 1944: 103). W *Bogactwie narodów* Adama Smitha z 1767 roku biedota nie była jeszcze żadnym problemem. Wręcz przeciwnie *labouring poor* okazał się dla niego źródłem państwowych dochodów. Smith należał do klasycystycznego porządku semantycznego, którego przedmiotem było państwo i struktura rządów. Po rewolucji francuskiej źródłem namysłu stało się społeczeństwo, odkryte z odmiennych pozycji przez Davida Ricardo i Hegla (Polanyi 1944: 111). „Ważne zagadnienie, w jaki sposób zaradzić ubóstwu, jest zagadnieniem poruszającym i nękającym głównie społeczeństwo nowoczesne” (Hegel 1969: 411).

Rozwiązaniem problemu biedy mogła być interwencja państwa, jego prawny i policyjny nadzór i ekonomiczna redystrybucja. Można jednak było wybrać *laisser-faire*, pozwalając na stworzenie naturalnej równowagi i zachowanie porządku i prawa przy minimalnych

kosztach (Polanyi 1944: 117). „Doświadczenie dowiodło (zwłaszcza w Szkocji), że najbardziej bezpośrednim środkiem zarówno przeciw ubóstwu, jak i przeciw utracie wstydu i honoru – tych subiektywnych podstaw społeczeństwa – oraz przeciw lenistwu i marnotrawstwu itd., z których wywodzi się motłoch, jest pozostawienie biednych ich losowi i zdanie ich na publiczną żebranię” (Hegel 1969: 230–231). Ideę tę można wywodzić z Thomasa Malthusa prawa populacji, które zastosowano do relacji pomiędzy fabrykantami a robotnikami. Liczba tych ostatnich ograniczona była ilością dostępnej im żywności. Głód był lepszym nadzorcą niż jakikolwiek rząd, dyscyplinując i skłaniając do pracy bez ponoszenia niepotrzebnych wydatków. Im większe zyski, tym więcej nowych miejsc pracy (Polanyi 1944: 114–115). Ten rodzaj polityki próbowano wprowadzić na większą skalę po usunięciu *Speenhamland Law* i wprowadzeniu nowego *Poor Law* w 1834 roku, co natychmiast wywołało społeczną burzę w postaci ruchu czartystów.

Z problematyki ubóstwa i bogactwa wywodzi się semantyka rozdzielająca politykę i ekonomię. Społeczeństwo w czasach romantyzmu oznaczało przede wszystkim społeczeństwo ekonomiczne (Polanyi 1944: 115). Tak definiowanym społeczeństwem rządziła prawa powstała pod koniec XVIII wieku ekonomia, która zastąpiła wywodzącą się z XVII wieku ekonomię polityczną<sup>10</sup>. W czasie, gdy państwo dokonało prawnej i administracyjnej centralizacji, gdy jego siła i znaczenie wzrosły na tyle, by nie było utożsamiane tylko z rządzącymi, swój wyodrębniony byt uzyskało samo społeczeństwo, jako byt historyczny, a nie uniwersalny. Jednocześnie oznaczało to wyodrębnienie się z podłoża stosunków społecznych polityczności jako sfery artykulacji interesów społecznych (czytaj: socjalnych) – jak kaže pojmować ten proces Marksowska dialektyka.

Na początku XIX wieku dokonano rozpoznania nieznaney wcześniej koncepcji społeczeństwa, tak jak ją obecnie rozumiemy, wkrótce po czym powstała nauka o tymże społeczeństwie – socjologia:

---

<sup>10</sup> Jej pierwszym manifestem był *Traité de l'économie politique* napisany w 1615 roku przez Antoine'a de Montchrétiena.

Przeciwstawienie społeczeństwa państwu, torujące sobie drogę od chwili pojawienia się społeczeństwa burżuazyjnego, stanowi naturalną konsekwencję zróżnicowania pojawiającego się wraz ze świadomym podziałem zadań, coraz bardziej niezbędnym, między tych, którzy pracują dla „wzbogacenia narodów”, a tych, którzy zajmują się instytucjami politycznymi, między, z jednej strony, ekonomię polityczną w pierwszej fazie i socjologię w drugiej, a nauki o państwie wraz z wszystkimi dyscyplinami pokrewnymi, *Polizeiwissenschaft*, wiedzą o parlamencie, statystyką w pierwotnym sensie tego terminu, naukami o zarządzaniu itd. – z drugiej (Bobbio 1997: 82).

Cywilne społeczeństwo, jako dystynktywne od państwa i polityki, było rozumiane w dobie romantyzmu przede wszystkim jako przestrzeń gry sił ekonomicznych, gospodarki, problemów biedy i bogactwa, ludzkich potrzeb i użyteczności.



## Aporie burżuazyjnej cywilności

Jak zauważył Jürgen Habermas, w ramach tradycyjnej przednowoczesnej rzeczywistości społecznej różnice ekonomiczne i udział we władzy politycznej były ze sobą tożsame. W społeczeństwach nowoczesnych prywatnoprawne stosunki towarowe wyodrębniły się z porządku panowania.

Za pośrednictwem wartości wymiennej i władzy wykształciły się dwa odrębne systemy działania, uzupełniające się funkcjonalnie – sfera społeczna oddzieliła się od politycznej, odpolitycznione społeczeństwo gospodarcze oddzieliło się od zbiurokratyzowanego państwa. Ten proces nie mieścił się w pojęciach klasycznej nauki o polityce. Toteż od końca XVIII wieku nauka ta rozpada się na teorię społeczeństwa, ugruntowaną w ekonomii politycznej, oraz na nawiązującą do nowoczesnego prawa naturalnego teorię państwa (Habermas 2000: 50).

W ramach dyskursu klasycystycznego kwestie ekonomiczne i polityczne były postrzegane jako nierozdzielne, ponieważ istotę polityki stanowiły prawa do ziemi posiadane przez szlachtę<sup>1</sup>. Dyskurs nowoczesny rozpadł się na ekonomię, której przedmiotem stała się wymiana dóbr, oraz politykę, jako sposób realizacji monopolu władzy nowoczesnego państwa narodowego<sup>2</sup>. Indywidualistyczny romantyzm ukonstytuował zatem z jednej strony liberalizm ekonomiczny, z drugiej – polityczny. Jednym z pierwszych analityków tej przemiany stał się Hegel, przeciwstawiając zgodnie z zasadami swej

---

<sup>1</sup> Zwłaszcza w szczególnym okresie, gdy w osiemnastowiecznej Anglii rozpoczęto proces groduzenia ziem wspólnotowych – mocą serii ustaw zapoczątkowanych po Wspaniałej Rewolucji 1688 roku.

<sup>2</sup> Monopolizacja środków przemocy wyznaczyła odejście od republikańskiej koncepcji państwa jako wspólnoty militarnej.

dialektyki *politische Staat* i *bürgerliche Gesellschaft*, czyli polityczne państwo i cywilne społeczeństwo.

### Źródła semantycznej zmiany

Romantyczne rozumienie *bürgerliche Gesellschaft* ukształtowało się na skutek semantycznej ewolucji niemieckiego pola dyskursywnego. W jego ramach konserwatywny arystokratyczny dyskurs doby klasycyzmu<sup>3</sup> został wyparty przez nową idiomatykę liberalnego *bürgerliche Gesellschaft* jako „społeczeństwa cywilnego”, co szybko rozpowszechniło się w innych krajach, gdzie zgodnie z nowym duchem zaczęto rozumieć *société civile* i *civil society*, bez odnoszenia się już do cycerońskiego źródłosłowu. Rewolucja francuska zniwelowała klasyczny dyskurs polityczny, a wraz z nim republikańską koncepcję politycznej wspólnoty w formie „cywilnej społeczności”, jak tradycyjnie w języku polskim można rozumieć siedemnasto- i osiemnastowieczny sposób interpretacji cycerońskiego *societas civilis* (Skrzetuski 1782: 2; Stroynowski 1785; Kołłątaj 1790: 43). Zmiana ta oznaczała zerwanie z klasyczną tradycją i wręcz opozycję wobec niej. Niemcy, a wraz z nimi cała Europa, zapomnieli, pogrzebali Cyncerona w mrokach przedrewolucyjnych dziejów. Romantyczne *bürgerliche Gesellschaft* stanowiło dokładne przeciwieństwo klasycystycznego *bürgerliche Gesellschaft* jako politycznej wspólnoty, zaczęło oznaczać sferę ekonomicznej rywalizacji i konkurencji. W celu ukazania semantycznych podstaw dziewiętnastowiecznego liberalizmu ekonomicznego w niniejszym rozdziale analizie zostały poddane dzieła ówczesnych romantyków: Hegla, Tocqueville’a oraz Marksa<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Koncentrującego się wokół republikańskiej koncepcji wspólnoty politycznej, czyli cycerońskiego *societas civilis*, co jeszcze Kant opisywał jako *bürgerliche Gesellschaft* (Załęski 2005).

<sup>4</sup> W niniejszym rozdziale zostały zawarte analizy wybranych fragmentów z polskich tłumaczeń dzieł filozofów romantycznych, w których występujący tam zwrot „społeczeństwo obywatelskie” i jemu podobne tutaj zastąpiono przez „spo-



Konstatację faktu, że to Hegel dokonał radykalnej zmiany znaczenia terminu *bürgerliche Gesellschaft*, zawdzięczamy wybitnemu niemieckiemu filozofowi Manfredowi Riedelowi. Riedel już od lat sześćdziesiątych problematyzował pochodzenie Heglowskiej terminologii, uznając ją za najbardziej zuchwałą innowację w języku politycznej filozofii (Riedel 1970, 1984; Pelczynski 1984: 4). Jak pisał Riedel, w Heglowskich *Zasadach filozofii prawa* nastąpiła wielka historyczna i systemowa zmiana politycznej terminologii, której tradycja od Arystotelesa do Kanta utożsamiała koncepcje państwa i politycznej wspólnoty. Emancypacja przymiotnika „cywilny” (*bürgerlich*) w znaczeniu „społeczny” odbyła się według Riedela wraz z wyodrębnieniem się samego społeczeństwa, co pozwoliło Hegłowi na połączenie tych terminów w jeden zwrot, który brzmiał tak samo jak jego klasyczny odpowiednik – *bürgerliche Gesellschaft* (zob. Brunner, Conze, Koselleck 1979: 779<sup>5</sup>).

Określenie tego, co społeczne (a głównie ekonomiczne) jako *bürgerliche Gesellschaft* nastąpiło za sprawą Hegla. Zgadzał się z tym Zbigniew Pelczyński, a podobnie pisał również małżeński tandem Andrew Arato i Jean Cohen<sup>6</sup> (Pelczynski 1988: 364; Arato, Cohen 1992: 91).

Należy podkreślić, że powszechną praktyką badawczą jest mylenie klasycznych dzieł, w których jest używany np. angielski termin *civil society*, z dziełami, które „uważa się” za poruszające problematykę tzw. społeczeństwa obywatelskiego w postmodernistycznym rozumieniu (na podobnym poziomie generalizacji można mówić o antysemityzmie wśród Irokezów). Powszechną praktyką jest zatem przypisywanie autorstwa semantycznej zmiany koncepcji *civil society* Adamowi Smithowi, który wbrew potocznemu mniemaniu nie stosował tego terminu w swoich analizach o charakterze ekono-

---

luczeństwo cywilne”, poprawiając niejako tłumaczenia zgodnie z konstatacją opisaną na początku tej pracy.

<sup>5</sup> W ramach niemieckiej encyklopedii nauk społecznych Riedel jest autorem hasła *Gesellschaft, bürgerliche*.

<sup>6</sup> W Polsce za Pelczyńskim wskazywał na to również Krzysztof Murawski (Murawski 1993: 99–100).

micznym zawartych w książce *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*<sup>7</sup>.

Konceptę radykalnej zmiany znaczenia terminu *civil society* zaproponował również australijski socjolog John Keane, jednak dostrzegł on zerwanie z klasycystyczną koncepcją *societas civilis* przede wszystkim w twórczości Thomasa Paine'a, co jest o tyle intrygujące, że ani w *The Rights of Man*, ani w *Common Sense* Paine nie użył terminu *civil society* ani razu (*sic!*), nie mógł więc pisać na ten temat, jak bezpodstawnie założył Keane<sup>8</sup>. Z drugiej strony, analiza struktury wypowiedzi piszącego pod koniec XVIII wieku Paine'a pozwala na uznanie go za późnego przedstawiciela republikańskiej semantyki doby klasycyzmu, co wydaje się zrozumiałe ze względu na konserwatywny, a, jak pisał Samuel Huntington, wręcz

---

<sup>7</sup> Najlepszym tego przykładem jest chyba adaptacja, którą zaproponował Pierre Rosanvallon, stwierdzając, że Smith wprawdzie nie używał terminu *civil society*, ale recepta na to jest niezwykle prosta: „Il faut donc lire société civile lorsqu'il écrit société” (Rosanvallon 1979: 68). Inna rzecz, że Smith odniósł się do koncepcji *civil society* w mało znanej badaczom „społeczeństwa obywatelskiego” ostatniej części dzieła o teorii moralnych postaw – w typowy dla autorów klasycystycznych sposób, powołując się na Hobbesa (*sic!*). W dziele cytowanym zaś przez Rosanvallon Smith na określenie wspólnoty praktykującej intensywny handel używał terminu *commercial society*, podobnie jak Adam Ferguson w tym samym roku użył zwrotu *commercial state*.

<sup>8</sup> Keane myli w swych oderwanych od kontekstu historycznego analizach rozważania społeczne (zwłaszcza ekonomiczne i polityczne), czy rozważania na temat fenomenu społeczeństwa (odkrytego w okolicach rewolucji francuskiej) w badanych przez siebie dziełach z obecnymi (w niektórych z tychże dzieł) rozważaniami dotyczącymi *civil society* – a to dwie zupełnie inne rzeczy. Autor ten nie dość, że mimo przeciwnych deklaracji projektuje własne normatywne, oparte na politycznej opozycji wobec państwa rozumienie terminu na jego historycznej formie, to jeszcze widzi go tam, gdzie go nie ma, padając ofiarą swych imaginacji. Można chyba w tym wypadku mówić o naukowej nierzetelności, poważnym metodologicznym błędzie i tworzeniu artefaktów. Celem tego autora nie była naukowa analiza, ale wypracowanie ideowego aparatu na potrzeby wschodnioeuropejskich opozycyjnych intelektualistów, z którymi wtedy współpracował (zob. Mastnak 1986). Przyjęta adaptacyjna perspektywa pozwala mu dostrzec różnicę pomiędzy semantyką klasycystyczną a romantyczną, ale jednocześnie zakrywa przed nim różnicę pomiędzy semantyką romantyczną a postmodernistyczną – definiując przemiany semantyczne wyłącznie przez różne formy opozycji wobec państwa.

średniowieczny charakter amerykańskiego dyskursu politycznego<sup>9</sup> (zob. Huntington 1968: 93–134).

Wydaje się, że problem, którego nie udało się przewyciężyć Keane'owi, leży w anglosaskiej perspektywie, z jakiej pisze one swoje analizy, wręcz deklarując anglosaski rodowód zmian (zob. Keane 1988b, 1988c: 36). A spojrzeć należy raczej, podobnie jak bezzasadnie i wręcz krzywdząco przez Keane'a krytykowany Manfred Riedel (Keane 1988c: 39, 62–63), w stronę liberalnej myśli niemieckiego romantyzmu, który, jak zauważył Bertrand Russell, krajom anglosaskim nie był znany w XIX wieku prawie wcale (Russell 2000: 875). Riedel jako pierwszy zauważył, że to właśnie Heglowi zawdzięczamy zmianę znaczenia terminu *bürgerliche Gesellschaft*.

Przyczyn tej zmiany należy szukać w fakcie, że jednym z efektów rewolucji francuskiej było ukształtowanie się dyskursu rozdziałającego państwo i społeczeństwo, dialektyki wyznaczającej początek funkcjonalnej refleksji romantycznej zorientowanej na znaczenie jednostki w historii. Dyskurs o społeczeństwie to efekt pojęciowej presji filozofii podmiotu, tak charakterystycznej dla romantyzmu (Habermas 2000: 79). W końcu XVIII stulecia dostrzeżono rozdział państwa od społeczeństwa (Poulantzas 1978: 124–125). W drugiej połowie XVIII wieku zostały zarysowane początki procesu przemiany znaczenia słowa *society* ze „stowarzyszenia” w „społeczeństwo” – swego rodzaju generalne stowarzyszenie utożsamiane wówczas jeszcze z państwem. Adam Smith w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* pisał o *great society of mankind*, czyli wielkim ludzkim stowarzyszeniu (Smith 1954: t. 2, 508). Encyklopedyści pod hasłem *société* zamieścili esej, w którym *société universelle* albo *générale* oznacza stowarzyszenie innych *sociétés particulières*, takich jak *sociétés civiles* i *religieuses*, a podstawową zasadą istnienia każdego *société* jest towarzyszość, *sociabilité*. Z drugiej strony, pod hasłem *état* można przeczytać, że jest to „une société d'hommes vivant ensemble sous un gouvernement”. W *Encyclopédie ou dictionnaire raisonne société* było zatem rozu-

---

<sup>9</sup> Czego najbardziej znanym symptomem jest system elektorski, na którym bazuje tamtejsze prawo wyborcze.

miane jako duże, generalne stowarzyszenie, tożsamy raczej z państwem niż społeczeństwem, tak jak je obecnie rozumiemy. Z kolei w XIX wieku „państwowe” widziano jako militarno-administracyjno-fiskalną machinę, zaś „społeczne” było postrzegane głównie przez pryzmat ekonomicznej rywalizacji. W opozycji do znanej już od czasów renesansu własnej, niezależnej logiki funkcjonowania państwa, *raison d'État*, doszło do rozpoznania, słowami Hannah Arendt, tego co społeczne (Habermas 1989: 19).

Jeszcze Immanuel Kant używał terminu *bürgerliche Gesellschaft* w dawnym klasycystycznym znaczeniu, jako politycznej wspólnoty, co najpełniej widać w pierwszej, poświęconej nauce o prawie, części jego *Metafizyki moralności* z 1797 roku (Kant 1990; wyd. pol. 2005; 2006; także 1995: 40; Garewicz, Markiewicz 1995: 16). Kant był szczytowym reprezentantem ginącego właśnie świata. Początki zmian można zauważyć u Johanna Gottlieba Fichtego. W 1793 roku w *Żądaniu zwrotu wolności myśli od książąt Europy, którzy ją dotychczas uciskali* oraz w *Podstawach prawa naturalnego wedle zasad teorii wiedzy*, a przede wszystkim w *Grundlage des Naturrechts* z 1796 roku pisał o *bürgerliche Gesellschaft*, jak Kant, na sposób klasycystyczny, jako politycznym związku, wspólnocie<sup>10</sup> (Fichte 1996: 28, 105). W 1800 roku w *Zamkniętym państwie handlowym* porzucił poprzednie koncepcje i zaczął pisać o „państwie prawa” oraz „państwie handlowym”<sup>11</sup> (Fichte 1996: 152). W 1802 roku tę ostatnią koncepcję podjął młody Hegel w pracy *O naukowych sposobach rozważania prawa naturalnego*, pisząc o „systemie powszechnej zależności wzajemnej opartej na potrzebach fizycznych oraz pracy i gromadzeniu środków do zaspokajania potrzeb” (Hegel 1994: 77). W ramach swej filozofii prawa z 1818 roku, tuż po zakończeniu niezwykle burzliwych w dziejach Europy wojen napoleońskich, system ten nazwał *bürgerliche Gesellschaft*, nadając tym samym temu sformułowaniu zupełnie nowe znaczenie – ekonomicznej sfery „cywilnego społeczeństwa” w opozycji do państwa jako koncepcji poli-

<sup>10</sup> Jan Baszkiewicz wraz z Franciszką Ryszką pisali, że Fichte tak jak Kant był typowym uczonym osiemnastowiecznym (Baszkiewicz, Ryszka 1973: 295).

<sup>11</sup> Co zgodnie ze współczesną terminologią można by określić odpowiednio jako społeczeństwo polityczne i społeczeństwo rynkowe.

tycznej (Pelczynski 1984: 7). Było to zgodne z jego programowym antyrepublikanizmem (zob. Hegel 1958: t. 1, 68–73, 1969: 90). W ten sposób klasycystyczna koncepcja polityczna stała się w dobie romantyzmu pojęciem ekonomicznym<sup>12</sup>. Hegel dokonał oderwania terminu *bürgerliche Gesellschaft* od cycerońskiego źródłosłowu. Heglowski sposób użycia niemieckiego idiomu bardziej odpowiadał jego charakterowi w warunkach nowej burżuazyjnej rzeczywistości niż jego kantowski poprzednik<sup>13</sup>. Można wręcz stwierdzić, że Heglowska filozofia, w przeciwieństwie do kantowskiej, stanowiła radykalne zerwanie z dotychczasową arystokratyczną wizją rzeczywistości.

Oprócz Manfreda Riedela również Jürgen Habermas, w pracy o filozofii doby nowoczesności, wyznaczył Heglowi rolę inicjatora nowego sposobu myślenia: „[Hegel] musi się przekonać, że kapitalistyczna gospodarka, która wyłoniła nowoczesne społeczeństwo, które pod tradycyjnym mianem [*bürgerliche Gesellschaft*] stanowi całkiem nową rzeczywistość, nieporównywalną z klasycznymi formami *societas civilis* albo *polis*. Mimo pewnej ciągłości tradycji prawa rzymskiego Hegel nie może już społecznego stanu upadającego Rzymu zestawiać z prywatnoprawnymi stosunkami nowoczesnego [*bürgerliche Gesellschaft*]” (Habermas 2000: 43). Metaforą społeczeństwa w rozumieniu romantycznym był wolny rynek (a nie mechanizm czy organizm, jak wkrótce przyjęła w swym akcie założycielskim nowa nauka – socjologia).

W powstałej w 1821 roku *Filozofii praw bürgerliche Gesellschaft* zdecydowanie straciło swój ściśle polityczny kontekst. To, co u Kanta można odczytać jako „obywatelski” (czyli polityczny), u Hegla znaczyło „cywilny” (czyli niepolityczny). Pisząc o państwie i o struk-

---

<sup>12</sup> W przeciwieństwie do Keane’a, a zgodnie z dziewiętnastowieczną tradycją, genezę nowoczesnej koncepcji społeczeństwa cywilnego należy zatem wiązać wprost i bezpośrednio z rozwojem kapitalizmu (Keane 1988c: 64–66).

<sup>13</sup> W swym charakterze reakcyjnie arystokratyczny mimo odmiennego pochodzenia społecznego Kanta. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że w czasach klasycyzmu to arystokracja definiowała sposób recepcji rzeczywistości i w takich ramach poruszali się nawet tak wybitni myśliciele jak Kant (ileż arystokratycznej dumy zawiera się np. w imperatywie kategorycznym).

turze rządów, Hegel wyraźnie stronił od cycerońskiej terminologii. Celnie ujął to Norberto Bobbio: „Całkowicie odrębna historia zaczyna się od Hegła” (Bobbio 1997: 80). Wybieralność rządu, idee umowy społecznej Hegel wręcz poddał krytyce, suwerenności władzy dopatrując się w niezależności najwyższej władzy od partykularnej woli i gry interesów (Hegel 1969: 281). W przeciwieństwie do semantyki klasycystycznej, w której *societas civilis* jako „cywilna społeczność” stanowiło antynomię stanu naturalnego, jako stanu powszechnej wojny, semantyka romantyczna odwróciła porządek: „[...] całe to [*bürgerliche Gesellschaft*] to powszechna wojna wszystkich przeciwko wszystkim”, jak pisał Marks, w dość szczególny sposób parafrazując Hobbesa<sup>14</sup> (Marks, Engels 1960: 144). Za Marksem powtórzył to również Ferdinand Tönnies: „Z powszechną konkurencją mamy do czynienia także w innych dziedzinach, ale nigdzie nie jest ona tak wyraźna ani tak uświadamiana jak w handlu, toteż zwyczajowo określenia używa się właśnie w stosunku do tej dziedziny. Niektórzy biadają, widząc w niej ilustrację owej wojny wszystkich przeciwko wszystkim, którą wielki myśliciel uznał za naturalny stan rodzaju ludzkiego” (Tönnies 2008: 84).

Ponadto klasycyzm utożsamiał *civil society* z *political society* (Locke 1960). Romantyzm zaś przeciwstawił koncepcje *société civile* i *société politique*, opisując wyraźne różnice między nimi. U Kanta *bürgerliche Gesellschaft* i *Staat* są tym samym, u Hegła i jego współczesnych to przeciwieństwa<sup>15</sup>. Podobnie wygląda zestawienie rozumienia *société civile* i *société politique* u Jeana Jacques’a Rousseau i Tocqueville’a – u pierwszego to synonimy, u drugiego – antonimy<sup>16</sup>. Innymi słowy, różnica pomiędzy Kantem a Heglem jest taka sama, jak pomiędzy Rousseau a Tocquevillem – są to dwa zupełnie odmienne sposoby postrzegania rzeczywistości społecznej i po-

<sup>14</sup> Czyli, innymi słowy, wolny rynek to wojna wszystkich ze wszystkimi.

<sup>15</sup> W myśli przednowoczesnej państwo było tożsame ze społeczeństwem, ponieważ rozumiano je jako wspólnotę, z czym zerwała myśl nowoczesna na początku XIX wieku. Wspólnotowe doświadczenie rzeczywistości społecznej umożliwiało utożsamienie państwa ze społecznością konstytuujących go jednostek.

<sup>16</sup> Na gruncie francuskim z doktryny arystokratyczno-politycznej w dobie klasycyzmu romantyczne *société civile* stało się terminem burżuazyjno-ekonomicznym.

litycznej. *État civil* u Rousseau to „stan ucywilizowania”, zaś *vie civile* u Tocqueville’a to „życie cywilne”. Podobnie wypada porównanie kantowskiego *bürgerlicher Zustand* z Heglowskim *bürgerliches Leben*. Semantyczne przejście ułatwił fakt, że klasycystyczne *civile* jako „ucywilizowanie” miało charakter antymilitarystyczny, skąd w podobnym schemacie niedaleko do *civile* jako cywilnej apolityczności. Jerzy Szacki, odwołując się do Adama Fergusona, wręcz wskazywał na tożsamość „cywilnego” z „cywilizowanym” w dobie klasycyzmu (Szacki 1997b: 11). Klasyczny pokojowy, cywilizowany, niemilitarny sposób rozwiązywania sporów na drodze politycznej został w dobie romantycznej zastąpiony przez prywatną, apolityczną działalność cywilną. *Civil* z niemilitarnego stało się niepolityczne. Romantyczna koncepcja „życia cywilnego” była klasycyzmowi niemal całkowicie obca.

Radykalną zmianę sposobu myślenia, doświadczania i interpretacji rzeczywistości oraz opisujących ją słów na przełomie XVIII i XIX wieku analizował Michel Foucault w swych *Słowach i rzeczach* za pomocą koncepcji epistem (zob. Foucault 1994). Podobnie Jacques Le Goff w swej teorii długiego średniowiecza umieścił wizję spójności kulturowej i społeczno-politycznej Europy do czasu rewolucji francuskiej. Tę tradycję w latach trzydziestych zapoczątkował Gaston Bachelard, który wypracował koncepcję zerwania i mutacji w rozwoju wiedzy i w działaniu poznawczym podmiotu. Przejęli ją, oprócz wymienionych badaczy, między innymi Alexandre Koyré, Georges Canhuilhem, a także Louis Althusser<sup>17</sup>. Radykalna zmiana społeczna jest związana z radykalną zmianą języka opisu rzeczywistości. Niniejsza praca stanowi próbę wpisania się w tę francuską tradycję zakładającą historyczność wiedzy i nieciągłość dziejów.

Ten sposób myślenia był już obecny wśród myślicieli XIX stulecia, wśród których jako najważniejszego można wskazać Ferdinanda Tönniesa. Wyodrębnił on tradycyjny wspólnotowy sposób doświadczania i organizowania rzeczywistości społecznej od nowego li-

---

<sup>17</sup> Także Reinhart Kosseleck w ramach swej historii konceptualnej opisywał głęboką przemianę semantyczną, jaka zaszła po rewolucji francuskiej.

beralnego sposobu funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa jako społeczeństwa cywilnego właśnie (zob. Załęski 2011)

Romantyczna wizja wyzwolenia z dotychczasowych ram myślowych kształtowała się z początkiem XIX wieku wraz z nowym sposobem postrzegania i rozumienia świata społecznego. Romantyzm w filozofii – nietraktowany w sposób redukcjonistyczny, jako li tylko nurt estetyczny – zaczął się wraz z Heglem. Jak pisał Marcin Król w swej romantycznej podróży, „heglizm – jak się wydawało to niejednemu romantykowi od Krasińskiego do Miłosza – miał dostarczać sposobu na rozwiązanie, na przezwycięzenie niespójności między romantyczną aprobatą historyczności a równie romantycznym dążeniem do wiecznego królestwa ducha”. Jako kontynuację Hegłowskiego projektu można uwzględnić wyzwolicielski projekt filozofii Marksowskiej, przeniesiony na bardziej materialistyczny grunt. Tocqueville natomiast bez żadnych zastrzeżeń jest postrzegany jako pisarz romantyczny *per se* (Król 1986: 151–154, 209). Stąd ten okres można nazwać „politycznym romantyzmem” – jak krytycznie zdefiniował po pierwszej wojnie światowej Carl Schmitt dziewiętnastowieczny niemiecki indywidualistyczny idealizm (Schmitt 1986)<sup>18</sup>. Według Schmitta nowoczesna demokracja parlamentarna nie była produktem okresu przedrewolucyjnego, ale nowej burzliwej kultury romantyzmu. Romantyzm stał się źródłowym dla nowoczesności sposobem postrzegania rzeczywistości społecznej, który nie wymarł wraz z zakończeniem się nurtu artystycznego. Jak pokazuje następny podrozdział, za ojca założyciela politycznej filozofii doby romantyzmu należy uznać Hegla, co wiemy dzięki gruntownym analizom, jakich dokonał Manfred Riedel.

---

<sup>18</sup> W ten sposób określali również dziewiętnastowieczną myśl polityczną Jan Baszkiewicz i Franciszek Ryszka (Baszkiewicz, Ryszka 1973: 292). Specyfice myśli politycznej „epoki romantyzmu” poświęcił też swe prace Isaiah Berlin (Berlin 2006).



## Hegłowska innowacja

Georg Wilhelm Friedrich Hegel jako pierwszy filozof niemieckiego romantyzmu, wielki przyjaciel Johanna Wolfganga Goethego<sup>19</sup> wyraźnie odszedł od klasycznego republikańskiego pojmowania polityki, dokonując totalnej rewolucji w ówczesnej filozofii polityki (zob. Riedel 1970, 1984). Polityczny aspekt istnienia państwa wykluczał według Hegla społeczną umowę, bowiem „kiedy wyobrażamy sobie państwo jako jednię różnych osób, jako jednię, która jest tylko wspólnością, to rozumiemy przez to tylko takie określenie, jak społeczeństwo [cywilne]<sup>20</sup>” (Hegel 1969: 397). Państwo w swej istocie stanowiło byt charakteryzujący się własną racjonalnością, logiką istnienia, funkcjonowania i rozwoju. Państwo jako wolność obiektywna istniało na innych zasadach niż społeczeństwo cywilne, w którym partykularność umowy pomiędzy jednostkami była wyrazem wolności subiektywnej. Hegel zdecydowanie odszedł od klasycystycznej metody ujmowania problemu, pokazując, że to, w czym myśl klasycystyczna upatrywała istoty państwa jako wspólnoty politycznej, jest jego zaprzeczeniem. I rzeczywiście, Hegel nigdzie w stosunku do państwa nie używa terminu „wspólnota”. „Ideę państwa w czasach najnowszych charakteryzuje ta właściwość, że państwo jest urzeczywistnieniem wolności nie zgodnie z subiektywnym widzimisię, lecz zgodnie z pojęciem woli, tzn. zgodnie z jej ogólnością i boskością” (Hegel 1969: 414).

Hegel może być uznany za radykalnego liberała, gdyż nie tylko w cywilnym społeczeństwie upatrywał możliwość realizacji wolności partykularnej, ale także w politycznym państwie widział uosobienie wolności uniwersalnej. Innymi słowy, nie poprzestawał tylko na analizie wolności jednostkowej, ale również państwu przypisywał jego własną wolność instytucjonalną. Wyróżniając

<sup>19</sup> Zarówno Hegel, jak i Goethe wywarli olbrzymi wpływ na twórczość Maxa Webera, który często powoływał się na Goethego, ale nigdy na Hegla – zapewne nie chcąc, by zasugerowało to konotacje z Marksem. Weberowska teoria racjonalności, państwa oraz biurokracji wywodzi się jednak wprost od Hegla, którego należałoby wprowadzić do podręczników socjologii.

<sup>20</sup> *Bürgerliche Gesellschaft*.

indywidualną wolność jednostki od racjonalnej wolności własnej państwa, Hegel stworzył fundamenty rozwoju nowoczesnej myśli liberalnej – opartej na negatywnym ujęciu wolności indywidualnej wobec abstrakcyjnie pojmowanego państwa<sup>21</sup>. Indywidualność (*Individualität*) jest jednym z kluczowych terminów Heglowskiej filozofii, przejętym później przez takich myślicieli jak Tocqueville. U Hegla odnajdujemy pierwszy chyba w historii opis funkcjonowania wolnego rynku.

Istnienie społeczeństwa cywilnego zakładało wcześniejsze istnienie państwa, traktując je jako przesłankę do swego istnienia, swój warunek możliwości (Hegel 1969: 397). Społeczeństwo cywilne powstało w sposób wtórny jako „różnica”, która wkroczyła pomiędzy partykularne a uniwersalne, czyli rodzinę a państwo<sup>22</sup>. Heglowskie społeczeństwo cywilne było pojęciem apolitycznym, efektem funkcjonowania państwa, a nie jego źródłem. Społeczeństwo cywilne stanowiło zatem dla Hegla efekt wyróżnicowania bezpośredniej subiektywności podstawowej formy życia społecznego, jakim jest małżeństwo i rodzina, od obiektywnego bytu państwa jako najwyższej formy społecznej. Społeczeństwo cywilne okazało się sferą subiektywności zapośredniczonej, czyli sposobem organizacji subiektywności indywidualnej w kontekście społecznym. Państwo jako byt obiektywny stanowiło wyższą formę istnienia bytu prowadzącą do wolności absolutnej ducha.

---

<sup>21</sup> W przeciwieństwie do pozytywnej koncepcji wolności republikańskiej jako możliwości uczestnictwa we wspólnocie – zgodnie z klasyfikacją Benjamina Constanta z wystąpienia z 1819 roku *De la liberté des Anciens comparée à celle des Modernes*, której echa słychać w *Dwóch koncepcjach wolności* Isaiaha Berlina (Berlin 1991). Klasa średnia wyłoniła się jako klasa bez poczucia wspólnotowości, w przeciwieństwie do klas tradycyjnych. I tu można szukać źródeł indywidualistycznego liberalizmu i romantyzmu.

<sup>22</sup> „Die bürgerliche Gesellschaft ist die Differenz, welche zwischen die Familie und den Staat tritt, wenn auch die Ausbildung derselben Später als die des Staates erfolgt; denn als die Differenz setzt sie den Staat voraus, den sie als Selbständiges vorsich haben muß, um zu bestehen”. Hegel opisuje zatem proces funkcjonalnej dyferencjacji systemów społecznych – w ramach parsonowskiego schematu AGIL systemów adaptacji od systemu osiągania celów (Parsons, Smelser 1956). Można przy tym zauważyć, że Hegel nie twierdzi, jak to się powszechnie mniema, że społeczeństwo cywilne mieści się pomiędzy rodziną a państwem.

Nowy sposób użycia terminu *bürgerliche Gesellschaft* przez Hegla wynikał z całościowej struktury jego projektu, którego jednym z głównych elementów był programowy antyrepublikanizm<sup>23</sup>. Hegel oddzielił państwo od społeczeństwa cywilnego, jako sfery umów, kontraktów pomiędzy prywatno-prawnymi podmiotami: „Tak samo nie polega natura państwa na stosunku opartym na umowie, niezależnie od tego czy uważa się je za umowę wszystkich ze wszystkimi, czy też za umowę tych wszystkich z panującym i państwem. Wmieszanie tego stosunku [opartego na umowie] oraz stosunków prywatnej własności w ogóle w stosunek państwowy doprowadziło do niesłychanej gmatwaniny w prawie państwowym i w sferze rzeczywistości” (Hegel 1969: 90). Dla Hegla sferą partykularnych umów i kontraktów stało się społeczeństwo cywilne, w przeciwieństwie do państwa jako absolutnej etyczności.

Antyrepublikanizm Hegla ujmował państwo jako byt funkcjonujący według własnej racjonalności, niemogący zatem być efektem umowy społecznej<sup>24</sup> (Hegel 1969: 90, 240, 281). „Gdyby za podstawę wolności państwa i za to, co ją określa, uznać wyłącznie zasadę woli jednostkowej w tym sensie, że do wszystkiego, co państwo czyni i co się dla niego dzieje, potrzebna jest zgoda każdej jednostki, nie można byłoby właściwie mówić o żadnym u s t r o j u państwa” (Hegel 1958: t. 1, 65)<sup>25</sup>. Hegel nie postrzegał zatem państwa jako efek-

---

<sup>23</sup> Który można uznać za stanowisko doprowadzające do końca krytykę klasyków republikanizmu w osobach Hobbesa, Monteskiusza i Rousseau przeprowadzoną przez Benjamina Constanta w *Principes de politique applicables à tous les gouvernements représentatifs* (zob. Constant 2003).

<sup>24</sup> Najwyraźniej tego aspektu Hegłowskiego projektu nie dostrzegli Shlomo Avineri, Jerzy Szacki, Zbigniew Pełczyński czy John Gray, którzy uznali, że Hegel reprezentuje tradycyjną wspólnotową koncepcję państwowości (Avineri 1972: 184; Gray 1986; Pełczyński 1998: 60–69; Szacki 2002: 203).

<sup>25</sup> Sztandarowy przedstawiciel nowoczesnego liberalizmu John Stuart Mill w pracy o wolności pisał w tym samym duchu: „Choć społeczeństwo nie opiera się na umowie i zmyślanie umowy w celu wyprowadzenia z niej obowiązków społecznych do niczego nie prowadzi, każdy kto pozostaje pod opieką społeczeństwa, winien mu odplacić za to dobrodziejstwo, a sam fakt życia w gromadzie wymaga, by każdy musiał przestrzegać pewnych prawideł postępowania wobec pozostałych ludzi” (Mill 1959: 178; ang. Mill 1987). Okazuje się zatem, że to, co w kulturze anglosaskiej nazywa się klasycznym liberalizmem, tak naprawdę jest

tu umowy społecznej: „Państwo nie powstaje drogą umowy świadomych celu ogólnego jednostek, tym bardziej zaś nie może wyłonić się spontanicznie z ich partykularnych działań. Państwo, czyli to, co uniwersalne, system zasad ogólnych regulujących działania indywidualuów poprzedza jednostki, stanowi podstawę ich aktywności. Państwo właściwie było zawsze, wyłoniło się bowiem z mroku dziejów jako produkt racjonalnej woli uniwersalnej, powszechnego, rządzącego historią rozumu” (Panasiuk 1986: 182). W efekcie republika jako koncepcja polityczna została zredukowana przez Hegla tylko do synonimu demokracji<sup>26</sup> (Hegel 1969: 277). Państwo jako medium polityczności zostało odseparowane od prywatnego życia obywateli w ramach nowego burżuazyjnego projektu konstytuującego nowoczesny liberalizm. Konstytutywną dla liberalizmu stała się systemowa koncepcja państwa jako bytu odseparowanego i niezależnego od społeczeństwa, kierującego się własną logiką i racjonalnością. Hegel zmienił pojmowanie państwa ze wspólnotowego na systemowe<sup>27</sup>.

Hegel sprzeciwiał się charakterystycznemu dla całego klasycyzmu republikańskiemu pogładowi ujmującemu państwo jako wspólnotę polityczną, której celem było zabezpieczenie życia i mienia jednostek. „Zabezpieczenie to nie daje się przecież osiągnąć przez złożenie w ofierze tego, co ma być zabezpieczone” (Hegel 1969: 316).

---

klasycznym republikanizmem, którego tradycja została zawłaszczona przez liberałów, czego jednym z pierwszych przejawów było dzieło Leonarda Trelawny Hobhouse’a *Liberalism* z 1911 roku – opisujące zgeneralizowaną historię rozwoju liberalizmu od czasów antycznych. Nie istnieje coś takiego jak klasyczny liberalizm. Liberalizm ma wyłącznie nowoczesny, porewolucyjny charakter – ukształtowany w specyficznych warunkach społeczno-politycznych powstałych wskutek zburzenia dawnego porządku, a niebędącego jego kontynuacją.

<sup>26</sup> Co znalazło odzwierciedlenie u późniejszych autorów, np. Tocqueville’a. Jak twierdził Hegel: „Wird unter der Volkssouveränität die Form der Republik, und zwar bestimmter der Demokratie verstanden (denunter Republik begreift man sonstige mannigfache empirische Vermischungen, die in eine philosophische Betrachtung ohnehin nicht gehören)”.

<sup>27</sup> Hegłowski sposób ujmowania racjonalności systemu społecznego stworzył tym samym podstawy do powstania socjologii – znajdując swoje odzwierciedlenie w teorii Émile’a Durkheima i prowadząc przez funkcjonalizm Talcotta Parsonsa do koncepcji autopojetycznych systemów społecznych Niklasa Luhmanna.

Widać tu odbicie rewolucyjnej strategii wojennej opartej na masowej mobilizacji i wzbudzaniu patriotyzmu. Wojna według Hegla nie była z etycznego punktu widzenia absolutnym złem, które wynikało tylko z niesprawiedliwości i przypadkowych namiętności władców czy narodów. „Wojna jako stan, w którym bierze się poważnie marność dóbr i rzeczy doczesnych – co zazwyczaj jest tylko moralnie budującym zwrotem – okazuje się przeto tym momentem, w którym idealność szczegółowości uzyskuje swoje prawo i staje się rzeczywistością. Wojna ma to wyższe znaczenie, że dzięki niej [...] utrzymane zostaje zdrowie etyczne narodów i zachowany ich obojętny stosunek do utrwalenia się określoności skończonych” (Hegel 1969: 316–317). „Skończone określoności” – to właśnie domena społeczeństwa cywilnego.

Wojna nie tylko była istotnym momentem spełnienia państwowej suwerenności, ale właśnie przez wojnę państwo uzyskiwało swe namacalne i pozytywne znaczenie dla gnuśnego życia cywilnego<sup>28</sup>: „W czasie pokoju życie [cywilne] bardziej się rozszerza, wszystkie sfery stają się zasiedziałe, a na dłuższą metę jest to wsiąkanie ludzi w bagno; ich cechy partykularne stają się coraz bardziej skrzepłe i kosztniejszą. [...] Ludy wychodzą z wojen nie tylko wzmocnione, lecz nawet narody, w których panuje niezgoda osiągnęły dzięki wojnie na zewnątrz spokój na wewnątrz” (Hegel 1969: 434).

Tylko państwo pozwalało wyzwolić się z partykularności interesów charakteryzującej społeczeństwo cywilne, w którym Hegel nie widział już politycznej wspólnoty zawiązanej dla jej obrony<sup>29</sup>:

Jeśli miesza się państwo ze społeczeństwem [cywilnym], a za przeznaczenie państwa uważa się zapewnienie bezpieczeństwa i ochronę własności oraz osobistej wolności, to interes jednostek jako takich okazuje się ostatecznym celem, w imię którego jednostki te ze sobą się połączyły; wynika z tego również to, że być członkiem państwa jest czymś zależnym od własnego widzimisię. – Ale stosunek państwa do jednostki jest zupełnie inny. Ponieważ państwo jest duchem obiektywnym,

---

<sup>28</sup> *Bürgerliches Leben*.

<sup>29</sup> Jak rozumiano ten termin w ramach klasycystycznego republikanizmu.

przeto sama jednostka ma obiektywność, prawdę i etyczność tylko jako członek państwa (Hegel 1969: 239).

Narodziny nowoczesnego państwa narodowego monopolizującego środki przemocy oznaczało kres republikańskiej koncepcji wspólnoty militarnej. Hegel wyznaczył tym samym granice zupełnie nowego liberalnego dyskursu oscylującego między subiektywną jednostkową wolnością a obiektywnymi warunkami jej realizacji, jakie stanowi państwo. To Hegla należy uznać za apostoła nowoczesności.

Pisząc o istocie nowoczesnego państwa, Hegel stwierdził, że jego ogólność jest powiązana z całkowitą wolnością i dobrobytem szczegółowości jednostek. Interesy rodziny z jednej oraz społeczeństwa cywilnego z drugiej strony „muszą się zatem połączyć w państwo, tylko że ta ogólność celów nie może się rozwijać bez wiedzy i woli samej szczegółowości, która musi zachować swe prawa” (Hegel 1969: 414). Historyczna szkoła prawa, za której głównych przedstawicieli uważa się Gustava Hugo oraz Friedricha Carla von Savigny, znalazła w filozofii Hegla źródło inspiracji, zrywając z klasycystyczną szkołą prawa naturalnego wywodzącą prawa ogólne z natury człowieka, w zamian koncentrując się na specyfice systemów prawnych poszczególnych narodów jako form rozwiniętych historycznie.

Jeżeli państwo było dla Hegla bytem idealnym, obiektywnym spełnieniem ducha, to rodzinie i społeczeństwu cywilnemu powierzył on specyficzne funkcje. Rodzina była miejscem społecznej reprodukcji, społeczeństwo cywilne zaś sferą ekonomicznej produkcji. Ta pierwsza stanowiła, zgodnie ze zmianami militarnymi, jakie przyniosła rewolucja francuska, źródło liczebnej potęgi „[...] jak w czasach najnowszych, władza wojskowa ma swe źródło we władzy cywilnej, mianowicie, kiedy wszyscy [cywile] są zobowiązani do służby wojskowej” (Hegel 1969: 421–42). Rodzina służyła wychowaniu potomstwa, czyli spadkobierców. Kwestia dziedziczenia i majątku stanowiła dla Hegla materię istnienia rodziny jako ekonomicznego powiązania międzypokoleniowego, co oznaczało przejście do problematyki społeczeństwa cywilnego. Podstawą społeczeństwa

cywilnego są bowiem firmy rodzinne. To zaś było podstawą potęgi gospodarczej państwa. Jako uważny czytelnik twórców klasyk politycznej ekonomii Hegel widział w egoistycznej grze jednostkowych potrzeb źródło „bogactwa narodu”, dobrobytu ogółu. Jednak, w przeciwieństwie do Adama Smitha, nie utożsamiał interesów jednostek wprost z *raison d'état*, z funkcjonowaniem samego ciała politycznego, tylko traktował je jako samodzielny byt zaangażowany, zaprzęgnięty na potrzeby państwa. Jednostkowy dobrobyt nie stanowił istoty funkcjonowania społeczeństwa cywilnego, ale podstawę ogólnego dobrobytu zapewniającego państwu byt i możliwość działania na arenie międzynarodowej. Partykularność działań w ramach społeczeństwa cywilnego wypełniała się w obiektywności państwa przez obowiązek płacenia podatków (Hegel 1969: 398).

Dwa elementy przyczyniały się do funkcjonowania państwa:

Pierwszym jest abstrakcyjne odczuwanie, zachowanie wszystkiego u siebie, przytłumiony ruch w sobie, reprodukcja, wewnętrzne odżywianie samego siebie, produkowanie i trawienie. Drugi moment polega na tym, że byt u siebie samego ma po swej przeciwnej stronie moment różnicy, moment wychodzenia na zewnątrz siebie. Jest to pobudliwość: wychodzenie odczuwania na zewnątrz siebie. Pobudliwość stanowi swój własny system i istnieją pewne niższe klasy zwierząt, które wykształciły w sobie tylko ten system i nie rozwinęły obdarzonej duszą jedni odczuwania w sobie. Jeśli te stosunki naturalne porównamy ze stosunkami duchowymi, to rodzinę należy porównać do wrażliwości, a społeczeństwo [cywilne] do pobudliwości. Trzecim momentem jest w sobie zorganizowane państwo – system nerwowy dla siebie (Hegel 1969: 416).

Heglowskie społeczeństwo cywilne miało charakter ekonomicznego „systemu potrzeb”, które współcześnie moglibyśmy określić jako potrzeby konsumenckie. Nie był on jednak celem samym w sobie, ale miał na względzie ostateczny ogół, w którym realizowała się idea państwa. „W tej wzajemnej zależności między pracą i zaspokajaniem potrzeb subiektywny egoizm przechodzi w przyczynianie się do zaspokojenia potrzeb wszystkich innych [ludzi], zamienia się w dialektyczny ruch zapośredniczania tego, co szczegółowe,

przez to, co ogólne, tak iż każdy zarabiając na siebie, produkując i używając, produkuje tym samym i pracuje dla pożytku wszystkich innych” (Hegel 1969: 199). Społeczeństwo cywilne było przede wszystkim sferą „zapośredniczenia potrzeb jednostki i ich zaspokajania poprzez własną pracę jednostki oraz poprzez pracę i zaspokajanie potrzeb wszystkich innych” (Hegel 1969: 193). Fundamentem funkcjonowania tej sfery był system ochrony własności przez państwowy wymiar sprawiedliwości. Jednak sens i cel istnienia partykularności i jednostkowości interesów oraz potrzeb społeczeństwa cywilnego wyrażały się w systemie administracji chroniącym interes ogólny państwa, czyli „policji” oraz w zrzeszeniach celowych zabezpieczających i realizujących ograniczony interes wspólny, czyli „korporacjach” (Hegel 1969: 205, 223, 237). Hegłowskie korporacje pełniły funkcję podobną do państwowej administracji, tyle że w ograniczonym zakresie określonej wspólnoty interesów tudzież potrzeb. Marks pisał, że u Hegła samorząd społeczeństwa cywilnego w postaci korporacji jest „przesłanką biurokracji” (Marks, Engels 1960: 297). „Korporacje to materializm biurokracji, a biurokracja to spirytualizm korporacyj. Korporacja jest [biurokracją społeczeństwa cywilnego<sup>30</sup>]; biurokracja jest korporacją państwa. W rzeczywistości przeto biurokracja przeciwstawia się jako »[społeczeństwo cywilne państwa<sup>31</sup>]<« korporacjom jako »[państwu społeczeństwa cywilnego<sup>32</sup>]<«” (Marks, Engels 1960: 298).

Rola administracji wypełniała się w koordynacji przypadkowości działań obecnych w *bürgerliche Gesellschaft*. Administracja, policja, sądownictwo stanowią agendy prawa cywilnego. Jest to najbardziej widoczne w przypadku problematyki ubóstwa, które zagrażało według Hegła szerokim masom społecznym. Dlatego „społeczeństwo musi bronić jednostkę przed nią samą”, przed jej gnuśnością, niemocą, ograniczeniami, „ma ono też prawo nakłaniać je do tego, by starały się o środki na swe utrzymanie” (Hegel 1969: 411). W interesie państwa była taka kontrola ubogich, by prze-

---

<sup>30</sup> *Bürokratie der bürgerlichen Gesellschaft.*

<sup>31</sup> *Bürgerliche Gesellschaft des Staats.*

<sup>32</sup> *Staat der bürgerlichen Gesellschaft.*



zwyciężyć wrodzone im skłonności tak, by służyć mogły pożytkowi ogółu. „Władza ogólna przejmuje u biednych rolę rodziny, i to zarówno jeśli idzie o ich bezpośrednie potrzeby, jak i o ich wstręt do pracy, ich złośliwość i wszystkie inne grzechy, których źródłem jest sytuacja i poczucie doznawanej krzywdy” (Hegel 1969: 228). Ubóstwo było stanem społecznie zarządzalnym, wręcz potrzebnym jako negatywny punkt odniesienia. Zagrożenie stanowiło dopiero wytworzenie się z masy ubogich motłochu kierującego się lenistwem, agresją oraz pretensjami wobec bogatych. „Ubóstwo samo w sobie nie spycha nikogo do poziomu motłochu; motłoch powstaje dopiero dzięki łączącej się z ubóstwem postawie, dzięki wewnętrznemu oburzeniu na bogatych, na społeczeństwo, na rząd itd.” (Hegel 1969: 411). Groźba ze strony motłochu przejawiała się zwłaszcza w tym, że sama społeczna pomoc, obciążenie bogatych kosztami utrzymania biednych nie tylko nie były w stanie zredukować ubóstwa – społeczeństwo cywilne „przy całym nadmiarze bogactw nie jest dość bogate, tzn. nie posiada w należącem do niego majątku dostatecznie dużo, aby zapobiec nadmiarowi ubóstwa i wytwarzaniu się motłochu” (Hegel 1969: 230) – ale przez utrzymywanie jednostek w ich gnuśności powodowały dalszy ich upadek etyczny, utratę aktywności i honoru. Dlatego Hegel postulował, aby ubodzy aktywnie zajmowali się żebractwem (Hegel 1969: 230–231). Był on uważnym czytelnikiem angielskiej prasy i pilnie śledził debaty parlamentarne nad *Poor Law* (Plant 1984: 232).

Problem ubóstwa unaoczniał potrzebę prawnej ochrony i administracyjnej kontroli systemu jednostkowej aktywności ekonomicznej, systemu prywatnych, egoistycznych potrzeb i własności.

Obawa przed destrukcyjnym duchem społeczeństwa [cywilnego] i dążenie do jego poskromienia wyraża się też w tym, że Hegel uważa, że społeczeństwo to nie wyłoniło się po prostu żywiołowo, ale że to państwo nowożytne powołuje je do istnienia, bowiem rodzina i społeczeństwo [cywilne] są „sferami skończoności” ducha, który jako nieskończony wyraża się w państwie. Tak więc nieufność wobec indywiduów jako samoistnych subiektywności każe Hegłowi konstruować model instytucji politycznych o zdecydowanie autorytatywnym charakterze

i wpisywać w instytucje polityczne treści etyczne. Nieraz zarzucano mu, że był apologetą państwa pruskiego (Panasiuk 1986: 184–185).

Ten schemat „z głowy na nogi” przestawi wkrótce Marks za pomocą koncepcji ekonomicznej bazy i politycznej nadbudowy (zob. Marks, Engels 1969: 337).

Hegel nie używał słowa *bürgerlich* w znaczeniu „obywatelski” (czyli „polityczny”). Wręcz przeciwnie, rozumiał je jako całkowicie apolityczne, nieobywatelskie. Hegłowski *bürgerliche Gesellschaft* było sferą ekonomicznej działalności, w której realizowała się podmiotowość jednostek jako *bourgeois* (Hegel 1969: 195). *Bürgerlich* nie oznaczało zatem *citoyen*, który to termin na pewno Hegłowi był znany, a raczej *homme*, zgodnie z francuską Deklaracją Praw Człowieka [oraz] Obywatela, czyli nie politycznego obywatela, a człowieka ekonomicznego. Trudno jednak podejrzewać Hegła, że pod terminem *Bürger* miał na uwadze wyłącznie burżuja. Raczej chodziło mu o człowieka interesu, przedsiębiorcę, osobę prywatną podlegającą obwarowaniom i posługującą się przepisami pochodzącego z 1811 roku austriackiego *Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch*<sup>33</sup> (a w ramach zaboru austriackiego *Powszechnej Księgi ustaw cywilnych dla wszystkich krajów dziedzicznych niemieckich monarchii austriackiej*), sporządzonego na podstawie ustanowionego w 1804 roku kodeksu cywilnego<sup>34</sup>, który Napoleon narzucił w tym czasie kontynentalnej Europie<sup>35</sup>. W Prusach natomiast dopiero w 1896 roku uchwalono *Einführungsgesetz zum Bürgerlichen Gesetzbuche*. Hegłowi chodziło zatem o osobę cywilną, a *bürgerliche Gesellschaft* było w ramach Hegłowskiej semantyki „cywilnym społeczeństwem”, sferą regulowaną za pomocą kodeksu cywilnego. Podmiotem społeczeństwa cywilnego nie byli obywatele państwa, ale ludność cywilna. W języku niemieckim taka interpretacja jest mniej oczywista niż w języku francuskim, co można zaobserwo-

<sup>33</sup> W odróżnieniu od *Öffentliches Recht*, czyli prawa publicznego, na które składało się prawo administracyjne, konstytucyjne i międzynarodowe.

<sup>34</sup> Nad którym pracował m.in. jeden z ojców nowoczesnego liberalizmu Benjamin Constant.

<sup>35</sup> Na ziemiach polskich obowiązywał on do 1947 roku.

wać w twórczości innego romantyka, Alexis de Tocqueville'a, który społeczeństwo cywilne przeciwstawiał społeczeństwu politycznemu, *la société civile par rapport à la société politique*. Tocqueville doszedł do tego samego wniosku, co Hegel: „nowemu światu potrzebna jest nowa wiedza polityczna” (Tocqueville 1996: t. 1, 262).

### Tocqueville'owska recepcja

Przykładem francuskiej recepcji Heglowskiego *bürgerliche Gesellschaft* jako *société civile* jest dzieło, które opublikował w latach 1835–1840 Alexis-Henri-Charles Clérel, hrabia de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*. Heglowska filozofia cieszyła się w tym czasie ogromną popularnością, znacznie przewyższającą Kanta (Tatarkiewicz 1995: t. 2, 217) – *Fenomenologia ducha* nie znalazła się na indeksie ksiąg zakazanych, tak jak *Krytyka czystego rozumu*<sup>36</sup>. Trudno jest zatem nie zauważyć, że Tocqueville stosował termin *société civile* w ten sam sposób, co Hegel *bürgerliche Gesellschaft*, tak samo był przedstawicielem romantyzmu, niemającego nic wspólnego z, przestarzałym w nowych warunkach społeczno-politycznych, poprzedzającym go dyskursem klasycystycznym, ani z dużo późniejszym dyskursem doby postmodernizmu.

Zadziwiająco w pochodzącym z 1996 roku polskim tłumaczeniu dzieła Tocqueville'a jest to, że choć powszechnie za jeden z jego głównych przedmiotów uznaje się tzw. społeczeństwo obywatelskie, to termin ten jako tłumaczenie sformułowania *société civile* pojawił się tylko raz (Tocqueville 1996: t. 2, 186), mimo że w oryginale pojawiało się ono czternaście razy (*sic!*). W innych przypadkach *société civile* było tłumaczone bowiem jako „życie społeczne” (cztery razy, np. Tocqueville 1996: t. 2, 5), „życie społeczeństwa” (Tocqueville 1996: t. 1, 249), „społeczność” (Tocqueville 1996: t. 1, 5),

---

<sup>36</sup> W gruncie rzeczy Kant został spopularyzowany dopiero pod koniec XIX wieku przez tzw. neokantystów, jednakże w formie gruntownie przez nich zreinterpretowanej – pogrzebawszy ciało filozofii Kanta, tak by mógł żyć jej duch, jak stwierdził obrazowo Paul Natorp.

„społeczeństwo demokratyczne” (Tocqueville 1996: t. 2, 287), raz w ogóle pominięte (Tocqueville 1996: t. 2, 284), ale przede wszystkim po prostu jako „społeczeństwo”<sup>37</sup> (pięć razy, np. Tocqueville 1996: t. 1, 183). *Nota bene* zarówno w polskim, jak i angielskim tłumaczeniu można odnaleźć także inne mankamenty, np. gdy słowo *sentiment* tłumaczone jest jako „uczucie” bądź *feeling* zamiast „postawa” i *attitude*, przez co tytuły niektórych rozdziałów w drugim tomie brzmią nieco fantazyjnie.

Wydaje się, że powyższe niekonsekwencje są efektem pewnego oporu tłumacza wobec przekładania słowa *civile* jako „obywatelski” (w języku francuskim „obywatelski” to *civique*<sup>38</sup>). Tylko w niektórych wypadkach postąpił w ten sposób, najczęściej przedstawił to słowo jako „społeczny”. Na przykład *vie civile* było z reguły „życiem społecznym”, a *association civile* pleonazmem w postaci „społecznego stowarzyszenia” (Tocqueville 1996: t. 2, 125). W myśl tej logiki *société civile* byłoby „społecznym społeczeństwem”, dlatego chyba ten termin był tłumaczony tak niekonsekwentnie. Problem, który dostrzegł tłumacz – lecz go nie rozwiązał – łączy się z używaniem przez Tocqueville’a słowa *civile* w znaczeniu „cywilny”. Pisał on o cywilnym życiu, cywilnych stowarzyszeniach i cywilnym społeczeństwie w opozycji do społeczeństwa politycznego.

Taką interpretację potwierdza dwadzieścia lat wcześniejsze tłumaczenie z 1976 roku, gdy przełożono większość dzieła, co w 1996 roku uzupełniono o brakujące fragmenty. Tam tłumacz trzykrotnie przełożył *société civile* jako „społeczeństwo cywilne”, pewnie dlatego, że autor zestawiał je w tym miejscu ze służbą w armii (Tocqueville 1976: 439, 442). Jednocześnie brak w tłumaczeniu z 1976 roku rozdziału, w którym w 1996 roku pojawiło się sformułowanie „społeczeństwo obywatelskie”, co wyjaśnia jego zaistnienie

<sup>37</sup> Co w sumie było bliższe oryginałowi niż „społeczeństwo obywatelskie”.

<sup>38</sup> Natomiast nie występuje tam, jak w języku angielskim, forma *civilian*. Zatem w anglosaskiej sferze językowej termin *civil* jest używany zarówno jako *civilian*, jak i *civic*. Obszar frankofoński wyraźnie odróżniał terminy *civique* oraz *civil* jako kolejno „obywatelski” (w sensie politycznym) oraz „cywilny” (co dopiero pod koniec XX wieku zostało zaburzone przez karierę koncepcji *société civile* jako trzeciego sektora).

nie w tym właśnie wydaniu, które ukazało się przecież w okresie już po rozkwicie postmodernistycznego dyskursu o tzw. społeczeństwie obywatelskim. Natomiast „społeczeństwo cywilne” z 1976 roku w następnym wydaniu z 1996 roku zostało usunięte (*sic!*) i zastąpione już tylko „społeczeństwem” oraz „społeczeństwem demokratycznym” (Tocqueville 1996: t. 2, 284–285, 287). Zapewne „społeczeństwo cywilne” nie wpisywało się już zarówno w dominujący dyskurs, jak i obowiązującą wykładnię romantycznego dzieła<sup>39</sup>.

O ile termin *société civile* można odnaleźć w tekście, to próżno go szukać wśród tytułów rozdziałów. Tutaj bowiem autor odwoływał się wielokrotnie do koncepcji *société politique*. Rozdział szósty w pierwszej części pierwszego tomu nosi tytuł *Du pouvoir judiciaire aux États-Unis et de son action sur la société politique*. W rozdziale dziewiątym drugiej części tego samego tomu można znaleźć podrozdział *Influence indirecte qu'exercent les croyances religieuses sur la société politique aux États-Unis*. A cała czwarta część drugiego tomu nosi tytuł *De l'influence qu'exercent les idées et les sentiments démocratiques sur la société politique*. Dzieło Tocqueville'a jest bowiem poświęcone społeczeństwu politycznemu, a nie społeczeństwu obywatelskiemu.

Najbardziej znany i najczęściej cytowany akapit z dzieła Tocqueville'a pochodzi z piątego rozdziału *De l'usage que les Américains font de l'association dans la vie civile* drugiej części w drugim tomie:

Niezależnie od wieku, pozycji i poziomu umysłowego Amerykanie nieustannie się stowarzyszają. Mają nie tylko towarzystwa handlowe i przemysłowe, do których należą wszyscy, ale również mnóstwo innych: istnieją stowarzyszenia religijne i moralne, stowarzyszenia o poważnym i blahym charakterze, stowarzyszenia zajmujące się ogólnymi i bardzo szczegółowymi sprawami, stowarzyszenia wielkie i małe. Amerykanie stowarzyszają się w celu organizowania zabaw, tworzenia seminariów,

---

<sup>39</sup> Chociaż, trzeba to oddać tłumaczowi, nie starał się on na siłę dopasować „społeczeństwa obywatelskiego” do przerabianego tekstu, a raczej tekstu do formuły „społeczeństwa obywatelskiego”, tak jak zdarzyło się to tłumaczom Locke'a i Burke'a (zob. Locke 1992; Burke 1994).

budowania zajazdów, wznoszenia kościołów, rozpowszechniania książek, wysyłania misjonarzy na antypody. W ten właśnie sposób zakłada się w Ameryce szpitale, więzienia, szkoły. Amerykanie stowarzyszą się również i po to, by głosić jakąś prawdę lub przez dostarczenie przykładu rozwijać w społeczeństwie jakieś uczucia. Wszędzie tam, gdzie na czele jakiegoś przedsięwzięcia ujrzyicie we Francji rząd, a w Anglii wielkiego pana, w Stanach Zjednoczonych spodziewajcie się ujrzeć stowarzyszenie (Tocqueville 1996: t. 2, 116–117).

Powyższy fragment spopularyzował w 1993 roku amerykański socjolog Robert Putnam dla podparcia tradycją wyników swych badań (Putnam et al. 1993: 89)<sup>40</sup>. To jemu zawdzięczamy najczęstszą interpretację tego akapitu, która głosi, że dotyczy on tzw. organizacji pozarządowych, których entuzjaści intensywnie użytkują jego analizy w celach legitymizacyjnych<sup>41</sup>. Można by odnieść takie wrażenie jak Putnam, gdyby Tocqueville w pierwszym rządzie nie wymienił *associations commerciales et industrielles*. Fakt ten jest konsekwentnie pomijany, tak jakby Tocqueville wymienił je tylko po to, by wykluczyć. Stanowczo należy stwierdzić, że autor raczej wymienił je w tym miejscu w pierwszym rządzie („do których należą wszyscy”) obok innych typów stowarzyszeń. Tak zatem, o ile we Francji nowe przedsięwzięcia są finansowane przez rząd, w Anglii przez wielkich panów, w Stanach Zjednoczonych ludzie muszą zakładać spółki o charakterze ekonomicznym.

W tym rozdziale Tocqueville uwypuklił wpływ umiejętności zrzeszania się na posiadanie i utrzymywanie z jednej strony majątku, a z drugiej kultury – czyli cywilizacji jako takiej. W zbyt-

---

<sup>40</sup> Co powtórzył zresztą w swej następnej książce (Putnam 2000: 48). W obu przypadkach nie analizował szczegółowo cytowanego fragmentu, ani nie powołał się na tego typu analizy. Mimo to ta interpretacja została przyjęta bardzo przychylnie, zwłaszcza w środowisku komunitarian.

<sup>41</sup> Charakterystyczne przy tym jest, że Putnam w ogóle nie użył wówczas koncepcji *civil society*, mimo jej niezwyklej popularności. Dodatkowo pisał on głównie o *civic associations*, stosując termin *civil associations* tylko, gdy odnosił się do Tocqueville’a. Przedmiotem dzieła Putnama są bowiem głównie kwestie polityczne. Dopiero w następnej książce *Bowling Alone* zaczął on odwoływać się do tej koncepcji (Putnam 2000).

niej ingerencji rządu mającego naturalną skłonność do wyręczenia niezależnych zrzeszeń widział on niebezpieczeństwo dla handlu i przemysłu w takim samym stopniu jak inteligencji oraz moralności. Wzajemne interakcje ludzi uznawał bowiem za fundamenty istnienia społeczeństwa. Sztuka zrzeszania się stanowiła dla niego warunek ucywilizowania. W świecie równości, gdzie pojedynczy człowiek jest zbyt słaby, współpraca musiała stanowić podstawy wszelkiego działania<sup>42</sup>.

Należy podkreślić, że wywód Tocqueville'a w tym rozdziale dotyczył zrzeszeń o charakterze handlowym i przemysłowym z jednej strony oraz intelektualnym i moralnym z drugiej. Te ostatnie stanowiły, jak pisał, dla niego zjawisko nowe i rzadko spotykane poza Ameryką. Pisał o nich jednakże przede wszystkim w pierwszym tomie dzieła w rozdziale o stowarzyszeniach politycznych. Za najważniejszy przykład podawał zdumiewającą dla niego deklarację tysięcy Amerykanów o wstrzeźliwości w alkoholu. Do tego przykładu odwołał się po raz pierwszy w pierwszym tomie dzieła, w rozdziale o społecznych korzyściach z demokratycznych rządów, gdzie pisał o niezwyklej aktywności przenikającej całe ciało polityczne w Ameryce. Wrócił do niego po kilku latach, gdy opisywał funkcjonowanie stowarzyszeń w życiu cywilnym. W ramach dychotomicznej wizji rzeczywistości, jaką posługiwał się Tocqueville, stowarzyszenia tego typu nie są, jak pisał, w pełni rozumiane ze względu na swą unikalność. Być może dlatego najpierw powołał się na nie jako na przykład aktywności o charakterze politycznym, by później ukazać ich funkcjonowanie w życiu cywilnym<sup>43</sup>. Pod poję-

---

<sup>42</sup> We wcześniejszym rozdziale Tocqueville wskazuje, że Amerykanie zwalczają indywidualizm i egoizm na drodze legislacyjnej, stwarzając możliwość politycznej aktywności na najniższym nawet szczeblu społeczeństwa. W ten – instytucjonalny – sposób rodzi się ciągle poczucie wzajemnej zależności. W dalszej części pracy autor napisał natomiast, że w życiu cywilnym Amerykanie zwalczają indywidualizm przez interes „dobrze rozumiany”, który wymaga czasem poświęcenia pojedynczego interesu, by uratować całą resztę biznesu.

<sup>43</sup> Wydaje się, że pierwsze intuicje Tocqueville'a są chyba bardziej uzasadnione, zważywszy, że wolność posiadania i wyrażania postawy światopoglądowych oraz moralnych jest fundamentem praw politycznych. Moralność i postawy światopoglądowe zawsze też stanowiły przedmiot sporów i zabiegów

ciem stowarzyszeń cywilnych rozumiał Tocqueville instytucje, które w języku polskim określa się mianem spółek cywilnych.

Niemiecka koncepcja *bürgerliche Gesellschaft* była w założeniu apolityczna, ekonomiczna i burżuazyjna. Jej semantyczna siła miała tak dużą nośność, że francuskie *société civile* straciło swój uprzedni polityczny i arystokratyczny charakter do tego stopnia, że jego nowym znaczeniem stała się „spółka cywilna”<sup>44</sup>. Spółka cywilna zwana jest także spółką prawa cywilnego (czyli regulowaną przez kodeks cywilny, a nie np. handlowy<sup>45</sup>), co w krajach niemieckich znane jest pod nazwą *Gesellschaft bürgerlichen Rechts* albo *BGB-Gesellschaft*, a w samej Francji jako *société de droit civil*<sup>46</sup>. Język angielski natomiast w ogóle nie zna koncepcji spółki cywilnej, stosując zamiast niej znacznie bardziej uniwersalny termin *company*, ewentualnie *partnership*. Wynika to z tego, że w krajach anglosaskich średniowieczna tradycja *Common Law* wyrasta z zupełnie innego źródła niż system prawny oparty na napoleońskim kodeksie cywilnym, narzuconym niemal całej kontynentalnej Europie. Z tego powodu w słownikach francuskich można bez trudu napotkać termin *société civile*, wyjaśniony łącznie z jego Hegłowskim rozumieniem, natomiast w angielskich próżno szukać *civil society* (choć, ze względu na obecną karierę pojęcia, można oczekiwać w tej kwestii zmian).

---

politycznych, często prowadzących do konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Z historii Stanów Zjednoczonych wiadomo, że opisywana przez Tocqueville’a deklaracja abstynencji znajdowała wyraz w postaci praw prohibicyjnych, o czym pisał sam autor.

<sup>44</sup> Obecnie francuskie prawo cywilne dopuszcza szereg tego typu spółek np.: *société civile professionnelle*, *société civile de moyen*, *société civile immobilière*, *société civile de construction-vente d’immeubles*, *société civile de placement immobilier*. Użyteczne w tym względzie może być zajrzenie do artykułu 1845 francuskiego *Code civil*.

<sup>45</sup> Jednym z głównych wyróżników spółek cywilnych jest ich niehandlowy charakter. Ich działalność jest poświęcona zwykle inwestycjom oraz usługom.

<sup>46</sup> Inna rzecz, że w języku polskim spółki o charakterze ekonomicznym nazywane były pierwotnie towarzystwami, np. eksportujące zboże przez Morze Czarne Towarzystwo Handlowe założone w 1802 roku przez Tadeusza Czackiego i Stanisława Sołtyka, czy powstała w 1897 roku we Włocławku fabryka farb „Towarzystwo Nobiles”.



Relacje pomiędzy stowarzyszeniami o charakterze gospodarczym a pełniącymi funkcje polityczne opisał Tocqueville wyczerpująco w rozdziale *Rapports des associations civiles et des associations politiques*, w którym ukazał wzajemny wpływ obu form organizacyjnych (czyli, przekładając na nasze kategorie pojęciowe, relacje pomiędzy spółkami cywilnymi a partiami politycznymi). Ten rozdział dotyczy relacji pomiędzy instytucjami społeczeństwa politycznego oraz instytucjami społeczeństwa cywilnego. Ekonomiczny charakter *société civile* u Tocqueville'a ujawnił się tutaj w pełni. Jest to jedyny rozdział w całym dziele, gdzie autor użył terminu *associations civiles*<sup>47</sup>. Polski tłumacz we wszystkich dziesięciu przypadkach przełożył ten termin za pomocą pleonazmu „stowarzyszenie społeczne” (np. Tocqueville 1996: t. 2, 128). Tocqueville jednak, pisząc o *associations civiles*, miał na uwadze wszelakiego rodzaju spółki cywilne, a wśród nich przede wszystkim handlowe i przemysłowe. Prawidłowe odczytanie tego właśnie rozdziału jest kluczowe dla zrozumienia intencji autora, ponieważ ogniskuje się w nim kwestia nowoczesnego podziału na sferę cywilną i polityczną pod postacią relacji pomiędzy stowarzyszeniami cywilnymi a politycznym.

Dla Tocqueville'a zasada stowarzyszania się była prosta: „Gdy ja-  
cys ludzie mają wspólny interes – na przykład przedsięwzięcie handlowe lub operację przemysłową – spotykają się i jednoczą, oswajając się w ten sposób z zasadą działania stowarzyszenia” (Tocqueville 1996: t. 2, 125). Jednakże stowarzyszenia polityczne miały tę przewagę nad cywilnymi, że nie wymagały nakładów finansowych: „Do większości stowarzyszeń [cywilnych]<sup>47</sup> nie można wejść, nie wnosząc ze sobą części swego majątku – tak się dzieje na przykład we wszystkich towarzystwach handlowych i przemysłowych” (Tocqueville 1996: t. 2, 126). Z tego powodu dla Tocqueville'a stowarzyszenia polityczne były szkołą stowarzyszania się, czyli kooperacji i współdziałania – nauką, którą można było wykorzystać później w prywatnych przedsięwzięciach ekonomicznych, obarczonych przecież zawsze ryzykiem realnych strat finansowych.

---

<sup>47</sup> *Associations civiles*.

Jednak w potocznej interpretacji doby postmodernizmu wszelkie stowarzyszenia u Tocqueville'a są traktowane jako szkoły demokracji. Tę opinię zawdzięczamy w pierwszym rzędzie opublikowanemu trzykrotnie w różnych miejscach artykułowi, który napisali Joshua Cohen i Joel Rogers (Cohen, Rogers 1992). Następnie należy wymienić artykuł Michaela Foleya i Boba Edwardsa, wysuwający tezę, że Tocqueville w stowarzyszeniach politycznych widział „wielkie wolne szkoły” demokracji (Foley, Edwards 1996: 44). Również, współpracujący z Włodzimierzem Wesołowskim w Polsce, Christopher Bryant twierdził, analizując prace Tocqueville'a, że „stowarzyszenia polityczne są najlepszymi szkołami demokracji” (Bryant 1995: 143; 1997: 209). Stąd także w Polsce, wbrew istnjącemu tłumaczeniu, ugruntowała się interpretacja, że Tocqueville „uważał ponadto stowarzyszenia za »wielkie wolne szkoły« przygotowujące ludzi do politycznego uczestnictwa w szczeblu wyższym, tj. państwie” (np. Morawski 1998: 252). Ten sposób odczytania myśli Tocqueville'a pozwolił połączyć w ponowoczesnym neoliberalnym dyskursie o tzw. społeczeństwie obywatelskim tak odmienne zjawiska jak udział w procesie politycznym (ściślej: w wyborach) oraz uczestnictwo w organizacjach trzeciego sektora.

Rudymetarna lektura oryginału<sup>48</sup> pokazuje, że Tocqueville myślał w zupełnie odmienny sposób: specyficznie wielkie i liczbe stowarzyszenia polityczne, czyli partie, stanowiły *grandes écoles gratuites* (szkoły raczej duże darmowe, a nie „wielkie wolne”) dla wchodzenia w dużo mniejsze spółki prywatne, cywilne, przedsięwzięcia ekonomiczne i w ogóle stowarzyszenia wszelakiego autoramentu – pozwalały b e z p ł a t n i e poznać *théorie générale des associations*. Tradycja angielskich tłumaczeń oddaje za pomocą słów *grand free schools* polskie, znacznie bardziej adekwatne, sformułowanie „wielkie bezpłatne szkoły” – i w anglosaskiej wykładni można właśnie widzieć źródło zamieszania<sup>49</sup> (Tocqueville 1954: t. 2,

<sup>48</sup> Czyli, cytując odpowiedni fragment: „Les associations politiques peuvent donc être considérées comme de grandes écoles gratuites, où tous les citoyens viennent apprendre la théorie générale des associations” (Tocqueville 1888: t. 3, 199).

<sup>49</sup> W tym wypadku sprawdza się niestety niesławne stwierdzenie, że wielokrotnie powtarzaną nieprawdę odbiera się z czasem jako prawdę.

127; 1996: t. 2, 125). Dla Tocqueville'a partyjna działalność, stowarzyszenia polityczne były szkołami przedsiębiorczości – współpracy i kooperacji, wspólnych przedsięwzięć biznesowych, a nie demokracji, porozumienia. „Właśnie w stowarzyszeniach politycznych Amerykanie ze wszystkich stanów i orientacji oraz w każdym wieku codziennie nabierają zamięłowania do wszelkich stowarzyszeń i uczą się w nich działać. Spotykają się tam w szerszym gronie, dyskutują, dochodzą do porozumienia i wspólnie zapalają do wspólnych przedsięwzięć. Następnie przenoszą do życia [cywilnego] tak nabyte umiejętności i wykorzystują je na tysiąc sposobów” (Tocqueville 1996: t. 2, 129).

Można wnioskować, że wolność polityczna miała według niego pozytywny wpływ na rozwój gospodarczy. „We wszystkich społeczeństwach, w których zabronione jest zakładanie stowarzyszeń politycznych, stowarzyszenia [cywilne] należą do rzadkości” (Tocqueville 1996: t. 2, 125). Jak widać, Tocqueville, w przeciwieństwie do swych postmodernistycznych (re)interpretatorów, nie przeszedł jeszcze Marksowskiej lekcji z postawienia Hegla „z głowy na nogi”, lekcji z ekonomicznej bazy i politycznej nadbudowy (zob. Marks, Engels 1969: 337). Dla Tocqueville'a powstanie i funkcjonowanie stowarzyszeń politycznych jest raczej efektem, a nie przyczyną ustanowienia demokratycznego systemu politycznego.

Philippe Schmitter, na długo przed Robertem Putnamem, analizował relacje między procesami politycznymi a rozwojem gospodarczym na przykładzie Brazylii. Za Tocquevillem traktując zmiany w naturze i roli stowarzyszeń politycznych jako konsekwencję rozwoju społecznego, rozumianego jako wzrost społecznych równości (czyli demokratyzacji), Schmitter doszedł do konkluzji, że „sztuka stowarzyszania się” została rozbudowana wraz z rozwojem brazylijskiego społeczeństwa (Schmitter 1971: 4, 366).

Tocqueville dostrzegał jednakże negatywny wpływ działalności ekonomicznej na życie polityczne. O ile bowiem stowarzyszenia polityczne zmagaly się z restrykcjami ze strony rządzących, o tyle aktywność ekonomiczna spotykała się z akceptacją. „[W przeciwieństwie do stowarzyszeń politycznych] żywią natomiast [rządy] naturalną przychylność dla stowarzyszeń [cywilnych], gdyż bez

trudu odkryły, że miast kierować umysł ludzi ku sprawom publicznym, służą odrywaniu go od nich i coraz mocniej wciągając ludzi w projekty, które można realizować jedynie w warunkach spokoju publicznego, odwodzą ich od rewolucji”<sup>50</sup> (Tocqueville 1996: t. 2, 128). Tocqueville pod organizacjami cywilnymi nie miał na myśli charytatywnych, a zdecydowanie gospodarcze. W podsumowaniu rozdziału, mimo pewnych kontrowersji, wyraził on ostateczną afirmację związków pomiędzy organizacjami politycznymi i cywilnymi: „Jeśli wybierzemy pewien moment w życiu jakiegoś narodu, bez trudu udowodnimy, że stowarzyszenia polityczne wprowadzają w państwie zamęt i paraliżują gospodarkę. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę całe dzieje narodu, może łatwo uda się wykazać, że wolność stowarzyszeń politycznych sprzyja dobrobytowi, a nawet spokojowi obywateli” (Tocqueville 1996: t. 2, 129). Na poziomie semantycznym Tocqueville wydaje się bardziej liberałem niż republikaninem<sup>51</sup>.

Podstawowe dla zrozumienia dzieła Tocqueville’a jest dostrzeżenie wpływu relacji pomiędzy „życiem cywilnym” a „światem polityki” na funkcjonowanie amerykańskiej demokracji<sup>52</sup>. Dominujące dotychczas interpretacje bazują na niedostrzeganiu fundamentalnej u Tocqueville’a różnicy pomiędzy stowarzyszeniami politycznymi a cywilnymi, czyli publicznymi a prywatnymi, co wywołuje hermeneutyczne nadinterpretacje. Ten rodzaj podejścia reprezentuje np. Tadeusz Szawiel, który znacznie odbiegając od intencji autora, pisze, że dla Tocqueville’a było „rzeczą oczywistą, że partie

---

<sup>50</sup> Ten sam akapit odczytany tak, jakby dotyczył współczesnych organizacji trzeciego sektora, wydaje się równie prawdziwy, gdy zaangażowanie w działania organizacji opiekuńczych przyczynia się do pacyfikacji radykalizmu politycznego.

<sup>51</sup> Tocqueville powszechnie jest uważany za autora liberalnego, jedynie w Polsce jego republikańskiej interpretacji dokonał Paweł Śpiewak (Śpiewak 1987). Tocqueville jednak używał koncepcji republiki jako synonimu demokracji, w czym podążył drogą wyznaczoną przez Hegla (Hegel 1969: 277).

<sup>52</sup> Francuski kodeks cywilny w artykule 7 wyraźnie rozróżnia te dwie sfery na poziomie prawnym: *L'exercice des droits civils est indépendant de l'exercice des droits politiques, lesquels s'acquièrent et se conservent conformément aux lois constitutionnelles et électorales*. W ten sposób zostały wyróżnione sfery regulowane przez polityczną konstytucję z jednej strony oraz kodeks cywilny z drugiej.

polityczne są podstawową instytucją społeczeństwa obywatelskiego” (Szawiel 2000: 285). Problem w tym, że dla Tocqueville’a partie polityczne nie należały do społeczeństwa cywilnego, lecz do społeczeństwa politycznego. W dziele Tocqueville’a nie znajdziemy nic na temat społeczeństwa obywatelskiego, natomiast bardzo dużo o społeczeństwie politycznym – ten termin pojawia się wielokrotnie na stronach dzieła, czego nie dostrzegł jednak Szawiel<sup>53</sup>.

Tradycja anglojęzycznych tłumaczeń także opiera się na podobnej, choć nieco bardziej subtelnej (nad)interpretacji tłumaczy. Po pierwsze, Putnam korzystał z tłumaczenia, którego podjął się George Lawrence. Możemy w nim przeczytać: „Americans combine to give fêtes, found seminaries, build churches, distribute books, and send missionaries to the antipodes” (Tocqueville 1996b: 275). Tymczasem oryginalny tekst jest nieco bardziej bogaty: „Les Américains s’associent pour donner des fêtes, fonder des séminaires, bâtir des auberges, élever des églises, répandre des livres, envoyer des missionnaires aux antipodes”. Tłumacz angielski ominął słowa „to build inns”, jak można przeczytać w innych angielskich przekładach. To dość symptomatyczne, że Putnam czytał fragment ogłoszony ze słów o najbardziej ekonomicznym charakterze.

Po drugie, zgodnie z pierwszym angielskim tłumaczeniem<sup>54</sup> tytuł rozdziału piątego w drugiej części drugiego tomu oddano jako *Of the Use which the Americans Make of Public Associations in Civil Life*, co w oryginale brzmi podobnie, tylko bez przymiotnika „publiczny”<sup>55</sup>. Za każdym razem, gdy w tekście angielskim pojawia się sformułowanie *public associations*, w oryginale jest mowa wyłącznie o *associations*<sup>56</sup>. W ten sposób za pomocą jednego słowa umieszczonego w miejscu, gdzie Tocqueville pisał o prywatnych spółkach

---

<sup>53</sup> Przez co Szawiel nie dostrzega, że sedno jego rozważań dotyczy społeczeństwa politycznego, a nie obywatelskiego.

<sup>54</sup> Czyli pochodzącej z 1840 roku pracy, której podjął się przyjaciel autora, Henry Reeve.

<sup>55</sup> *De l’usage que les Américains font de l’association dans la vie civile*.

<sup>56</sup> Zatem o tym, czy Tocqueville pisał w danym miejscu o stowarzyszeniach politycznych, czy cywilnych, należy wnioskować z kontekstu i treści wypowiedzi w danym fragmencie dzieła.

cywilnych, a nie publicznych stowarzyszeniach, zostały pomieszane dwa porządki (zob. Tocqueville 1954: t. 2, 114, 119–120, 124). W tych rozdziałach Tocqueville nie pisał o spółkach publicznych, tylko prywatnych. We francuskim oryginale nie można odnaleźć ani słowa o „stowarzyszeniach publicznych”, taki termin nie pojawia się tam ani razu (*sic!*). Bowiem Tocqueville to, co publiczne, polityczne i państwowe, przeciwstawiał temu, co prywatne, cywilne i ekonomiczne – tak jak współczesny mu Hegel.

Istotną krytykę „stowarzyszeniowej” interpretacji myśli Tocqueville’a stworzył ostatecznie Richard Swedberg, zauważając w swojej przełomowej pracy, że Tocqueville używał terminu „stowarzyszenie” w takim znaczeniu, jak my obecnie stosujemy termin „organizacja”, który to sposób użycia upowszechnił się dopiero na początku XX wieku (Swedberg 2009a: 27–28, 2009b). I rzeczywiście, Tocqueville stosuje wprawdzie wielokrotnie termin „organizacja”, ale wyłącznie w znaczeniu atrybutowym, a nie rzeczowym (ani czynnościowym)<sup>57</sup>.

Zbliżoną do powyższych rozważań interpretację myśli Tocqueville’a jako podobną Hegłowskiej i Marksowskiej przedstawił wybitny heglista Zygmunt Pełczyński, aczkolwiek uznawał on, co jest kwestionowalne, że należy rozdzielić u Tocqueville’a państwo od polityki:

W pracy *O demokracji w Ameryce* Tocqueville używa triady pojęć: państwo, społeczeństwo polityczne, społeczeństwo [cywilne]. „Państwo” według tej terminologii to scentralizowany biurokratyczny aparat, który XIX-wieczna Francja odziedziczyła po monarchii absolutnej (Marks czyni to samo postrzeżenie w *Osiemnastym Brumaire’a Ludwika Napoleona*). „Społeczeństwo polityczne” jest sferą zaangażowania społeczeństwa w politykę i sprawy publiczne, czyli sferą samorządu lokalnego, partii, gazet, opinii publicznej itd., niezbyt rozwiniętą w Europie kontynentalnej, ale kwitnącą w Stanach Zjednoczonych. Ani Hegel, ani Marks nie uznają wyraźnie tej sfery za istotny element życia społecznego. „Społeczeństwo [cywilne]” (dla Tocqueville’a i pozostałych dwóch myślicieli)

---

<sup>57</sup> Innymi słowy, używając terminu „organizacja”, Tocqueville pisze o zorganizowaniu, a nie o instytucji (lub o organizowaniu).

jest sferą prywatnych, głównie ekonomicznych, działań opartych na własnym interesie (Pełczyński 1998: 246; za: 1988: 379).

Tropem Pełczyńskiego podążył Krishan Kumar, który pisał, że Tocqueville wyodrębnił: „państwo, system formalnego przedstawicielstwa politycznego, ze swymi parlamentami, sądami, biurokracją, policją i wojskiem; społeczeństwo [cywilne], będące zasadniczo areną prywatnego interesu i aktywności gospodarczej i odpowiadające, bardziej lub mniej dokładnie gospodarce kapitalistycznej, którą również Marks utożsamiał ze społeczeństwem [cywilnym]. Ale podczas gdy Marks widzi w nim całość społeczeństwa niepaństwowego, Tocqueville dodaje krytycznie inny wymiar, wymiar »społeczeństwa politycznego«” (Kumar 1997: 303).

Gdyby Pełczyński nie dokonywał drastycznego rozróżnienia pomiędzy *société politique* a państwem, byłyby bliższe temu, co dostrzegali Stanisław Kozyr-Kowalski, pisząc, że „odróżnianie społeczeństwa cywilnego i instytucji cywilnych od społeczeństwa politycznego i instytucji politycznych spotykamy również u A. de Tocqueville’a” (Kozyr-Kowalski 2000: 50). Podobnie Christopher Bryant nadmieniał, że u Tocqueville’a istnieje *basic distinction* pomiędzy *civil associations* a *political associations* – te pierwsze wiążą się z prywatnymi ekonomicznymi interesami, z handlem i przemysłem, te drugie zaś – z publicznym i formalnym poparciem specyficznych doktryn, dla szerzenia i urzeczywistnienia których zrzeszają się jednostki (Bryant 1995: 143).

Tocqueville utożsamiał państwo, czyli instytucje polityczne, ustrój polityczny, system przedstawicielstwa politycznego oraz wszelką polityczną aktywność obywateli państwa ze społeczeństwem politycznym – nie były to dla niego odrębne byty, tak samo jak dla Hegla i Marksa. System partii politycznych i życia politycznego był dla romantyków tożsamy z istnieniem państwa jako bytu i systemu politycznego właśnie. Tak dobrze nam znany funkcjonalny rozdział polityki od administracji, a wraz z nim neutralność polityczna służby cywilnej zostały sproblematyzowane dopiero na początku XX wieku, co od teoretycznej strony sformułował i czemu w praktyce z wielkim zapałem poświęcił swą prezydentu-

rę Woodrow Wilson. Przeciwstawił się tym, opisanej przez Maxa Webera, dziewiętnastowiecznej praktyce desygnowania urzędników ze względu nie tylko na ich profesjonalizm, ale i partyjne zasługi, co realizował wprowadzony za prezydentury Andrew Jacksona w latach trzydziestych XIX wieku, czyli latach podróży Tocqueville'a, amerykański *spoils system* (Weber 1978: 960–961; Kudrycka 1998: 12, 18). Amerykański system politycznego patronatu został ograniczony w 1883 roku przez *Pendleton Act*, a ostateczny rozdział polityki od służby publicznej osiągnięto w Stanach Zjednoczonych dopiero w 1939 roku za pomocą *Hatch Act*.

W manuskrypcie swego dzieła Tocqueville określił społeczeństwo polityczne jako „relacje pomiędzy federalnymi i stanowymi rządami i obywatelem Unii i każdego stanu”<sup>58</sup>, podczas gdy społeczeństwo cywilne składało się z „relacji pomiędzy samymi obywatelami”<sup>59</sup> (Schleifer 1980: 7–8). Polityczne społeczeństwo dla Tocqueville'a to państwo wraz z ustrojem politycznym, państwo jako system polityczny – zgodnie z opisywaną przez niego zasadą, że w systemach demokratycznych rządy sprawuje sam lud. Opis późniejszego procesu różnienia pomiędzy państwem a polityką przynosi praca Habermasa o sferze publicznej (zob. Habermas 1962, 1989). Redukcją tego, co polityczne do partyjności, czyli międzypartyjnej rywalizacji, zawdzięczamy spopularyzowaniu pod koniec XX wieku wieloznacznej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego odbierającej polityczności jej wspólnotowy, republikański charakter<sup>60</sup>.

Tocqueville'owskie rozumienie *société civile* było czymś zupełnie innym niż jego wcześniejszy klasycystyczny odpowiednik w postaci „cywilnej społeczności”, tak samo jak radykalnie odmienny odpowiednik doby postmodernizmu jako „społeczeństwo obywat-

---

<sup>58</sup> Tłumacząc na współczesne realia: relacje pomiędzy obywatelami a rządami centralnymi i lokalnymi, tzw. samorządami. Tocqueville pod pojęciem społeczeństwa politycznego rozumiał zjawiska określane obecnie mianem partycypacji społecznej, którą należałoby zgodnie z tocqueville'owskim duchem określać partycypacją polityczną.

<sup>59</sup> Jak pisał Charles Taylor, Hegłowskie społeczeństwo cywilne to sieć relacji ekonomicznych pomiędzy jednostkami (Taylor 1977: 432).

<sup>60</sup> O czym traktuje następną część niniejszej pracy.



telskie”. Ten sam termin miał historycznie różnorodne znaczenia. Tocqueville’owskie rozumienie *société civile* miało charakter głównie ekonomiczny, jako sfery działalności gospodarczej. *Association civile* znaczyła w jego myśli tyle, co spółka cywilna<sup>61</sup>. Taką spółkę mogło stanowić przede wszystkim jakiekolwiek przedsięwzięcie handlowe albo przemysłowe (Tocqueville 1996: t. 2, 120).

*Société civile* u Tocqueville’a miało identyczne znaczenie, co *bürgerliche Gesellschaft* u Hegla, było jego francuskim tłumaczeniem. Obaj myśliciele rozumieli te pojęcia w kategoriach przede wszystkim ekonomicznych. Jeden konfrontował je z *société politique*, drugi – z politycznym państwem – czyli sferami regulowanymi przez polityczną konstytucję. Znacznie więcej miejsca niż Tocqueville relacjom pomiędzy *politische Gesellschaft* a *bürgerliche Gesellschaft* poświęcił Marks, głównie w swej krytyce Heglowskiej filozofii praw (zob. Marks, Engels 1960). W kontekście nowoczesnym tłumaczenie terminów *société civile* oraz *bürgerliche Gesellschaft* jako „społeczeństwo obywatelskie” rozmija się z oryginalną treścią omawianych dzieł oraz intencjami ich autorów. Odwołując się do koncepcji społeczeństwa cywilnego, Tocqueville opisywał amerykański kapitalizm, nie demokrację<sup>62</sup>. Do tej ostatniej odwoływał się za pomocą koncepcji społeczeństwa politycznego.

Powyższe terminy na początku XIX wieku oznaczały „cywilne społeczeństwo”. Było ono pojęciem apolitycznym, ekonomicznym i burżuazyjnym, sferą aktywności gospodarczej jednostek stowarzyszających się w prywatnych przedsięwzięciach, które miały z reguły charakter dochodowy, ale mogły być też filantropijnego autoramentu, mogły też mieszać obie funkcje. Taki charakter miały Heglowskie korporacje. Nie sposób bowiem filantropii rozdzielać ściśle i definitywnie od prywatnej aktywności ekonomicznej. Z jednej strony, działalność dla zysku pozwala zaspokajać potrzeby in-

---

<sup>61</sup> Jej istotną cechą jest brak wymogu wniesienia kapitału zakładowego, niezbędnego w przypadku spółek kapitałowych, dla których stanowi podstawę odpowiedzialności wobec wierzycieli, gwarancję wypłacalności, zabezpieczenie umów.

<sup>62</sup> Można stwierdzić, że drugi tom *O demokracji w Ameryce* dotyczy nie tyle amerykańskiej demokracji, co raczej amerykańskiego kapitalizmu.

nych ludzi, jednak w ostatecznym rozrachunku jest prowadzona dla ich dobra. Z drugiej strony, filantropia polega na redystrybucji faktycznie istniejących zasobów, w którym to kontekście wolontariat ma charakter barterowej wymiany ekonomicznej. Tocqueville poświęcił zagadnieniu filantropii osobną pracę, w której opisywał źródła i sposoby zapobiegania biedzie – pochodzącą z 1835 roku *Mémoire sur le paupérisme* (Tocqueville 1997).

Chyba jako pierwszy dzieło Tocqueville'a z ponowoczesną koncepcją społeczeństwa obywatelskiego powiązał australijski socjolog John Keane w 1985 roku (Keane 1987). Następnie takie ujęcie zostało zaprezentowane w monumentalnym dziele Andrew Arato i Jean Cohen (Arato, Cohen 1992). Uwagę szerszego środowiska akademickiego na tę interpretację Tocqueville'a skierował jednak dopiero w 1993 roku Robert Putnam, który powołał się na naszego klasyka, pisząc o zbawiennym wpływie *civic associations* na efektywność, stabilność i siłę demokratycznych rządów (Putnam et al. 1993: 89, 182). Upowszechnieniu się anglosaskiej dewiacji interpretacyjnej sprzyjała szczególnie cecha języka angielskiego, w którym brak jest koncepcji spółki cywilnej<sup>63</sup>, co wynika z braku napoleońskiej tradycji kodeksu cywilnego<sup>64</sup>. Można anegdotycznie stwierdzić, że Putnam nie mógł zrozumieć Tocqueville'a, ponieważ Napoleonowi nie udało się przeprowadzić inwazji na Wielką Brytanię. Była to sytuacja na tyle trwała, że żaden z dziewiętnastowiecznych myślicieli anglosaskich nie odwoływał się do koncepcji *civil society* w sensie heglowskim, tylko w sensie klasycznym, np. John Austin w *The Province of Jurisprudence Determined* (1832), John Stuart Mill w *A system of Logic* (1843), czy Walter Lippman w *The Good Society* (1937). Ten typ klasycznego myślenia jest również wyraż-

---

<sup>63</sup> Aczkolwiek trzeba zauważyć, że język angielski rozróżnia *civil corporations* oraz *elemosynary corporations*, czyli organizacje biznesowe od charytatywnych.

<sup>64</sup> Tocqueville zresztą porównuje, że prawa polityczne w Ameryce są znacznie lepsze od francuskich, jednak sytuacja ma się odwrotnie, gdy chodzi o prawa cywilne: „En cela comme dans presque tout le reste, il est facile de remarquer que, si la législation politique des Américains est beaucoup plus démocratique que la nôtre, notre législation civile est infiniment plus démocratique que la leur. Cela se conçoit sans peine” (Tocqueville 1888: t. 3, 323).

nie obecny w organicyzmie Herberta Spencera<sup>65</sup>. Hegłowska filozofia polityki w ogóle nie przyjęła się na gruncie anglosaskim, o czym świadczy dzieło, uważanego za jednego z czołowych brytyjskich heglistów, Thomasa Hill Greena *Lectures on the Principles of Political Obligation* (1883), gdzie powtarzając idee klasycznego republikańizmu autor wykazał się kompletnym brakiem wiedzy na temat Hegłowskiego stanowiska wobec tej tradycji. Dopiero w 1930 roku John Dewey wprowadził Hegłowską filozofię polityki w książce *Individualizm Old and New*<sup>66</sup>.

Do tak swoistego odczytywania Tocqueville'a przyczynili się następnie teoretycy z powstałej w latach osiemdziesiątych XX wieku politycznej filozofii komunitarianizmu, którzy podchwycili na początku lat dziewięćdziesiątych wersję Putnama dla uzasadnienia intelektualną tradycją swych skądinąd zacnych tez o życiu komunalnym, stowarzyszeniowym i ciałach pośredniczących<sup>67</sup>. Dzięki temu liberalna myśl Tocqueville'a została paradoksalnie wcielona w ramy neorepublikańskiego projektu<sup>68</sup>. W ten sposób komunitarianie odtworzyli w gruncie rzeczy neoliberalne stanowisko.

---

<sup>65</sup> *Social Statics* (1851), *The Social Organism* (1860) czy *The Man versus the State* (1884).

<sup>66</sup> Hegłowski system był niezwykle popularny w Europie kontynentalnej, jednak kultura anglosaska pozostała wobec niego dość obojętna. Stopień niezrozumienia Hegłowskiej filozofii oddaje pierwsze tłumaczenie na język angielski z 1896 roku dokonane przez S. W. Dydę'a, który termin *bürgerliche Gesellschaft* przetłumaczył jako *civic community*, a „system potrzeb” jako *system of wants* (*sic!*). Następne, bardziej trafne tłumaczenie T. Knoxa ukazało się dopiero w 1952 roku, czyli ponad 120 lat po opublikowaniu oryginału.

<sup>67</sup> Te tezy raczej idealizują rzeczywistość, podczas gdy w rzeczywistości ciała pośredniczące mogą mieć własne interesy i blokować bezpośredni w innym wypadku kontakt, tworząc swego rodzaju bufor między przeciętnym obywatelem a państwem.

<sup>68</sup> Podczas gdy we francuskim polu politycznym, po wieloletniej dominacji marksizmu, Tocqueville został na nowo odkryty i kanonizowany przez liberalną prawicę jako anty-Marks na długo przed Putnamem (zob. Le Strat, Pelletier 2006). Stowarzyszeniowość opisywana przez Tocqueville'a jest wyrazem liberalnego, a nie republikańskiego charakteru społeczeństwa amerykańskiego, pozwalając na instytucjonalne przewyciężenie panującego w nim skrajnego indywidualizmu.

Jednak tak wychwalane przez komunitarian *pouvoirs intermédiaires* charakteryzowały, według Tocqueville'a, dawne ustroje feudalne i arystokratyczne<sup>69</sup>, o których – jako w duchu konserwatysta – pisał on z sentymentem, zaś opisywana amerykańska demokracja, jak każda demokracja, miała według niego silną tendencję ku centralizacji władzy, o czym traktują ostatnie rozdziały jego dzieła. Innymi słowy, według Tocqueville'a ciała pośredniczące charakteryzowały praktykę klasycznego republikanizmu, a nie nowoczesnego liberalizmu (indywidualizmu).

De Tocqueville dość przekonująco uzasadnił ten punkt widzenia, odwołując się nie tylko do przykładu Francji, gdzie demokratyczna rewolucja zrodziła bonapartyzm, lecz również do pewnych osobliwości demokracji jako takiej. Otóż charakterystyczny dla niej indywidualizm ma – jak sądzi – skutki dwojakie: z jednej strony oznacza wyzwolenie się jednostki spod dawnych przymusów i zobowiązań, z drugiej natomiast stawia ją sam na sam z państwem, w którym – zdana na własne siły – jest skłonna szukać oparcia. Jednostki wyzwolone, ale tym samym odosobnione i „zatomizowane”, łatwo poddają się władzy centralnej. W społeczeństwie arystokratycznym istniała hierarchiczna organizacja, która wprawdzie wielorako krępowała inicjatywę jednostek, ale osłaniała je przed działaniami rządu (Szacki 2002: 190).

Tocqueville był krytycznym obserwatorem, a nie apologetą amerykańskich rozwiązań.

Amerykański ustrój miał w porównaniu z Europą charakter znacznie zdecentralizowany, co wynikało, jak zauważył Samuel Huntington, z bezpośredniego zastosowania średniowiecznych jeszcze rozwiązań ustrojowych przez uciekinierów (obu stronnictw politycznych) z modernizującej się klasycystycznej Anglii<sup>70</sup> (Huntington 1968: 93–134). I tu można szukać źródeł komunitaryzmu. Neorepublikańska doktryna komunitarian jest bliższa kon-

---

<sup>69</sup> O czym *nota bene* znacznie więcej można znaleźć u Monteskiusza czy w analizach systemu feudalnego autorstwa Jeana Bodina.

<sup>70</sup> Z tego również powodu Amerykanie nie widzieli tak wyraźnie różnicy pomiędzy sferami polityczną a cywilną, publiczną a prywatną – tak jak kontynentalna Europa.

traktualnej i konsensualnej semantyce klasycystycznej „cywilnej społeczności” niż liberalnej semantyce romantycznego „cywilnego społeczeństwa” (zob. Oakeshott 1975; Rau 1987; Filipowicz 1995; Załęski 2005). Innymi słowy, Tocqueville w ostatnich rozdziałach odesłał potencjalnych komunitarian do politycznego dyskursu klasycyzmu<sup>71</sup>. Pierwsze ich dzieła zresztą odwoływały się bezpośrednio do dyskursu antycznego. Komunitariański sposób zawłaszczenia dzieła Tocqueville’a wynika z chronicznego niedostrzegania dycho-tomicznej struktury romantycznej wizji rzeczywistości społecznej przeciwstawiającej sferę cywilną sferze politycznej. Chyba uprawnione będzie w tym miejscu stwierdzenie, że komunitarianie dokonali nadinterpretacji pism Tocqueville’a, wykorzystując je w celu uprawomocnienia swego politycznego projektu „budowy i wzmacniania” apolitycznego społeczeństwa obywatelskiego. Należy postawić zwolennikom putnamowskiej interpretacji pytanie, na czym oparli założenie, że Tocqueville rozumiał *société civile* tak jak oni dwa wieki później, a nie jak współcześni mu Hegel i Marks?

Konstytutywna dla cywilnego społeczeństwa była opozycja wobec publicznej sfery polityki, rządów, administracji, państwa. Jej prywatną apolityczność gwarantowało istnienie odrębnych instytucji publicznych i politycznych: partii, parlamentu, administracji, rządu. Na tej dystynkcji była zbudowana *Filozofia praw* Hegla, zawierająca rozdziały dotyczące instytucji państwa, poświęcone po części cywilnemu społeczeństwu umieścił. Podobnie Tocqueville, który kilkakrotnie deklarował w toku swego wywodu, jakie problemy będzie poruszał lub jakie już opisał: czy te dotyczące *vie civile*, tudzież *vie privé*, czy te odnoszące się do *vie politique*, tudzież *vie publique*.

W tomie pierwszym Tocqueville dwukrotnie zapowiadał, gdy pisał o wolności prasy i o stowarzyszeniach politycznych, że sprawy *société* czy *vie civile* poruszy później, a na tym etapie będzie pisał o *monde politique*. I rzeczywiście, w drugim tomie w cytowanym

---

<sup>71</sup> Tocqueville używał wprawdzie terminu „republika” jednak tylko jako synonimu demokracji – na sposób nowoczesny, a nie klasyczny, nie był zatem republikaninem w klasycznym sensie (zob. Załęski 2005).

już rozdziale o stowarzyszeniach cywilnych, zaanonsował tematykę *vie civile* (Tocqueville 1996: t. 2, 116). Jednak na początku tego tomu napisał: „L'aspect de la société civile ne s'est pas trouvé moins changé que la physionomie du monde politique. J'ai traité le premier sujet dans l'ouvrage publié par moi il y a cinq ans, sur la démocratie américaine. Le second fait l'objet du présent livre” (Tocqueville 1888: t. 3, 1). Czyli społeczeństwu cywilnemu był poświęcony według autora tom pierwszy, a nie drugi, który dotyczył świata polityki. Deklaracja ta była na tyle zaskakująca, że polski tłumacz poprawił autora, wprowadzając właściwą według niego kolejność: „Zmieniło się nie tylko oblicze rzeczywistości politycznej, ale i charakter życia społecznego. Rzeczywistością polityczną zajmowałem się w opublikowanej pięć lat temu książce o demokracji amerykańskiej. Przedmiotem niniejszej książki jest życie społeczne Stanów Zjednoczonych” (Tocqueville 1996: t. 2, 5). Nasuwa się zatem pytanie, czy powyższa „naprawa” oryginału została przeprowadzona słusznie?

Z jednej strony, rzeczywiście można zgodzić się, że tłumacz mógł mieć rację, co na pierwszy rzut oka sugeruje struktura rozdziałów. Jeśli tak, to musimy przyjąć, że Tocqueville popełnił zatem drobny błąd. Jednak jeżeli był to błąd, to musiał być w jakiś sposób znaczący. Na czym polegało jego znaczenie? Odpowiedź tkwi w nieintencjonalnym zakwestionowaniu rozdziału pomiędzy cywilnym społeczeństwem a politycznym państwem.

Z drugiej bowiem strony, problem stanowi różnica pomiędzy Marksowskim a Heglowskim sposobem rozdziału pomiędzy państwem a *bürgerliche Gesellschaft*, o czym w swej krytyce Hegla wypowiedział się Marks. Tocqueville zapewne czytał Hegla, a Marks z całą pewnością znał dzieło Tocqueville'a.

Jak wskazuje Marks: „Ponieważ Hegel władzę »policyjną« i »sądową« odniósł już do sfery społeczeństwa [cywilnego], przeto władza rządząca nie jest niczym innym jak administracją, którą rozpatruje on jako biurokrację” (Marks, Engels 1960: 297). Marks poddał gruntownej krytyce założenie Hegla o przynależności policji oraz sądownictwa do społeczeństwa cywilnego jako władz cywilnych zajmujących się kwestiami indywidualnymi bądź grupowymi w przeciwieństwie do politycznych, decydujących o sprawach

państwowym. Bowiem, „jeśli chodzi o poszczególnego biurokrate, to cel państwowo zamienia się dla niego w jego cel prywatny, w pogon za wyższym stanowiskiem, w robienie kariery” (Marks, Engels 1960: 300). Zatem:

Według Hegla „samo państwo”, „władza rządząca”, wkracza w osobach swych „pełnomocników” w sferę społeczeństwa [cywilnego] dla „sprawowania pieczy” nad „ogólnym interesem państwowym i postanowieniami prawa”, przy czym ci „pełnomocnicy rządu”, „urzędnicy państwowej władzy wykonawczej”, są właścicielami, zdaniem Hegla, prawdziwym „przedstawicielstwem państwowym” nie „społeczeństwa [cywilnego]”, lecz „przeciw” „społeczeństwu [cywilnemu]”. [...] „Policja”, „sąd”, „administracja” nie są deputowanymi samego społeczeństwa [cywilnego], które w ich osobach i przez nich sprawuje pieczę nad swym własnym interesem ogólnym, lecz pełnomocnikami państwa powołanymi do zarządzania państwem przeciw społeczeństwu [cywilnemu] (Marks, Engels 1960: 303–304).

Hegel był świadom zagrożeń ze strony nieregulowanego rynku, jego społecznych kosztów i nieprzewidywalności. Złożona koncepcja Heglowskiego społeczeństwa cywilnego stanowiła próbę rozwiązania tego problemu przez stworzenie władz cywilnych (Plant 1984: 231). Doskonale ujął to Jerzy Szacki, pisząc, że Heglowskie *bürgerliche Gesellschaft* „to całokształt stosunków społeczno-ekonomicznych wraz z ich prawno-instytucjonalnymi gwarancjami” (Szacki 2002: 201). Jak zauważył Zbigniew Pełczyński, władze cywilne służyły u Hegla celom indywidualnym lub grupowym, władze polityczne zaś celom państwa jako etycznej całości (Pełczyński 1998: 38).

Tocqueville pisząc w pierwszym tomie o sądownictwie, policji, systemie federalnym, wyborach, stowarzyszeniach politycznych, aktywności publicznej, tyranii większości, w drugim natomiast kolejno o życiu umysłowym, indywidualistycznych postawach, społecznej równości, zaprezentował podobną do Marksowskiej wizję rozdziału *bürgerliche Gesellschaft*, czyli *société civile* od politycznego państwa. Zatem fakt, że wbrew swej deklaracji w pierwszym tomie Tocqueville pisał o *monde politique*, a w drugim o *vie civile*,

świadczy, że Heglowski rozdział był dla niego również problematyczny i nieintencjonalnie go kwestionował.

W obu przypadkach – czy tłumacz miał rację, czy nie, poprawiając Tocqueville’a, czy sam Tocqueville pomylił się, czy nie – konsekwencja była ta sama, to znaczy zakwestionowaniu uległ skrupulatnie w tym czasie przeprowadzany rozdział pomiędzy politycznym państwem, *Staat* czy *monde politique* a *bürgerliche Gesellschaft* czy *société civile*. Fundamentalny w przypadku Tocqueville’a jest fakt, że rozumiał i używał on koncepcji społeczeństwa cywilnego w podobny sposób, co Hegel i Marks, a w związku z tym musiał borykać się z podobnymi, co oni, problemami związanymi z wyodrębnieniem tej koncepcji od koncepcji społeczeństwa politycznego. Temu problemowi szczególną uwagę poświęcił Karol Marks w krytyce Heglowskiej filozofii praw.

U Tocqueville’a, w jego atencji dla równości socjo-ekonomicznej Amerykanów, czy zagrożenia ze strony klasy wielkich kapitalistów można doszukiwać się wątków myśli protomarksistowskiej. Sam Marks natomiast znał prace Tocqueville’a i wielokrotnie się na niego powoływał.

### Marksowska reinterpretacja

Rewizji rozdziału państwa od społeczeństwa, czy też, jak pisał Tocqueville, społeczeństwa politycznego od społeczeństwa cywilnego dokonał *explicite* Marks w swych wczesnych pracach jako teoretyk, który przede wszystkim przeprowadzał diagnozę nowoczesnego liberalizmu. Marksowski projekt należy uznać w tym kontekście raczej za ortodoksę niż herezję, gdyż zostało w nim dokonane raczej przekształcenie niż wykroczenie poza Heglowski projekt.

W pracy *W kwestii żydowskiej* (1843) Marks wskazał na paradoks, jakim było stworzenie apolitycznego społeczeństwa cywilnego na podstawie politycznej decyzji, czyli politycznej rewolucji. „Emancypacja polityczna jest redukowaniem człowieka, z jednej strony, do członka społeczeństwa [cywilnego], do jednostki ego-



istycznej, niezależnej, z drugiej zaś strony – do obywatela państwa, do osoby prawnej” (Marks, Engels 1960: 448). Emancypacja polityczna była według Marksa emancypacją człowieka jako takiego od polityki, od politycznego uwikłania charakteryzującego feudalizm (Marks, Engels 1960: 445). „Emancypacja polityczna była zarazem emancypacją społeczeństwa [cywilnego] od polityki, od pozoru nawet jakiejś ogólnej treści” (Marks, Engels 1960: 446).

Za moment tej politycznej decyzji Marks uznał Deklarację Praw Człowieka i Obywatela:

*Droits de l'homme*, prawa człowieka jako takie odróżnia się od *droits du citoyen*, od praw obywatela. Kimże jest ów *homme* w odróżnieniu od *citoyen*? To nikt inny jak tylko członek społeczeństwa [cywilnego]. Dlaczego członka społeczeństwa [cywilnego] nazywa się tu „człowiekiem”, po prostu człowiekiem, a jego prawa – prawami człowieka? Z czego wynika ten fakt? Wynika on ze stosunku państwa politycznego do społeczeństwa [cywilnego], z istoty emancypacji politycznej. [...] *droits de l'homme* w odróżnieniu od *droits du citoyen*, nie są niczym innym jak prawami członka społeczeństwa [cywilnego], tj. człowieka egoistycznego, człowieka oderwanego od siebie samego i od wspólnoty (Marks, Engels 1960: 440).

W tej perspektywie Krzysztof Michalski wydaje się interpretować romantyzm zupełnie inaczej, gdy na podstawie lektury Marksa pisze: „Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. przyznała prawo do bycia obywatelem – a zatem podmiotem społeczeństwa obywatelskiego – wszystkim ludziom, nadając tym samym społeczeństwu obywatelskiemu charakter normy” (Michalski 1994: 7). Prawo do bycia obywatelem, czyli uczestnikiem społeczeństwa politycznego, to dla romantyzmu coś zupełnie innego niż bycie podmiotem społeczeństwa cywilnego. „Deklaracja” nie dotyczyła człowieka-obywatela, tylko człowieka o r a z obywatela – czyli popychanego życiowymi koniecznościami i potrzebami człowieka ekonomicznego nastawionego na ekonomię przeżycia, pracy i konsumpcji, kupna i sprzedaży, człowieka prywatnego, a z drugiej strony członka państwowej wspólnoty, politycznego obywatela, człowieka publicznego, zaangażowanego w sprawy publiczne.

Interpretacja Michalskiego może być efektem dwu czynników. Po pierwsze, wiąże się z pomieszaniem semantyki romantycznej z postmodernistyczną, a raczej próbą odczytania romantyzmu przez pryzmat totalizującego przeszłość dyskursu doby postmodernizmu. Po drugie, wpłynęła na to oficjalna retoryka komunistyczna, do której idiomatyki od prawie pół wieku należał w tym czasie termin „społeczeństwo obywatelskie”. To ostatnie wydaje się zasługiwać na szczególną uwagę, zważywszy na przypuszczenie, że właśnie w celu narzucenia takiego jak powyższe odczytania termin ten wypracowała w 1949 roku polska filozofia marksistowska okresu berutowskiego. Do 1949 roku nie używano terminu „społeczeństwo obywatelskie” w ogóle, później zaś wyłącznie.

Rozdział państwa od społeczeństwa odzwierciedlał u Marksa rozbicie jednostki na obywatela i na człowieka jako takiego.

A wreszcie człowiek, taki, jakim jest jako członek społeczeństwa [cywilnego], uchodzi za tego właściwego człowieka, za tego *homme* w odróżnieniu od *citoyen*, ponieważ jest człowiekiem w swym konkretnym, indywidualnym, bezpośrednim byciu, podczas gdy człowiek polityczny jest tylko wyabstrahowanym, sztucznym człowiekiem, jest osobą alegoryczną, osobą prawną. Rzeczywistego człowieka uznano dopiero w postaci egoistycznej jednostki, prawdziwego zaś człowieka w postaci abstrakcyjnego *citoyen*. [...] Emancypacja polityczna jest redukowaniem człowieka, z jednej strony, do członka społeczeństwa [cywilnego], do jednostki egoistycznej, niezależnej, z drugiej zaś strony – do obywatela państwa, do osoby prawnej (Marks, Engels 1960: 447–448).

Marksowska koncepcja ekonomicznej bazy i politycznej nadbudowy wywodziła się właśnie z tego fundamentalnego dla myślenia romantycznego rozdziału. W pracy *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej* (1888) Fryderyk Engels pisał: „Państwo, ustrój polityczny, jest czynnikiem podporządkowanym, a społeczeństwo [cywilne], dziedzina stosunków ekonomicznych – czynnikiem decydującym. Dawny, tradycyjny pogląd, któremu hołdował i Hegel, upatrywał w państwie czynnik określający, w społeczeństwie [cywilnym] zaś czynnik określony przez państwo” (Marks, Engels 1969: 337).

Wskazany przez siebie paradoks emancypacji politycznej niepolitycznego społeczeństwa cywilnego Marks pragnął rozwiązać przez emancypację człowieka w ogóle: „Dopiero wtedy, kiedy rzeczywisty indywidualny człowiek wchłonie w siebie na powrót abstrakcyjnego obywatela państwa i jako człowiek indywidualny w swoim życiu empirycznym, w swej pracy indywidualnej, w swoich stosunkach indywidualnych stanie się istotą gatunkową, dopiero wtedy, kiedy człowiek uzna i zorganizuje swoje *forces propres* jako siły społeczne, a zatem nie będzie już od siebie oddzielał siły społecznej w postaci siły politycznej – dopiero wtedy dokona się emancypacja człowieka” (Marks, Engels 1960: 448).

Postulat emancypacji człowieka sprecyzował Marks w *Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa* (1843) w postaci powszechnego prawa wyborczego<sup>72</sup>. Według Marksa kwestia powszechnych wyborów do parlamentu mogła wypłynąć tylko na gruncie rozdziału politycznego państwa od cywilnego społeczeństwa (Marks, Engels 1960: 394). W instytucji parlamentu, ciała ustawodawczego, legislatury znalazł on moment aporyczności rozdziału państwa od społeczeństwa:

Jedno z dwojga. Albo istnieje rozdział państwa politycznego od społeczeństwa [cywilnego], wówczas nie mogą wszyscy indywidualnie brać udziału we władzy prawodawczej. Państwo polityczne jest egzystencją oddzieloną od społeczeństwa [cywilnego]. Z jednej strony społeczeństwo [cywilne], samo by siebie unicestwiło, gdyby wszyscy byli prawodawcami, z drugiej strony państwo polityczne, które jest mu przeciwstawne, może je tolerować tylko w formie odpowiadającej jego, państwa politycznego, skali. Innymi słowy: udział społeczeństwa [cywilnego] w państwie politycznym jest właśnie wyrazem rozdziału między społeczeństwem [cywilnym] a państwem politycznym oraz ich dualistycznej jedności.

---

<sup>72</sup> To właśnie w tym dziele dorobek polskiej myśli marksistowskiej w postaci terminu „społeczeństwo obywatelskie” sprawia największe zamieszanie terminologiczne. Marks opisuje w nim bowiem relacje pomiędzy społeczeństwem politycznym a społeczeństwem cywilnym. Przetłumaczenie tego ostatniego jako społeczeństwo obywatelskie powoduje, że wyraźnie odmienne koncepcje opisujące odmienne sfery rzeczywistości społecznej stały się trudno rozróżnialne.

Albo, na odwrót, społeczeństwo [cywilne] jest rzeczywistym społeczeństwem politycznym. Wówczas bezsensowną jest rzeczą wysuwać żądanie, które by mogło się zrodzić jedynie na gruncie wyobrażenia o państwie politycznym jako o egzystencji oddzielonej od społeczeństwa [cywilnego], jedynie na gruncie teologicznego wyobrażenia o państwie politycznym. W tym stanie rzeczy władza prawodawcza zatracca całkowicie znaczenie władzy przedstawicielskiej. Władza prawodawcza jest tu przedstawicielstwem w tym sensie, w jakim wszelka funkcja ma charakter przedstawicielski, w tym sensie, w jakim np. szewc jest moim przedstawicielem, jako że zaspokaja pewną potrzebę społeczną, w tym sensie, w jakim wszelka określona czynność społeczna jako czynność rodzajowa reprezentuje tylko rodzaj, to znaczy pewne określenie mojej własnej istoty, w tym sensie, w jakim każdy człowiek jest reprezentantem innego człowieka. To, że jest on tu reprezentantem, wynika nie z czegoś innego, co jest przez niego reprezentowane, lecz z tego, czym on jest i co robi (Marks, Engels 1960: 396–397).

Emancypacja polityczna w postaci powszechnego prawa wyborczego stanowiła w tym czasie główny punkt postulatów czartystów i wraz z erupcją Wiosny Ludów 1848 roku zakończyła romantyczny dyskurs o apolitycznym cywilnym społeczeństwie, co Marks oddał słowami:

Nie chodzi o to, czy społeczeństwo [cywilne] ma sprawować władzę prawodawczą za pośrednictwem deputowanych, czy też wszyscy indywidualnie mają bezpośrednio brać w niej udział. Chodzi tu o rozszerzenie wyborów, o rozszerzenie zarówno czynnego, jak i biernego prawa wyborczego, o nadanie im jak najbardziej powszechnego charakteru. To właśnie stanowi centralny punkt reformy politycznej, wokół którego toczy się walka zarówno we Francji, jak i Anglii. [...] Dopiero w wyborach, opartych na nieograniczonym prawie wyborczym, zarówno czynnym, jak i biernym, społeczeństwo [cywilne] wznosi się rzeczywiście do tego, że abstrahuje od samego siebie i dochodzi do bytu politycznego jako do swego prawdziwego, ogólnego, istotnego bytu. Ale doprowadzenie tej abstrakcji do końca jest zarazem równoznaczne z jej zniesieniem. Ustanawiając rzeczywiście swój byt polityczny jako swój byt prawdziwy, społeczeństwo [cywilne] uznaje zarazem swój byt [cywilny], w odróżnieniu od swego bytu politycznego za byt nieistotny; a gdy znika jeden z dwóch rozdzielonych momentów, znika

również drugi, przeciwstawny. Reforma wyborcza jest więc w ramach abstrakcyjnego państwa politycznego postulatem zniesienia tego państwa, ale zarazem też zniesienia społeczeństwa [cywilnego] (Marks, Engels 1960: 398–399).

W próbie przewyciężenia lub ukrycia problemu, przed jakim postawił nas Marks, można upatrywać źródeł powstania w 1949 roku niepozornej innowacji bierutowskiej nowomowy – terminu „społeczeństwo obywatelskie”. Polityzację sfery cywilnej, sfery prywatnych relacji z perspektywy funkcjonowania państwa Jürgen Habermas po latach nazwał *Kolonisierungen der Lebenswelt*.

Krytyka Hegłowskiej filozofii prawa doprowadziła Marksa do porzucenia koncepcji cywilnego społeczeństwa w ogóle. Konstrukcja „zniesienia” cywilnego społeczeństwa w państwie była według Habermasa immanentna romantycznej dialektyce (Habermas 2000: 48). Marks zrealizował to w dwóch ruchach: po pierwsze, dokonał postawienia „z głowy na nogi” Hegłowskiej konstrukcji, sytuując społeczeństwo cywilne w pozycji ekonomicznej bazy, po drugie, wykażąc jego nieuchronną polityzację na skutek konfliktu klasowego, czyli faktyczną niecywilność<sup>73</sup>. Wtórny efekt tej aporii stał się projekt etatyzacji gospodarki – etatyzacji, której celem było uporządkowanie chaotycznej i niesprawiedliwej walki wolnorynkowej. Społeczeństwo cywilne to dla Marksa społeczeństwo kapitalistyczne, na które w gospodarce państwowej nie ma miejsca.

Wkrótce dyskurs o *civil society* został zastąpiony przez inny dziewiętnastowieczny wynalazek, czyli *civil service*, o którym zaczął pisać John Stuart Mill. Być może jednak decydujący wpływ na zanik dyskursu o społeczeństwie cywilnym miało powstanie w tym czasie nauki, która zajęła się społeczeństwem po prostu – socjologii<sup>74</sup>.

---

<sup>73</sup> Ralf Dahrendorf przekuje to po latach na konflikt po prostu polityczny, którego przedmiotem jest władza – odtwarzając tym samym schemat Hegłowskiej dialektyki pana i niewolnika (Dahrendorf 1959).

<sup>74</sup> Czego analizie przysłużył się Alvin Gouldner, gdy pisał (tuż przed powstaniem Solidarności) o „społeczeństwie cywilnym jako obiekcie i historycznej misji socjologii”, wskazując na antyetatystyczne poglądy Comte’a jako źródło jego

## Problem cywilności, problem polityczności

Polityczny romantyzm rozpoczął się wraz z rewolucją francuską, która dokonała ekstrakcji instytucji państwa od społeczeństwa jako takiego, zakończył się zaś wraz z Wiosną Ludów, która dokonała polityzacji problemów ekonomicznych mających w teorii przynajmniej pozostawać apolityczne. W ten sposób w połowie wieku zakwestionowano semantykę apolitycznego cywilnego społeczeństwa, w ramach coraz bardziej burżuazyjnego dyskursu politycznego. Tym, czego nie dostrzega ekonomiczny liberalizm, jest państwo z jego nieustannie wzrastającym apetytem fiskalnym. Logika ruchów robotniczych wyrażała się w haśle „no taxation without representation”. Im dalej sięgało państwo po dobra cywilne swych obywateli, tym większy stawał się zasięg politycznej świadomości i politycznej walki tych obywateli.

Jednak podatki fiskalne to tylko jeden z elementów polityzacji sfery gospodarki cywilnej. Dużo ważniejszy, lecz mniej obecny w analizach walk politycznych tych czasów, był bowiem wpływ podatku krwi, *l'impôt du sang* w postaci *levée en masse*, czyli masowej mobilizacji. Demokracja uczyniła wszystkich równymi w teorii, ale konskrypcja dokonała tego faktycznie, jak zauważył Condorcet, łącząc rozwój masowej piechoty z rozwojem demokracji (Fuller 1972: 33). Znaczące rozszerzenie praw politycznych nastąpiło w efekcie zintensyfikowanych masowych działań wojennych. W Stanach Zjednoczonych była to wojna secesyjna lat 1861–1865, w wyniku której prawa wyborcze stopniowo w poszczególnych stanach zaczęły uzyskiwać czarna ludność i kobiety. Należy przy tym podkreślić, że to kwestie powiązań i interesów ekonomicznych, taryf celnych na bawełnę z jednej i maszyny z drugiej strony stanowiły źródło sporu politycznego, a nie problem niewolnictwa – robotnicy z Północy nie mogli przecież chętnie patrzeć na czarną konkurencję z Południa (Moore 1966: 134). W 1870 roku czternasta poprawka do konstytucji przyznała prawa czarnym mężczyznom, co natychmiast stało

---

programu badania spontanicznego i naturalnego rozwoju stosunków społecznych (zob. Gouldner 1980: 355–373).

się przedmiotem, szeregu ograniczeń za sprawą niesławnych praw Jimiego Crowa z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, każących płacić podatki od głosowania, wykluczających analfabetów – praw korupcji i gołej przemocy. Do 1910 roku czarna ludność została faktycznie pozbawiona praw politycznych. Dopiero wojna w Wietnamie wpłynęła na uchwalenie w 1965 roku *Voting Rights Act* zrównującego na stałe prawa wyborcze w Stanach Zjednoczonych.

Kobiety uzyskały po raz pierwszy prawa wyborcze na stałe (wbrew późniejszemu sprzeciwowi rządu federalnego) w Wyoming w 1869 roku – był to element akcji zachęcenia kobiet do imigracji, jako że ich liczba w stosunku do liczby mężczyzn stanowiła niewielki odsetek. W innych stanach wprowadzano stopniowo te prawa, czasami jednak je wycofywano. Istotny postęp w tej kwestii stanowiła pierwsza wojna światowa. W 1916 roku *Wartime Election Act* dał części Kanadyjek prawa wyborcze, a w 1918 roku przyznano je wszystkim kobietom. W 1919 roku dziewiętnasta poprawka do konstytucji, *Woman Suffrage Amendment* zrównała prawa kobiet i mężczyzn w całych Stanach Zjednoczonych. W Europie masowa mobilizacja patriotyczna w czasie dwóch wojen światowych wyznaczyła stopniowe uzyskiwanie praw politycznych przez kobiety w kolejnych państwach. W neutralnej Szwajcarii mogły one zagłosować po raz pierwszy dopiero w 1971 roku. Osobną kwestię stanowi spadek śmiertelności wśród dzieci w drugiej połowie XIX wieku, co zmniejszyło presję społeczną na rozrodcze funkcje kobiet, niektóre wręcz zwalniając z tego obowiązku. To uwolnienie z pęt rozrodczości wpłynęło na przyznanie kobietom praw politycznych, jednak walka o kontrolę rozrodczości trwa nadal w postaci sporu o aborcję, co może rozwiązać jedynie technologizacja procesów reprodukcji.

Jak pokazał Robert Putnam, znaczący wzrost obywatelskiego zaangażowania przypadł w Stanach Zjednoczonych na okres drugiej wojny światowej i lata po jej zakończeniu. Wojenny *Zeitgeist* narodowej jedności i patriotyzmu, który osiągnął szczyt w 1945 roku wzmocnił obywatelskie postawy. Podobne oddziaływanie miała wojna secesyjna i w mniejszym stopniu pierwsza wojna światowa. Większość (80%) mężczyzn urodzonych w latach dwudziestych,

która okazała się rdzeniem powojennej „obywatelskiej generacji”, pełniło służbę w wojsku. W tym czasie znacząco wzrosła liczba społecznych organizacji. Putnam stwierdził, że wojna jest potężnym czynnikiem zmiany społecznej (Putnam 2000: 267–272). Właśnie wzmożonym działaniom wojennym zawdzięczamy odrodzenie cycerońskiej koncepcji republikańskiego *societas civilis* w dobie klasycyzmu i jej nagłe wyczerpanie w dobie romantyzmu (Załęski 2005).

W świetle powyższych rozważań sugestia Barbary Markiewicz o powstaniu państwa politycznego jako wyniku rozkładu *bürgerliche Gesellschaft* u Marksa wydaje się rozmijać z istotą problemu tamtych czasów (Markiewicz 1993: 150). Hegel, Tocqueville i Marks postrzegali cywilne społeczeństwo podobnie – jako sferę partykularnych, egoistycznych działań indywidualnych bądź grupowych. Powstanie zaś dyskursu o sferze cywilnej to raczej efekt, a nie przyczyna rozwoju nowoczesnego państwa politycznego, wyraz jego progresywnego charakteru. Dla Hegla cywilne społeczeństwo stanowiło przedmiot polityki, administrowania i kontroli, według Tocqueville’a indywidualizm funkcjonowania w jego ramach odwodził od spraw politycznych, zaś u Marksa stanowiło ono faktyczne źródło artykulacji interesów politycznych – tak w skrócie można wyrazić te trzy diagnozy nowoczesnego liberalizmu.

Marks w żaden sposób nie dostrzegał rozkładu *bürgerliche Gesellschaft*, a jego końca upatrywał w jego polityzacji, we wchłonięciu przez polityczne państwo, etatyzacji, której celem było uporządkowanie chaotycznej i niesprawiedliwej walki wolnorynkowej. Podobnie Krzysztof Michalski inaczej rozumie ten problem, pisząc, że dla Marksa społeczeństwo obywatelskie miało charakter klasowy i dlatego musiało zostać zlikwidowane (Michalski 1994: 7). Cywilne społeczeństwo uległo według Marksa polityzacji na skutek walki o prawa wyborcze. W przeciwieństwie do klasycznego republikanizmu, Marksowska diagnoza, że wszystko jest polityczne, opierała się na konstatacji faktu o nieuchronności konfliktów społecznych w ramach nowoczesnych społeczeństw. Zniknięcie cywilnego społeczeństwa według Marksa to efekt jego wchłonięcia przez społeczeństwo polityczne. Wraz z politycznym ruchem robotni-



czym połowy XIX wieku koncepcja cywilnego społeczeństwa obumarła w dyskursie polityczno-społecznym tego czasu.

Odosobniony przypadek stanowił w początku XX wieku dyskurs w faszystowskich Włoszech, gdzie termin *società civile* stał się przedmiotem ideowej walki. W 1913 roku Giovanni Gentile jako wczesny teoretyk włoskiego faszyzmu w ramach swej krytyki liberalizmu w *La riforma della dialettica hegeliana* utożsamiał bowiem *società civile* ze społeczeństwem politycznym, jako jego część – stwierdzając, że wolny rynek jest projektem politycznym, a ściślej: liberalnym. W polemikę wdał się współpracujący z nim wówczas neoheglista Benedetto Croce, który zarzucił Gentilemu etatystyczny mistycyzm i indyferentyzm etyczny. Z dyskusji narodziła się propozycja Antonia Gramsciego, który uznał *società civile* wraz z państwem, czyli społeczeństwem politycznym za jeden z poziomów w ramach nadbudowy – w efekcie sytuując *società civile* pomiędzy bazą ekonomiczną a państwem<sup>75</sup>. Gramsci rozpatrywał bowiem *società civile*, koncentrując się głównie na kulturowej hegemonii klasy panujących, realizowanej przez intelektualne elity oddziałujące przez tak rozmaite instytucje jak media, uniwersytety, kościoły, a także partie – instytucje zarówno cywilne, jak i polityczne<sup>76</sup>. O ile Marks postawił „tylko” Hegla na głowie, o tyle Gramsci przeprowadził dodatkowo jego rozbudowę i przebudowę, opierając się jednocześnie w punkcie wyjścia na propozycjach zarówno Marksa, jak i Gentilego (paradoksalnie). W rezultacie nie sposób ustalić jednoznacznie, co było przedmiotem jego projektu (Gramsci 1991: 62, 407, 440, 443–444). Koncepcja *società civile* w za-

---

<sup>75</sup> W czym bliższy był antyliberalnej interpretacji Gentilego i sposobu zawłaszczenia kultury przez reżim faszystowski, czyli rozwoju maszyny propagandowej, co do perfekcji doprowadzono w tym czasie i w nazistowskich Niemczech, i w sowieckiej Rosji. Gramsci wydaje się adaptować zdobycze faszystowskiej myśli politycznej na grunt komunizmu. Nie można również zapominać, że pierwsze biuro propagandy powstało nieco wcześniej w Watykanie.

<sup>76</sup> Propozycja przewodniej roli intelektualistów została przez Gramsciego adoptowana z komunistycznej myśli Włodzimierza Ilicza Lenina, który w książce *Co robić?* (1902) przedstawił proletariata jako klasę bez świadomości klasowej, którą ku rewolucji mogą poprowadzić tylko rewolucyjnie świadomi socjalistyczni intelektualiści jako „zawodowi rewolucjoniści” (Lenin 1951).

stosowaniu Gramsciego była wyraźnie niespójna, używana w sposób niesystematyczny i rozumiana *ad hoc* – jednocześnie odizolowana zarówno intelektualnie, jak i fizycznie<sup>77</sup>. Gramsci próbował znaleźć swego rodzaju kompromis pomiędzy Crocem a Gentilem, stwarzając konstrukt eklektyczny, ale o wyraźnie faszystowskim rodowodzie (zob. Schechter 1990). Przez Gramsciego do współczesnego dyskursu społecznego przeniknęły nie tylko koncepcje leninowskiego komunizmu, ale także faszystowskiego etatyzmu<sup>78</sup>, połączone wspólnym im antyliberalizmem<sup>79</sup>. Zarówno komunizm, jak i faszyzm powstały w odpowiedzi na rozwój nowoczesnego liberalizmu<sup>80</sup> z jego tendencją do opisywanej przez Habermasa depolityzacji społeczeństwa (Habermas 1962, 2008). Włoski dyskurs można uznać za jedną z nieudanych prób rozwiązania nakreślonego przez Marksa problemu rozdziału społeczeństwa cywilnego od politycznego (zob. Marks, Engels 1960: 398–399). Kolejna próba zostanie podjęta pod koniec XX wieku.

Rozwiązaniem romantycznego dylematu stanie się w dobie postmodernizmu stworzenie koncepcji tzw. społeczeństwa obywatelskiego – jako trzeciego sektora, hybrydy rynku i państwa. Protagonisci politycznego projektu „budowy i wzmacniania” społeczeństwa obywatelskiego zaczęli uprawdopodobniać jego polityczną siłę przez odwołanie się i wykazywanie jego związków z koncepcją klasycystyczną cywilnej społeczności i romantyczną cywilnego społeczeństwa, mieszając i myląc treść i znaczenie odmiennych ter-

---

<sup>77</sup> Co dawało duże możliwości interpretacyjne, decydujące o popularności całej twórczości Gramsciego w krajach komunistycznych, gdzie wykorzystywano wieloznaczności i nieдомówienia jego prac w celach uzasadnienia neoliberalnej transformacji marksistowskiej doktryny. Trzeba jednak pamiętać, że dotyczy to późnej fazy komunizmu, co można wiązać z pierwszym angielskim tłumaczeniem fragmentów pracy Gramsciego, wydanym dopiero w 1971 roku. Był to zatem pisarz o marginalnym znaczeniu, spopularyzowany kilkadziesiąt lat po śmierci.

<sup>78</sup> W ramach którego społeczeństwo polityczne utożsamiono ściśle z instytucjami państwa.

<sup>79</sup> Podczas gdy sam Gentile został objęty wydawniczą anatemią i nie jest publikowany ani tłumaczony.

<sup>80</sup> Pytanie, co powstanie w efekcie rozwoju współczesnego neoliberalizmu?

minologii. W zamieszaniu pomagał fakt, że w polskich tłumaczeniach Hegla, Marksa i Gramsciego z lat sześćdziesiątych XX wieku zastosowano termin „społeczeństwo obywatelskie”, a w języku francuskim oraz w języku angielskim tak różne historyczne koncepcje, mające zupełnie odmienne znaczenie, były oddawane za pomocą tych samych zwrotów, tj. *société civile* lub *civil society*.

Na nieadekwatność tradycji tłumaczenia romantycznego terminu *bürgerliche Gesellschaft* jako „społeczeństwa obywatelskiego” wskazywał już Piotr Ogrodziński. Pisał on, że bardziej odpowiednie byłoby użycie sformułowania „społeczeństwo cywilne”, które stosował Leszek Kołakowski (Ogrodziński 1991: 5). W kontekście analiz Marksowskich zwrócił na to uwagę także Jerzy Szacki, a Hegłowski – Stanisław Kozyr-Kowalski (Szacki 1997b: 55; Kozyr-Kowalski 2000: 50). W pierwszym tłumaczeniu *O demokracji w Ameryce* Tocqueville’a z 1976 roku pojawiło się sformułowanie „społeczeństwo cywilne”, znikając jednak (*sic!*) z wydania „poprawionego i uzupełnionego” z 1996 roku (Tocqueville 1976: 439, 442; 1996: t. 2, 284–287). Podobnie Adam Michnik stosował z początku tę właśnie formę, jednak w ponowoczesnym znaczeniu tzw. społeczeństwa obywatelskiego, do której to terminologii z czasem się dostosował, zgodnie z zacinającą dominować pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku semantyką (Michnik 1983: 184; 1986: 70). Aleksander Ochocki pisał zaś, że tzw. społeczeństwo obywatelskie w dobie romantyzmu należy rozumieć jako mieszczańskie bądź burżuazyjne wyrażone niemieckim terminem *bürgerliche Gesellschaft* (Fichte 1996: 7).

Najważniejsze jednak, że w tekstach sprzed wprowadzenia w Polsce socjalizmu *bürgerliche Gesellschaft* było tłumaczone głównie jako „społeczeństwo cywilne”, „społeczeństwo mieszczańskie”, ewentualnie jako „społeczeństwo burżuazyjne” (Marks 1884: vi; 1907: 4; 1938: 41–51; 1947: t. 1, 369). Jeszcze w wydanym w 1947 roku zbiorze *Dzieł wybranych* Marksa znajdujemy w przedmowie do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* termin „społeczeństwo cywilne” (Marks 1947: t. 1, 369). Dwa lata później znajdujemy w tym miejscu sformułowanie „społeczeństwo obywatelskie” (Marks, Engels 1949: t. 1, 337). Dogmatyczna wykładnia nakazująca tłumaczenie *bür-*

*gerliche Gesellschaft* jako „społeczeństwo obywatelskie” była efektem ingerencji komunistycznej propagandy. W czasach stalinizmu „społeczeństwo obywatelskie” stało się elementem oficjalnej komunistycznej interpretacji romantycznej semantyki. Nie pozostało to bez wpływu na późniejszą semantykę ponowoczesną, której istotnym elementem stało się powiązanie z polityczną opozycją.

W 1949 roku dokonano przemyślanego semantycznego sabotażu, utożsamiając ze sobą romantyczne kategorie cywilności i polityczności. Była to drobna zmiana o doniosłych konsekwencjach. O ile nie wynikało to ze zwykłego niezrozumienia tłumaczenia rosyjskiego w powiązaniu z brakiem znajomości historycznych kontekstów, to była to prawdopodobnie próba przewyciężenia lub ukrycia (przez zagmatwanie) problemu, który doprowadził Marksa w Heglowskiej krytyce do porzucenia koncepcji cywilnego społeczeństwa – jako sfery targanej konfliktem politycznym, zatem już nie czysto cywilnej.

Przede wszystkim jednak przyczyny tej zmiany semantycznej należy upatrywać w fakcie, że w warunkach planowej i scentralizowanej gospodarki nie można było mówić o jakimkolwiek społeczeństwie cywilnym, w rozumieniu społeczeństwa rynkowego, co wnikliwie zauważył po latach Jerzy Wiatr (Wiatr 1985: 60). Zwłaszcza że czas narodzin socrealistycznego<sup>81</sup> terminu „społeczeństwo obywatelskie” był okresem intensywnej walki z prywatną inicjatywą i własnością, rozpoczętej w 1947 roku, tuż po sfałszowanych wyborach, „bitwy o handel” i nacjonalizacji prywatnej własności w ramach podstawowych gałęzi gospodarki<sup>82</sup>. W zamian zatem dokonano polityzacji wszystkiego, zmieniając oficjalną wykładnię Marksowskich analiz na taką, która bardziej odpowiada

---

<sup>81</sup> Jak proklamował na Zjeździe Pisarzy Radzieckich w 1934 roku Maksym Gorki, dzieło sztuki powinno mieć realistyczną formę i socjalistyczną treść, zgodną z ideami marksizmu i leninizmu, co w tym wypadku zostało skwapliwie wypełnione.

<sup>82</sup> Dodatkowo należy zaznaczyć powszechne niedobory rynkowe. Były to czasy, gdy brakowało dosłownie wszystkiego, a przed głodem ratowano się importem żywności, co może stanowić wytłumaczenie dla strategii unikania wszystkiego, co mogło się kojarzyć z wolnym rynkiem.

ła społeczeństwu, w którym oficjalnie zwracano się do siebie *per* „obywatelu”<sup>83</sup> (tudzież „towarzyszu”) i tępiono burżuazyjne zwroty „pan” i „pani”.

Problem interpretacyjny został spotęgowany przez postmodernizm, z czym spotkał się angielski tłumacz pochodzącej z 1961 roku pracy Jürgena Habermasa o sferze publicznej jako kategorii społeczeństwa burżuazyjnego. W tytule czytamy o *bourgeois society*, zgodnie z intencją Habermasa, jednak w środku już tylko o *civil society*, zgodnie z dominującą w czasie tłumaczenia postmodernistyczną wykładnią. Zabieg ten znacznie zmienił wydźwięk anglojęzycznej wersji tej pracy. Symptomatyczne, że Habermas odróżnił w tej pracy klasycystyczne znaczenie za pomocą zwrotu *Zivilsozietät* jako koncepcji odmiennej od romantycznego *bürgerliche Gesellschaft* (Habermas 1989: xi, 255; 1990: 76, 117). Również w pracy z 1961 roku Erving Goffman wielokrotnie przeciwstawiał *civil society* analizowanym przez siebie instytucjom totalnym, normalny świat cywilny rzeczywistości szpitala psychiatrycznego (zob. Goffman 1961)<sup>84</sup>.

Romantyczny obywatel, jako polityczny uczestnik państwa, stanowiąc opozycję do cywila, osoby mogącej zajmować się niezależną działalnością gospodarczą. Opozycja politycznego państwa i sfery cywilnej gospodarki reprezentowała romantyczne napięcie pomiędzy kulturą a naturą. W niniejszej analizie dyskursu proponuje się podążenie tym tropem i stosuje w odniesieniu do romantycznej semantyki zwrot „cywilne społeczeństwo”. Taka terminologia ściśle odzwierciedla i uwydatnia zarówno zasięg, jak i specyfikę koncepcji, której apolityczny, ekonomiczny i burżuazyjny charakter gubi się w konwencjonalnym sposobie jej interpretacji doby postmodernizmu. Cywilne społeczeństwo to społeczeństwo w węższym znaczeniu, wyłączającym państwo, wraz ze społeczeństwem politycz-

<sup>83</sup> O czym dzisiaj mało się pamięta, obywatelskość przypisując solidarnościowej rebelii, zamiast jakobińskiego i bolszewickiego terrorowi, kiedy obywatelskość była synonimem posłusznosci. W tym czasie głównym narzędziem władzy była przecież „milicja obywatelska”.

<sup>84</sup> Goffman jako Kanadyjczyk prawdopodobnie znał niuans francuskiego języka i kontynentalnego sposobu użycia tego terminu.

nym, jako byt zewnętrzny. W szerszym znaczeniu, jak zauważył Anthony Giddens, pod terminem „społeczeństwo” obecnie rozumiemy byt społeczny wyznaczony instytucjonalnie i geograficznie przez struktury i granice nowoczesnego państwa narodowego (Giddens 1987: 22, Szacki 2002: 884).

Jeden z pierwszych, choć mało znany, teoretyk trzeciego sektora Jacques Chevallier jeszcze w 1986 roku, mimo pojawiających się trudności teoretycznych, pojmował wraz z kolegami społeczeństwo cywilne jako sferę cywilnej gospodarki, a *tiers secteur* umieszczał wówczas pomiędzy (*sic!*) *société politique* a *société civile* (zob. Chevallier 1981: 912; Chevallier et al. 1986). Wynikało to z tradycyjnej dla administracji publicznej dychotomicznej wizji rzeczywistości społecznej opartej na rozdziale pomiędzy sferą prywatną i publiczną (Chevallier 1983: 26).

Romantyczny dyskurs zakończył się dokładnie w tym samym miejscu, w którym ponad sto lat później rozpoczął się dyskurs doby postmodernizmu – od masowego ruchu społecznego, co pokazuje, jak odmienne i nieporównywalne to były konceptualizacje rzeczywistości społecznej. Zgodnie z diagnozą Marksa, czartyści doprowadzili do upadku semantyki cywilnego społeczeństwa. Celem praktycznym niniejszej analizy dyskursu jest propozycja, by w odniesieniu do tekstów romantycznych, a właściwie do wszystkich opublikowanych pomiędzy 1800 rokiem a latami osiemdziesiątymi XX wieku (które stanowiły okres przejściowy pomiędzy semantyką romantyczną a postmodernistyczną – okres szczególnie uciążliwy dla przywiązanych do Marksowskich schematów interpretacyjnych teoretyków, którzy z trudem nadążali za postępującymi przemianami semantycznymi), powrócić do stosowania terminu „cywilne społeczeństwo” – w miejsce nieadekwatnego w tym kontekście acz wszędobylskiego, wieloznacznego i niedookreślonego postmodernistycznego „społeczeństwa obywatelskiego”, jako przedmiotu symbolicznych walk o jego legitymizujące prerogatywy.

W polskich tłumaczeniach dzieł Marksa koncepcja społeczeństwa cywilnego zaczęła być tłumaczona w okresie powojennym jako „społeczeństwo obywatelskie”. Wyjątkiem jest tu Manifest Partii Komunistycznej, gdzie ten termin przetłumaczono jako „społe-

czeństwo burżuazyjne”. Poniższy cytat ukazuje, co by się stało, gdyby zgodnie z ponowoczesną modą przetłumaczyć go jako „społeczeństwo obywatelskie”:

Pewna część burżuazji pragnie zaradzić niedomaganiom społecznym, aby utrwalić istnienie społeczeństwa [obywatelskiego]. Należą do niej ekonomiści, filantropi, humanitaryści, poprawiacze sytuacji klas pracujących, organizatorzy dobroczynności, opiekunowie zwierząt, założyciele towarzystw wstrzemięźliwości, pokątni reformatorzy najrozmaitszego pokroju. Układano nawet całe systemy z tego burżuazyjnego socjalizmu. Jako przykład przytoczymy *Filozofię nędzy* Proudhona.

Socjalistyczni burżua chcieliby zachować warunki bytu nowoczesnego społeczeństwa bez nieuchronnie stąd wynikających walk i niebezpieczeństw. Chcieliby zachować istniejące społeczeństwo bez rewolucjonizujących i rozkładających je czynników. Chcieliby burżuazji bez proletariatu. Burżuazja wyobraża sobie naturalnie, że świat, w którym rządzi, jest najlepszym ze światów. Burżuazyjny socjalizm rozwija to pocieszające wyobrażenie w mniej lub bardziej wykończony system. Kiedy wzywa proletariatu, by urzeczywistnił jego systemy i wstąpił do nowej Jerozolimy, żąda w gruncie rzeczy tylko tego, by proletariatu pozostał w dzisiejszym społeczeństwie, lecz wyzbył się swych nienawistnych o nim wyobrażeń (Marks, Engels 1962: 543).

W oryginalnym tłumaczeniu w powyższym fragmencie w miejsce zwrotu „społeczeństwo obywatelskie” użyto sformułowania „społeczeństwo burżuazyjne”. Zmianę wprowadzono po to, by ukazać, do jak paradoksalnych efektów może prowadzić tłumaczenie romantycznej terminologii w duchu postmodernistycznym<sup>85</sup>. Jednak tłumaczenie terminu *bürgerlich* jako „burżuazyjny” wydaje się również nadinterpretacją, ponieważ Marks używał w tym celu terminu *bourgeois*, co oznacza, że rozumiał pod tym terminem odmienną koncepcję<sup>86</sup>. Trudno zatem uzasadnić założenie tłumacza, że Marks

<sup>85</sup> Aczkolwiek, w świetle przedstawionych w ostatnich rozdziałach pracy analiz systemu organizacji pozarządowych, w tej właśnie formie ten cytat wydaje się zaskakująco aktualny.

<sup>86</sup> Termin „społeczeństwo burżuazyjne” był używany przez komunistyczną propagandę jako epitet i pozostawienie go w tłumaczeniu Manifestu Komunistycznego miało również taki charakter.

używał tych terminów wymiennie. Termin „społeczeństwo burżuazyjne” ma ograniczony charakter – w tym przypadku nie uwzględnia, że aktywność ekonomiczna to nie tylko domena klasy średniej, ale także posiadaczy ziemskich czy chłopów. Kapitalizm w swej pierwotnej postaci miał charakter agrarny, a nie przemysłowy.

„Mieszczanin” po niemiecku to nie *Bürger*, lecz *Stadtbürger*, ten pierwszy termin wywodzi się od rzeczownika oznaczającego „warowny zamek, strażnicę”, a nie „miasto” i jego pierwotnym desygnatem było rycerstwo, czyli posiadacze pełni praw politycznych. Za terminem *Bürger* kryje się zatem konstrukcja przede wszystkim prawna, w której uczestnictwo dopiero w czasie zdobyła klasa średnia. Taki prawny charakter oddaje określenie „cywilny” użyte do opisu osób posiadających pewne prawa – prawa cywilne, a nie polityczne, czyli obywatelskie, których wtedy właśnie mieszczaństwo czy klasa średnia jeszcze nie posiadało. Prawdopodobnie tylko odwołanie *bürgerlich* jako „cywilny” nadaje wypowiedziom Marksa właściwy sens. Podmiotem społeczeństwa cywilnego była ludność cywilna, natomiast społeczeństwa politycznego – obywatele państwa.

Ponowoczesna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego ma ahistoryczny charakter. Jest to koncepcja bez historii. Jej nagłe pojawienie się w dyskursie publicznym nie było związane z historycznym rozwojem, lecz z politycznym zapotrzebowaniem.

Przytoczona powyżej Marksowska krytyka działań filantropijnych nie należy oczywiście do obiektywnych, lecz ma swoje podstawy w politycznym projekcie rewolucyjnego obalenia istniejącego porządku. Z drugiej strony trafna wydaje się jego diagnoza, że apologetyczne do nich podejście wynika z innego politycznego projektu, którego celem jest podtrzymanie istniejącego porządku społeczno-politycznego. Ale czy rzeczywiście? Fundamentalne w tej perspektywie staje się pytanie, czy organizacje tego typu działają na rzecz petryfikacji czy zmiany systemu społecznego. To pytanie prowadzi do problematyki bardziej współczesnej, tzn. sposobu istnienia ponowoczesnego systemu tzw. organizacji pozarządowych, wobec których znacznie bardziej odpowiednio wydaje się określenie „opiekuńcze”. Próbę wyjaśnienia tego zagadnienia stanowi koncepcja społeczeństwa opiekuńczego jako alternatywy dla teorii społeczeństwa obywatelskiego.



CZĘŚĆ II

**Społeczeństwo obywatelskie  
doby ponowoczesności**



## ROZDZIAŁ 1

# Obywatelska wojna symboliczna

Jedną z idealizacji *a posteriori* Solidarności stała się ponowoczesna koncepcja tzw. społeczeństwa obywatelskiego, której proces społecznego konstruowania nie przebiegał liniowo, za to dość dynamicznie i wielowątkowo. Koncepcja ta nie została zapomniana „na ponad sto lat” i raptem nastąpił jej renesans, jak pisał Jerzy Szacki i David Ost (Ost 1990: 19; Szacki 1997b: 15–16). Jak argumentuje się w poniższym rozdziale, narodziny ponowoczesnego terminu „społeczeństwo obywatelskie” oraz proces społecznego konstruowania tego pojęcia w czasach postmodernizmu miały nieco bardziej złożony i historycznie autonomiczny przebieg. Określenie „postmodernizm” należy w tym kontekście rozumieć raczej jako cechę czy też sposób istnienia ponowoczesnego dyskursu społecznego w szerokim tego słowa znaczeniu niż (pejoratywnie) jako li tylko nurt estetyczny.

### Francuski łącznik

Węgierski socjolog Andrew Arato napisał już w 1981 roku, że ponowoczesny dyskurs o *civil society* rozpoczął się od rozważań nad polską opozycją na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (Arato 1981). Upatrywał zatem źródło tego dyskursu w środowisku zewnętrznym w stosunku do analizowanego fenomenu. Niecałe dziesięć lat później Arato zmodyfikował swą opinię, pisząc, że dyskurs o *civil society* został *reinvented* w Polsce w latach siedemdziesiątych (Arato 1993: 296). Źródłowe stanowisko Arato należy uznać za bliższe prawdy, a jego reinterpretację za dokonaną pod wpływem nowego dyskursu, jaki wybuchł w latach dziewięćdziesiątych. Źródło ponowoczesnej semantyki można szukać gdzie in-

dziej, szybko jednak nastąpiło jej przesunięcie w kierunku opisanym przez Arato, czyli rozważań o politycznej opozycji w Polsce.

Rozwój dyskursu o *société civile* zawdzięczamy francuskim politykom i teoretykom sektora publicznego, którzy w latach siedemdziesiątych XX wieku dostrzegli i zaczęli podkreślać wagę „fenomeny stowarzyszeniowej” (zob. Holleaux 1978). Przełomowy był tu 1975 rok, gdy prezydent Valéry Giscard d’Estaing poruszył problem wagi stowarzyszeń w życiu społecznym, umieszczając w krótkim czasie „doktrynę stowarzyszeniową” w centrum swego neoliberalnego *discours giscardien* (Lehingue 1980; Chevallier 1981: 889). Socjalistyczna opozycja zgrupowana wokół Jacquesa Delors szybko podjęła ten temat, traktując stowarzyszenia jako istotny element innowacyjności społecznej i promując je po dojściu do władzy w 1981 roku (Échange et Projets 1977; Chevallier 1978: 207; 1986: 233–234). Po powrocie prawicy do władzy w 1986 roku polityka François Mitteranda zintensyfikowała tworzenie trzeciego sektora.

Francuski dyskurs, zarówno ze strony neoliberalów, jak i nowej lewicy, początkowo umieszczał stowarzyszenia w ramach dychotomicznej struktury semantyki romantycznej jako element samorządności sfery prywatnej działalności gospodarczej określanej jako społeczeństwo cywilne, *société civile* – w obliczu krytycznej diagnozy o stanie francuskiego państwa wyrażonej w hasle *l’État ingouvernable* (Échange et Projets 1977; Chevallier 1978: 205–206). Przyczyn pojawienia się i ukształtowania tego dyskursu należy szukać w kryzysie ekonomicznym i związanej z nim potrzebie restrukturyzacji państwa opiekuńczego przez scedowanie jego funkcji na niezależne organizacje<sup>1</sup>. Ponowoczesny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim rozpoczął się od namysłu nad zachodnimi organizacjami opiekuńczymi, a nie nad dysydenckimi ruchami w Europie Wschodniej.

Nowa moda polityczna nie pozostała bez wpływu na przebywających na emigracji we Francji polskich dysydentów. Właśnie w ich środowisku doszło do semantycznej transformacji. We wrześniu

---

<sup>1</sup> We Francji pionierem był premier Raymond Barre, na którym wzorowali się zarówno Margaret Thatcher, jak i Ronald Reagan.

1976 roku odbyło się w Paryżu kolokwium dotyczące protestów i ruchów opozycyjnych na Węgrzech, w Polsce i Czechosłowacji (Kende, Pomian 1978: 7). W kolokwium tym brali udział m.in. Krzysztof Pomian, Bronisław Baczko, Aleksander Smolar i Adam Michnik<sup>2</sup>. Dynamika interakcji polskich i francuskich akademików spowodowała, że Smolar użył terminu *société civile* w wydanym dwa lata później zbiorze artykułów uczestników tego kolokwium, pisząc, że w Polsce „*société civile* n'est jamais devenue un simple souvenir du passé” (Smolar 1978: 189). Dodatkowo w, pochodzącej z października 1977 roku, przedmowie do wydanego w Paryżu zbioru prac polskich autorów na temat opozycji politycznej w Polsce Smolar użył tego terminu ponownie. Smolar przeszedł w tym tekście od krytyki Marksowskiej wizji rzeczywistości do zastosowania terminu *société civile* w znaczeniu niezależnego społeczeństwa politycznego skonfrontowanego z komunistycznym aparatem państwowym<sup>3</sup> (Erard, Zygiert<sup>4</sup> 1978: 7–8). W ten sposób doszło do zainicjowania nowego nurtu rozważań o społeczeństwie obywatelskim jako społeczeństwie politycznym<sup>5</sup> – wiążąc go z polityczną opozycją w Polsce za-  
niam powstała Solidarność (*sic!*).

---

<sup>2</sup> Michnik napisał wtedy esej *Nowy ewolucjonizm*, za Gramscim powtarzający leninowską tezę o niezdolności klasy robotniczej do samodzielnego przeprowadzenia rewolucji (Michnik 1977).

<sup>3</sup> Ta analiza odzwierciedla życiorys autora, który na skutek spotykających go doświadczeń dokonał swego rodzaju politycznej konwersji. Smolar jeszcze jako student, a następnie asystent pełnił w latach 1963–1967 funkcję II sekretarza PZPR na Wydziale Ekonomii Politycznej UW. W 1967 roku został usunięty z partii za krytykę postaw antysemickich w jej szeregach po wojnie sześciodniowej. W 1968 roku zaangażował się w protesty środowisk akademickich, w wyniku czego trafił na rok do więzienia. W 1971 roku otrzymał prawo do wyjazdu z kraju. W 1973 roku został zatrudniony w CNRS w Paryżu. W latach 1974–1989 jako założyciel pełnił funkcję redaktora naczelnego opozycyjnego kwartalnika „Aneks”.

<sup>4</sup> Prawdopodobnie za edytorskimi pseudonimami kryją się nazwiska Ewy Zarzyckiej-Bérard oraz Georgesa Minka.

<sup>5</sup> Jak zauważył Zbigniew Pelczyński, to społeczeństwo polityczne jest kategorią, za pomocą której powinno się opisywać rzeczywistość politycznej opozycji narodzonej w Polsce w końcu lat siedemdziesiątych (Pelczyński 1988: 369). Można tu mówić o pomyłkowym zastosowaniu koncepcji „społeczeństwa cywilnego” w miejsce „społeczeństwa politycznego” – dzięki czemu powstało „społeczeństwo obywatelskie”.

W następnym roku ten temat podjął francuski politolog Jacques Rupnik w artykule *Dissent in Poland, 1968–1978: The End of Revisionism and the Rebirth of Civil Society* (Rupnik 1979). Rok później w Niemczech ukuto neologizm *Zivilgesellschaft*, jako bezpośrednie tłumaczenie francuskich i angielskich zwrotów opisujących polską rzeczywistość (Fenchel, Weis 1980: 17). Zastąpiono tym samym nieaktualną już w nowych warunkach społeczno-politycznych romantyczną koncepcję *bürgerliche Gesellschaft*. Język niemiecki, chyba jako jedyny oprócz polskiego, odnotował różnicę pomiędzy semantyką romantyczną a postmodernistyczną – w paradoksalnej jednak z punktu niniejszego wywodu permutacji. Ralf Dahrendorf po kilkunastu latach ukuł termin *Bürgergesellschaft* – jako konserwatywny odpowiednik ponowoczesnej semantyki (Dahrendorf 2003).

Na gruncie języka francuskiego zaczęto używać terminu *société civile* w sposób, w jaki do tej pory używano terminu *société politique*. O społeczeństwie politycznym od tej pory będzie się już pisało coraz mniej. W ten sposób dokonano podmiany terminologicznej, zastępując znaczeniowo jedną koncepcję przez drugą. W 1983 roku Jan Baszkiewicz użył terminu „społeczeństwo obywatelskie” w tytule<sup>6</sup> napisanej wraz ze Stefanem Mellerem książki o rewolucji francuskiej, co również wskazuje na francuskie źródła dyskursu o społeczeństwie obywatelskim (Baszkiewicz, Meller 1983).

Ponowoczesny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim zaczął się rozwijać wśród zachodnich akademików pochodzących z krajów bloku wschodniego i był z początku dość sceptycznie przyjmowany przez przywiązanych do zbudowanej na dychotomicznej strukturze Marksowskiej tradycji bazy i nadbudowy akademików na Zachodzie, zwłaszcza anglosaskich. Głównym teoretykiem idei społeczeństwa obywatelskiego w tym czasie stał się Andrew Arato<sup>7</sup>. Jak zauważył Arato, pierwsze interpretacje z początku lat osiemdziesiątych były zbudowane na dychotomicznym schemacie: społeczeństwo obywatelskie naprzeciw państwowemu aparatu (Arato 1981).

<sup>6</sup> Użył go jedynie w tytule. Ani w przedmowie, ani w napisanym zapewne dużo wcześniej tekście zwrot ten się nie pojawia.

<sup>7</sup> Jednocześnie stając się autorem kilku mitów na temat tego pojęcia, np. jego odrodzenia w polskiej myśli opozycyjnej, czy toqueville'owskiej recepcji.

Ten schemat tylko pozornie przypominał romantyczną wizję rzeczywistości, w której polityczne państwo było konfrontowane ze sferą ekonomicznej aktywności, czyli cywilnym społeczeństwem. Postmodernistyczne społeczeństwo obywatelskie nie miało całkowicie apolitycznego, ekonomicznego charakteru, lecz zaczęło stanowić sferę politycznej aktywności, czyli społeczeństwo polityczne (skonfrontowane jednak z aparatem państwowym). Tak budowali swoje rozumienie przebywający na emigracji Aleksander Smolar, na zagranicznym stypendium Bronisław Misztal ze współpracownikami, a w kraju Daniel Grinberg (Erard, Zygiel 1978; Grinberg 1982; Misztal 1985).

Arato zaproponował jednak już w 1981 roku model trychotomiczny, pisząc, że dyferencjujące, racjonalizujące tendencje nowoczesności jak również potrzeba nowych form społecznej integracji stworzyły możliwość autonomii społeczeństwa obywatelskiego od państwa z jednej strony oraz gospodarki – z drugiej (Arato 1981; 1991; 1992). Umieścił zatem społeczeństwo obywatelskie w sieci relacji w stosunku do społeczeństwa politycznego, jak i społeczeństwa rynkowego (Arato 1992: 16, 23, 25).

Należy uznać Arato za głównego teoretyka w tym czasie i za właściwego twórcę ponowoczesnej koncepcji tzw. społeczeństwa obywatelskiego, tak jak się przyjęło ją szerzej rozumieć. W ten sposób został przezwytyczony dychotomiczny dyskurs romantyczny, czego wyrazem stała się książka żony Arato – Jean Cohen. W 1982 roku przedstawiła ona krytykę klasowego modelu Marksowskiego, którego granicę conceptualną okazała się według niej koncepcja społeczeństwa obywatelskiego pojmowanego jako społeczeństwo burżuazyjne, co ograniczało Marksowską refleksję do kwestii klasowych (Cohen 1982). Wraz z tymże manifestem semantyka romantyczna została ostatecznie zdezaktualizowana.

Rozpoznanie trychotomicznej recepcji rzeczywistości społecznej charakterystycznej dla doby postmodernizmu zawdzięczamy jednak nie tyle Arato, ale mału znanemu badaczom społeczeństwa obywatelskiego, francuskiemu prawnikowi i politologowi Jacques'owi Chevallierowi, który w 1981 roku opisał powstanie doktryny *tiers secteur* we Francji w artykule pod dwuznacznym tytułem *L'association*

*entre public et privé*. Chevallier wyszedł w nim od opisu romantycznej struktury rzeczywistości społecznej, w ramach której, co należy podkreślić, każde stowarzyszenie mogło należeć albo do sfery cywilnej, *société civile*, albo do sfery publicznej, *société politique* – w zależności od tego, jak zdefiniowało swoje cele i w jaki sposób zostało rozpoznane przez administrację państwową (jako organizacja działająca w interesie prywatnym bądź publicznym). Polityczne zainteresowanie, jakiemu zostały w latach siedemdziesiątych poddane stowarzyszenia, spowodowały zaburzenie dychotomicznej równowagi pomiędzy społeczeństwem cywilnym a państwem. Powstanie sfery stowarzyszeniowej oderwało całe sektory społeczne od społeczeństwa cywilnego, wprowadzając je w orbitę wpływów państwa – w procesie jednoczesnej etatyzacji społeczeństwa i liberalizacji państwa. Trzeci sektor umieścić zatem Chevallier pomiędzy (*sic!*) społeczeństwem cywilnym a państwem (Chevallier 1981: 912). W ten właśnie sposób mimo problemów teoretycznych będzie się w Francji konceptualizować trychotomiczną strukturę postmodernistycznej rzeczywistości społecznej do końca lat osiemdziesiątych – *société civile*, *État*, *tiers secteur* (zob. Chevallier et al. 1986).

Dzięki Andrew Arato nowy konstrukt dyskursu postmodernistycznego został w tym samym czasie obdarzony terminem *civil society*, związanym z koncepcją umiejscowioną pomiędzy państwem a rynkiem (zob. Arato 1981). Od tego momentu można mówić, że ponowoczesna wizja rzeczywistości społecznej została określona, zgodnie z proponowanym tutaj nazewnictwem, przez trychotomiczną strukturę: społeczeństwo polityczne, społeczeństwo cywilne i społeczeństwo opiekuńcze – państwo, rynek i organizacje trzeciego sektora, nazwane później „pozarządowymi”.

Dla zrozumienia różnicy pomiędzy semantyką romantyczną a postmodernistyczną warto prześledzić rozwój intelektualny, jaki przeżył hiszpański marksista Víctor Pérez-Díaz. W mało znanej pracy *State, Bureaucracy and Civil Society: A Critical Discussion on the Political Theory of Karl Marx* (1978) interpretował on Marksowskie *bürgerliche Gesellschaft* na sposób zgodny z romantycznym. Piętnaście lat później w pracy *The Return of Civil Society: The Emergence of Democratic Spain* (1993) rozszerzył znaczenie ter-



minu *civil society* w eklektycznym duchu postmodernizmu, nie porzucając jednak, jak inni mu współcześni, czynnika ekonomicznego. W pracy poświęconej analizie politycznych konfliktów *Spain at the Crossroads: Civil Society, Politics and the Rule of Law* (1998) odszedł od romantycznego rozumienia już całkowicie – na co potrzebował dwadzieścia lat.

Podobnie Jürgen Habermas w pracy o sferze publicznej<sup>8</sup> z 1962 roku używał terminologii romantycznej, co jeszcze widać w jego książce z 1985 roku o filozoficznym dyskursie nowoczesności – w obu przypadkach pisząc o społeczeństwie cywilnym w rozumieniu heglowskim (zob. Habermas 1962; wyd. pol. 2008; 1985; wyd. pol. 2000: 50–52). Dopiero w 1990 roku Habermas adaptował rozumienie postmodernistyczne, odchodząc od terminu *bürgerliche Gesellschaft* na rzecz *Zivilgesellschaft*<sup>9</sup> (Habermas 1990: 45–48; 1992b: 453). Tę przemianę opisał wkrótce w osobnej pracy poświęconej teorii prawa i demokratycznemu państwu prawa (Habermas 1992a). Niestety w polskim przekładzie te terminy przetłumaczono zupełnie *à rebours*, prawdopodobnie w wyniku braku zrozumienia paradoksów obu tych języków i nadmiernej dosłowności<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Którą *nota bene* w ramach semantyki romantycznej należy utożsamiać ze społeczeństwem politycznym, a nie ze społeczeństwem cywilnym, jak się stereotypowo czyni za Craigiem Calhounem (zob. Calhoun 1992).

<sup>9</sup> Czyli w drugim niemieckim wydaniu pracy o przemianach sfery publicznej, dzięki czemu w jednym miejscu zostały wyjaśnione trzy historycznie odmienne koncepcje *Zivilsozietät*, *bürgerliche Gesellschaft* oraz *Zivilgesellschaft*, które w języku angielskim oddawane są za pomocą tego samego zwrotu – *civil society* (Habermas 1990).

<sup>10</sup> Czyli wbrew polskiej tradycji i współczesnym obyczajom, które wskazują, by *bürgerliche Gesellschaft* tłumaczyć jako „społeczeństwo cywilne”, a *Zivilgesellschaft* jako „społeczeństwo obywatelskie”. Tłumacze zrobili dokładnie na odwrót, niż powinni, głusi na toczący się wokół intensywny ponowoczesny dyskurs: „Wyrażenie »społeczeństwo cywilne« wiąże się tymczasem z innym znaczeniem niż liberalne »społeczeństwo obywatelskie« tradycji liberalnej, które ostatecznie Hegel doprowadził do pojęcia jako »system potrzeb«. To znaczy jako rynkowy system społecznej pracy i wymiany towarowej. To, co dziś nazywamy społeczeństwem cywilnym, nie obejmuje już mianowicie, jak jesz-

Adekwatne rozdarcie między semantykę romantyczną i postmodernistyczną widać w pracach Zbigniewa Pełczyńskiego i Johna Keane'a z lat osiemdziesiątych (Pełczynski 1984; 1988; Keane 1988b, 1988c). Claus Offe zaś pisząc o nowych ruchach społecznych, twierdził, że upolityczniły one zagadnienia, które z trudem dają się ująć w obrębie dualistycznego uniwersum społecznych działań rozdzielającego społeczeństwo cywilne i państwo leżących u podstaw tradycyjnej liberalnej teorii polityki (Offe 1985). Gabriel Almond i Sidney Verba w 1963 roku w swej książce o kulturze obywatelskiej (*civic culture*), którą rozumieli jako kulturę polityczną, powoływali się na koncept społeczeństwa politycznego, a nie obywatelskiego (Almond, Verba 1963: 146). A jeden z pierwszych teoretyków trzeciego sektora Jacques Chevallier oraz jego koledzy jeszcze w 1986 roku, mimo pojawiających się trudności teoretycznych, rozumieli termin *société civile* jako sferę cywilnej gospodarki (zob. Chevallier 1981: 912; Chevallier et al. 1986).

## Polska tradycja

Po drugiej stronie żelaznej kurtyny termin „społeczeństwo obywatelskie” był niemal w ogóle nieznanym, a z całą pewnością nie należał do dyskursu publicznego. Jak doskonale ujął to Ireneusz Krzemiński, na sposób heglowski analizując wydarzenia początku lat osiemdziesiątych: „Oczywiście, idea społeczeństwa obywatelskiego, czy społeczeństwa obywateli nie jest prostą ideą i nie była wprost wyrażana – jako hasło lub nawet bardziej złożony slogan – w treści definicji sytuacji. Ale możemy powiedzieć, że idea odbudowania w Polsce obywatelskiego układu społeczeństwa stanowiła centralny punkt, wokół którego rozwijały się dyskursywne treści definicji sytuacji” (Krzemiński 1987c: 45; 1988: 87)<sup>11</sup>.

---

cze u Marksa i w marksizmie, prywatno-prawnie ukonstytuowanej ekonomii, sterowanej przez rynki pracy, kapitałów i dóbr” (Habermas 2005: 386).

<sup>11</sup> Krzemiński najwyraźniej nie był na tyle obeznany z dyskursem Solidarności, by zauważyć, że funkcję ówczesnej definicji sytuacji pełniła koncepcja „samo-

Zachodnią semantykę próbował jako pierwszy adaptować Adam Michnik, wychodzący od swej najwcześniejszej koncepcji „ruchu samorządu demokratycznego” (Michnik 1977: 2). W latach 1976–1977 Michnik przebywał we Francji na zaproszenie Jean-Paula Sartre’a, utrzymując bardzo dobre kontakty z mieszkającymi tam polskimi intelektualistami, w tym przede wszystkim ze Smolarem<sup>12</sup>. Prawdopodobnie dzięki temu Michnik na początku lat osiemdziesiątych wyraźnie pod wpływem języka francuskiego zaczął używać terminu „społeczeństwo cywilne” na przemian ze „społeczeństwem obywatelskim”<sup>13</sup>, co jednak nie zostało najwyraźniej podchwycone przez jego czytelników. Dnia 19 sierpnia 1981 roku na łamach „Informatora Regionu Mazowsze Niezależność” ukazał się artykuł *Minął rok*, w którym Michnik pisał o „zapowiedzi społeczeństwa obywatelskiego”: „Istotą tworzącego się żywióło NSZZ »Solidarność« było restytuowanie więzi społecznych, samoorganizacja w celu zagwarantowania obrony praw zawodowych, obywatelskich i narodowych. W Polsce, po raz pierwszy w dziejach ustroju komunistycznego, doszło do rekonstrukcji »społeczeństwa obywatelskiego« i do zawarcia kompromisu z państwem” (Michnik 1981: 2). W 1982 roku pisał: „Potrzebny jest szeroki ruch podziemny na rzecz rekonstrukcji społeczeństwa cywilnego”, a dalej o „długotrwałej wojnie pozycyjnej pomiędzy zorganizowanym społeczeństwem cywilnym a aparatem władzy” (Michnik 1983a: 184, 186). W następnym roku konfrontował wizję scentralizowanej organizacji podziemnej z „wielowątkowymi dążeniami społeczeństwa obywatelskiego” (Michnik 1983b: 71). W 1985 roku pisał, że społeczeństwo cywilne to „ludzie funkcjonujący w ramach nieoficjalnego

---

rządnej Rzeczypospolitej” (zob. Wilkanowicz 1981; Pelczynski 1988: 375; Gliński 2006).

<sup>12</sup> Należy także zauważyć, że lata siedemdziesiąte były okresem szczególnie intensywnych kontaktów między Polską a Francją na poziomie politycznym i gospodarczym, do czego przyczyniła się ekipa rządząca Edwarda Gierka.

<sup>13</sup> Mógł też znać ten termin przez swego ojca Ouzasza Szechtera, który był redaktorem Działu Klasyków Marksizmu wydawnictwa Książka i Wiedza, gdzie doszło do wprowadzenia koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego” w miejsce „społeczeństwa cywilnego”.

obiegu” (Michnik 1986: 70). Dwa lata później użył znowu zwrotu „społeczeństwo obywatelskie”, któremu jako cechy konstytutywne przypisał wtedy zasady zarówno pluralizmu, jak i samorządności (Michnik 1987: 53)<sup>14</sup>. Michnik dość sporadycznie i niekonsekwentnie odwoływał się do terminu „społeczeństwo obywatelskie” i trudno jest na podstawie jego wypowiedzi ustalić, jaką koncepcję rozumiał pod tym terminem. Wynikiem tego był brak adaptacji tego terminu na potrzeby pierwszej Solidarności i jej myśli społeczno-politycznej. Ten termin był na tyle mało znany, że sami związkowcy wypracowali alternatywną koncepcję samorządnej Rzeczypospolitej, która dopiero w okresie transformacji została zastąpiona koncepcją społeczeństwa obywatelskiego.

Wśród osób mających kontakt ze Smolarem, obok Michnika, można wymienić także Daniela Grinberga, który po powrocie ze stypendium we Francji, pisząc o „stowarzyszeniach obywatelskich” w tradycji amerykańskiej polityki, użył terminu „społeczeństwo obywatelskie” w rozumieniu „społeczeństwa politycznego”, co podsumował twierdzeniem, że „z punktu widzenia socjologii politycznej wszystkie stowarzyszenia obywatelskie są, potencjalnie lub faktycznie, grupami interesu” (Grinberg 1982: 1197–1199, 1201). Należy wymienić także Marcina Króla, który pisał o społeczeństwie obywatelskim w 1983 roku w swoim *Słowniku demokracji* – z jego treści nie sposób jednak dociec, co miał wówczas na myśli (Król 1983)<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Pomieszenie romantycznej koncepcji „cywilnego społeczeństwa” (oznaczającej sferę cywilnej gospodarki) i postmodernistycznego „społeczeństwa obywatelskiego” można przypisać między innymi tym pierwszym próbom Michnika. Jeszcze w 1988 roku na łamach majowego numeru miesięcznika „Res Publica” Bronisław Geremek wahał się, czy fenomen polskiej opozycji określać terminem „społeczeństwo cywilne” czy „społeczeństwo obywatelskie” (s. 4). A w czerwcowym numerze „Tygodnika Mazowsze” wypowiadał się: „Trzeba umieć wytworzyć kontrolę społeczną, reprezentację, w której społeczeństwo cywilne wyowiada się poza układem przedstawicielskim” (Geremek 1988: 2). Po przełomie 1989 roku o społeczeństwie cywilnym pisać będzie się już tylko w publikacjach klerykałnych (jako społeczeństwie laickim, świeckim) – polski dyskurs publiczny został zdominowany przez semantykę „społeczeństwa obywatelskiego” dopiero w 1989 roku.

<sup>15</sup> Zarówno Król, jak i Grinberg utrzymywali ze Smolarem intensywne kontakty i należeli do grona jego bliskich znajomych.

Fakt, że do opisu pierwszej Solidarności w czasach jej działania nie był stosowany termin „społeczeństwo obywatelskie”, stanowi swoisty paradoks, bowiem w języku polskim istniała w tym czasie ponad trzydziestoletnia tradycja stosowania tego zwrotu. Ten termin wszedł do języka polskiego w 1949 roku, wprowadzony do jednego z tłumaczeń Marksa. W ramach dychotomicznego dyskursu romantycznego polscy komuniści za pomocą zwrotu „społeczeństwo obywatelskie” określili „społeczeństwo cywilne” jako jego przeciwieństwo, czyli „społeczeństwo polityczne”. Innymi słowy, utożsamili ze sobą przeciwstawne kategorie. Można stwierdzić, że najpierw zmieniono termin, a później jego znaczenie.

W takim spolityzowanym znaczeniu za Aleksandrem Smolarem zaczęli tej kategorii używać przebywający na emigracji opozycyjni intelektualiści z bloku wschodniego opisujący na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych polityczną opozycję w komunistycznej Polsce. Dopiero w 1985 roku ta idea przeniknęła na dobre z powrotem do ojczyzny i zagościła w politycznym dyskursie środowisk opozycyjnych<sup>16</sup>.

Opozycyjni akademicy zreprodukowali podstawowe założenia dyskursu komunistycznego, adaptując je do nowej sytuacji politycznej, paradoksalnie do walki z komunizmem właśnie. „Społeczeństwo obywatelskie” jako dość niepozorna innowacja polskiej filozofii Marksowskiej okresu bierutowskiego wydaje się powiązana z „solidarnościowym” sposobem użycia tego terminu i wyznacza początki semantycznej zmiany. Być może mamy tu do czynienia z odtworzeniem w ramach opozycyjnego dyskursu kategorii wypracowanych przez komunistyczny aparat propagandowy – czyli z fenomenem, który Jadwiga Staniszkis opisywała za pomo-

---

<sup>16</sup> Jedynie Jadwiga Staniszkis niezwykle konsekwentnie pozostawała, w przeciwieństwie do swych kolegów, przy semantyce romantycznej, zamiast o społeczeństwie cywilnym, pisząc o „społeczeństwie obywatelskim w sensie heglowskim”, pod czym rozumiała ekonomiczną bazę artykułującą swe interesy w sferze politycznej nadbudowy, czyli Hegła postawionego przez Marksa „z głowy na nogi” – jej sposób użycia terminu „społeczeństwo obywatelskie” był podwójnie paradoksalny: w stosunku do innych opozycjonistów i wobec samego Hegła (np. Staniszkis 1985; 1987: 33; zob. Marks, Engels 1969: 337).

cą kategorii „martwej struktury”: odrzucania systemu na poziomie normatywnym przy jednoczesnej akceptacji na poziomie praktyki społecznej, w tym przypadku praktyki dyskursywnej (Staniszki 1994c: 131–132). Tak jak w ideach pierwszej Solidarności można dostrzec tego bezpośrednią kontynuację, idealistyczną wersję komunistycznej rzeczywistości, tak sama koncepcja tzw. społeczeństwa obywatelskiego została ponownie „wynaleziona” i zmitologizowana przez myśl opozycyjną w ramach przestrzeni semantycznej określonej już przez komunistów.

Niewątpliwie w czasach bierutowskich termin „społeczeństwo obywatelskie” zaczął funkcjonować jako element oficjalnej komunistycznej interpretacji romantycznej semantyki – zaś pod koniec lat siedemdziesiątych ten termin pojawił się w nowym znaczeniu w akademickim dyskursie dysydentów z bloku wschodniego. Dzięki polityzacji romantycznej koncepcji „cywilnego społeczeństwa” przez tłumaczenie go jako „społeczeństwo obywatelskie”, zaczęli oni używać ten ostatni termin w sposób, w jaki semantyka romantyczna rozumiała „społeczeństwo polityczne”.

Różnicę pomiędzy semantyką romantyczną a postmodernistyczną podsumował Zbigniew Pełczyński, który w „Tygodniku Powszechnym” z 7 maja 1989 roku zauważył: „U Hegla i u Marksa jest to społeczeństwo apolityczne, zwane cywilnym lub burżuazyjnym, a więc są to ludzie, którzy są zaabsorbowani swoimi prywatnymi sprawami, a głównie zarabianiem pieniędzy. Ludzie ci prowadząc tę prywatną działalność, wchodzą w różnego rodzaju układy, tworzą związki, stowarzyszenia, lecz zasadniczo dążą do realizacji własnych interesów. Ale istnieje też drugie, szersze pojęcie społeczeństwa obywatelskiego. Jest to taka zbiorowość, która poza zabieganiem o własny interes angażuje się na rzecz dobra wspólnego, troszczy się o sprawy publiczne i stara się partycypować w rządzeniu” (s. 4).

Zbigniew Pełczyński zauważył również, że to nie koncepcja społeczeństwa obywatelskiego, ale koncepcja społeczeństwa politycznego powinna stanowić właściwy przedmiot refleksji nad fenomenem politycznej opozycji pierwszej Solidarności (Pełczyński 1988: 369).

## Realia opozycyjnej tożsamości

David Ost twierdził, że społeczeństwo obywatelskie stało się centralną kategorią opozycyjnej myśli w Europie Wschodniej już w latach siedemdziesiątych (Ost 1990: 19). Podobnie twierdził Andrew Arato, upatrując źródeł dyskursu o społeczeństwie obywatelskim w Polsce lat siedemdziesiątych (Arato 1993: 296). Jednak ściślej rzecz ujmując, po drugiej stronie żelaznej kurtyny ta koncepcja została importowana jako element autoopisu solidarnościowej opozycji dawno po zdelegalizowaniu Związku, dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Z jej pomocą zastąpiono w sposób wtórny wcześniejsze próby charakterystyki opozycyjnej rzeczywistości epoki schyłku realnego socjalizmu definiowane w Polsce przede wszystkim przez neorepublikańską koncepcję samorządnej Rzeczpospolitej<sup>17</sup>.

Także w innych krajach bloku „społeczeństwo obywatelskie” nie było w tym czasie tak popularne jak później. Węgier Elemér Hankiss stosował termin „drugie społeczeństwo” (Ogrodziński 1991: 26), jego rodak János Kis zaś pojęcie sfery obywatelskiej (Kis 1987: 182), Václav Benda w Czechosłowacji pisał o paralelnej *polis* obok paralelnej bądź podziemnej kultury (Rupnik 1988a: 285). Jak twierdził Jerzy Szacki, polscy działacze proponowali samorządne społeczeństwo, samoorganizujące się społeczeństwo, paralelne społeczeństwo, podziemne społeczeństwo, równoległe społeczeństwo, alternatywne społeczeństwo, równoległe struktury, samorządną Rzeczpospolitą, czy społeczeństwo po prostu jako przeciwstawne rządzącym (Szacki 1997b: 17). Ten pozorny pluralizm miał w rzeczywistości dość ściśle zdeteterminowaną historycznie ścieżkę rozwoju.

---

<sup>17</sup> Termin „rzeczpospolita” jest bezpośrednim tłumaczeniem klasycznej łacińskiej koncepcji *res publica*, czyli rzeczy uczynionej, stworzonej pospołu. Opozycyjny republikanizm pierwszej Solidarności łatwo utożsamić z założeniami dyskursu komunistycznego, co wynika nie ze specyfiki dyskursu opozycyjnego, ale z republikańskich zapożyczeń obecnych w dyskursie komunistycznym od samych początków – szczególnie w koncepcji dobra wspólnego.

W gruncie rzeczy szesnaście miesięcy istnienia scentralizowanego i zhierarchizowanego związku zawodowego Solidarność stanowiło zaporę wobec kiełkującego głównie po drugiej stronie żelaznej kurtyny dyskursu o tzw. społeczeństwie obywatelskim. Dyskurs o niezależnych związkach zawodowych, o ruchu związkowym, tworzeniu ogólnokrajowych struktur związkowych ewoluował w innym kierunku niż wypracowywana w tym czasie za granicą polityczna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego. Wybieganie myślą poza zdobycz pierwszego i jedyne niezależnego samorządowego związku zawodowego należało do rzadkości. Jego obecność przytłaczała wręcz jakiegokolwiek inne dyskursywne alternatywy. Reinterpretacją wyłącznie *a posteriori* jest łączenie pierwszej Solidarności z koncepcją tzw. społeczeństwa obywatelskiego. W tym czasie umysły rozpałała bowiem nie idea obywatelskości, ale samorządności w postaci koncepcji samorządnego społeczeństwa oraz przede wszystkim samorządnej Rzeczpospolitej (Wilkanowicz 1981; Pelczynski 1988: 375; Gliński 2006a). To właśnie „Samorządna Rzeczpospolita” stała się tytułem pierwszej uchwały programowej I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” z października 1981 roku – gdzie samorządy lokalne i pracownicze odgrywały kluczową rolę obok wielu innych form samorządności<sup>18</sup>.

Opis procesu tworzenia tej koncepcji został opublikowany w 31 numerze „Tygodnika Solidarność” z 30 października 1981 roku. Autorem koncepcji samorządnej Rzeczpospolitej był pełniący funkcję przewodniczącego Komisji Programowej Bronisław Geremek, który wypracował ją w trakcie prac komisji tematycznej zajmującej się problemem „Związek a życie publiczne”. Koncepcja, która znalazła się w jednej z tez komisji, została zaproponowana przez Jana Waszkiewicza z Regionu Dolny Śląsk jako tytuł całego kluczowego szóstego rozdziału, szybko stając się, jak powiedział Jacek Kurczewski, naczelnym hasłem programu Solidarności. Jak stwierdził Geremek, samorządna Rzeczpospolita „to nade wszystko samo-

---

<sup>18</sup> W tym programie koncepcja społeczeństwa obywatelskiego nie występuje w ogóle. Można wprost stwierdzić, że gdyby koncepcja społeczeństwa obywatelskiego była wtedy znana, wręcz musiałyby się znaleźć w dokumentach programowych.



rząd w zakładzie pracy, samorząd terytorialny, lokalny – taki, który obejmowałby osiedle mieszkaniowe, ulicę, nadzór nad sklepem osiedlowym, dotyczyłby wreszcie całego systemu rad narodowych” (Geremek 1988a: 6). Stworzenie samorządnej Rzeczypospolitej miało według Geremka zapobiec zdiagnozowanemu przez Stefana Nowaka zatamowaniu polskiego społeczeństwa (Nowak 1979), stwarzając podstawy do wytworzenia więzi wspólnotowych. Opierając się na dorobku klasycznego republikanizmu (zob. Załęski 2005), Geremek twierdził, że koncepcja nawiązywała do „tradycji polskiej myśli politycznej, w której naprawa Rzeczypospolitej, stan Rzeczypospolitej były hasłami reformy – i to jest hasło reformy: reformy, której cele z horyzontu zakładu pracy rozszerzają się na horyzont społeczności lokalnej i wreszcie horyzont państwa”. Można zatem stwierdzić, że koncepcja samorządnej Rzeczypospolitej została stworzona, ponieważ członkowie pierwszej Solidarności zupełnie nie znali i nie stosowali koncepcji społeczeństwa obywatelskiego<sup>19</sup>.

O braku identyfikacji ze tzw. społeczeństwem obywatelskim ze strony uczestników wydarzeń sierpnia 1980 roku świadczą ówczesne socjologiczne analizy ich dyskursu (zob. Marody 1981; Staniszkis 1982; Touraine 1982; Ash 1983; Kemp-Welch 1983; Krzemiński 1983; 1984; Nowak 1984; Jasiewicz 1986; Kowalski 1990). Uderzający jest w nich absolutny brak użycia rzeczoności terminu, w konfrontacji z późniejszą jego popularnością. Pierwsze analizy – czy to apologetyczne, czy tym bardziej krytyczne – zamiast o tzw. społeczeństwie obywatelskim mówiły o konflikcie społecznym (Marody 1981: 3), rewolucji (Staniszki 1982; Ash 1983), ruchu społecznym (Touraine 1982, Krzemiński 1983), zmianie społecznej, kryzysie społecz-

---

<sup>19</sup> Za pośrednictwem koncepcji samorządnej Rzeczypospolitej myśl programowa pierwszej Solidarności wyraziła swoje dążenie do autonomii i stworzenia własnego alternatywnego wycinka rzeczywistości w sposób odpowiadający myśli socjaldemokratycznych ruchów robotniczych z przełomu XIX i XX wieku. Zarówno solidaryzm społeczny, jak i samorządność rozumiana jako aktywność obywatelska wpisywały się w tradycję dziewiętnastowiecznych ruchów robotniczych na ziemiach polskich. Ich myśl była osadzona w socjaldemokratycznej rzeczywistości rządów Jimmy Cartera zdefiniowanej przez keynesizm. Nikt wówczas nie śnił o neoliberalnych przemianach zapoczątkowanych niebawem przez Ronalda Reagana i Margaret Thatcher.

nym, demokratycznej opozycji (Krzemiński 1983: 99, 174, 207; 1984: 194–195).

Wybitny badacz ruchów społecznych Alain Touraine nie stosował wówczas do opisu Solidarności terminu *société civile* w ogóle (Touraine 1982). Także Bronisław Misztal pisząc w 1984 roku o teorii ruchów społecznych, nie odnosił jej do koncepcji społeczeństwa obywatelskiego (Misztal 1984) i dopiero po wyjeździe na stypendium w Stanach Zjednoczonych dokonał takiego powiązania (Misztal 1985).

Dobry przykład stanowią także pisma Jacka Kuronia, który na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pisał o samoorganizacji i podmiotowości społeczeństwa, pluralizmie, wolności stowarzyszeń, wolnościach obywatelskich, ruchach społecznych, czyli o wszystkim tym, co po upadku komunizmu powszechnie zaczęto utożsamiać z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego – jednak nie używał tego terminu (zob. Kuroń 1982; 1984a; 1984b; 2009). Niezwykle charakterystycznym przykładem jest też Winicjusz Narojek, który w 1986 roku pisał o upaństwowionym społeczeństwie i samorządnej Rzeczpospolitej, a dopiero osiem lat później we wstępie do drugiego wydania swej książki dokonał swoistej reinterpretacji, aplikując tam zwrot „społeczeństwo obywatelskie” (Narojek 1986; 1994: 6, 122).

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku idea samorządnej Rzeczpospolitej przestała mieć realny sens i została zastąpiona przez inną koncepcję. Po zdelegalizowaniu Związku i wprowadzeniu stanu wojennego dyskurs o społeczeństwie obywatelskim w dalszym ciągu pozostawał przytłumiony przez wyrosły w gronie działaczy Solidarności spór o model działalności podziemnej pomiędzy środowiskiem wrocławskim a Regionem Mazowsze, wyrażony na łamach ósmego numeru „Tygodnika Mazowsze” z 31 marca 1982 roku przez polemikę Jacka Kuronia i Zbigniewa Romaszewskiego ze Zbigniewem Bujakiem i Wiktorem Kulerskim. Ta dyskusja stała się kluczowa dla sposobu zorganizowania działalności opozycyjnej po wprowadzeniu stanu wojennego. Kuroń proponował zlikwidowanie okupacji w zbiorowym, zorganizowanym wystąpieniu, czyli generalnym strajku. Bujak z Kulerskim przed-

stawili natomiast model pluralistyczny różnorodnych organizacji i środowisk, gdzie Solidarność byłaby tylko jedną, choć z pewnością istotną, spośród innych organizacji (zob. także Arato 1993: 265–266). Kulerski ten model określił mianem „społeczeństwa podziemnego” jako alternatywy wobec scentralizowanego i zhierarchizowanego „państwa podziemnego” z okresu drugiej wojny światowej, którego zwolennikiem jako formy organizacyjnej ruchu oporu był Romaszewski (Bujak 1982; Kulerski 1982; 1986a; 1986b; 1987; Kuroń 1982; Romaszewski 1987: 24). Kulerski obawiał się otwartej konfrontacji, szeregu ofiar i nieuchronnie krwawej walki z nowym okupantem w ramach zorganizowanego państwa podziemnego. W zamian stworzył w pewnym pośpiechu koncepcję „społeczeństwa podziemnego” – jako swego rodzaju propagandową przeciwwagę dla chwytliwej koncepcji „państwa podziemnego”. Zabieg ten był udany, bowiem koncepcja „społeczeństwa podziemnego” zdobyła szybko w środowiskach opozycyjnych dużą popularność i stała się centralną dla ówczesnej myśli opozycyjnej koncepcją organizującą opozycyjny sposób myślenia i działania w okresie stanu wojennego<sup>20</sup>.

Kulerski znalazł szybko poparcie, na przykład w osobie Aleksandra Smolara, który pokładał swe wszystkie nadzieje w działaniu społeczeństwa podziemnego jako rozwiązania „między ugodą a powstaniem” (Smolar 1982: 18). Na początku lat osiemdziesiątych w Polsce nie mówiono zatem o społeczeństwie obywatelskim tylko o społeczeństwie podziemnym<sup>21</sup>.

Tymczasowy Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” założyła do deklaracji programowej z 28 lipca 1982 roku zaty-

---

<sup>20</sup> Wypowiedź Kulerskiego w filmie Andrzeja Titkova *Nauczyciel z Kaczego Dołu – portret działacza Solidarności*, Studio Filmowe TAK (2008) oraz osobisty komentarz na przedpremierowym pokazie 9 maja 2008 roku. Kulerski zdecydowanie też stwierdził, że nie znał wówczas koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego”. Można zatem wnioskować, że stworzył on koncepcję „społeczeństwa podziemnego”, ponieważ nie znał „społeczeństwa obywatelskiego”.

<sup>21</sup> Jedynie wspomniany już wyżej Adam Michnik opisując alternatywy określone przez Kuronia i Bujaka z Kulerskim, użył zwrotu „społeczeństwo obywatelskie” (Michnik 1983b: 71).

tułował właśnie *Spoleczeństwo Podziemne*, nakreślając sens jego istnienia: „Naszym celem jest budowa społeczeństwa samorządnego – Samorządnej Rzeczypospolitej”. W deklaracji tej społeczeństwu podziemnemu wyznaczono trzy cele: „a) uniemożliwić działania władz zmierzające do rozbicia społeczeństwa, b) wykształcić zdolność samoorganizowania się i samoobrony, c) podnosić poziom kultury politycznej i przygotowywać społeczeństwo do życia w demokratycznej Polsce” (Bujak et al. 1982: 1). W oświadczeniu wydanym 6 września 1982 roku w związku z demonstracjami ulicznymi TKK informowało: „Zobowiązujemy ogniwa Związku do intensywnej pracy nad budową społeczeństwa podziemnego jako podstawowego środka samoobrony narodu wobec aparatu przemocy” („Tygodnik Mazowsze” nr 26, 15 września 1982 roku).

Po zawieszeniu stanu wojennego TKK NSZZ „Solidarność” wydało oświadczenie programowe z 22 stycznia 1983 roku, gdzie w podsumowaniu można przeczytać:

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” przedstawia oświadczenie „SOLIDARNOŚĆ” DZIŚ – program działania naszego Związku w obecnych warunkach polityczno-społecznych. Czerpiemy z dziedzictwa I Krajowego Zjazdu Delegatów – z programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”. Stan wojenny i delegalizacja NSZZ „Solidarność” stworzyły nową sytuację, która stawia przed nami nowe obowiązki.

Dyskusje programowe prowadzone były w różnych środowiskach i na łamach niezależnej prasy. Ze swej strony TKK i władze regionalne inicjowały prace grup programowych. W ich toku wykrystalizowała się koncepcja Społeczeństwa Niezależnego. Wytyczyła ona główne kierunki działania. Przedstawiliśmy je w założeniach programowych „Społeczeństwo Podziemne” (lipiec 82) oraz w oświadczeniach TKK dotyczących bieżącej walki (Bujak et al. 1983).

Kolejnym istotnym dokumentem programowym TKK był raport NSZZ „Solidarność” *na tle sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej Polski roku 1984 z 2 czerwca 1984 roku*. W rozdziale czwartym: *Solidarność po 13 grudnia 1981 – społeczeństwo niezależne* autorzy pisali: „Poprzez różnorodny ruch oporu realizuje się zaproponowana przez »Solidarność« idea społeczeństwa niezależ-

nego, czyli takiego, w którym coraz większe grupy ludzi działają lub objęte są niezależnymi od władzy działaniami o różnym stopniu jawności. Idea społeczeństwa niezależnego jest kontynuacją w warunkach stanu wojennego, a obecnie ustawodawstwa wyjątkowego, programu »Solidarności« – budowy Samorządnego Społeczeństwa” („Biuletyn Informacyjny Biura Koordynacyjnego NSZZ »Solidarność« za Granicą” nr 93, 8 sierpnia 1984 roku).

Należy również zaznaczyć, że sam Lech Wałęsa w tym czasie w ogóle nie odwoływał się do koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, o czym świadczy treść jego przemówienia z okazji otrzymania Nagrody Nobla z 11 grudnia 1983 roku.

W podziemnych wydawnictwach okresu stanu wojennego próżno szukać terminu „społeczeństwo obywatelskie”. Dominowała wówczas retoryka wojenno-podziemna posługująca się koncepcjami państwa podziemnego, społeczeństwa podziemnego czy podziemnego ruchu, ruchu podziemnego oporu albo po prostu podziemia (np. w „Tygodniku »Solidarność«”, „Wiadomościach”, „Tygodniku Wojennym”, „Tygodniku Mazowsze”). Po zawieszeniu stanu wojennego 22 lipca 1983 roku myśl opozycyjna ewoluowała w kierunku retoryki społeczeństwa niezależnego i samorządnego<sup>22</sup>.

Dopiero w 1985 roku w bardziej wypracowany sposób termin „społeczeństwo obywatelskie” w środowisku intelektualistów sympatyzujących z solidarnościową opozycją jako pierwszy zaczął stosować w nowym ponowoczesnym znaczeniu Ireneusz Krzemiński – wiążąc go bezpośrednio z działalnością pierwszej Solidarności z początku lat osiemdziesiątych. Zwrot „społeczeństwo obywatelskie” wszedł do słownika autora w 1985 roku, co, jak później pi-

---

<sup>22</sup> Nie tylko jednak na poziomie semantycznym, ale również strukturalnym można uzasadnić brak związku między neorepublikanizmem pierwszej Solidarności a neoliberalnym projektem społeczeństwa obywatelskiego. Jak zauważył Marcin Król, uczestnictwo w ruchu opozycyjnym miało charakter korporacyjny, a nie stowarzyszeniowy: „Powstawały wspólnoty, lecz nie społeczeństwo obywatelskie respektujące rządy prawa (o których przecież nie mogło być mowy), autonomię jednostki (właśnie zachowania indywidualistyczne, niezgodne z opozycyjnymi wzorcami były potępiane) i traktujące wszystkich jako potencjalnie równoprawnych (nie każdy mógł być członkiem opozycji)” (Król 1993: 111).

sał, zawdzięczał Davidowi Ostowi oraz Michaelowi Bernhardowi (Krzemiński 1997: 12). To twierdzenie wyraża wprost fakt, że koncepcja społeczeństwa obywatelskiego została wypracowana poza granicami Polski i dopiero wtórnie importowana przez polskich akademików, a następnie opozycjonistów<sup>23</sup>.

Wtedy zatem Krzemiński uznał, że „podstawową sprawą i kategorią, która pozwala ująć jak w soczewce główny kierunek dążeń społecznych »Solidarności« jest idea SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO”. Zdefiniował przy tym „społeczeństwo obywatelskie” jako „wspólnotę obywateli”, czyli „węzeł, wiążący prawa i interesy jednostki z interesami i prawami innych” w kategorii

---

<sup>23</sup> W 1983 roku w odniesieniu do Solidarności Krzemiński pisał o „podmiotowym byciu członkiem społeczeństwa”, o prawie do występowania w roli obywatela, poczuciu wspólnoty, solidarności społecznej, sieci nieformalnych kontaktów społecznych i demokratycznej opozycji, ale ani razu nie posłużył się terminem „społeczeństwo obywatelskie” (zob. Krzemiński 1983: 86, 88, 103, 132, 174, 282). Nie użył również tego terminu, gdy pisał o demokratycznej opozycji jako „obszarze społecznej wolności” w artykule z 1984 roku (Krzemiński 1984: 194–195). Należy raczej stwierdzić, że Krzemiński (jako badacz, a nie członek Solidarności) jeszcze w 1984 roku nie stosował zwrotu „społeczeństwo obywatelskie”, a na przedstawienie wyników badań z 1983 roku znalazł dopiero w 1985 roku nazwę w postaci terminu „społeczeństwo obywatelskie”, stając się w ten sposób prekursorem tego dyskursu w Polsce. Warto podkreślić przy tym, że jeszcze w 1987 roku nie pisał o Solidarności bezpośrednio jako o „społeczeństwie obywatelskim”, ale że „wcielała i formowała” jego ideę, ideę nową zarówno dla autora, jak i dla potencjalnych czytelników. Krzemiński w wydanej w 1987 roku książce przypisał swoim rozważaniom – zarówno z 1983 roku, jak i z 1985 roku – tezę, że Solidarność wcielała i formowała ideę „społeczeństwa obywatelskiego”, przy czym pierwsze określił jako rozważania stanowiące hipotezę, natomiast drugie jako już sformułowane w „wyraźniejszej formie” (Krzemiński 1987a: 1). Rozważania Krzemińskiego z 1987 roku są doskonałym przykładem procesu autobiograficznej reinterpretacji, charakteryzującej większość opozycyjnych intelektualistów, retrospektywnie tylko wiążących koncepcję „społeczeństwa obywatelskiego” z pierwszą Solidarnością (zob. Hałas 1992). W metodzie autobiograficznej przeszłość opisuje się w kategoriach zaczerpniętych z teraźniejszości. To jedna z przyczyn, dla których do badania historii koncepcji społeczeństwa obywatelskiego bardziej obiektywna wydaje się niereaktywna analiza materiałów zastanych niż np. źródłotwórcze wywiady z uczestnikami wydarzeń (zgodnie z maksymą, że papier jest cierpliwy) – przynosząc zaskakująco odmienne wyniki od ugruntowanej opinii. Ludzka pamięć nie jest bowiem tożsama z historią.

„dobra wspólnota” (Krzemiński 1985a: 15, 18; 1985b: 106, 110–111). Neorepublikański charakter manifestu Krzemińskiego był bliski ideałom pierwszej Solidarności, jednak daleki od neoliberalizmu drugiej<sup>24</sup>. To właśnie ten zabieg wydaje się istotny dla przejścia, absorpcji i neutralizacji neorepublikanizmu pierwszej Solidarności przez neoliberalizm drugiej. Od tej pory bowiem Solidarność to nie samorządna Rzeczpospolita, lecz społeczeństwo obywatelskie.

Za sprawą prac Krzemińskiego doszło do powiązania pierwszej Solidarności z koncepcją społeczeństwa obywatelskiego. Odzwierciedla to proces zawłaszczenia dyskursu o związku zawodowym Solidarność przez intelektualistów (rozpoczęty przez próbującą przejąć władzę w ruchu frakcją tzw. korników<sup>25</sup>), co miało decydującą rolę w przesłonięciu centralnej roli robotników w jego tworzeniu, jak stwierdził po latach Rafał Matyja<sup>26</sup> (Matyja 2005).

---

<sup>24</sup> Była to koncepcja daleka od neoliberalnej retoryki, jaka zagościła kilka lat później w programie drugiej Solidarności, gdy uznano, że istotą polityki jest walka interesów oraz zawsze tymczasowe aliance i kompromisy. Neorepublikańska koncepcja dobra wspólnego ma szereg elementów wspólnych z ideą mieszczącą się w ramach komunistycznego logosu, sformułowaną w postaci moralnej zasady kolektywizmu – jak sugeruje Andrzeja Walickiego krytyka pierwszej Solidarności jako projektu odbiegającego od zasad liberalnych, a także wizja roli tej koncepcji w systemach totalitarnych według Pawła Śpiewaka (zob. Walicki 1984; Śpiewak 1998: 5–6). Po drugiej stronie żelaznej kurtyny koncepcję „społeczeństwa obywatelskiego” konceptualizowano w bardziej pluralistyczny i neoliberalny sposób (np. Arato 1981; Bielasiak 1985; Markus 1985; Szajkowski 1985). W wersji neoliberalnej demokracja nie jest utożsamiana ze wspólnotą, a raczej jest to mechanizm regulowania różnic. Vincent Ostrom nazwał to systemem otwartym na konflikt i jego rozwiązywanie (Ostrom 1994). W 1987 roku w programie drugiej Solidarności zagościły propozycje prywatyzacji ekonomii – w tym samym czasie, co w retoryce rządzącego reżimu, czyli po przystąpieniu Polski do układu z Bretton Woods (Ost 1990: 168). Pierwsza i druga Solidarność były programowo nieporównywalne, tak samo jak idealizm i pragmatyzm.

<sup>25</sup> Czyli akademików z Komitetu Obrony Robotników, którzy w większości do Solidarności formalnie nie należeli, pełniąc zwykle nieco asekuracyjną funkcję doradców, a nie członków związku. Można ich zatem określać najwyższej jako sympatyków Solidarności, a nie jej uczestników.

<sup>26</sup> Można w tym miejscu stwierdzić, że stan wojenny rozbijając solidarność robotników i niszcząc więzi społeczne, stworzył podstawy do wprowadzenia nowych neoliberalnych polityk opartych na indywidualizacji.

Publikacje Krzemińskiego z 1985 roku ukazały się w pewnym sensie nieco przedwcześnie, stanowiąc jednak przyczynek do późniejszego rozwoju semantyki „społeczeństwa obywatelskiego” w Polsce. Dominująca od 1982 roku semantyka „społeczeństwa podziemnego” wyczerpała się w obliczu wrześnieowej amnestii z 1986 roku. Wtedy Wiktor Kulerski napisał, że mimo zwolnienia więźniów „podziemne społeczeństwo powinno istnieć” – i mimo przywiązania Kulerskiego do koncepcji, był to symboliczny koniec tej semantyki (Kulerski 1986a: 1, 3). W następnym roku Kulerski stwierdził: „Być może zbliżamy się do etapu, w którym istotnie określenie »społeczeństwo niezależne« będzie bardziej odpowiadało rzeczywistości niż określenie »społeczeństwo podziemne«” (Kulerski 1987: 88). W nowej sytuacji politycznej dotychczasowy paradygmat zdezaktualizował się i rozgorzała dyskusja o kształt i rolę Solidarności. Wtedy zamiast o społeczeństwie podziemnym zaczęto mówić o społeczeństwie obywatelskim. Tym samym z czyśto akademickiego dyskursu „społeczeństwo obywatelskie” przeniknęło do dyskursu politycznego. Jednocześnie jednak oznaczało to odsunięcie w niepamięć idei samorządności i samorządnego społeczeństwa z okresu pierwszej Solidarności na rzecz liberalnie pojmowanego pluralistycznego społeczeństwa obywatelskiego.

Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego zaczęła być stosowana w polskim dyskursie politycznym w zastępstwie koncepcji społeczeństwa podziemnego i społeczeństwa niezależnego – w wyniku stworzenia nowej sytuacji politycznej po amnestii z września 1986 roku<sup>27</sup>. W styczniu 1987 roku ukazał się komunikat świeżo utworzonej Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność” przedstawiający zarys dyskusji na temat kształtu i roli Solidarności w nowej sytuacji politycznej: „Dyskutowano na temat zakresu i trybu prac zmierzających do skupienia członków Związku i całego społeczeństwa obywatelskiego wokół programu mającego przeciwdziałać stagnacji gospodarczej, degradacji naturalnego środowiska, dewastacji zasobów

<sup>27</sup> Będącej jednym z warunków negocjacji z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, do którego Polska przystąpiła w tymże roku. Można w tym miejscu postawić tezę, że upadek systemu komunistycznego był już elementem neoliberalnego projektu ponowoczesności.



kraju i pogarszającym się warunkom życia” (Bujak et al. 1987: 1). Było to prawdopodobnie pierwszy raz, gdy w oficjalnym języku politycznej opozycji pojawiła się koncepcja społeczeństwa obywatelskiego.

W komunikatach powstałej w Gdańsku Krajowej Komisji Wykonawczej z tego roku można dostrzec stopniowe odchodzenie od dotychczas ściśle politycznego rozumienia terminu „społeczeństwo obywatelskie”. Pod koniec października 1987 roku KKW jeszcze pisała: „Pozostaje nam uporczywa walka o to, by społeczeństwo polskie stało się w pełni społeczeństwem obywatelskim. Aby urzeczywistniony został pluralizm polityczny, gospodarczy i związkowy” (Wałęsa et al. 1987a: 1). Na początku grudnia czytamy już o „legalizacji społeczeństwa obywatelskiego, w którym respektowane są i realizowane prawa podmiotowe człowieka, a zwłaszcza swoboda formowania i rejestracji stowarzyszeń” (Wałęsa et al. 1987b: 1).

W 1988 roku w obliczu nawiązanych rozmów między stroną rządową a opozycją i przygotowań do okrągłego stołu retoryka społeczeństwa obywatelskiego zniknęła z dyskursu Solidarności. W 1989 roku „społeczeństwo obywatelskie” weszło do oficjalnego dyskursu politycznego komunistycznego reżimu. W tym samym roku koncepcja społeczeństwa obywatelskiego wtórnie zagościła również w języku Lecha Wałęsy, który oczekując zbliżających się wyborów, stwierdził: „Siła »S«, społeczeństwa obywatelskiego, będzie oceniana po wynikach wyborów, czy chcemy tego, czy nie”, jak relacjonował „Tygodnik Mazowsze” z 12 kwietnia 1989 roku. Dyskurs politycznej opozycji zgrupowanej pod szyldem Solidarności stanowił tylko jeden z etapów rozwoju ponowoczesnej semantyki „społeczeństwa obywatelskiego”.

Kwestia, czy neorepublikańska koncepcja samorządnej Rzeczypospolitej była bliska neoliberalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, może być rozstrzygnięta przez ustalenie, że organizacje trzeciego sektora nie są w rzeczywistości samorządnymi wspólnotami, lecz biurokratyzowanymi instytucjami – czemu jest poświęcona ostatnia część niniejszej pracy. Między oboma projektami nie ma większego związku. Innymi słowy, w nawiązaniu do szekspirowskiego problemu Julii uznającej, że „to, co zwiemy różą, pod inną nazwą równie by pachniało”, możemy stwierdzić, że w tym

przypadku mamy jednak do czynienia z dwiema różnymi roślinami. Doświadczenie pierwszej Solidarności odbiega znacznie od praktyki funkcjonowania organizacji trzeciego sektora. Dziś należy się zastanowić, czy Solidarność nie służy tylko za narzędzie legitymizacji neoliberalnego dyskursu o społeczeństwie obywatelskim jako jego mit założycielski, wbrew historycznym materiałom fakto-graficznym.

### **Propaganda politycznej alienacji**

Do upowszechnienia i wprowadzenia terminu „społeczeństwo obywatelskie” do publicznego dyskursu doszło dość późno, bo dopiero w 1989 roku, gdy solidarnościowi działacze zostali uznani przez aparat władzy za formalnych aktorów politycznych. W tym roku o tzw. społeczeństwie obywatelskim zaczęto pisać dużo i chętnie w socjalistycznej nowomowie – powstawały oficjalne prace, ukazywały się artykuły w prasie popularnej, np. „Trybunie Ludu”, „Rzeczpospolitej”, „Życiu Warszawy” i innych. Termin „społeczeństwo obywatelskie” stał się jednym z głównych elementów kreowanej tożsamości osób wywodzących się z kierownictwa drugiej Solidarności, rozpoznawanych przez stronę rządową jako partnerzy negocjacji. Polityzacja solidarnościowej opozycji spowodowała, że również pierwszą Solidarność 1980 roku zaczęto retrospektywnie określać tym mianem.

Jak opisano wyżej, prawdopodobnie Ireneusz Krzemiński jako pierwszy intelektualista związany z polityczną opozycją zaczął używać w bardziej wypracowany sposób koncepcji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce w 1985 roku, jednak w tym samym roku ten termin zagościł również w słowniku innego intelektualisty – związanego z reżimem władzy Jerzego Wiatra<sup>28</sup>. Przymuszczałnie to właś-

---

<sup>28</sup> Prawdopodobnie wpływ na Wiatra miały prace związane z konferencją Związku Socjalistycznej Młodzieży Słowenii w Ljublanie w 1985 roku. Efektem tego spotkania była publikacja zbioru o „socjalistycznym społeczeństwie obywatelskim”, w której znalazły się teksty zachodnich marksistów, m.in. artykuły Johna Keanea,

nie dzięki publikacjom Krzezińskiego termin „społeczeństwo obywatelskie” został dostrzeżony i doceniony przez komunistyczną propagandę – za pośrednictwem Wiatra. Obaj naukowcy pracowali wówczas w tym samym Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, jednak społeczeństwo obywatelskie rozumieli w odmienny sposób. Wiatr na gruncie socjalistycznego etatyzmu sformułował właściwie identyczną z późniejszym zglobalizowanym neoliberalnym rozumieniem koncepcję społeczeństwa obywatelskiego jako „trzeciego sektora” (czyli społeczeństwa opiekuńczego). Publikacje Krzezińskiego jako neorepublikański manifest stanowiły wyraz drugiego nurtu rozumienia tego terminu jako społeczeństwa politycznego. Dyskurs obu intelektualistów to spotkanie opozycyjnego idealisty z reżimowym pragmatykiem.

Wiatr w artykule *Współczesne treści marksowskiej teorii państwa* w pełni wykorzystał wieloznaczność i nieoookreśloność wynalazku bierutowskiej nowomowy z 1949 roku, jakim był wprowadzony wówczas do języka polskiego termin „społeczeństwo obywatelskie”, odchodząc od doskonale przez siebie rozumianej co do przedmiotu i charakteru semantyki romantycznej i formułując podstawy semantyki postmodernistycznej. W pierwszym rządzie wykazała zatem nieadekwatność romantycznej semantyki do opisu nowych warunków polityczno-ekonomicznych: „Społeczeństwo socjalistyczne – w odróżnieniu od »społeczeństwa obywatelskiego« czasów Hegla i Marksa<sup>29</sup> – nie opiera się na strukturze prywatnej własności i stosunków ekonomicznych niezależnych od państwa. Gdy nastąpiło upaństwowienie wielkiej części środków produkcji i gdy państwo samo jest organizatorem zbiorowej działalności w sferze gospodarki, oświaty, kultury i wielu innych dziedzinach życia, istotą społeczeństwa nie może być tak rozumiana niezależność od państwa, jak to miało miejsce w przeszłości, w klasycznym okresie rozwoju kapitalizmu” (Wiatr 1985: 60). Następnie zadał pytanie, gdzie w takiej sytuacji znajdują się źródła społeczeństwa obywatelskie-

---

obok prac polskich i węgierskich dysydentów – Wiatr miał rozbudowane kontakty z socjologami z uniwersytetu w Ljublanie (zob. Mastnak 1986).

<sup>29</sup> Co należałoby odczytać jako społeczeństwo cywilne tudzież rynkowe.

go w warunkach powstałych w wyniku obalenia stosunków kapitalistycznych, odpowiadając: „Najogólniej mówiąc, tkwią one we wszystkich stosunkach społecznych nawiązanych i podtrzymywanych w wyniku samodzielnej działalności jednostek, które działają w ramach prawnych stworzonych przez państwo, ale nie z woli władz państwowych” (Wiatr 1985: 60). Wyróżnił zatem trzy postaci takich stosunków społecznych: rodzinę, stowarzyszenia i samorządy. Jego wizja autonomicznych stowarzyszeń, „w których zrzeszający się ludzie dążą do zaspokojenia jakichś swoich – materialnych czy duchowych – potrzeb”, stanowiła pierwszą w pełni wyartykułowaną po tej stronie żelaznej kurtyny ponowoczesną konceptualizację tzw. społeczeństwa obywatelskiego – w formie, którą w latach dziewięćdziesiątych w skali globalnej zawłaszczyły organizacje dobroczynne.

Wiatr dokonał zatem na gruncie teorii Marksowskiej przesunięcia znaczeniowego, odchodząc od semantyki romantycznej. Wśród teoretyków opozycyjnych ta zmiana nie została zauważona, zapewne ze względu na ich awersję do marksistowskiej teorii, jak również ogólną tendencję do totalizacji przeszłych semantyk przez uprawiany przez nich *stricte* polityczny dyskurs. Wiatr był jednym z nielicznych, którzy w ogóle dostrzegli zmianę i semantyczne różnice. Teoretyczna waga tego artykułu została najwyraźniej szerzej doceniona, gdyż ukazał się on w krótkich odstępach czasu jeszcze dwukrotnie – w 1987 i 1988 roku (zob. Wiatr 1987: 34–36; 1988: 26–27).

Koncepcja Wiatra różniła się znacznie od sposobu użycia terminu „społeczeństwo obywatelskie” przez intelektualistów opozycyjnych. O ile opozycja pod terminem „społeczeństwo obywatelskie” rozumiała pojęcie ściśle polityczne, tak jak romantyzm rozumiał „społeczeństwo polityczne”, o tyle Wiatr dokonał depolityzacji tego pojęcia, przeprowadził jego polityczną neutralizację – i takim przejęły go później organizacje zwane w Polsce „pozarządowymi”. Jednak ten akt depolityzacji miał polityczny charakter.

W 1986 roku w *Colloquia Communia* ukazał się artykuł Ryszarda Panasiuka zawierający analizę relacji pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim w filozofii Hegla (Panasiuk 1986). W następnym roku w 9 numerze „Studiów Filozoficznych”

ukazał się pod redakcją Tadeusza Płużańskiego zbiór artykułów poruszających problematykę społeczeństwa obywatelskiego z pozycji marksistowskich – wypracowany w ramach badań podjętych w Zakładzie Filozofii Współczesnej PAN. Ich przedmiotem była głównie analiza nowoczesnej semantyki liberalnej obecnej w pracach Hegla i Marksa, którą Piotr Ogrodziński narzucił nawet na semantykę klasycystyczną, na co pozwoliło mu zastosowanie zdezaktualizowanego przez współczesne badania historyczne sloganu „angielska rewolucja burżuazyjna” (zob. Ogrodziński 1987; Davies 2003: 521). Dzięki temu republikańska filozofia Hobbesa okazała się postrzegać społeczeństwo przez pryzmat mechanizmów rynkowych, a nie politycznych, natomiast cała logika rozwoju myśli klasycystycznej prowadziła (nieuchronnie) do Hegłowskiej wizji rzeczywistości społecznej (Ogrodziński 1987). Tadeusz Płużański wypracował na tym gruncie koncepcję „społeczeństwa obywatelskiego socjalizmu”, którą w przeciwieństwie do semantyki liberalnej, oparł jednak nie na własności prywatnej, ale na stosunku do pracy (Płużański 1987)<sup>30</sup>.

Być może ta filozoficzna ofensywa stanowiła reakcyjną odpowiedź na próby stosowania terminu „społeczeństwo obywatelskie” na łamach pism opozycyjnych – osadzając go we „właściwym” marksistowskim kontekście. Jednocześnie stała się ona ugruntowaniem dla mającej wkrótce nastąpić adaptacji i transformacji znaczeniowej przez oficjalny aparat propagandowy, który wyrwał koncepcję społeczeństwa obywatelskiego z akademickich pieleszy i uczynił publicznym elementem dyskursu politycznego.

W 1987 i 1988 roku ponownie opublikowano artykuł Wiatra, w którym ukazał on przyczyny wyczerpania się semantyki romantycznej i podstawy zaistnienia semantyki ponowoczesnej. Ten artykuł stanowił prawdopodobnie teoretyczną podstawę dla działań Komitetu Centralnego PZPR w dziedzinie politycznego dyskursu. W grudniu 1988 roku odbyła się pierwsza część X Plenum KC PZPR,

---

<sup>30</sup> Jedynie Zdzisław Kowalewski opisał w pierwszym artykule tego tomu klasycystyczną republikańską koncepcję wspólnoty politycznej i państwowej, odwołując się do antycznych koncepcji *politeia* i *res publica* (Kowalewski 1987).

gdzie zaprezentowano tezy Biura Politycznego KC *Reforma partii – warunkiem powodzenia strategii odbudowy i reform*, które głosiły: „System polityczny nie wypełnia całej przestrzeni społecznej egzystencji wspólnoty narodowej. Znaczna część tej aktywności wyraża się w tym, co Marks nazywał społeczeństwem obywatelskim”. Dalej informowano, że dobiega końca konsultowanie projektu nowej ustawy o stowarzyszeniach, używając zwrotów „ruch stowarzyszeniowy”, „organizacje społeczne”, „samoorganizacja grup społecznych i środowisk lokalnych” (PZPR 1989: 51, 53)<sup>31</sup>.

Powyższe tezy zostały przekazane do konsultacji, by po kilku tygodniach przerwy powrócić w styczniu 1989 roku na obrady plenum, co przedstawił członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR prof. Marian Orzechowski w *Informacji o przebiegu konsultacji nad tezami Biura Politycznego*: „Konsultacja dobitnie pokazała, jak żywa jest w partii potrzeba klarownego zdefiniowania – w zmieniających się realiach – współczesnego rozumienia istoty socjalizmu i procesu jego tworzenia w naszych polskich warunkach. Wymaga to określenia swoistego minimum ładu ideologicznego w postaci listy i hierarchii celów, wartości i zadań, które pozostają naszym partyjnym kanonem i z których urzeczywistnienia i obrony nigdy nie zrezygnujemy. Wykorzystując opinie, z jakimi spotkały się sformułowania zawarte w tezach, spróbujemy sprostać tym oczekiwaniom w początkowych fragmentach projektu uchwały. Wnikliwie

---

<sup>31</sup> Już w 1984 roku wprowadzono ustawę zezwalającą na funkcjonowanie fundacji. W maju 1988 roku została zarejestrowana – obok nieco ponad stu innych – jedna z największych w Polsce fundacji kanalizujących fundusze zagraniczne: Fundacja im. Stefana Batorego. Wskazuje to, że rozwój sektora pozarządowego w Polsce mógł być w początkowej fazie powiązany z procesami tzw. uwłaszczenia nomenklatury, zwłaszcza w przypadku największych podmiotów, podobnie jak w sektorze ekonomicznym. Szczególnie istotny jest przy tym brak prawnego wymogu transparentności i jawności finansowej. Prawo o stowarzyszeniach ustanowiono w 1989 roku. Charakterystyczną cechą polskiego sektora pozarządowego jest jego zdominowanie przez organizacje sportowe stanowiące jego około 40%. W połączeniu z faktem, że drugi, wywodzący się z PZPR prezydent Polski był uprzednio ministrem sportu, pozwala to przypuszczać, że większa część finansów trzeciego sektora w Polsce znajduje się w rękach byłych aparaczków.

i dogłębnie podejmie ten temat III Ogólnopolska Konferencja Teoretyczno-Ideologiczna” (PZPR 1989: 151). W wymienionej przez Orzechowskiego uchwale na zakończenie plenum można przeczytać w punkcie ósmym, w którym pisze się o „pluralizmie politycznym” i „rozwoju ruchu stowarzyszeniowego”: „PZPR dąży – we współdziałaniu z sojusznikami – do ukształtowania w Polsce systemu społeczno-politycznego, którego podstawą jest państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej oraz społeczeństwo obywatelskie” (PZPR 1989: 163).

Jak pisał wybitny marksistowski politolog Artur Bodnar, właśnie podczas X Plenum kategoria społeczeństwa obywatelskiego została (po raz pierwszy) użyta „dla potrzeb myśli programowej partii” (Bodnar 1989: 4). Marian Orzechowski zaś stwierdzał na łamach „Życia Warszawy” z 15 kwietnia 1989 roku, że dorobek X Plenum KC PZPR i III Ogólnopolskiej Konferencji Teoretyczno-Ideologicznej PZPR stanowiły swoiste zręby „nowego ładu ideologicznego”.

Okresem szczególnie intensywnej pracy propagandowej stała się pierwsza połowa 1989 roku, tuż przed i w trakcie obrad okrągłego stołu. To właśnie wtedy doszło do popularyzacji ponowoczesnego rozumienia koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, co było najbardziej widoczne na łamach dziennika „Trybuna Ludu” jako organu PZPR (zwykle na trzeciej stronie). O ile bowiem opozycja odnosiła ten termin przede wszystkim do siebie, np. Bronisław Geremek mówił w tym czasie, że mówiąc opozycja, ma na myśli społeczeństwo obywatelskie (Rupnik 1988b: 255), o tyle oficjalny dyskurs propagandowy przybrał odmienny sposób rozumienia tego terminu, odnosząc go do wolności stowarzyszeń i organizacji, co zostało wypracowane po raz pierwszy w trakcie X Plenum KC PZPR, podczas którego zdecydowano o legalizacji Solidarności.

Jak pisał Leszek Będkowski na łamach „Tygodnika Powszechnego” z 14 maja, podczas X Plenum „dokonano otwarcia na opozycję, demokrację parlamentarną i społeczeństwo obywatelskie”. W tym czasie termin „społeczeństwo obywatelskie” zaczął się pojawiać najczęściej w towarzystwie zwrotu „socjalistyczna demokracja parlamentarna”. Wtedy również, w obliczu prac nad nową ustawą

o stowarzyszeniach, termin „społeczeństwo obywatelskie” wiązano z organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami, odchodząc od *stricte* politycznego znaczenia, jakie przypisywali temu terminowi opozycyjni intelektualiści – co w latach dziewięćdziesiątych adaptowały w skali globalnej organizacje nazwane „pozarządowymi”. Było to przesunięcie znaczeniowe, które na gruncie polskim porzuciło konceptualizacje wiążące znaczenie terminu „społeczeństwo obywatelskie” tylko z polityczną opozycją.

Prawdziwą karierę „społeczeństwo obywatelskie” zaczęło robić w obliczu zawiązania się rozmów i negocjacji podjętych w Polsce przez coraz wyraźniej rozpoznające się strony: rządową i opozycyjną, co doprowadziło do historycznych obrad okrągłego stołu, będących hiperrealistycznym, używając terminologii Jeana Baudrillarda, spektaklem wcześniejszych ustaleń i pertraktacji (Staniszki 1994b: 10).

To właśnie te negocjacje spopularyzowały termin „społeczeństwo obywatelskie”. Potrzebą politycznej praktyki stało się wtedy, by w oficjalnych publikacjach, deklaracjach i uchwałach na określenie przedstawicieli opozycji znaleźć mniej drażliwy termin. Jak odnotowała Alicja Zagrodnikowa, w prasie okresu przemian termin „opozycja” był jednym z najrzadziej pojawiających się negatywnych określników (Zagrodnikowa 1991: 89). Nie można było oficjalnie opozycji nazywać tylko opozycją. Jako związek zawodowy Solidarność była zdelegalizowana. O „ruchu społecznym” tym bardziej nie mogło być mowy. Sformułowanie „społeczeństwo obywatelskie” doskonale spełniało wymagania ówczesnej poprawności politycznej, tym bardziej że od czterdziestu lat było obecne w oficjalnym dyskursie komunistycznej propagandy reinterpretującej w ten sposób dzieła Hegla i Marksa. Oswajając się z sytuacją, strona rządowa nawet próbowała podrwiwać na widok przedstawicieli opozycji „jego ekscelencja, społeczeństwo obywatelskie” (Ost 1990: 19). Ponowoczesny dyskurs o tzw. społeczeństwie obywatelskim został rozpowszechniony na globalną skalę w wyniku interakcji pomiędzy polską opozycją i stroną rządzącą w 1989 roku, z oficjalnej retoryki politycznej okresu neoliberalnej transformacji systemowej. Druga Solidarność uczestniczyła w tworzeniu tzw. społeczeństwa obywatelskiego przy aktywnym współudziale swych politycznych



adwersarzy. Ten schemat rozpowszechniono w innych krajach bloku wschodniego.

Pierwszym tego zwiastunem na łamach prasy popularnej był tekst Henryka Gizińskiego *W tworzącym się społeczeństwie obywatelskim* opublikowany w „Trybunie Ludu” z 11 stycznia 1989 roku. Autor pisał tam: „Pozostaje domniemanie, że ustawa o stowarzyszeniach ma wystarczyć jako regulator aktywizacji, zrzeszenia i tworzenia zrębów społeczeństwa obywatelskiego – poza istniejącym systemem samorządowym”. Dnia 18 stycznia w „Życiu Warszawy” przedstawiono wycinki z przemówień podczas X Plenum, gdzie członek KC kierownik Wydziału Polityki Kadrowej Jerzy Świdorski mówił: „Nie stosujemy już drobiazgowego oceniania ludzi, znikają bariery blokujące awans młodych, poszerza się społeczna baza rządzenia, rodzi się nowy model społeczeństwa obywatelskiego”. Trzy dni później Artur Bodnar pisał na tych samych łamach w duchu trychotomicznego dyskursu postmodernistycznego, że demokratyczny socjalizm „to planowa gospodarka rynkowa, to socjalistyczny pluralizm parlamentarny, to społeczeństwo obywatelskie” oraz że „wspomnianej syntezy poszukuje również polska partia marksistowska, bacznie śledząc głębokie procesy zachodzące na poziomie społeczeństwa obywatelskiego”.

W „Rzeczpospolitej” z 30 stycznia działacz OPZZ Ryszard Kondrat pisał: „Jeśli za cel uznaje się społeczeństwo obywatelskie, to konsekwencja jego urzeczywistnienia wymaga możliwości samoorganizacji społeczeństwa”. Natomiast 2 lutego w „Trybunie Ludu” ukazał się wywiad z kierownikiem Wydziału Ideologicznego Komitetu Centralnego PZPR Andrzejem Czyżem, w którym znajdujemy stwierdzenie: „Chodzi więc o odejście od tego, co można nazwać modelem monocentrycznym, w kierunku samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego”. W tym samym dniu „Życie Warszawy” za „Trybuną Robotniczą” cytowało słowa Mariana Orzechowskiego: „Te wymiary pluralizmu uznajemy za naturalne prawo i elementy składowe społeczeństwa obywatelskiego, które obecnie kształtuje się w Polsce”.

Wreszcie nadszedł dzień 6 lutego, dzień rozpoczęcia długo planowanych i przygotowywanych obrad okrągłego stołu. Oprócz na-

dziei związanych z tym wydarzeniem, gazety z tego dnia szeroko relacjonowały zakończoną dzień wcześniej III Ogólnokrajową Konferencję Teoretyczno-Ideologiczną PZPR, na której Marian Orzechowski przemawiał: „Powstaje fundamentalne pytanie: czy w planowej gospodarce rynkowej, w strukturach i warunkach socjalistycznego parlamentaryzmu oraz społeczeństwa obywatelskiego możliwe będzie nadal sprawowanie przez partię marksistowską przewodniej roli?” – co skrętnie odnotowano w „Trybunie Ludu”. W „Życiu Warszawy” z tego dnia prezentowano tezę wystąpienia Orzechowskiego: „Dynamika i kierunek przemian nie pozostawiają raczej wątpliwości, że doprowadzą one do ukształtowania nowoczesnego i efektywnego modelu socjalizmu. Wyznaczają ten kierunek takie wartości, jak racjonalność i efektywność ekonomiczna, bogactwo form życia politycznego, uniwersalny dorobek demokracji parlamentarnej, podmiotowość obywatelska, społeczeństwo obywatelskie, praworządność jako regulator życia społeczno-gospodarczego”. A dalej: „Istocie socjalizmu nowoczesnego i racjonalnego odpowiada system polityczny, który zespoli niezbędny poziom skuteczności z demokracją, ze znacznie rozleglejszą niż obecnie identyfikacją obywateli z państwem i jego instytucjami. Taki jest sens koncepcji socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego”. Tego samego dnia w „Rzeczpospolitej” ukazał się artykuł Orzechowskiego, gdzie powtarzał on swoje tezy o nadchodzących przemianach: „Wyznaczają ten kierunek takie wartości, jak racjonalność i efektywność ekonomiczna, bogactwo form życia politycznego, uniwersalny dorobek demokracji parlamentarnej, podmiotowość obywatelska, społeczeństwo obywatelskie, samorządność załogowa, pracownicza i terytorialna”.

Dnia 6 lutego „Życie Warszawy” relacjonowało także wypowiedź kierownika Wydziału Ideologicznego KC PZPR Andrzeja Czyża: „Najpierw sprawiedliwość społeczna i bezpieczeństwo społeczne, a więc powiązanie tradycyjnych wartości socjalizmu z racjonalnością ekonomiczną, efektywnością gospodarowania, czyli zestaw wartości, składających się na pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, z szanowaniem pluralistycznego układu interesów i dążeń społecznych”. Orzechowski wypowiadał się w tym duchu

również 28 lutego na łamach „Rzeczpospolitej”: „Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, co oznacza podniesienie do rangi drogowskazów naszego narodowego rozwoju kilku szeroko używanych określeń: demokracja parlamentarna, społeczeństwo obywatelskie, nowoczesny model partii ludzi pracy, wykorzenienie wszystkich pozostałości stalinizmu”. A w „Trybunie Ludu” z 1 kwietnia inny sekretarz KC PZPR Zygmunt Czarzasty pisał: „Odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Teoretyczno-Ideologiczna, która w wielu obszarach rozwinęła koncepcje X Plenum zwłaszcza w kwestii pluralizmu, społeczeństwa obywatelskiego, socjalistycznej demokracji parlamentarnej, roli i miejsca opozycji w polskim systemie politycznym, a także przemian w partii”.

Dnia 10 lutego w ramach obrad okrągłego stołu zebrał się po raz pierwszy Zespół ds. Reform Politycznych, którego współprzewodniczącymi zostali członek Biura Politycznego profesor psychologii Janusz Reykowski ze strony koalicyjno-rządowej i historyk prof. Bronisław Geremek ze strony solidarnościowo-opozycyjnej. Reykowski jako główny projektant obrad okrągłego stołu ze strony reżimowej przemawiał: „Chodzi o to, aby odejść od systemu monocentrycznego, a stworzyć warunki rozwoju samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego”, o czym donoszono następnego dnia m.in. w „Trybunie Ludu”, „Rzeczpospolitej” i „Życiu Warszawy”. Nie zdając sobie sprawy z całości politycznych procesów i działania propagandowej machiny, opozycyjny „Tygodnik Mazowsze” komentował to ze swadą: „J. Reykowski zadeklarował przejście od systemu monocentrycznego do samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego (i w ten sposób program KOR-u trafił do Biura Politycznego<sup>32</sup>)” (Felicki 1989).

„Życie Warszawy” w artykule zatytułowanym po prostu *Spoleczeństwo obywatelskie* relacjonowało też: „Bronisław Geremek mówił o dwóch horyzontach, w sensie czasowym dokonywania się zmian w sferze reform politycznych – natychmiastowym i docelo-

---

<sup>32</sup> Oczywiście w skromnym czteropunktowym programie KOR termin „społeczeństwo obywatelskie” nie był w rzeczywistości obecny, przez co ta wypowiedź ma podwójnie paradoksalny charakter.

wym. Do pierwszego zaliczył cztery kwestie: niezawisłość sądów jako gwarancji życia obywatelskiego i mechanizmu budowy spokoju społecznego, łamanie monopolu w sferze komunikacji społecznej, wolność życia stowarzyszeniowego i klubowego oraz odbudowa samorządu terytorialnego. Byłby to horyzont aktywizacji obywatelskiej i odbudowy społeczeństwa obywatelskiego”. Wtedy właśnie Geremek odszedł ostatecznie od używania terminu „społeczeństwo cywilne” na rzecz „obywatelskiego”<sup>33</sup>.

Dnia 25 lutego w tygodniku „Polityka” na pierwszej stronie ukazał się wywiad z Reykowskim, który mówił: „Otóż chodzi o budowanie w Polsce ładu demokratycznego – o ukształtowanie społeczeństwa obywatelskiego, w którym obywatele są podmiotami politycznych działań, nie marionetkami, sterowanymi przez odgórne polecenia, przez centralistyczne instytucje”. W „Trybunie Ludu” z 2 marca w swej kolejnej wypowiedzi Geremek stwierdzał: „W obecnej kryzysowej sytuacji, głównymi celami pozostaje przebudowa gospodarki w kierunku efektywnego modelu rynkowego i funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego”.

Dnia 21 marca Ryszard Kondrat analizował obrady okrągłego stołu: „Reforma gospodarcza i zespolona z nią budowa państwa socjalistycznej demokracji parlamentarnej opartej na koncepcji społeczeństwa obywatelskiego to zadania, które wysuwają się na czoło programu partii”. Słowa te znajdują wyraz w uchwale XI Plenum KC PZPR opublikowanej na łamach „Trybuny Ludu” i „Rzeczpospolitej” z 1 kwietnia: „Komitet Centralny PZPR aprobuje działania Biura Politycznego wynikające z uchwały stanowiska X Plenum. Wyznaczają one kierunki radykalnych reform polityczno-ustrojowych. Ich celem jest społeczeństwo obywatelskie i państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej”.

Sekretarz Komisji ds. Młodzieży, Stowarzyszeń i Organizacji Społecznych przy KC PZPR dr Sławomir Wiatr jako uczestnik Zespołu ds. Reform Politycznych mówił „Rzeczpospolitej” 4 kwietnia: „Opowiedzieliśmy się wszyscy za pełnym urzeczywistnieniem

---

<sup>33</sup> Wcześniej używał tych terminów zamiennie, wyraźnie pod wpływem języka francuskiego (zob. Geremek 1988a: 2; 1988b: 4).

zasady nieskrępowanego stowarzyszania się młodzieży, uznając to za warunek demokratycznego ładu społecznego, sprzyjający kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego i mogący posłużyć pomysłowości gospodarki Polski”. Dzień później w tym samym dzienniku pojawił się artykuł zatytułowany *W stronę społeczeństwa obywatelskiego*.

Dnia 6 kwietnia „Trybuna Ludu” zamieściła słowa Aleksandra Gieysztora na zakończenie obrad okrągłego stołu: „Sądzę, że obywatele naszej Rzeczypospolitej mają podstawę do podziękowania tym, którzy tę dysputę stanowiącą o losach kraju przeprowadzili dojrzałe, odważnie, w kontakcie ze społeczeństwem obywatelskim naszego kraju”. W podtytule relacji z wystąpień końcowych w Rzeczypospolitej z tego dnia czytamy: „Powstała wizja zreformowanego systemu społeczno-politycznego, którego podstawą jest społeczeństwo obywatelskie i państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej”.

Jak głosił tytuł w „Trybunie Ludu” z 8 kwietnia, „Sejm uchwaślił ustawy wprowadzające model państwa socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego”. W trakcie dwudniowych obrad sejmu przedstawiono sprawozdania Komisji Nadzwyczajnych o projekcie ustawy prawo o stowarzyszeniach, o zmianie ustawy o związkach zawodowych i o związkach zawodowych rolników indywidualnych. Jak donosiła „Trybuna Ludu”, poseł Józef Borecki relacjonował: „Projekty ustaw, które rozpatrywała nasza Komisja Nadzwyczajna, łączą się najściślej z problematyką kształtowania się w Polsce społeczeństwa obywatelskiego”. Nowe prawo o stowarzyszeniach ogłoszono 10 kwietnia.

Dnia 13 kwietnia komunikat Biura Politycznego ogłaszał, że „wspólnym celem jest dobrze zorganizowana nowoczesna i efektywna gospodarka, umocnienie praworządności i demokratyzmu w państwie, rozwój społeczeństwa obywatelskiego”, o czym donosiły „Trybuna Ludu” i „Rzeczpospolita”. Dnia 17 kwietnia w „Życiu Warszawy” opublikowano uchwałę XII Plenum KC PZPR: „Z Sejmem i Senatem, które z woli narodu zostaną powołane w demokratycznych wyborach, już dzisiaj społeczeństwo wiąże wielkie nadzieje. Będą one kierować losami Polski w trudnym okresie naszej historii, przyspieszać i dynamizować przeobrażenia, wprowadzać

dzą na drogę socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego”.

Dnia 24 kwietnia w artykule *Przed Krajową Konferencją Delegatów PZPR „Rzeczpospolita”* opisywała zachodzące przemiany: „Proces ten – chociaż od X Plenum minęły zaledwie 3 miesiące – wywarł już olbrzymi wpływ na funkcjonowanie polskiego systemu politycznego, kreśląc zarys nowego modelu państwa demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego”. Dnia 2 maja we wkładce do „Trybuny Ludu” pojawił się *Referat programowy na II Krajową Konferencję Delegatów PZPR*, pod którym podpisało się Biuro Polityczne PZPR. Znalazł się tam rozdział *Socjalistyczne państwo demokracji parlamentarnej i społeczeństwo obywatelskie*, w którym na stronie 13 można było przeczytać: „Działalność stowarzyszeniowa ma doniosłe znaczenie w procesie samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego” – co dzień później relacjonowano w „Rzeczpospolitej” i „Życiu Warszawy”. W przemówieniu końcowym konferencji I sekretarz KC Wojciech Jaruzelski stwierdził: „Idziemy do wyborów [...] jako partia socjalistycznej demokracji, rzecznik społeczeństwa obywatelskiego”, o czym donoszono w „Trybunie Ludu” z 6 maja i w „Rzeczpospolitej” z 6 i 8 maja. Ta konferencja stanowiła podsumowanie procesu definiowania znaczenia terminu „społeczeństwo obywatelskie” w oficjalnym dyskursie aparatu władzy 1989 roku.

W połowie roku tematykę społeczeństwa obywatelskiego podjęto w „Nowych Drogach”:

Należy jednak wziąć pod uwagę, że zarówno demokracja parlamentarna, jak i społeczeństwo obywatelskie mają własne miejsce w tradycji politycznej i intelektualnej ruchu robotniczego. Z jednej strony bowiem działalność partii robotniczych była ważnym czynnikiem ukształtowania się burżuazyjnych demokracji parlamentarnych, z drugiej zaś pojęciem społeczeństwa obywatelskiego, jako przeciwwagą dla wszechmocy i wszechobecności państwa kapitalistycznego, posługiwał się jeden z najwybitniejszych marksistów – Antonio Gramsci. Tę właśnie tradycję naszego ruchu przypomniał Jerzy Wiatr. [...] Niezwykle ważny element społeczeństwa obywatelskiego to szeroka infrastruktura organizacji i stowarzyszeń społecznych pozwalających na wyrażanie

różnorodności inicjatyw, działań, społecznikowskich dążeń. Tworzą one niezwykle istotne ogniwo pośrednie między organami państwa demokracji parlamentarnej a samoorganizującym się społeczeństwem, ważny czynnik więzi społecznej (Anonim 1989: 16, 20).

Władysław Markiewicz pisał zaś na tychże łamach w duchu bliższym interpretacji opozycyjnej:

W ujęciu Marksa – przynajmniej ja to tak odczytuję – kategoria „społeczeństwo obywatelskie” oznacza tyle, co całokształt materialnych warunków życia społecznego albo formacja społeczno-ekonomiczna i nie jest tożsama z konkretnohisterycznym określeniem „społeczeństwo cywilne” lub „burżuazyjne”. To, co współcześnie przez „społeczeństwo obywatelskie” rozumiemy, bliższe jest temu, co określa się mianem demokracji uczestniczącej, o której marzyli już Jan Jakub Rousseau i utopijni socjaliści, a także to, co na przykładzie analizy porewolucyjnego społeczeństwa amerykańskiego za ideał uważał Alexis de Tocqueville. Toteż opowiadałbym się za tym, aby termin „społeczeństwo obywatelskie” traktować jako atrybut państwa demokracji parlamentarnej, tak jak to zresztą ujęto w referacie programowym Biura Politycznego na II Krajową Konferencję Delegatów PZPR (Markiewicz 1989: 9).

Te dwa artykuły ukazują dwa nurty interpretacji koncepcji tzw. społeczeństwa obywatelskiego – pierwszy apolityczny, drugi zaś polityczny. W obu jednak wypadkach zaznaczono to, czego nie dostrzegali intelektualni opozycyjni – swoistość i odrębność semantyki romantycznej i postmodernistycznej.

Dnia 5 maja „Życie Warszawy” cytowało przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego otwierające konferencję: „Po 45 latach Polski Ludowej już prawie wszyscy obywatele naszego kraju są »dziećmi socjalizmu« – produktem naszej epoki. [...] Jak słynny bohater Moliera, który nie wiedział, że mówi prozą, chyba też byłiby zdziwieni, dowiadując się, że jakże często mówią »socjalistycznym językiem«” – co trafnie odzwierciedla narodziny dyskursu o społeczeństwie obywatelskim. Udział komunistów w procesie konstruowania ponowoczesnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego był nie mniejszy niż w procesie neoliberalnych reform ustrojowych. Podczas

gdą na Zachodzie tzw. społeczeństwo obywatelskie stanowiło domenę wąskiej grupy akademików, w Polsce stało się ono w 1989 roku odgórnie narzuconym składnikiem szerszego dyskursu publicznego. Jednocześnie nie ma dowodów na poparcie potocznej opinii, by polityczna opozycja w Polsce stosowała tę ideę w okresie pierwszej Solidarności lub w czasie stanu wojennego. Popularyzacja koncepcji społeczeństwa obywatelskiego dopiero później znalazła swoje odzwierciedlenie w opozycyjnej „Gazecie Wyborczej”, gdzie 7 lipca pojawił się artykuł *Tysiąc słów* podpisany przez Timothy’ego Gartona Asha, Jànosa Kisa i Adama Michnika, którzy wskazywali, że liberalna demokracja to „rząd ludu sprawowany przez lud i dla ludu, oparty na praworządności, na wolnej gospodarce rynkowej i na pluralizmie rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego”.

W pierwszej połowie 1989 roku nastąpiła eksplozja popularności terminu „społeczeństwo obywatelskie” w oficjalnych wypowiedziach działaczy partyjnych oraz prasie stwarzającej semantyczne ugruntowanie obrad okrągłego stołu. Pojawiały się nawet dowcipy na ten temat, jak ten autorstwa Zbigniewa Jujki przedrukowany ze „Szpilek” w „Trybunie Ludu” z 13 kwietnia, gdzie możemy przeczytać, jak wygląda proces decyzyjny dyrektora w społeczeństwie obywatelskim: „Szefie, przysły dyrektywy z dołu”. To komunistycznej propagandzie zawdzięczamy społeczną fetyszyczącą tego terminu. Nigdy wcześniej, ani nigdy później nie pisano w polskiej prasie o społeczeństwie obywatelskim tyle, co w 1989 roku.

Zaskakujące, że w prasie opozycyjnej termin „społeczeństwo obywatelskie” w 1989 roku występował z dużo mniejszą intensywnością, wręcz bardzo rzadko w porównaniu z prasą reżimową. Podsumowując ukazaną wyżej w szczegółach kwerendę przeprowadzoną w czołowych pismach reżimowych i opozycyjnych, w pierwszej połowie 1989 roku termin „społeczeństwo obywatelskie” pojawił się 14 razy w „Trybunie Ludu”, 12 razy w „Rzeczpospolitej”, 9 razy w „Życiu Warszawy” i tylko 2 razy w „Tygodniku Mazowsze” (w maju pojawił się w „Tygodniku Powszechnym”, a w drugiej połowie roku raz w „Gazecie Wyborczej” i raz w „Tygodniku Solidarność”). Analiza materiałów przeczy zdroworozsądkowej opinii. Opozycja o społeczeństwie obywatelskim nie pisała niemal



w ogóle. W okresie pierwszej Solidarności opozycjoniści byli oddani koncepcji samorządnej Rzeczypospolitej. Po wprowadzeniu stanu wojennego polityczna opozycja używała terminu „społeczeństwo podziemne”. Dopiero druga Solidarność w ograniczonym stopniu zaczęła stosować koncepcję społeczeństwa obywatelskiego. Prawdziwy renesans koncepcji społeczeństwa obywatelskiego nastąpił po publikacjach w „Trybunie Ludu”<sup>34</sup>. To na łamach „Trybuny Ludu”, a nie „Tygodnika Mazowsze” zdefiniowano, czym jest ponowoczesne społeczeństwo obywatelskie.

Proces popularyzacji terminu „społeczeństwo obywatelskie” zobrazował po latach Paweł Śpiewak:

Jeśli myślano, że budowanie społeczeństwa obywatelskiego to udzielanie demokratycznych swobód instytucjom powstałym w komunizmie, czyli radom wydziałów, spółdzielniom mieszkaniowym, niektórym reprezentacjom zawodowym, np. środowiska sędziowskiego czy adwokatury – oznaczało to w gruncie rzeczy, że stara nomenklatura uzyskała pod hasłem „autonomii społeczeństwa obywatelskiego” dodatkowe uprawnienia do rządzenia. Hierarchiom i strukturom powstałym w PRL-u w wyniku ideologicznej przemocy i służącym utrwalaniu efektów tej przemocy udzielono dodatkowej legitymizacji. To one były teraz „społeczeństwem obywatelskim”. Podobnie rzecz się miała z samorządem terytorialnym – w wielu przypadkach dano dodatkowe uprawnienia i legitymizację dawnym układom na poziomie gminy czy powiatu (Śpiewak 2005).

W gruncie rzeczy bowiem, pojawienie się koncepcji społeczeństwa obywatelskiego w dyskursie przedstawicieli komunistycznej władzy miało służyć zapobieżeniu wprowadzeniu pełnego pluralizmu politycznego, czyli demokracji. „W okresie Okrągłego Stołu pluralizm polityczny i społeczny rozumiano jako poszerzenie sceny politycznej o ruch związkowy, stowarzyszenia, kluby polityczne” (Trembicka 2005: 54). Zamiast pełni politycznych swobód i pluralistycznego systemu partyjnego propozycją rządzących była zatem tylko swoboda stowa-

---

<sup>34</sup> Renesans koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego” można wiązać raczej z przemowami Wojciecha Jaruzelskiego niż z oracjami Lecha Wałęsy.

rzyszenia się. Taka neoliberalna konstrukcja społeczeństwa obywatelskiego posłużyła przywódcom PZPR zachowaniu rzeczywistej władzy. W przeciwieństwie do Polski w większości krajów bloku wschodniego wynegocjowano od razu w pełni demokratyczne wybory (Trembicka 2005: 53–55). W Polsce – funkcjonującej jako lider przemian – neoliberalną transformację traktowano eksperymentalnie. W ramach kompromisu okrągłego stołu zaoferowano społeczeństwo obywatelskie zamiast suwerennego, pełnoprawnego i demokratycznego społeczeństwa politycznego. Można zatem podsumować, że w 1949 roku komuniści stworzyli termin „społeczeństwo obywatelskie”, by zapomniano o „społeczeństwie cywilnym”, zaś w 1989 roku rozpropagowali „społeczeństwo obywatelskie”, by zapomniano o „społeczeństwie politycznym”.

Proces ten na prawie rok wcześniej zapowiadał jeden z głównych projektantów rozmów okrągłego stołu Bronisław Geremek, który w maju 1988 roku w znaczący w kontekście powyższego wywodu sposób uzasadniał, że „w chwili obecnej tendencją rozwojową fenomenu opozycji polskiej – który sam chętniej bym nazwał fenomenem polskiego społeczeństwa cywilnego, społeczeństwa obywatelskiego – jest rozwijanie pluralizmu społecznego i pluralizmu gospodarczego przy rezygnacji z pluralizmu politycznego”<sup>35</sup> (Geremek 1988b: 4). Neoliberalny kompromis drugiej Solidarności zogniskowany w koncepcji społeczeństwa obywatelskiego doprowadził do zatracenia neorepublikańskiego projektu polityczności wypracowanego za czasów pierwszej Solidarności przez koncepcję samorządnej Rzeczpospolitej.

To w efekcie m.in. tego procesu Polacy stali się, jak zauważył Piotr Gliński, bierni w sferze publicznej i wolą rozwiązywać swoje problemy sami. Polityczna bierność, brak potrzeby wpływania na władzę, czy rozwiązywania z jej pomocą lub przez nią problemów

---

<sup>35</sup> Paradoksalnie, o czym Geremek musiał wiedzieć, w Polsce w tym czasie istniał już pluralizm gospodarczy na mocy ustawy z dnia 23 grudnia 1988 roku o działalności gospodarczej, opracowanej według projektu ministra przemysłu Mieczysława Wilczka i premiera Mieczysława Rakowskiego. Ta ustawa od 1 stycznia 1989 roku do 31 grudnia 2000 roku regulowała liberalny sposób organizacji działalności gospodarczej w Polsce.

społecznych, brak politycznego zaangażowania są cechami charakterystycznymi „bierności obywatelskiej” – wskazywanej w badaniach Polaków (Gliński 2006b: 279). Słabość polskiego społeczeństwa politycznego opisuje również Tadeusz Szawiel, myśląc je jednak ze społeczeństwem obywatelskim (Szawiel 2000). Słabość społeczeństwa politycznego wynika z pozbawienia go własnej tożsamości – zawłaszczanej przez dyskurs o społeczeństwie obywatelskim<sup>36</sup>.

Ukształtowanie się postmodernistycznej semantyki tzw. społeczeństwa obywatelskiego było jednym z elementów wczesnego etapu neoliberalnych reform ustrojowych. Został on rozpropagowany jako rodzaj „fałszywej świadomości” prowadzącej do politycznego wyobcowania i zakrywającej istotę polityczności, która została utożsamiona z partyjnością – polityczności zredukowanej do międzypartyjnej rywalizacji, doraźnych koalicji, chronicznych konfliktów oraz kreowanych przez media skandali. Koncepcja społeczeństwa politycznego, obok koncepcji społeczeństwa cywilnego i samorządnej Rzeczypospolitej, stała się główną ofiarą nowej, neoliberalnej definicji sytuacji ukształtowanej za pomocą dyskursu o społeczeństwie obywatelskim<sup>37</sup>.

Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego znacząco zmieniła naszą percepcję polityczności, odbierając nam autentyczne obywatelskie zaangażowanie polityczne, które zostało wyręczone wspieraniem organizacji nazwanych na zasadzie negacji „pozarządowymi”. Pozbawiła ona nas zarówno poczucia polityczności, jak i politycznego wycucia. Obsesyjny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim pozbawił nas świadomości społeczeństwa politycznego.

Neoliberalne przemiany rozpoczęły się w Polsce, zanim w ogóle doszło do jakichkolwiek negocjacji między reżimem a opozycją. Ustawę o fundacjach wprowadzono 6 kwietnia 1984 roku. W 1986 roku komunistyczny reżim wprowadził Polskę do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. A w 1988 roku zliberalizowano ekono-

<sup>36</sup> Współcześnie tego rodzaju proces możemy obserwować w Ludowej Republice Chin.

<sup>37</sup> Z tej właśnie przyczyny Tocqueville'a przyjęło się uważać za teoretyka społeczeństwa obywatelskiego, a nie społeczeństwa politycznego, jak wynika z rudymen tarnej lektury jego dzieła.

mię dzięki ustawie o działalności gospodarczej, opracowanej według projektu ministra przemysłu Mieczysława Wilczka i premiera Mieczysława Rakowskiego. Tak zwana transformacja ustrojowa dotyczyła u swych początków głównie ekonomii i trzeciego sektora, nie obejmując w ogóle demokratycznych przemian o charakterze politycznym. Ustawę o stowarzyszeniach z 4 kwietnia 1989 roku, tak samo jak reformy gospodarcze, wprowadzono odgórnie, bez społecznych konsultacji, głosami tzw. sejmu kontraktowego, który nie został wybrany w prawdziwie demokratycznych wyborach 4 czerwca 1989 roku. Dziesięć ustaw składających się na neoliberalny plan Balcerowicza zostało uchwalone przez ten sejm 28 grudnia 1989 roku. Ustawy te podpisał prezydent, którego w ogóle nikt nie wybierał – Wojciech Jaruzelski, dopiero w grudniu 1990 roku zastąpiony przez demokratycznie wybranego prezydenta Lecha Wałęsę. Pierwsze prawdziwie demokratyczne wybory do parlamentu zostały przeprowadzone dopiero 27 października 1991 roku. Depolityzacja społeczeństwa polskiego była jednym z głównych efektów transformacji, w wyniku której sprawą priorytetową stało się ekonomiczne przeżycie, a nie polityczne zaangażowanie szerokich mas społecznych.

Termin „społeczeństwo obywatelskie” jest wytworem postkomunizmu – tak jak interpretuje to zjawisko Jadwiga Staniszkis (zob. Staniszkis 2001). Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego stała się narzędziem legitymizującym przemiany, na które zdeorganizowane społeczeństwo polityczne nie miało wpływu. Ten zwrot stanowił jedno z propagandowych narzędzi, jakimi posłużyli się komuniści w celu legitymizacji neoliberalnego procesu transformacji ustrojowej, stając się jednym z ostatnich i najbardziej spektakularnych osiągnięć komunistycznej propagandy. To właśnie propagandowej pracy reżimowej prasy zawdzięczamy popularyzację, fetyszyczację oraz idealizację neoliberalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego.

Retorykę przemiany ustrojowej w Polsce uważnie obserwowali przedstawiciele mediów zachodnich i wykorzystywali ją w swoich relacjach, przez co koncepcja społeczeństwa obywatelskiego dzięki komunistycznej propagandzie zaistniała w świadomości światowej.

w jej publiczności serwisów informacyjnych. Od tej pory, wyrwany z akademickich pieleszy, spopularyzowany<sup>38</sup> termin stał się przedmiotem walk symbolicznych o jego legitymizujące prerogatywy.

rektora lub ministra.

## A jak to było w międzywojniu?

Roman Graczyk w artykule „Kto się boi wolności słowa” („Tygodnik Powszechny” nr 15) wyjaśnia swoim czytelnikom dlaczego opozycja opowiada się za cenzurą prawniczą, a nie represyjną, do czego namawiał m. in. OPZZ. Argumentuje:

„Cenzura taka, gdy dojdzie do przekonania, że publikacja narusza prawo, konfiskuje nakład, a redakcja może odwołać się do sądu. Niezależnie od ostatecznego wyniku sporu, pismo przez jakiś czas nie może dotrzeć do czytelników, co

owartość istniała w kręgach, które są dysponentami twórczości falietonowej red. Januarego moglibyśmy się zrewanżować podobnymi zestawami. Niestety nie wszyscy działają tak otwarcie i jawnie. Może to i lepiej, bo byłoby dopiero śmiesznie...

PR

## Kto dominuje

W ubiegłym tygodniu, w czwartek, do artykułu pt. „Czy mamy już klasę średnią”, w którym omawialiśmy m.in. wypowiedź prof. Widerszpila, wkradł się błąd. Ośmił dominuje w naszym przemyśle typ pracy zmechanizowanej, a nie jak napisaliśmy niezmechanizowanej. Przepraszamy.

## W społeczeństwie obywatelskim...



Rys. ZBIGNIEW JUJSKA — „SZCZEPILKI”

stron. Ostrożniejsi mówią i konieczności przenieszenia zainteresowań partii czy barz partii w stronę arystokracji robotniczej i jej inteligencji właśnie inteligencji technicznej. Bardziej ekstremistyczna powiada, że w ogóle powinniśmy opuścić, odejść od klasy robotniczej. (...) Wczora słyszeliśmy o nisko wydajnej klasie robotniczej jako barz społecznej stabilizacji. Wczora słyszeliśmy o wstecznej, polskiej klasie robotniczej bowiem jest związana z przymysłem przestarzałym, z technologiami odchodzącymi itd Słyszeliśmy o „janosikowych” roszczeniowych tendencjach w sposób naturalny, charakterystyczny dla tej bazy.

...o kim to się w końcu mówi? Przecież mówi się o ludziach, którzy tworzą podstawę bytu materialnego, tworzą podstawę cywilizacji. (...)

...z jakich faktów, z jakich analiz wyciąga się tego rodzaju wnioski? Z jakich tendencji można naukowo wyprowadzić tego rodzaju stwierdzenia?

## Nieprzecywni

...nawet jeśli atomizujemy środowiska robotnicze, a reforma ekonomiczna tak jak sądy do takiej atomizacji sądy, to nawet wówczas, bez chociażby biernej zgody tych środowisk trudno mówić o normalnym rządzeniu, bez wyraźnym napięć społecznych. A z tym się wiąże problem dość zasadniczy: roli

Fragment „Trybuny Ludu” z 13 kwietnia 1989 roku.

<sup>38</sup> Także w pejoratywnym sensie tego słowa.

## Dwa nurty semantycznej globalizacji

W latach dziewięćdziesiątych koncepcja społeczeństwa obywatelskiego stała się jednym z głównych narzędzi ideowych neoliberalnej polityki. Jej popularyzacja przez komunistyczną propagandę przyczyniła się do znacznego upowszechnienia tego terminu poza polskimi granicami, co zostało zauważone przez Ireneusza Krzemińskiego, który w „Tygodniku Solidarność” z 11 września stwierdzał, że „dzięki Solidarności da się obecnie zaobserwować na świecie zarówno w publicystyce, jak i w naukach społecznych renesans pojęcia społeczeństwo obywatelskie”. Uwaga Krzemińskiego jest o tyle charakterystyczna, że dotyczy sytuacji poza polskimi granicami. W Polsce bowiem dyskurs o społeczeństwie obywatelskim wybuchł z kilkuletnim niemal opóźnieniem w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, wracając z zagranicy w zmienionej formie i zastając odmienną sytuację polityczną.

Nowa neoliberalna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego stała się eklektycznym dzieckiem epoki postmodernizmu. Z jednej strony stworzona jako element dyskursu politycznego, z drugiej – definiowana jako apolityczna sfera społeczna. Ta paradoksalność koncepcji stała się powodem intensywnych zmagania o zawłaszczenie jej legitymizującego znaczenia. Po przełomie 1989 roku, gdy w Polsce obwieszczono koniec komunizmu, nastąpiło zerwanie związków semantyki tzw. społeczeństwa obywatelskiego z Solidarnością, która od tej pory już tylko retrospektywnie jako rewolucyjny mit była utożsamiana z ruchem społecznym, zgodnie z poprawką do statutu związku przyjętą podczas zjazdu we wrześniu 1981 roku. Stała się tak na skutek podwójnego procesu marginalizacji. Po pierwsze, Solidarność przestała należeć do tzw. społeczeństwa obywatelskiego jako partia polityczna, wykluczona i przekwalifikowana jako fragment pola politycznego. Z drugiej strony, jako związek zawodowy, Solidarność została przesunięta do sfery ekonomicznej.

Pozostawiło to pustą symboliczną przestrzeń, która natychmiast niemal została zagospodarowana przez społecznych działaczy organizujących się w legalnych już stowarzyszeniach i fundacjach. Termin „społeczeństwo obywatelskie” został zmonopolizowany

przez organizacje trzeciego sektora, które z jego pomocą skutecznie walczą o swą prawomocność z takimi konkurentami jak prasa, samorząd lokalny, związki zawodowe i ruchy polityczne.

Przed 1989 rokiem tylko nieliczni akademicy wiązali istnienie organizacji nazwanych „pozarządowymi” z ideą społeczeństwa obywatelskiego. A przecież organizacje trzeciego sektora od dawna były obecne w wielu krajach. O „organizacjach pozarządowych” pisało się już w latach czterdziestych XX wieku (zob. White 1949). W dyskursie o tzw. społeczeństwie obywatelskim sprzed 1989 roku brakuje organizacji pozarządowych w ogóle (*sic!*). Dopiero powiązanie w oficjalnym dyskursie 1989 roku politycznej opozycji, niezależnych organizacji oraz stowarzyszeń trzeciego sektora w koncepcji pluralizmu obywatelskiego zaowocowało zupełnie nową jakością. Szybko nowa koncepcja zdobyła popularność na całym świecie, dzięki powiązaniu z fenomenem trzeciego sektora.

Sprzyjał temu fakt, że bardzo szybko organizacje trzeciego sektora w krajach Trzeciego Świata stały się schronieniem dla działań opozycyjnych, widocznych szczególnie w przypadku organizacji walczących o prawa człowieka czy z korupcją. Szybko również okazało się, że *Nongovernmental Organizations* stanowią w tych krajach nową formę administrowania, równoległą i omijającą administracje rządowe – stąd przydomek o ich pozarządowości. Termin „społeczeństwo obywatelskie” odbył w krótkim czasie drogę od opisu politycznej opozycji, przez teorię ruchów społecznych, do niezależnych organizacji społecznych. Wtedy doszło do połączenia dwu odrębnych dyskursów – o społeczeństwie obywatelskim i organizacjach zwanych pozarządowymi. W latach dziewięćdziesiątych organizacje dobroczynne zmonopolizowały dyskurs o społeczeństwie obywatelskim, które zaczęto utożsamiać z trzecim sektorem.

Faza pierwsza semantyki ponowoczesnej tzw. społeczeństwa obywatelskiego miała charakter idealistyczny tudzież utopijny, wyrażający się w propagandowym wysiłku teoretyków związanych z polityczną opozycją lat osiemdziesiątych XX wieku. Faza druga, praktyczna, czyli realna nastąpiła wraz z przejściem semantyki „społeczeństwa obywatelskiego” przez organizacje trzeciego sektora. Parafrazując Ewę Leś, ewolucja semantyki postmodernistycznej

przebiegała, i w wielu miejscach świata w dalszym ciągu przebiega, „od dysydenctwa do pomocniczości” (zob. Leś 2000). Z elementu samookreślenia opozycji politycznej społeczeństwo obywatelskie stało się źródłem tożsamości trzeciego sektora.

W dyskursie politycznym natomiast próbuje się wykorzystać tę ideę w znaczeniu adekwatnym do dziewiętnastowiecznej romantycznej koncepcji społeczeństwa politycznego. Wiąże się to z odkryciem i adaptacją neoliberalnej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego przez szkołę komunitarian. Czytając ich dzieła, można zauważyć, że do 1990 roku nie używali oni terminu *civil society* i dopiero jego popularyzacja w polskiej, a potem światowej prasie doprowadziła do włączenia go w kanon politycznej myśli<sup>39</sup>. Dla polityków społeczeństwo obywatelskie to społeczeństwo aktywnych politycznie i zaangażowanych w demokratyczne procedury obywateli, czyli to, co dla Marksa i Tocqueville’a za Heglem, stanowiło społeczeństwo polityczne, czy polityczną nadbudowę. Reprezentantem tego podejścia na gruncie socjologii jest Edward Shils, który zrównuje społeczeństwo obywatelskie do roli społeczeństwa politycznego w ogólności i demokratycznego w szczególności, czyli pewnego typu społeczeństwa w ogóle, a nie sfery między rynkiem a państwem (Shils 1994: 10). Istotną słabością tej koncepcji jest fakt, że brakuje rzeczywistych aktorów społecznych zainteresowanych w jej wykorzystaniu i autoidentyfikujących się z nią<sup>40</sup> – jako narzucanego od zewnątrz politycznego projektu obejmującego gremialnie całe społeczeństwo, zewnętrznego w stosunku do opisywanej rzeczywistości (stosowanego głównie przez wąskie grono analityków frekwencji wyborczej – szczególnie w chwilach zatrwożenia jej niskimi wskaźnikami). Wyjątkiem są tu ruchy polityczne, których polityczny charakter jest, za pomocą tej koncepcji, ukrywany.

W ramach dyskursu politycznego przyjęło się stosować termin „społeczeństwo obywatelskie” jako bardziej neutralny ekwiwalent terminu „społeczeństwo polityczne”. Ten nurt refleksji nad społec-

<sup>39</sup> Wtedy właśnie liberalna myśl Tocqueville’a została włączona do ich neorepublikańskiego projektu, zamiast bardziej odpowiednich w tym celu myślicieli klasycystycznych.

<sup>40</sup> Zgodnie z diagnozą Jeana Baudrillarda (Baudrillard 1983).



czeństwem obywatelskim kontynuuje namysł nad polityczną opozycją w komunistycznej Polsce rozpoczęty pod koniec lat siedemdziesiątych przez Aleksandra Smolara.

Także w analizach akademickich dominowało na początku podejście ściśle polityczne. Jak pisał Jerzy Szacki, konkretyzacja i uniwersalizacja różnorodnych intuicji oraz eufemizmów w postaci koncepcji społeczeństwa obywatelskiego nastąpiła pod wpływem teoretycznych wysiłków zachodnich akademików, którzy odwoływali się do uprawomocniającej tradycji zachodniej myśli społeczno-politycznej (Szacki 1997b: 17). Ci intelektualiści w specyficzny sposób mieszały klasycystyczną i romantyczną semantykę, dodając nawet nieco średniowiecza (np. św. Tomasza z Akwinu) i jako ostatecznej wyroczni używając antyku, czego najbardziej ekstremalnym przykładem są książki Zdzisława Kowalewskiego z 1991 roku, Adama Seligmana z 1992 roku, Johna Ehrenberga z 1999 roku, Edwarda Shilsa z 1997 roku, a w mniejszym stopniu Andrew Arato i Jean Cohen z 1992 roku, Keith Tester z 1992 roku. Te książki charakteryzuje swoisty postmodernistyczny eklektyzm, analityczne niedookreślenie i wieloznaczność oraz totalizująca wszystko zaborczość opisu. Ich autorzy nie widzą różnicy pomiędzy rozważaniami na temat społeczeństwa obywatelskiego – tak jak sami rozumieją je w ramach semantyki ponowoczesnej – a sposobami używania terminu *civil society* i jemu pokrewnych w różnych kontekstach historycznych. Właśnie z początkiem lat dziewięćdziesiątych została zapoczątkowana fala akademickich opracowań na temat tzw. społeczeństwa obywatelskiego jako politycznej koncepcji związanej z teorią demokracji. W tym czasie neoliberalną koncepcję społeczeństwa obywatelskiego w paradoksalny sposób adaptowała neorepublikańska filozofia komunitarianizmu (zob. Taylor 1990; Walzer 1991; 1992; 1993).

Ponowoczesny termin „społeczeństwo obywatelskie” jest używany zatem głównie w dwu przeciwstawnych sobie znaczeniach: jako społeczeństwo polityczne i jako społeczeństwo apolityczne. Wszelka metodologiczna operacjonalizacja tego pojęcia winna zakładać to rozróżnienie. Z jednej strony używa się go w rozumieniu „społeczeństwa politycznego”, z drugiej w rozumieniu apolityczne-

go w założeniu „trzeciego sektora”. To ostatnie ma dużo większe znaczenie. Obecność koncepcji społeczeństwa obywatelskiego jako zamiennika społeczeństwa politycznego w teorii politycznej nie ma bowiem większego wpływu na praktykę zdominowania użycia tej koncepcji przez rozpleniony na skalę globalną system organizacji dobroczynnych. To one są obecnie monopolistami do tego tytułu, prześcigając w tym niezinstytucjonalizowane ruchy polityczne, których charakter z założenia marginalizuje je z oficjalnego dyskursu publicznego.

Do tytułu społeczeństwa obywatelskiego pretendują także inne instytucje, np. media ze strony komercyjnej oraz lokalny samorząd ze strony administracji państwowej. Można tu dodać także społeczności lokalne (szczególnie według komunitarian), ugrupowania religijne, związki zawodowe, a nawet partie (zob. Szawiel 2000). Zwłaszcza w dyskursie akademickim, który ma z kolei wybitnie ryzomatyczny charakter, rozmaite konceptualizacje tzw. społeczeństwa obywatelskiego korzystają ze wszystkich historycznych sposobów rozumienia tego terminu, opisując w sumie całość rzeczywistości społecznej.

Na obrzeżach głównego nurtu trwają walki o zawłaszczenie legitymizującego znaczenia tego pojęcia, jednak niekwestionowanym zwycięzcą symbolicznych walk o prawomocną definicję fragmentu rzeczywistości społecznej zwanego społeczeństwem obywatelskim są organizacje trzeciego sektora, które budują na nim swój kapitał symboliczny, jak mógłby powiedzieć Pierre Bourdieu. Charakterystyki semantyki ponowoczesnej nie sposób jednoznacznie przeprowadzić ze względu na jej eklektyczny charakter, jej jednocześnie polityczny i apolityczny charakter, w zależności od analizowanej frakcji. Jedyne co można zrobić, to wskazać na czyjąś (tymczasową) semantyczną dominację, czyli na tych, którzy, parafrazując Lenina parafrazującego Ludwika XIV, twierdzą: „społeczeństwo obywatelskie to my”. Obecnie społeczeństwo obywatelskie to organizacje zwane pozarządowymi.

Podsumowując, należy stwierdzić, że proces społecznego konstruowania koncepcji społeczeństwa obywatelskiego jako projektu politycznego przebiegał długo, stopniowo nabierając tempa w latach

osiemdziesiątych XX wieku. Termin „społeczeństwo obywatelskie” stworzyła w 1949 roku polska filozofia marksistowska okresu stalinizmu jako nową wykładnię tłumaczenia romantycznej kategorii cywilnego społeczeństwa w pismach Marksa, doprowadzając do polityzacji w założeniu apolitycznego terminu. Paradoksalnie w stosunku do semantyki romantycznej nadano mu sens społeczeństwa politycznego, które umiejscawiano w opozycji do społeczeństwa cywilnego, jednym gestem dokonując pomieszania tych koncepcji. W ramach wypracowanej w ten sposób przestrzeni semantycznej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych termin „społeczeństwo obywatelskie” zaczęli stosować intelektualiści analizujący fenomen polskiej opozycji politycznej, przypisując mu ściśle polityczny sens. W 1989 roku ten termin został wprowadzony do publicznego dyskursu w obliczu obrad okrągłego stołu przez komunistyczny aparat propagandowy, który dokonał transformacji znaczenia tej koncepcji przez związanie jej ściśle z organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi. W latach dziewięćdziesiątych tak określoną apolityczną semantykę „społeczeństwa obywatelskiego”, wraz z wypracowanym przez komunistyczną propagandę populistycznym bagażem, adaptowały na potrzeby swego uprawomocnienia organizacje trzeciego sektora naokoło całego świata – jako polityczny projekt propagujący „budowę i wzmacnianie” neoliberalnego społeczeństwa obywatelskiego jako trzeciego sektora.



## W stronę globalnego społeczeństwa opiekuńczego

Organizacje trzeciego sektora dokonały po przełomie 1989 roku przejścia ponowoczesnej semantyki „społeczeństwa obywatelskiego” stworzonego do opisu rzeczywistości i uprawomocnienia działalności politycznej opozycji, podczas gdy całe zjawisko społeczne znane pod nazwą Solidarności zostało semantycznie zepchnięte jako związek zawodowy do sfery ekonomii, a jako partia do sfery polityki. W skali Polski umożliwił to fakt, że eksplozja stowarzyszeń i fundacji początku lat dziewięćdziesiątych była związana z wyidealizowanym w dyskursie publicznym zaangażowaniem w ich tworzenie osób utożsamiających się z solidarnościowym mitem (zob. Koralewicz, Malewska-Peyre 1998). W skali globalnej przejście dyskursu o społeczeństwie obywatelskim łączyło się z opozycyjnym charakterem wielu organizacji trzeciego sektora w krajach Trzeciego Świata, gdzie prowadzą one polityczne działania na rzecz demokratyzacji jako w istocie organizacje społeczeństwa politycznego. W gruncie rzeczy jednak zawłaszczenie dyskursu o społeczeństwie obywatelskim przez Solidarność miało incydentalny charakter, ograniczony zasięg i trwało relatywnie krótko.

Źródłem monopolizacji dyskursu o społeczeństwie obywatelskim przez organizacje dobroczynne należy upatrywać w połączeniu tej koncepcji z koncepcją trzeciego sektora, jak opisywano ten fenomen na początku (zob. Chevallier 1978). Jednak przede wszystkim należy wskazać rolę, jaką odegrała propagandowa aktywność reżimowej prasy w Polsce okresu rozmów okrągłego stołu, gdy koncepcję społeczeństwa obywatelskiego użyto w celu legitymizacji przemian przez możliwość stowarzyszenia się jako substytutu politycznego pluralizmu. Ten właśnie dyskurs upowszechniły media światowe, łącząc koncepcję społeczeństwa obywatelskiego z fenomenem trzeciego sektora, którego znaczącą większość stanowią instytucje w formie stowarzyszeń. Rozpropagowana apolityczna definicja spo-

łeczeństwa obywatelskiego została wpisana w logikę neoliberalnego projektu demontażu instytucjonalnych rozwiązań nowoczesnego porządku społecznego.

Monopolizacja dyskursu o społeczeństwie obywatelskim przez organizacje dobroczynne wymaga przyjrzenia się instytucjonalnej strukturze, relacjom władzy i działaniom aktorów społecznych w ramach tak określonej konstrukcji trzeciego sektora. Zaskakujące jest bowiem w literaturze przedmiotu, że traktuje ona społeczeństwo obywatelskie jako byt nieustrukturuwany, zdecentralizowany i wręcz chaotyczny, obejmujący bardzo szerokie spektrum jednostek. Większość koncepcji społeczeństwa obywatelskiego traktuje je wyłącznie jako istnienie amorficzne i płynne. Takie podejście stoi w opozycji do idei społeczeństwa w ogóle. Dlaczego nie traktować społeczeństwa obywatelskiego jak każdego innego społeczeństwa obecnego w teorii socjologicznej i nie zanalizować jego rozwiązań instytucjonalnych oraz strukturalnych różnicowań? Społeczeństwo obywatelskie może wydawać się efektem działania niewidzialnej ręki, stąd bardziej użytecznym podejściem jest przyjrzenie się wzorom i regularnościom wewnątrz tego pola. Można prześledzić instytucjonalne ramy, relacje władzy i schematy działań aktorów społecznych wewnątrz tego wyodrębnionego obszaru społeczeństwa, czyli trzeciego sektora. Przedstawiona poniżej część analizy ponowoczesnego zjawiska społeczeństwa obywatelskiego opiera się na konstatacji, że zarówno z perspektywy historycznej, jak i funkcjonalno-strukturalnej to zjawisko mogłoby być określane jako społeczeństwo opiekuńcze, a organizacje pozarządowe jako organizacje opiekuńcze. Organizacje opiekuńcze można zdefiniować jako organizacje opiekujące się wybranym przez siebie fragmentem rzeczywistości społecznej.

Termin „społeczeństwo obywatelskie” ma swe potoczne znaczenie, które może być uznane za wyidealizowane i raczej preskryptywne niż deskryptywne. Koncepcje społeczeństwa cywilnego i politycznego miały charakter deskryptywny, koncepcja społeczeństwa obywatelskiego nosi wyraźne piętno preskryptywności. To znaczenie jest okryte altruistycznym i etycznym woalem wzorów postępowania. Jego cel stanowi legitymizacja istnienia i dzia-

łań organizacji dobroczynnych, jako posiadających charyzmatyczną władzę wyróżniającą dobroczynności, z zamiarem ideowej agitacji. Zgodnie z tym, społeczeństwo obywatelskie jest prezentowane w sposób sfetyzowany jako wzorcowy organizm społeczny w opozycji do diabelskich sił wolnego rynku oraz nieudolnego państwa. Poniższe analizy stanowią próbę wyjścia poza te idealizacje, z dążeniem do obiektywności (czyli w praktyce tylko alternatywności wobec dominujących interpretacji). Celem tej próby jest zaprezentowanie instytucji trzeciego sektora jako ustrukturyowanych w administracyjne sieci ciał przeznaczonych do regulacji i kontroli społecznej rzeczywistości. Ta teoria legitymizuje sieci organizacji opiekuńczych jako struktury władzy, zgodnie z Weberem, w bardziej nowoczesny sposób, przez biurokratyczną racjonalizację, poza preskryptywnymi i etycznymi konotacjami.

Istnieje jednak przeciwstawny, sceptyczny nurt rozważań o organizacjach dobroczynnych. Można wskazać wiele publikacji przedstawiających negatywne strony funkcjonowania organizacji dobroczynnych – korupcji, malwersacji oraz sprzeniewierzeń pośród nich<sup>1</sup> (np. Hancock 1989, Kennedy 2004). Takie podejście nie dotyka jednak istoty zjawiska, jakim jest ekspansja systemu organizacji opiekuńczych, umożliwiona przez zmianę sposobu ich funkcjonowania. Potępienie organizacji dobroczynnych nie jest celem niniejszych analiz, dlatego nie wykorzystują one tych rozważań, mimo że korupcja i defraudacja są najlepszymi symptomami biurokratyzacji, na którą receptą może być wyłącznie prawny wymóg zwiększonej transparentności działań, jawności finansowej<sup>2</sup>. W niniejszych analizach dąży się raczej do przedstawienia szerszej struktury po-

---

<sup>1</sup> To zjawisko dotyczy także organizacji dobroczynnych w Polsce (zob. Frączak, Skrzypiec 2002b). Warto w tym miejscu wspomnieć o *conservation refugees*, jako ofiarach działań organizacji dobroczynnych w krajach ubogich. Po bardziej humorystyczny opis należy sięgnąć do artykułu *Zadeptani przez dobroczyńców* Adama Leszczyńskiego z „Gazety Świątecznej” z 2 października 2010 roku.

<sup>2</sup> Zwiększenie transparentności wydaje się główną receptą na poprawienie wizerunku organizacji trzeciego sektora określanymi potocznie jako pralnie pieniędzy, co może poprawić napływ pieniędzy do sektora zarówno od instytucji państwowych, jak i podmiotów prywatnych.

zwalającej na „obiektywnie odchyłoną” konceptualizację organizacji dobroczynnych – nie deprecjonując ani nie afirmując ich działań. Prezentacja organizacji opiekuńczych jako ustrukturuowanych w administracyjne systemy stanowi trzecią drogę, bardziej ukierunkowaną w stronę obiektywności niż dwie pozostałe. To podejście nie jest krytyczne wobec organizacji dobroczynnych, a raczej wobec dominujących sposobów myślenia o nich. Strukturalnym warunkiem istnienia dyskursu o społeczeństwie obywatelskim jest praktyka redystrybucji zasobów odbywająca się przez organizacje opiekuńcze.

Organizacje opiekuńcze są znane w literaturze anglojęzycznej częściej jako *non-governmental*, *non-profit* albo *voluntary*<sup>3</sup>. Są one obecnie najważniejszymi i najbardziej zauważalnymi, jeśli nie jedynymi, instytucjami ponowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Współcześnie sieci organizacji opiekuńczych stanowią kluczowe instytucje nowego globalnego systemu pozarządowej administracji, uczestniczącej w zarządzaniu codzienną rzeczywistością wielu ludzi. Idea światowego rządu jako sposobu „zarządzalności” (*governance*) światowym pokojem w efekcie zaniku anarchicznego systemu między państwowej rywalizacji wojennej i adwokatury Organizacji Narodów Zjednoczonych wymaga określenia narzędzi jej administracji. Oznacza to, że globalizacja nie jest równoznaczna z pandemonium chaosu, anarchii i braku kontroli, a raczej stanowi złożony proces transformacji, budowania i konsolidacji nowego ładu. Globalny system administracji musi poprzedzać przewidywaną i oczekiwaną globalną demokrację (zob. Bauman 2000; Wnuk-Lipiński 2004), której funkcjonowanie może być oparte na tych instytucjonalnych rozwiązaniach. Innymi słowy, jeśli ktoś chce myśleć o światowym rządzie, musi także rozważyć istnienie globalnej administracji, która pozwoli rządzić. Myśląc zaś o globalnej administracji, należy rozważyć organizacje opiekuńcze jako jej podstawowe elementy.

---

<sup>3</sup> Najpopularniejsze są jednakowoż definicje negatywne: *non-governmental* i *non-profit*, co wymaga bardziej pozytywnej definicji, którą zastosowano w niniejszej pracy: organizacje opiekuńcze.



Tu pojawia się paradoks. Myśląc o określonej organizacji opiekuńczej, nie ma potrzeby rozpatrywać jej jako elementu światowych rządów. Jednak myśląc o globalnych rządach, należy skupić się na organizacji opiekuńczych jako ich wykonawcach w znaczeniu organizacji usługodawczych.

Wewnątrz sieci organizacji dobroczynnych można zaobserwować hierarchiczne zróżnicowania, które mogą być traktowane jako administracyjne w weberowskim sensie, z określonymi centrami władzy, jakkolwiek trzeba zauważyć, że Weber opisywał raczej typ idealny (pruskiej biurokracji). To, jak rzeczywistość życia administracji jest od niego odległa, pokazał m.in. B. Guy Peters (Peters 1984).

Istnieje dość ścisła kooperacja pomiędzy rządami krajów zrzeszonych w OECD oraz Bankiem Światowym z jednej strony, a organizacjami usługodawczymi z drugiej. Można zauważyć także instytucjonalne różnice pomiędzy organizacjami „północnymi” a „południowymi”. Te dwa raczej polityczne wymiary mogą być uzupełnione trzecim funkcjonalnym, którego najbardziej skrajne pozycje zajmują *think-tanks* (które zbierają, kolekcjonują, analizują i rozpowszechniają informacje) oraz organizacjami *grass-roots* (których zadaniem jest wdrażanie polityki oraz eksperymentowanie, czy też realizacja pilotażowa). Powyższe wymiary nakładają się na siebie częściowo, gdy na przykład większość *think-tanks* jest skupionych na Północy.

Nowy światowy system administracyjny zastępuje narodowe rządy i biurokracje w ich redystrybucyjnych i społecznych funkcjach, co jest najbardziej widoczne w przypadku krajów ubogich tudzież peryferyjnych. Podczas gdy polityka Banku Światowego wobec tych państw była skoncentrowana na ograniczeniach wydatków społecznych (od czego uzależnione były pożyczki), w tym samym czasie Bank Światowy finansował w tych państwach organizacje dobroczynne, pracujące nad najbardziej podstawowymi problemami społecznymi (Hudock 1999: 52). Należy podkreślić, że to systemowe przesunięcie od państwa opiekuńczego do wspierania organizacji opiekuńczych (w środkach finansowych) oraz przez organizacje opiekuńcze (w terminach funkcjonalnych) jest tendencją ogólnoswiatową, istniejącą zarówno w bogatych, jak i biednych kra-

jach w formie podwykonawstwa i zewnętrznej kontraktacji – znane pod hasłami przetargów i zamówień publicznych. Ten proces ukazuje zmieniające się funkcje państw (ale nie ich zanikanie, jak niektórzy sugerują). Pokazuje on, że rządy redukują swe bezpośrednie zaangażowanie w wypełnianie społecznych funkcji i wsparcia, w zamian zwiększając użycie fizycznej przemocy, inwigilacji, kontroli prawnej i aparatu fiskalnego (zob. Bauman 2000).

Niniejsze rozważania nie zostały skoncentrowane na poszczególnych organizacjach, by pokazać ich sytuowanie i funkcje w ramach powstającego systemu. Istnieje wiele takich opracowań. Celem tej pracy jest raczej zaproponowanie bardziej generalnych, jak i globalnych konceptualnych ram dotyczących organizacji dobroczynnych, z wykorzystaniem istniejących opracowań. Niniejsza propozycja różni się jednocześnie znacznie od dominujących podejść do problemu funkcjonowania organizacji dobroczynnych z perspektywy zagadnień globalnej zarządzalności (Ronit, Schneider 2000: 10; Schmitz 2000: 87–95).

Pierwsze podejście, również chronologicznie (zob. White 1949), rozwinięte na gruncie teorii stosunków międzynarodowych, koncentruje się na roli państwa, wyolbrzymiając ją. W tej teorii państwo jest rozpatrywane jako najistotniejszy aktor, podczas gdy organizacje dobroczynne są traktowane jako niepaństwowi aktorzy funkcjonujący przez działanie w ramach ustalonej struktury porządku państw narodowych. W ramach uproszczonej wizji jako aktorzy niepaństwowi organizacje opiekuńcze zyskują władzę w procesie rywalizacji, w której tracą państwa. Takie podejście ogranicza analitycznie badania organizacji dobroczynnych jako gry o sumie zerowej.

Drugie podejście, znacznie popularniejsze, choć dużo młodsze, wywodzi się ze studiów procesów instytucjonalizacji ruchów społecznych, w których państwo jest prawie nieobecne. Jako inkorporowane w ponadnarodowe ruchy społeczne, organizacje opiekuńcze są postrzegane jako istniejące poza państwem i osiągające swoje cele samodzielnie. Rozpatrywanie organizacji dobroczynnych jako reprezentantów tzw. ruchów społecznych powoduje, że takie podejście nie uwzględnia szerszych instytucjonalnych ram

umożliwiających analizy relacji władzy, w które te organizacje są zaangażowane<sup>4</sup>.

Oba przedstawione wyżej podejścia charakteryzują opozycyjne skrajności, w ramach których rola państwa jest przeceniana bądź niedoceniana. Organizacje dobroczynne działają albo wewnątrz zdominowanych przez państwo ram, albo poza nimi. Zamiast tego należałoby traktować zarówno państwa, jak i organizacje dobroczynne w sposób, który uwzględni je jako instytucje działające w ramach jednego spójnego systemu globalnych zależności. Państwa i organizacje dobroczynne pełnią specyficzne, uzupełniające się raczej niż przeciwstawne lub konkurujące, funkcje. Ich identyfikacja i charakterystyka stanowi problem badawczy, podjęty poniżej. Relacje pomiędzy państwami a organizacjami opiekuńczymi są bardziej złożone, niż przedstawiają to teorie stosunków międzynarodowych oraz ruchów społecznych.

Dodatkowo oba powyższe podejścia koncentrują się tylko na innowacyjnych i transformatywnych możliwościach organizacji dobroczynnych jako wehikułów zmiany społecznej. Jednak zakładając, że okres gwałtownego rozwoju trzeciego sektora jest już zakończony, należy raczej skoncentrować się na procesach stabilizacji pozarządowego systemu.

Ruchy społeczne są zwykle uważane za aktorów progresywnej zmiany społecznej, zdolnych do zmiany rządowej polityki lub transformacji stylu życia ich członków. Jednak w akronimie „NGO” przyjęto mało obiektywizmu. NGOsy mogą doprowadzać do zmiany, ale równie dobrze mogą też pracować na rzecz zachowania istniejącego systemu społeczno-politycznego. Poza tym, o ile ruchy społeczne mogą być otwarte i anarchiczne w swym kształcie, NGOsy – generalnie definiowane – posiadają formalną instytucjonalną strukturę (Morris-Suzuki 2000: 68).

Organizacje usługodawcze jako elementy nowych struktur władzy nie tylko mogą nie być zaangażowane w zmianę społeczną, ale wręcz działać na rzecz i chronić ustanowione zasoby władzy. Ich or-

---

<sup>4</sup> *Nota bene* istnieją negatywne interpretacje bazujące na teorii ruchów społecznych mówiące o procesach „NGOizacji” np. ruchów feministycznych (zob. Lang 1997).

ganizacyjne zasoby mogą być mobilizowane do podtrzymywania istniejących struktur władzy, w ramach których są inkorporowane i do których należą. Trzeba przy tym być świadomym, że współczesne ponowoczesne struktury władzy mają charakter globalny.

Oba istniejące podejścia idealizują także sytuację organizacji pozarządowych, przedstawiając je jako niezależne i autonomiczne, podczas gdy wszystkie zawsze zależą od innych instytucji, czy pod względem dostępu do lokalnych grup, czy finansowych zasobów, czy technicznej pomocy. Analiza organizacji dobroczynnych najczęściej skupia się raczej na wewnętrznych niż zewnętrznych aspektach ich organizacyjnych działań. Zwykle koncentruje się ona także na sposobach użytkowania dostępnych środków, niż problemie, w jaki sposób organizacje opiekuńcze zdobywają środki pozwalające im funkcjonować. Istnieje również pytanie, jak kooperacja pomiędzy organizacjami wpływa na ich wewnętrzną strukturę i funkcjonowanie (Hudock 1999: 18–20).

Jedną z najbardziej fundamentalnych słabości pozarządowej literatury jest sugestia, że NGOsy posiadają bazę wartości, które skłaniają je do działania zgodnie z „altruistycznymi” motywami. To całkowicie zaprzecza jednemu z podstawowych założeń analizy organizacyjnej: że organizacyjne przetrwanie jest głównym celem każdej organizacji i że, by przetrwać, organizacja musi przekładać swój własny interes ponad interesy innych, zwłaszcza potencjalnych konkurentów. W miarę, jak propagowany jest mit, że NGOsy są w pewien sposób organizacyjnie unikalne i operują na bazie wartości raczej niż organizacyjnej logice, jak przetrwanie, prawdziwa złożoność ich sytuacji w odniesieniu do zdobywania niezbędnych środków jest wypaczona (Hudock 1999: 20–21).

Z perspektywy teorii organizacji każda organizacja, choćby nie wiadomo z jak altruistycznych pobudek powstała, raz założona walczy o swe instytucjonalne przetrwanie, musi znaleźć środki na działalność. Wręcz można stwierdzić, że organizacje opiekuńcze są zakładane w celu pozyskiwania środków od znanych i znajdujących się w puli potencjalnych grantodawców. Walka o zasoby decyduje o instytucjonalnym przetrwaniu organizacji. Tak zatem,

w Bangladeszu, na przykład, zaobserwowano, że strategie organizacji dobroczynnych mają zawsze tendencje do odwracania się od budowania organizacji biednych ludzi do budowania samego NGOsu (Hashemi, Hassan 1999). W Mozambiku „wiele lokalnych organizacji, które nazywają siebie NGOsam, w rzeczywistości zostały założone do wykonywania prac i usług dla zagranicznych NGOów, dobrze wiedząc, że schludne biura, gładkie raporty z laserowych drukarek i czyste konta są dużo ważniejsze niż to, czy rzeczywiście coś robią bądź nie na wiejskich obszarach” (Hanlon 2000: 137).

Co więcej, komercjalizacja usług publicznych zasada się na penetracji trzeciego sektora przez regulacje, zobowiązania i restrykcje, które towarzyszą kontraktom organizacji dobroczynnych z instytucjami rządowymi i międzyrządowymi. Z instytucjonalnej perspektywy, muszą zaistnieć systemowe możliwości powstania takiej formy instytucjonalnej w postaci odpowiedniego prawa, stworzenia ulg podatkowych, systemu finansowania. Zamiast redukcji roli rządowych i międzyrządowych agencji, zwłaszcza Banku Światowego, współpraca z organizacjami opiekuńczymi zmniejszyła i ograniczyła niezależność trzeciego sektora przez interwencje agencji rządowych i reżim kontraktowy (zob. Lipsky, Smith 1993: 204). Niewiarygodny wzrost i ekspansja trzeciego sektora na skalę globalną nie byłyby tak zdumiewające, gdyby rozważyć finansowe i polityczne wsparcie ze strony zasobnych rządów.

Powyższe trudności teoretyczne mogą być przewyżczone przez zwrot w kierunku teorii biurokracji i administracji publicznej w powiązaniu z teorią organizacji. Pozwalają one traktować zarówno państwa, jak i organizacje dobroczynne jako współzależne i funkcjonalnie zróżnicowane elementy złożonego, elastycznego i płynnego, choć spójnego systemu globalnej zarządzalności tudzież systemu „międzynarodowej polityki społecznej” – *international public policy* (Duffield 2001: 9).

Głównym celem analizy sieci organizacji dobroczynnych jako globalnej struktury administracyjnej jest wyjaśnienie jej hierarchicznego zróżnicowania oraz identyfikacja centrów biurokratycznej władzy. Hipotezą stojącą za taką analizą jest założenie „weberiańskości”, czyli idealizacji przez identyfikację z klasyczną teorią

systemów administracyjnych, globalnego systemu pozarządowej administracji (np. Gerth, Mills: 1946). Istnieją trzy główne cechy biurokratycznych systemów: hierarchia, funkcjonalne zróżnicowanie, czyli specjalizacja oraz określenie zakresu kwalifikacji lub kompetencji (Heady 2001: 76). Organizacje opiekuńcze spełniają te wymagania zarówno na poziomie wewnętrznym danej organizacji, jak i na zewnętrznym poziomie systemowego zaangażowania. Dlatego też profesjonalizacja i biurokratyzacja sektora organizacji opiekuńczych nie powinny być rozpatrywane jako zjawisko negatywne, jak sugeruje Lester Salamon (Salamon 2001: 26), a raczej jako proces obiektywny. Profesjonalizacja i biurokratyzacja były immanentnymi cechami trzeciego sektora od samego początku jego funkcjonowania w latach siedemdziesiątych XX wieku.

### Instytucjonalna legitymizacja

Zgodnie z twierdzeniem Maxa Webera, istnieją trzy sposoby legitymizacji panowania<sup>5</sup> (*Herrschaft*): tradycyjny, charyzmatyczny i racjonalny (Weber, 1978: 215). Pierwszy z nich nie jest istotny z perspektywy funkcjonowania sektora organizacji dobroczynnych. Rzadko organizacje dobroczynne powołują się na swoje dziedzictwo i historię, a jeśli to robią, to w sposób zindywidualizowany, niegeneralizowany na inne organizacje<sup>6</sup>. Nie ma potocznej tradycji trzeciego sektora, która byłaby znacząco obecna w dyskursie publicznym, jakkolwiek istnieje silny akademicki nurt kultywowania, zakorzenionej w micie „Oświecenia”, uniwersalistycznej historii społeczeństwa obywatelskiego, ale jest on efektem totalizacji przeszłości przez postmodernistyczną semantykę i zawłaszczenia koncepcji brzmiącej tak samo, ale oznaczającej zupełnie co innego (np. Seligman 1992; Ehrenberg 1999).

---

<sup>5</sup> Czy też zwierzchnictwa.

<sup>6</sup> W praktyce nawet te organizacje, które mogą się poszczycić wielowiekową wręcz tradycją, obecnie funkcjonują w zupełnie odmienny sposób i na innych zasadach.

W ponowoczesnym dyskursie publicznym trzeci sektor jest legitymizowany głównie w sposób charyzmatyczny. Według Maxa Webera, uprawomocnienie charyzmatyczne „opiera się na dewocji wobec niezwyklej świątobliwości, heroizmie, czy wzorcowym charakterze indywidualnej osoby oraz normatywnych wzorów porządku głoszonych lub wyznaczonych przez nią” (Weber 1978: 215). Charyzmatyczna legitymizacja organizacji dobroczynnych jest ufundowana na podstawach altruistycznych motywacji (Hudock 1999: 20), publicznego dobra (Sokolowski 2000: 192), czyli etycznych przesłańek albo raczej założeń (Lipsky, Smith 1993: 171). W gruncie rzeczy jest zatem podobna, jak nie identyczna, do retoryki *civil service* pierwszej połowy XX wieku. Zgodnie z Wojciechem Sokolowskim, organizacyjny wybór wiodący do preferencji organizacji dobroczynnej jako formy działalności jest związany z zawodowymi interesami osób zaangażowanych. „Definicja zawodowej pracy jako służby publicznej zmienia jej postrzeganą wartość przez rozszerzenie spektrum jej potencjalnych odbiorców, równocześnie zawężając wymiar jej społecznych kosztów” (Sokolowski 2000: 192). Z drugiej strony, altruistyczno-prometejskie idealizacje intensyfikują zaangażowanie pozarządowych działaczy, wpływając na ich samoocenę i poczucie prestiżu (zob. Zaleski 2001: 206–213). Altruizm jest zatem formą legitymizującego dyskursu afektywnie mobilizującego zasoby ludzkie, zwłaszcza wolontariuszy, ale także nisko opłacanych pracowników, czyli „wpółwolontariuszy”, z reguły ludzi młodych, uczących się reguł zawodowej pracy przez uczestnictwo w działaniach organizacji opiekuńczych. Narcystyczny dyskurs pozarządowy jest zorganizowany głównie w opozycji do państwa i jego bezdusznej biurokratyczności oraz wolnego rynku z jego bezwzględną konkurencyjnością.

Jednakże, „mimo że dane są dalekie od konkluzywności (a żadna organizacja nie może sobie pozwolić na stanie w miejscu), widoczne są oznaki, że NGOsy tracą kontakt z wartościami solidarności społecznej, które pierwotnie motywowały je, w miarę jak przesuwają się dalej i dalej w stronę rynku i jego ortodoksji” (Edwards 1996: 266).

Można zatem obserwować proces wzrostu znaczenia prawomocności racjonalnej dla funkcjonowania organizacji opiekuń-

czych. Legitymizacja racjonalna „opiera się na wierze w legalność przyjętych reguł oraz prawa wyniesionych do władzy w myśl tych reguł do wydawania poleceń” (Weber 1978: 215). Pojawia się więc pytanie, zgodnie z jakimi prawami i nakazami funkcjonują organizacje dobroczynne. W ponowoczesnym porządku politycznym to ciągle państwo ze swym rządem wydaje się w podstawowym wymiarze odpowiedzialne za wprowadzanie reguł i nakazów kształtujących działalność organizacji pozarządowych (obok instytucji międzyrządowych). Zaczynając od pozwolenia na założenie i prowadzenie tej specyficznej formy instytucji, przez wprowadzanie praw regulujących ten typ działalności, do bezpośredniej kontroli przez finansowanie lub kontraktację oraz ewaluację ich pracy – państwowy aparat administracyjny ma władzę legitymizowania prawnych podstaw organizacji opiekuńczych. Z punktu widzenia administracji publicznej wydajność, skuteczność oraz oszczędność (*three Es – efficiency, effectiveness, economy*) dostarczają nadrzędnego mandatu dla neoliberalnej praktyki delegacji jej władzy zarządzalności rzeczywistością społeczną do organizacji dobroczynnych. Równocześnie można zaobserwować wzrost znaczenia międzyrządowych ciał kontrolujących w biednych krajach działalność organizacji opiekuńczych. Stąd to rządowe i międzyrządowe agencje są obecnie najważniejszym źródłem legitymizacji i wsparcia dla organizacji zwanych „pozarządowymi”. Sieci organizacji dobroczynnych są uprawomocniane jako struktury władzy przez biurokratyczną racjonalizację.

Powyższe sposoby uprawomocnienia powinny być jednak podane krytyce jako przeważnie normatywne przy braku silnych praktycznych dowodów z badań w terenie. Po pierwsze, mimo że organizacje dobroczynne potępiają rządy, Bank Światowy i MFW za brak zaangażowania w redukcję biedy, istnieją dane pokazujące, że same organizacje opiekuńcze również nie są silnie zdeterminowane do pracy nad tym problemem:

Rola organizacji pozarządowych w życiu osób ubogich jest ograniczona, a ludzie biedni polegają przede wszystkim na swoich własnych nieformalnych sieciach. Wziąwszy pod uwagę skalę biedy, NGOsy docierają



do relatywnie niewielu osób, a ubodzy dają NGOsom mieszane oceny. Na niektórych obszarach NGOsy są jedynymi instytucjami, którym ludzie ufają, a w niektórych przypadkach są cenione za ratowanie życia. Gdzie obecność NGOsów jest silna, liczba nowych przykładów partnerstwa pomiędzy rządem a NGOsami zaczyna wzrastać.

Jednakże biedni czasami przekazują, że oprócz bycia ordynarnymi i bezwzględny, pozarządowi pracownicy nie potrafią słuchać. Co zaskakujące, ubodzy zgłaszają, że uznają niektóre NGOsy za w większości nieznaczące, samousługujące sobie, ograniczone w ich zasięgu, a także skorumpowane, chociaż w znacznie mniejszym stopniu niż państwo. Istnieje relatywnie niewiele przykładów NGOsów, które zainwestowały w organizację ubogich, tak by zmienić siłę przetargową ubogich w relacji do rynków lub państwa. Ponieważ badania zostały przeprowadzone w kilku państwach z największymi światowymi NGOsami (z których niektóre są także najbardziej zasłużonymi w świecie), mamy ważne lekcje do przerożenia. Główny przekaz dotyczy jednak wciąż skali – nawet największe i najbardziej zasłużone NGOsy nie mogą dotrzeć do większości ubogich gospodarstw (Narayan et al. 1999: 5–6).

Po drugie, sama racjonalność organizacji dobroczynnych i systemu podwykonawstwa jest problematyczna w związku z trudnościami w ewaluacji organizacji zajmujących się dostarczaniem „społecznych usług”. „Można utrzymywać pracownika społecznego w odpowiedzialności za wizyty rodzinne, podtrzymywane telefonami oraz przeprowadzanie innych odpowiednich zadań. Jednak nigdy nie wiadomo, czy jego oceny były właściwe, a interwencja ostatecznie skuteczna. Dlatego agencje usług społecznych wydają się tak bezbronne wobec krytyki, kiedy jakiś przypadek molestowania dziecka tragicznie kończy się jego śmiercią: jest niezwykle trudno udowodnić, że rutynowa praktyka agencji jest skuteczna” (Lipsky, Smith 1993: 199).

Tak zatem wszystkie sposoby legitymizacji funkcjonowania organizacji opiekuńczych są podatne na krytycyzm, który ujawnia ich idealistyczny charakter. Jako uwikłane w działania propagandowe powyższe sposoby legitymizacji są kwestionowalne, co pozwala traktować je jako rezultat relacji władzy i walk w ramach pola politycznego – efektu „selektywnej mobilizacji symboli” (Lipsky, Smith 1993: 214).

## Restrukturyzacja systemów opiekuńczych

Najbardziej popularnym sposobem prezentacji genezy eksplozji organizacji dobroczynnych po upadku komunizmu są teorie ruchów społecznych, które w procesach ich instytucjonalizacji upatrują systemowych źródeł powstania trzeciego sektora. Piotr Gliński pisze:

Wielu badaczy ruchów społecznych [...] twierdzi, że mimo ciągłych deklaracji przywódców ruchów o odbiurokratyzowaniu struktur organizacyjnych i świadomości niebezpieczeństw związanych ze zbytnim sformalizowaniem organizacji, instytucjonalizacja i biurokracja pozostają wciąż stałą, nieuniknioną cechą ruchów społecznych. [...] Liderzy wielu, także współczesnych ruchów, w miarę umacniania się u władzy, zmieniają motywy i cele swych działań; są często nawet skłonni „za-trzymać” ruch w imię utrzymania istnienia organizacji i swojej pozycji (Gliński 1996: 41).

Problemem tego podejścia jest długa tradycja ruchów społecznych, a właściwiej politycznych, rebelii i rewolucji, które nie prowadziły do wytworzenia rozbudowanego sektora organizacji opiekuńczych<sup>7</sup>. Fakt, że niektóre ruchy społeczne przekształcają się w organizacje dobroczynne, nie świadczy, że stanowią dla tych organizacji istotny zasób systemowy. Przeważająca część organizacji opiekuńczych nie powstała w wyniku instytucjonalizacji jakiegoś ruchu społecznego. Nigdy nie było też tylu ruchów społecznych, by mogły one doprowadzić do powstania tylu organizacji dobroczynnych, co pod koniec XX wieku. Większość ruchów społecznych stanowiła zasób raczej dla organizacji o charakterze politycznym, w szczegól-

---

<sup>7</sup> Zwłaszcza XIX wiek, gdy liczne ruchy narodowe, robotnicze, kobiece i religijne nie doprowadziły do powstania trzeciego sektora, a raczej miały decydujący wpływ na kształt sfery politycznej, instytucjonalizując się w postaci partii politycznych i ich przybudówek, a nie apolitycznych organizacji pozarządowych. W tym kontekście koncepcja instytucjonalizacji ruchów społecznych ma charakter teorii systemowej neutralizacji społecznego radykalizmu – do postaci zarządzanej organizacyjnie. Sama nazwa „ruch społeczny” pochodzi z analiz komunistycznych i socjalistycznych ruchów politycznych walczących o prawa socjalne, czyli „ruchów socjalnych” (*sozialen Bewegung*), które opisał w połowie XIX wieku Lorenz von Stein.

ności partii politycznych niż organizacji dobroczynnych. Analiza dynamiki rozwoju sektora wskazuje również, że organizacje o charakterze z początku lobbingowym czy adwokackim szybko przekształcają się w usługodawcze<sup>8</sup>. Ponadto specyfika historycznego rozwoju pokazuje, że rozbudowany sektor organizacji opiekuńczych powstał w pewnym specyficznym układzie społecznym, gospodarczym i politycznym. W przypadku trzeciego sektora oddolna inicjatywa jest uwarunkowana systemowo.

Źródół proliferacji organizacji dobroczynnych należy szukać zatem gdzie indziej – w neoliberalnej polityce transformacji systemów opieki społecznej państw grupy OECD i konsekwentnej globalizacji tego procesu. Teorie opisujące to zjawisko wywodzą się sprzed połączenia dyskursów o trzecim sektorze oraz tzw. społeczeństwie obywatelskim dokonanych przez komunistyczną propagandę. Ich najważniejszymi autorami są Jacques Chevallier oraz Jennifer Wolch.

Na Zachodzie gwałtowna ekspansja i rozwój rządowych systemów administracyjnych były efektem powstania państwa opiekuńczego jako bezpośredniej odpowiedzi kapitalizmu na zagrożenie ze strony osiągnięć systemu komunistycznego u zarania zimnej wojny. Polityczne oznaki rozwoju kapitalistycznych systemów społecznych rozpoczęły się po rewolucji sowieckiej oraz ekonomicznej depresji lat trzydziestych, co doprowadziło do wprowadzenia polityki *New Deal*. Do czasu ekonomicznych kryzysów lat 1975 i 1982<sup>9</sup> zauważalny był rozrost systemów administracyjnych nakierowanych na neutralizację walk klasowych, konfliktów społecznych,

---

<sup>8</sup> Czyli najczęściej pełzającą i niezauważalną dla aktywistów zmianę formuły działania jako organizacji politycznej w organizację opiekuńczą, co w środowiskach feministycznych określa się pejoratywnie mianem „NGOizacji” (Lang 1997). Reżim grantodawczy dość skutecznie pacyfikuje nawet najbardziej radykalne środowiska. Przymus ubiegania się o granty nazywany jest w środowisku „grantozą”.

<sup>9</sup> Pierwszy wywołany przez drastyczne podniesienie cen ropy naftowej przez państwa OPEC – jako rezultat wojny Jom Kipur między Egiptem i Syrią a Izraelem i wsparcia udzielanego stronom konfliktu przez producentów i konsumentów ropy. Drugi to podobny w skutkach efekt inwazji Izraela na Liban.

utrzymywanie spokoju i społecznej stabilności<sup>10</sup> (Wolch 1990: 29). W momencie kryzysu zachodnie rządy stanęły w obliczu sytuacji, gdy państwo opiekuńcze było zbyt duże i zbyt małe jednocześnie<sup>11</sup>. Kryzysy stały się krytyczne dla restrukturyzacji systemów opiekuńczych<sup>12</sup> jako odpowiedzi na przeciwstawne siły: z jednej strony, ekonomiczne niedobory wymagały redukcji administracyjnych wydatków, z drugiej – te same ekonomiczne problemy wywoływały wzrost społecznych oczekiwań i presji wobec systemu opiekuńczego. Systemową odpowiedzią stały się rządowe reformy, przeprowadzone pod hasłami liberalizacji: wewnętrzna transformacja (dekonzcentracja i decentralizacja) selektywny demontaż (redukcje i cięcia) oraz wynikająca z niego zintensyfikowana eksternalizacja (kontraktacja, podwykonawstwo, *outsourcing*) (Wolch 1990: 42).

Ostatni element miał niezwykle znaczenie dla eksplozji organizacji dobroczynnych dostarczających usług dla państwa (jako „ciała pomocnicze” w pozarządowej retoryce)<sup>13</sup>. Wzrost liczby organizacji dobroczynnych miał tradycyjnie stały charakter demograficzny<sup>14</sup>. Od połowy lat siedemdziesiątych do końca lat osiemdziesiątych XX wieku można było jednak zaobserwować gwałtowny wzrost liczby stowarzyszeń i fundacji (zob. Chevallier 1981: 888; Putnam 2000: 49–50), ekspansję trzeciego sektora wspomaganego przez restrukturyzację i środki administracji państwowej w krajach zachodnich<sup>15</sup>. To właśnie w połowie lat siedemdziesiątych powstała pierwsza koncepcja trzysektorowa, w ramach której sektor organizacji

---

<sup>10</sup> Którą to strategię Marks w *Manifeście komunistycznym* określił jako socjalizm konserwatywny.

<sup>11</sup> Z perspektywy kulturowej można zauważyć, że był to okres narodzin subkultury punkowej, czas gdy Sex Pistols śpiewało *no future*.

<sup>12</sup> Przy czym przez restrukturyzację nie należy rozumieć likwidacji, choć i w takiej perspektywie można ten proces rozpatrywać (zob. Pierson 1994).

<sup>13</sup> Zatem o rozwoju trzeciego sektora stanowiły zarówno niedomagania rynku, jak i państwa, w ramach dwu konkurencyjnych z pozoru teorii.

<sup>14</sup> Innymi słowy, zawsze istniały jakieś formy samoorganizacji społecznej, chociaż zawsze w przeważającej liczbie o charakterze politycznym i ekonomicznym.

<sup>15</sup> Czyli jeszcze zanim pojawiła się Solidarność i inne organizacje opozycyjne w krajach komunistycznych.

opiekuńczych stanowił odpowiedź na niedomagania państwowej opieki (Weisbrod 1975).

Bezpośrednie przeniesienie zadań państwa opiekuńczego zostało przeprowadzone pod neoliberalnym pragmatyzmem hasła *three Es* wolnorynkowej doktryny: *economy, efficiency, effectiveness*, do czego dobroczynne organizacje zaczęły być dostosowywane i dopasowywane. Dwie trzecie działań organizacji opiekuńczych jest skupionych w trzech tradycyjnych dziedzinach sektora publicznego: edukacja, zdrowie i pomoc społeczna (Salamon et al. 2000: 4). Organizacje dobroczynne zajmują się przede wszystkim tym, czym rozmaite wyspecjalizowane agendy państwa opiekuńczego, zastępując je, współdziałając lub uzupełniając. „Organizacje opiekuńcze” to być może najbardziej odpowiedni termin dla organizacji, które powstały w efekcie restrukturyzacji państwa opiekuńczego i zajmują się podobnymi zadaniami<sup>16</sup>.

Trzeci sektor nie rozwinął się jako obszar pomiędzy rynkiem a państwem, jak przyjęło się uważać, ale jako hybryda obu tych kategorii. Organizacje dobroczynne są obecnie finansowane przez administrację państwową z prorocctwem wydajności niewidzialnej ręki rynku, jako niepaństwowy sektor publiczny rządzący się reżimem rywalizacji o granty, dotacje i kontrakty publiczne<sup>17</sup> oraz afektywnej mobilizacji zasobów ludzkich w postaci wolontariuszy i wółwolontariuszy – zasadą jest duża rotacja kadr, co zwiększa koszty poszukiwania, weryfikacji, szkolenia i nadzoru bezpłatnej siły roboczej.

Pomiędzy rządowym wsparciem a wielkością trzeciego sektora istnieje silna pozytywna korelacja, jak pokazują porównania próby 22 krajów (Salamon et al. 2000: 14). Zmiana wyglądająca na wycofanie się państwa opiekuńczego w rzeczywistości stanowiła jego transformację, gdyż nic nie wskazuje na to, że rozbudowane państwo opiekuńcze, tzw. wielki rząd ma negatywny wpływ na rozmiar trzeciego sektora, jak się powszechnie uważa. Wręcz przeciwnie, przy-

<sup>16</sup> W języku angielskim istnieje forma *civil service organization*, której odpowiednikiem w języku polskim stały się „organizacje pożytku publicznego”.

<sup>17</sup> O które walczą na uprzywilejowanych w stosunku do prywatnych podmiotów zasadach – dzięki zwolnieniom podatkowym.

kład krajów skandynawskich pokazuje, że rozbudowane państwo i dynamiczny trzeci sektor są wzajemnie skorelowane pozytywnie, co zauważył nawet Robert Putnam – przecząc niejako swym wcześniejszym ustaleniom poczynionym na przykładzie analiz przeprowadzonych we Włoszech (Putnam 2000: 281–2; 1993). Głównym pojedynczym donatorem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego jest państwowy Komitet Badań Naukowych, który w 2003 roku pokrył ponad 30% wpływów finansowych Towarzystwa, w 2002 roku – prawie 35%, a w 2001 roku – ponad 38% (Melchior 2002: 8; 2003: 8; ak 2004: 8). Lester Salamon określił w takim kontekście trzeci sektor jako *third-party government*, a Jennifer Wolch jako *shadow state* (Wolch 1990; Salamon 1995: 41–43).

Zamiast myśleć o organizacjach dobroczynnych wyłącznie jako aktywnych aktorach zmiany społecznej, można je konceptualizować także jako pasywne obiekty zmian, ściślej: kryzysu i transformacji państwa opiekuńczego, którego są janusowym obliczem. Tych zmian nie należy rozumieć jako kurczenie się państwa opiekuńczego, raczej chodzi tu o jego restrukturyzację, która jednocześnie ukrywa i poszerza jego zasięg. Nie dziwi zatem, że dyskurs o fenomenie stowarzyszeniowym i trzecim sektorze narodził się w jednym z najbardziej etatystycznych krajów, czyli we Francji (zob. Chevallier 1978; 1981).

Kierownicze idee eksternalizacji pomocy społecznej zakładały, że kontraktacja jest tańsza, ogranicza rozrost administracji, i umożliwia większą elastyczność. Koszta podwykonawstwa były z początku rzeczywiście niższe, lecz zawdzięczano to temu, że organizacje dobroczynne mogły płacić mniej swoim pracownikom niż instytucje rządowe, a nie z powodu dynamiki rynkowej rywalizacji – czemu służy afektywna mobilizacja wolontariuszy i nisko opłacanych pracowników<sup>18</sup>. Wręcz przeciwnie, podwykonawstwo pozwoliło rozszerzyć rządowe wydatki i powiększyć liczbę osób pracujących dla rządu przez relokację finansów i ukryte przed publiczną

---

<sup>18</sup> Zauważmy, że taniej nie znaczy lepiej. Należy wspomnieć także o tzw. efekcie skali, który w przypadku administracji publicznej może wpływać w dodatnim stopniu na jej wydajność w porównaniu z organizacjami pozarządowymi.

docieklivością zatrudnianie na czasowy kontrakt. Tylko elastyczność jest możliwa do obrony, aczkolwiek wyłącznie w stosunku do całego sektora, a nie pojedynczych organizacji. Istnieje bowiem tendencja do finansowania sprawdzonych projektów oraz podpisywania umów ze stałymi ich dostawcami, zamiast oceny każdej umowy i szukania nowych (Lipsky, Smith 1993: 188–205)<sup>19</sup>. W gruncie rzeczy brak jest systematycznych badań pozwalających na ewaluację trzeciego sektora zarówno w porównaniu do administracji rządowej, jak i sektora ekonomicznego, a także samego w sobie. Nie można zatem stwierdzić, czy zdolności adaptacyjne systemu organizacji dobroczynnych zdają się przewyższać tradycyjny system administracyjny.

Na gruncie teoretycznym rozpoczęte w latach osiemdziesiątych reformy administracji publicznej w 1991 roku zdefiniowano pod hasłem *New Public Management*. Krytyka anglosaskiego menadżeryzmu w sektorze publicznym zainicjowała w 1997 roku powstanie europejskich teorii *Public Governance* opartych na sieciowej zarządności (Zawicki 2002: 78, 83).

Za pierwszym teoretykiem trzeciego sektora Jacquesem Chevallierem można mówić, że dzięki organizacjom dobroczynnym państwo podlega swoistemu ucywilizowaniu przez jego detotalizację i liberalizację. Sieci organizacji opiekuńczych tworzą system kontrolujący samo państwo, dostarczając alternatywnych opinii i ocen zwrotnych, poprawiając jego funkcjonowanie. Rozproszone i często sprzeczne działania rozmaitych organizacji stanowią środowisko liberalnej polityki społecznej. Z drugiej jednak strony sposób funkcjonowania systemu pozarządowego oznacza również postępującą

---

<sup>19</sup> Same zaś organizacje pozarządowe preferują krótkoterminowe projekty dające szybkie i bardziej widoczne wyniki. Elastyczność można zatem także w zupełnie odmienny sposób postrzegać jako uboczny efekt niestabilności finansowej, zmuszającej organizacje pozarządowe do opracowywania wciąż nowych projektów w poszukiwaniu nowych grantów. Przekłada się to również na niezdolność do prowadzenia projektów długoterminowych, które często zostają po prostu porzucane po wyczerpaniu się źródeł ich finansowania, nierzadko w sposób zupełnie nieoczekiwany dla dotychczasowych beneficjentów (Oxfam 2006: 24–25).

etatyzację społeczeństwa, bowiem coraz większe, coraz bardziej sprecyzowane aspekty życia społecznego, dotychczas pozostające poza wpływem państwa, stają się przedmiotem zorganizowanych oddziaływań społecznych<sup>20</sup> (Chevallier 1981: 911–917). Projekt tworzenia trzeciego sektora od początku miał charakter neoliberalny<sup>21</sup>.

Zależność, podporządkowanie i usługowy charakter trzeciego sektora nie są charakterystyczne tylko dla reżimów autorytarnych, jak na przykładzie Chin zauważył Michael Frolic (Frolic 1997). Jest to raczej ogólna charakterystyka sposobu funkcjonowania organizacji opiekuńczych niezależnie od stopnia demokratyzacji.

Jednakże, jak zauważył Zygmunt Bauman, istota eksternalizacji usług publicznych wydaje się leżeć jeszcze gdzie indziej. To, co w oficjalnej semantyce określa się jako subsydiarność albo pomocniczość, należy określać raczej jako „cedowanie”, w sensie zrzekania się odpowiedzialności (Bauman 2004: 5). Polityczna odpowiedzialność jest rozpraszana i ukrywana, albo raczej ukrywana przez jej rozproszenie wśród pandemonium organizacji dobroczynnych. Dzięki temu rzeczywiste projekty i działania mogą znacznie odbiegać od oficjalnej linii politycznej, co jest szczególnie istotne w sytuacjach kontrowersyjnych bądź eksperymentalnych, a także w przypadku działań prowadzonych w innych krajach, których suwerenność nie ulega jawnym naruszeniom. To, co w idelizującym dyskursie określa się jako wolność i niezależność organizacji dobroczynnych, z perspektywy analizy organizacyjnej można rozpatrywać jako rozmycie odpowiedzialności. Idealistyczny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim zakrywa strukturalne uwarunkowania rozwoju organizacji opiekuńczych.

Jednocześnie to, co w oficjalnej retoryce określa się mianem „ciała pośredniczących”, można z większą adekwatnością określić

---

<sup>20</sup> Co jest szczególnie widoczne w przypadku życia rodzinnego. Można mówić tutaj w kategoriach Habermasa o uczestnictwie systemu organizacji opiekuńczych w kolonizacji świata życia (*Lebenswelt*) przez racjonalizujące instytucje politycznej administracji.

<sup>21</sup> Ostatnim projektem kontynuującym tę strategię w obliczu nowego kryzysu ekonomicznego stał się program Wielkiego Społeczeństwa zaproponowany przez brytyjskiego premiera z ramienia partii konserwatywnej Davida Camerona w 2010 roku.



jako ciała buforujące – separujące odbiorców publicznych usług i dóbr od samych instytucji publicznych decydujących o kształcie prowadzonej przez siebie polityki społecznej<sup>22</sup>. Rolą trzeciego sektora jest rekonstrukcja relacji pomiędzy zwykłym obywatelem a władzą publiczną tak, by doprowadzić do depolityzacji polityki społecznej.

Rozproszenie i płynność ponowoczesnej władzy realizuje się w przesuwaniu i ukrywaniu ośrodków decyzyjnych, co Jadwiga Staniszkis określa mianem „państwa sieciowego” (Staniszkis 2003b), choć może słuszniej byłoby mówić o „rozproszonym”. Ekstremalnym tego przykładem stała się prywatyzacja działań wojennych przez ich eksternalizację w ręce prywatnych korporacji i agencji ochrony (zob. Makki 2004). System organizacji opiekuńczych umożliwia rozmycie politycznej odpowiedzialności przez prywatyzację usług publicznych. Krytyka instytucji państwowych, powszechna wśród organizacji trzeciego sektora, stanowi jeden z istotnych elementów neoliberalnego ataku na instytucje państwa opiekuńczego. Parafrazując Clausa Offe, sieci organizacji opiekuńczych zaczęły konstituować nową *disorganized bureaucracy* albo *disorganized administration* (Offe, Keane 1985). Z perspektywy teorii politycznej można zaś mówić w tym kontekście o *disorganized democracy*.

Warte odnotowania wydaje się porównanie obecnego entuzjazmu wobec organizacji dobroczynnych, ich zdolności do rozwiązywania problemów oraz wspieranej proliferacji na globalną skalę do sytuacji, jaka nastąpiła po drugiej wojnie światowej:

Lata pięćdziesiąte były wspaniałym okresem. *American Dream* był „Światowym Marzeniem” – a najlepszą i najszybszą drogą jego zrealizowania

---

<sup>22</sup> Definiowanie organizacji trzeciego sektora za pomocą terminu „ciała pośredniczące” jest słabo umocowane zarówno empirycznie, jak i teoretycznie. Nie ma badań pokazujących, że organizacje opiekuńcze mają duży wpływ na podejmowanie decyzji politycznych na szczeblu lokalnym, a przede wszystkim centralnym (jakkolwiek by określić jego poziom). Zaś teoretyczne powoływanie się na tradycję, której patronem jest Tocqueville, opiera się na jego nieznaności, bowiem o władzach pośredniczących pisał on w odniesieniu do dawnych ustrojów arystokratycznych, a nie nowoczesnych demokracji, o czym była mowa wcześniej.

stanowiły mechanizmy publicznej administracji [...] Rezultatem netto wszystkich tych entuzjastycznych działań było to, że w latach pięćdziesiątych publiczna administracja stała się magicznym terminem a eksperci publicznej administracji zostali swego rodzaju czarodziejami. Byli oni gorliwie rekrutowani przez agencje pomocowe Stanów Zjednoczonych i ochoczo akceptowani przez większość nowych narodów, obok równie wielu innych ekspertów (Heady 2001: 20).

Rok 1955 był rokiem kulminacji tej polityki: „Rok żniw w czasach wiary – wiary w rozwojową siłę administracyjnych narzędzi stworzonych na Zachodzie. To był obfity rok w czasach nadziei – nadziei, że publiczna administracja może poprowadzić te kraje ku modernizacji. To był pracowity rok w krótkiej epoce dobroczynności – niezbyt klarownej dobroczynności zagranicznej pomocy” (Heady 2001: 20).

Polityka administracyjnych reform została zastąpiona w końcu lat sześćdziesiątych przez orientację ekonomiczną skierowaną na pobudzenie ekonomicznego wzrostu jako wyznacznika rozwoju państw peryferyjnych. W latach dziewięćdziesiątych ten projekt został ponownie zastąpiony przez politykę „budowy i wzmacniania” apolitycznego społeczeństwa obywatelskiego. W jego ramach powstała globalna sieć organizacji opiekuńczych przejmujących funkcje społecznie i ekonomicznie ograniczonych lokalnych administracji rządowych<sup>23</sup>. Nowością w tym podejściu jest akceptacja statusu krajów ubogich i braku możliwości jego zmiany, pod szyldem „redukcji ubóstwa”, co w praktyce oznacza, jak zauważył Mark Duffield, politykę zarządzalności (już zawsze) niestabilnymi i niebezpiecznymi rejonami (zob. World Bank 1996; Hoogvelt 1997: 177). Wpisuje się to w logikę „izolowania kłopotliwych peryferii” (Wnuk-Lipiński 2004: 70), bowiem pozimnowojenny *pax democratica* może być zaprowadzony tylko w niektórych częściach świata. Powyższe przejście ukazuje generalny schemat globalizacji administracyjnych struktur zarządzających społeczną rzeczywistością, ramię w ramię z ekonomiczny-

---

<sup>23</sup> Innymi słowy, projekt budowy i wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego oznacza, że organizacje opiekuńcze działają głównie we własnym interesie, na rzecz „budowy i wzmacniania” własnych zasobów instytucjonalnych.

mi, prawnymi i militarnymi przeformułowaniami. Ukazuje on także wagę administracyjnych oraz quasi-administracyjnych struktur dla społecznego uznania systemów zarządzalności. Zgodnie z Weberem, biurokratyczna racjonalizacja jest najistotniejszą techniką legitymizacji ponowoczesnych systemów władzy.

Koniec zimnej wojny wraz z intensyfikacją szerokiej skali ekonomicznych, społecznych i politycznych procesów, spowodował rozprzestrzenienie się organizacji opiekuńczych na światową skalę dzięki wsparciu rządowych i międzyrządowych instytucji. Rozpowszechnienie organizacji dobroczynnych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych może być wytłumaczone przez neoliberalną transformację państwa opiekuńczego i dalszą globalizację tego procesu w kierunku budowy ponadnarodowego systemu polityki społecznej (Duffield 2001: 9). Jednym z najistotniejszych zadań tego procesu stało się wsparcie globalnej ekspansji ekonomicznej i wolnorynkowego rozwoju przez pacyfikację i neutralizację konfliktów społecznych, potencjalnych walk, rebelii i rewolt w ubogich regionach, przez zarządzanie społecznymi nierównościami i wzmacnianie ekonomicznej zależności. W przemyśle pomocowym można widzieć element neokolonialnej strategii utrzymywania podporządkowania. Wsparcie donatorów dla organizacji opiekuńczych może być postrzegane jako część neoliberalnej strategii, która stara się, by zamienić lokalne społeczności w klientów organizacji opiekuńczych na prywatnym rynku usług dla ubogich. Takie usługi socjalne są dostarczane przez kontrakty z organizacjami dobroczynnymi, które nie są odpowiedzialne ani przed obywatelami danego kraju w ogólności, ani przed ich odbiorcami w szczególności (Kilby 2000: 58).

Jak pokazał przykład powszechnie uznanego za najbardziej udany pozarządowy program<sup>24</sup> tzw. mikropożyczek Grameen Bank w Bangladeszu, pozarządowa penetracja struktur społecznych zmienia tradycyjne społeczne i wspólnotowe normy i relacje: „Znaczenie

---

<sup>24</sup> Mimo że pod względem prawnowłasnościowym mamy tu do czynienia ze zwykłym bankiem. Przykład ten ma jednak duży potencjał obrazujący, co w pewien sposób może usprawiedliwiać jego uwzględnienie w rozważaniach o sektorze pozarządowym.

domostwa i wspólnoty nie stanowi już więcej ekspresji kolektywnej odpowiedzialności, lecz jest przetworzone w kategoriach organizacji grup społecznych w celu zapewnienia spłaty pożyczki. [...] Reorganizacja społecznej zbiorowości dla zapewnienia spłaty kredytu służy jako mechanizm społecznej kontroli raczej niż teren budowy społecznej solidarności i tworzenia relacji społecznych zobowiązań i wzajemnej wymiany” (Feldman 1997: 60). Przez organizacje opiekuńcze globalny porządek przenika na najniższe poziomy społeczeństw, które stają się obiektem uwagi globalnych struktur władzy.

Politycznym projektem, który przyczynił się do upowszechnienia organizacji opiekuńczych w ramach nowego globalnego mechanizmu redystrybucji był Konsensus Waszyngtoński. W jego ramach uzgodniono zestaw reguł polityki ekonomicznej składających się na „standardowy” pakiet reform „zalecanych” ubogim krajom przez instytucje mieszczące się w Waszyngtonie – Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy oraz Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych. Od zastosowania listy zaleceń zostało uwarunkowane udzielenie pożyczek, o które ubiegały się ubogie rządy. Jednym z głównych zaleceń była dyscyplina fiskalna i ograniczenie wydatków publicznych. W tym samym czasie, gdy rządy ograniczały wydatki publiczne, kraje te stały się terenem działania organizacji opiekuńczych finansowanych przez bogate rządy (np. Hudock 1999: 52).

### **Zasoby ludzkie**

Patrząc na ponowoczesną strukturę społeczeństwa globalnego, można zauważyć, że działacze organizacji dobroczynnych należą do dobrze wykształconej i wpływowej kategorii ludzi. Historyczne spojrzenie ukazuje, że wzrost globalnego trzeciego sektora jest zakorzeniony w zmianach ekonomicznych po drugiej wojnie światowej. Zastosowanie fordyzmu w naukowych badaniach spowodowało znaczną ekspansję „zaopatrzenia” w wyższą edukację na całym świecie. Posiadacze wyższych stopni naukowych przez większość

lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych byli łatwo absorbowani przez administrację państwową. W latach siedemdziesiątych rosnąca liczba absolwentów wyższych uczelni przekroczyła systemowe zapotrzebowanie na nich i możliwości zatrudnienia w państwowej administracji, która zaczęła kurczyć się w efekcie ekonomicznego kryzysu<sup>25</sup>. „W Stanach Zjednoczonych rosnące liczby wyedukowanych kadr wzięły sprawy w swoje ręce, zakładając multum agencji doradztwa, *think-tanks* oraz innych podobnych instytucji tak dobrze dziś nam znanych, szerząc wiedzę i praktykę w społeczeństwie i świecie” (Lipschutz 2000: 87). Ta wizja charakteryzuje się silnym idealizmem, eksponując wiarę w efekt niewidzialnej ręki i oddolnej inicjatywy oraz samowystarczalnych narodzin dobroczynnych organizacji.

Przesunięcie zasobów ludzkich z systemu państwa opiekuńczego do trzeciego sektora było koordynowane przez samą administrację państwową. Instytucjonalne elity rzeczywiście wzięły stery w swoje ręce, zakładając wiele organizacji dobroczynnych, jednakże należy mieć świadomość, że ten proces był silnie wspierany przez tę część elit, która utrzymała swoje pozycje w administracji publicznej. Wywołane restrukturyzacją państwa opiekuńczego uwolnienie kadr stanowiło problem, którego rozwiązaniem mogło być jedynie ponowne zatrudnienie. Odbyło się jednak ono nie w instytucjach państwowych, a w ramach nowego sektora rynku pracy, jakim stał się sektor *nonprofit*. Gwałtowny wzrost trzeciego sektora w późnych latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był wsparty przez politykę podwykonawstwa i outsourcingu bastionów państwa opiekuńczego w ramach publicznej administracji (zob. Wolch 1990). Istnieją bezpośrednie relacje pomiędzy rządową administracją a pozarządowymi kierownictwami w zasobnych krajach. „Kierownictwa dostawców *nonprofit* mają do czynienia bezpośrednio z kwestiami legislacyjnymi i wykonawczymi w celu wpływania na wysokość kontraktów, standardy usług i inne kwestie polityki. Te działania są wzmacniane przez wymianę stanowisk wyższego persone-

---

<sup>25</sup> Choć w gruncie rzeczy, zamiast o kurczeniu się należy mówić o zmniejszeniu dynamiki wzrostu.

lu poruszającego się pomiędzy publicznym a prywatnym sektorem” (Lipsky, Smith 1993: 195). W 1995 roku trzeci sektor odpowiadał za 6,9% całości zatrudnienia w Europie Zachodniej i prawie 7,8% w Stanach Zjednoczonych (Anheier, Carlson, Kendall 2001: 1).

Po upadku układu zimnowojennego podobne procesy, wspierane z kolei przez międzynarodowe instytucje, rozpoczęły się w krajach peryferyjnych.

Niektórzy analitycy afrykańskiej ekonomii politycznej mówią o istnieniu „biurokratycznej burżuazji” zależnej od dostępu do państwowych zasobów dla swego istnienia. To, co możemy zaobserwować w latach dziewięćdziesiątych, to raczej narodziny nowej „biurokratycznej pozarządowej burżuazji” zależnej od ogromnych sum pieniędzy wpływających do sektora dobroczynnego w Afryce, niż upragnionej jako nowej „objawionej i wzmocnionej” klasy średniej. Używając metafory „polityki brzucha” Bayarta, jeśli duża część „narodowego ciasta” jest obecnie pieczona w innym piekarniku, można przewidywać, że afrykańskie elity będą odwiedzać nową ciastkarnię (Gary 1996: 164).

Płynące do Afryki pieniądze pożera już nie tylko miejscowa administracja państwowa, ale także, a może przede wszystkim, pozarządowa. Paradoksalnie, zagraniczna pomoc ekonomiczna pogłębia w krajach biednych polaryzację struktury społecznej – spowodowaną monopolizacją środków pomocowych przez lokalne elity (Wnuk-Lipiński 2004: 259–260). Należy uwzględnić tutaj także tę ich część, która zdominowała organizacje opiekuńcze<sup>26</sup>.

W krajach peryferyjnych powiązania pomiędzy organizacjami opiekuńczymi i rządami są pośrednie, jednak należy zdawać sobie sprawę, że są to powiązania z rządami bogatych krajów, a nie ich własnych ubogich. Aktywne w ubogich krajach organizacje opiekuńcze, przez sieć pośredniczących i ochraniających ciał, mają silniejsze związki z międzyrządowymi organizacjami lub rządowy-

---

<sup>26</sup> Problematiczną kwestią jest bowiem, czy kraje ubogie w ogóle potrzebują jakiegokolwiek pomocy, czy raczej sprawiedliwego handlu – bez zaporowych ceł i dopłat do rolnictwa praktykowanych przez bogate kraje, czego wyrazem stało się hasło „fair trade not aid”. Paternalistyczny projekt pomocowy pogłębia tylko uzależnienie od charytatywnych środków.

ni instytucjami krajów zasobnych niż z własnymi rządami. Na przykład kierownictwo średniej organizacji dobroczynnej w Polsce ma częstsze i bardziej owocne kontakty z instytucjami związanymi z Komisją Europejską, głównie przez programy Phare, a później Europejskiego Funduszu Społecznego, niż z lokalnym samorządem. „Pozycja polskich organizacji pozarządowych naprzeciw międzynarodowej społeczności jest bez wątpienia silniejsza niż narodowego rządu. Początkowy, międzynarodowy, stały napływ idei, kontaktów i wymiany ludzi oraz informacji pozwolił wielu NGOsom na legitymizację ich własnego istnienia a często osiągnięcie silniejszej pozycji w ramach ich własnego lokalnego otoczenia” (Regulska 2001: 190).

Przypadek Mozambiku pokazuje, że praca w organizacji dobroczynnej, w porównaniu do innych administracyjnych pozycji, jest ogromnie atrakcyjna: „Rządowi pracownicy coraz intensywniej są podkupywani i przejmowani przez obce agencje, albo prosto przez wypłacanie im wyższych pensji za pracę dla nowych agencji pomocowych lub też przez łapówki lub podarki, jak zagraniczne podróże, tak by działali w interesie tych agencji” (Hanlon 2000: 139). W krajach peryferyjnych sektor dobroczynny aktywnie rywalizuje z lokalną administracją, przejmując ich zasoby ludzkie i faktycznie osłabiając je. Jednak nie tylko ekonomiczne czynniki kształtują zachowanie instytucjonalnych elit. Polityczne możliwości wpływania na lokalną (i globalną) politykę społeczną przez organizacje opiekuńcze także zachęca profesjonalne kadry „ekspertów” z klas średnich (Bennett, Gibbs 1996: 4).

Opisane wyżej fakty zmieniają nieco znaczenie zdania: „Jest dobrze znanym socjologicznym fenomenem, że ci, którzy są najbardziej uprzywilejowani pod względem statusu socjo-ekonomicznego, są także tymi, którzy są najbardziej zainteresowani w uczestniczeniu w organizacjach posiadających wyraźny wpływ na rzeczywistość społeczną” (Gaventa 1999: 25). Praca w trzecim sektorze może być bardziej atrakcyjna niż tradycyjna, „weberowska” kariera polityczna lub administracyjna. Organizacje opiekuńcze mają zdolność zapewnienia możliwości zatrudnienia wykorzenionych wykształconych profesjonalistów z klasy średniej. Te możliwości są niezbędne, zwłaszcza wobec braku posad na wyższych uczelniach

lub w biznesie i przemyśle. „W Chile w roku 1990 istniało 300–400 NGOów, które wykiełkowały w odpowiedzi na represyjną politykę reżimu militarnego i jego działań, by zredukować rolę sektora publicznego” (Hudock 1999: 90). Z drugiej strony, pośród organizacji dobroczynnych można spotkać „NGOsy apolitycznych *yuppie* [...] wywodzące się z ekonomicznego wykorzenienia profesjonalistów z klasy średniej, zarówno z publicznego, jak i prywatnego sektora” (Hudock 1990: 90). W 1995 roku 85% liderów brazylijskich organizacji dobroczynnych miało dyplomy licencjackie, a 39% magisterskie (Hudock 1990: 90). Odsetek osób z wyższym wykształceniem wśród pozarządowych działaczy jest wszędzie szczególnie wysoki.

To nie znaczy, że wszystkie członkowskie NGOsy i *grass-rootsy* są wzorami demokracji i autentyczności. W wielu przypadkach udana organizacja pozarządowa lub *grass-root* wyrosła z wysiłków małej liczby outsiderów popychanych pragnieniem, by pomóc społeczności. Tacy „zewnątrzni pracownicy” są często członkami elity inteligencji lub biznesu, z niewieloma związkami z lokalną społecznością. Dopiero później ruchy przyjmowały prawdziwie oddolny charakter. Niektóre z organizacji *grass-roots* są tworzone w pierwszym rządzie, by instytucjonalizować władzę patronów i innych wioskowych elit i są trawione przez nepotyzm, korupcję i patriarchalną bezdusność (Stiles 2000: 121).

Badania przeprowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych w Polsce pokazują, że instytucjonalne możliwości udostępniane przez organizację dobroczynną mogą lepiej odpowiadać oczekiwaniom i aspiracjom profesjonalistów niż publiczna administracja lub prywatne przedsiębiorstwo. Zawodowe zainteresowanie instytucjonalnych elit pozarządową działalnością zależy od oceny pracy *pro publico bono*. „O ile kurczenie się państwa opiekuńczego może być rozpatrywane jako czynnik »popychający« wielu dostawców usług do poszukiwania innych organizacyjnych form, wartość określania zawodowego zajęcia jako publicznej służby odpowiada za »pociągający« czynnik, który zainteresował tych praktyków do pozarządowej działalności” (Sokolowski 2000: 208). Zamiast brudnych walk politycznych czy wyścigu szczurów trzeci sektor zapewnia bardziej szlachetne autoidentyfikacje.



Lokalne badania z końca lat dziewięćdziesiątych w Polsce pokazują, że praca dla dobroczynnej organizacji jest źródłem poczucia władzy i prestiżu, rozmaicie idealizowanych. Głównymi wskaźnikami poczucia prestiżu są opozycyjne dystynkcje: aktywny działacz w przeciwstawieniu do pasywnej społeczności, samopowiącający się działacz w przeciwstawieniu do zorientowanego na zysk biznesmena oraz dobroczynność pozarządowej działalności w przeciwstawieniu do politycznych walk w lokalnym samorządzie. Najważniejszymi wskaźnikami poczucia władzy są: społeczność jako obiekt aktywności działacza, lokalny samorząd jako podmiot współpracy lub sporów, ponadlokalne instytucje jako transcendentne zasoby władzy, dla których działacz jest pośrednikiem (Zaleski 2001: 206–213).

Efektywność i organizacyjny sukces większości fundacji i stowarzyszeń zależy od ich umiejętności poruszania się w dżungli prawnych regulacji, znajomości prawa, procedur i zdolności formułowania prawidłowych aplikacji o subwencje. Funkcjonowanie NGOśó w wymaga kontaktów z wieloma partnerami, zwłaszcza zagranicznymi. Płynna znajomość bardziej popularnych języków, zwłaszcza angielskiego, jest kluczowa. Działacze muszą także być zaznajomieni z biurokratycznym żargonem, niezbędnym dla uzyskania instytucjonalnego zaufania. Z tych powodów większość zatrudnionych w organizacjach dobroczynnych musi mieć wyższe wykształcenie. Zorganizowana działalność społeczna wymaga wysokich kompetencji, wiedzy i umiejętności. Władza pozarządowych działaczy jest oparta na ich kulturowym kapitale, który pozwala im kształtować i ustanawiać prawomocne definicje rzeczywistości, czyli kształtować publiczny dyskurs przez formułowanie istotnych problemów i proponowanie sposobów ich rozwiązywania (Zaleski 2001: 206–213).

Rozrastający się sektor dobroczynny wpływa na strukturę globalnego społeczeństwa. Obserwujemy ekspansję biurokratycznej klasy średniej na globalną skalę. Ta globalna klasa średnia kontaktuje się łatwiej z osobami z innych krajów, lecz o podobnym edukacyjnym i ekonomicznym statusie niż z ludźmi z własnego kraju, lecz odmiennej pozycji społecznej. „Fakt, że ruchy społeczne są »poza-

rządowe« lub że działają całościowo, nie gwarantuje, że będą pracowały na rzecz zmarginalizowanych i upośledzonych” (Morris-Suzuki 2000: 84). Co jest zatem bardziej istotne dla rozwijającego się pozarządowego systemu: jakość i wartość jego działań i funkcjonowania, czy raczej własny wzrost i rozwój?<sup>27</sup>

Rosnący postnarodowy globalny porządek oraz system globalnej zarządzalności angażuje kadry „ponadnarodowych intelektualistów”. Poświęcają się oni badaniu fenomenu ponadnarodowości oraz artykułują ich znaczenie, walcząc o wpływ na kształt nowego porządku. „Wymieniają się oni wiedzą i praktyką przez narodowe i ponadnarodowe koalicje, alianse i komunikację oraz zakładają organizacje i instytucje, które propagują te treści i wnoszą je na różne poziomy rządowe i zarządzalności.[...] Narodziny globalnej zarządzalności i ponadnarodowego systemu opiekuńczego może służyć interesom wąskiego grona ekonomicznych i politycznych elit oraz okazać się w istocie konserwatywnym i reakcyjnym” (Lipschutz 2000: 94).

Z drugiej strony, internacjonalizacja klasy średniej przez formację globalnych struktur pozarządowych ogranicza jednocześnie procesy drenażu mózgow w ubogich krajach, w których wykształcone klasy w ekonomicznych i politycznych celach przemieszczają się do bogatych krajów. „Wzrastające możliwości zatrudnienia dla profesjonalistów z klasy średniej oraz rozwój tej socjoekonomicznej warstwy pomaga w ukształtowaniu politycznie i ekonomicznie aktywnej klasy dążącej do ochrony swych interesów” (Hudock 1999: 90). Rozrost trzeciego sektora w Polsce wpłynął na budowę i instytucjonalizację nowej polskiej klasy średniej w okresie neoliberalnej transformacji systemowej (zob. Zaleski 2001). Dla trzeciego sektora jego własny wzrost w terminach personalnych, infrastrukturalnych i ekonomicznych, rozpowszechniane przez działania popierające i retorykę budowania umiejętności, *capacity-building*, ma kluczowe znaczenie, przewyższając paradoksalnie wagę jego własnej efektywności.

---

<sup>27</sup> Pod nazwą „budowy i wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego”.

## Funkcjonalna stratyfikacja

Jedną z najbardziej popularnych metod analizy zróżnicowania trzeciego sektora jest wyróżnianie pól działania organizacji dobroczynnych przez przedmiot i rodzaj aktywności, np. edukację, zdrowie, agrokulturę, ekologię (np. World Bank 1996: 15). Taka klasyfikacja ma horyzontalny charakter i nie uwzględnia wertykalnych, czyli hierarchicznych wymiarów trzeciego sektora. Funkcjonalna analiza powinna być połączona z analizą struktur władzy.

W 1995 roku Bank Światowy identyfikował dwa główne typy organizacji dobroczynnych. Do pierwszego zostały zaliczone organizacje „operacyjne”, których podstawowym zadaniem jest realizacja lub finansowanie programów stworzonych np. w celu wpływania na rozwój, zarządzania ekologicznego, opieki lub pomocy w przypadku katastrof. Do drugiego typu przyporządkowano organizacje „ekspertskie” („adwokackie” w retoryce Banku), których zadaniem jest reprezentowanie na rozmaitych forach określonego punktu widzenia lub problemu, a które dążą do wpływania na politykę i praktykę międzyrządowych, rządowych i innych ciał decyzyjnych – pełnią funkcje konsultacyjne i zajmują się lobbingsiem. Do pierwszego typu należą międzynarodowe organizacje, których główne kwatery zwykle mieszczą się w rozwiniętych krajach, organizacje narodowe, działające w indywidualnych krajach, często jako ciała pośredniczące, oraz organizacje lokalne, służące określonym grupom populacji na wąskim geograficznie obszarze. Na drugi typ składają się instytucje badawcze i naukowe lub pretendujące do takich, mieszczące się głównie, choć nie wyłącznie, w krajach rozwiniętych. W rzeczywistości liczba bardzo skutecznych eksperckich organizacji dobroczynnych z krajów rozwijających się wzrasta. Są one bardzo skuteczne w nawiązywaniu kontaktów międzynarodowych i w coraz większym stopniu skupiają uwagę partnerów z krajów rozwiniętych (World Bank 1996: 1–2). Innymi słowy, organizacje pierwszego typu funkcjonują jako realizujące określoną politykę instytucje, których najważniejszą funkcją jest redukcja ubóstwa, jak przedstawia Bank Światowy, czyli zarządzanie kryzysowe w krytycznych obszarach przez redukcję oczekiwań ekonomicznej

autonomii. Organizacje drugiego typu funkcjonują jako ciała zbierające, kolekcjonujące, analizujące i upubliczniające dane jako podstawowe narzędzia zarządzalności populacjami i systemy wczesnego ostrzegania, jak np. organizacje afiliowane przy ONZ.

W typologii organizacji dobroczynnych według Adila Najama autor rozwinął podstawową klasyfikację Banku Światowego przez podział każdego typu na dwie kategorie. Tak zatem, pośród organizacji operacyjnych znajdują się „innovacyjne”, które rozwijają i demonstrują sposoby alternatywnego działania i uwidaczniają wartość strategii zarzuconych i opcji, które nie są adaptowane lub rozważane, oraz „dostawcy usług”, którzy bezpośrednio działają na rzecz zaspokojenia potrzeby danej usługi, zwłaszcza wśród zmarginalizowanych i potrzebujących. Pośród organizacji eksperckich znajdują się „monitorujące”, zwłaszcza organizacje strażnicze (*watch-dogs*), krytykujące i oceniające bieżącą politykę i jej realizację, oraz „advokackie”, przede wszystkim *think-tanks*, dostarczające i rozpowszechniające informacje, prowadzące publiczną edukację i służące mobilizacji zasobów (Najam 1999: 152–153).

Podczas gdy organizacje operacyjne formują hierarchiczną strukturę finansowych zależności i zobowiązań, kluczowe dla tej przeważającej masy są monitorujące i advokackie funkcje organizacji eksperckich, które stanowią intelektualne przywództwo w trzecim sektorze. Pozarządowe instytuty badawcze rozprzestrzeniły się na globalną skalę po roku 1970 roku. Procesowi temu towarzyszył wzrost kompetencji pośród nich i w efekcie ich specjalizacja. Jako wyspecjalizowane instytucje organizacje eksperckie dostarczają uprawomocnienia i dowodów dla pozarządowych i międzyrządowych agencji (Stone 100: 199). „W konsekwencji, poszczególne *think-tanks* są kontraktowane i kooptowane do funkcji zarządczych, co zawiera dostarczanie podstawowych informacji dla międzynarodowych organizacji, sprawozdania z negocjacji i wewnętrzne sygnalizowanie dla narodowych elit, jak też rozwój reguł i monitorowanie międzynarodowych porozumień” (Stone 2000: 205). Krytyka wykorzystuje „informację otrzymywaną od lokalnych społeczności i gromadzoną w krajach uprzemysłowionych w celu zwiększenia

siły i wpływu tamtejszych NGOów, które działają jako interlokuторы swych rządów i instytucji Bretton Woods” (Cleary 1996: 93).

Tak zwana polityka *New Public Management* zapoczątkowana w latach osiemdziesiątych spowodowała powstanie wysiłków ewaluacyjnych rozpoczętych przez rządy i międzyrządowe instytucje. Ocena działań operacyjnych organizacji dobroczynnych stała się bardzo istotna dla koordynacji, wydajności i spójności pozarządowego systemu. Z drugiej strony, dla gwałtownie rozrastającego się trzeciego sektora, samoświadomość i nadzór stały się kluczowe dla jego własnego rozwoju.

### Kaskadowe finansowanie

Najlepszy sposób zilustrowania struktur władzy w globalnym sektorze opiekuńczym stanowi analiza przepływu kapitału. Jest tak, ponieważ „sposób, w jaki większość organizacji pozarządowych poszukuje i otrzymuje środki z zewnętrznego otoczenia, podporządkowuje je zewnętrznej kontroli” (Hudock 1999: 2). Jak zauważyła Ann Hudock, te organizacje, które otrzymują wszystkie swe fundusze od donatorów, by przeprowadzać tychże ofiarodawców programy, są w gruncie rzeczy kontrahentami i niczym więcej, niż przedłużeniem ofiarowujących agencji<sup>28</sup>. Jednak to samo można również powiedzieć, gdy suma pieniędzy pokrywa tylko część działalności danej organizacji dobroczynnej, co wiąże się z dostępnością i pewnością tych środków jako finansowych zasobów. Co więcej, gdy dana organizacja otrzymuje fundusze rządowe, musi być poddana ścisłym wymogom księgowości i raportowania, które mogą ograniczać ich zdolność do działania elastycznego i odpowiedzialnego (Hudock 1999: 2). Organizacje dobroczynne są niezależne pod względem prawnym, jako podmioty prawnocywilne, ale nie finansowym, jako podmioty ekonomiczne.

---

<sup>28</sup> Z drugiej strony nietrudno zauważyć, że te agencje niejednokrotnie są uzależnione od swych podwykonawców, którzy mają odpowiednie doświadczenie, zakorzenienie i kontakty w środowiskach, których nie mają agencje rządowe.

Te obserwacje są kluczowe dla zrozumienia, w jaki sposób organizacje opiekuńcze funkcjonują jako nowy aparat redystrybucji i alokacji środków ekonomicznych na globalną skalę, przy jednoczesnym założeniu, że większość pieniędzy w globalnym pozarządowym sektorze pochodzi z rządowych budżetów (dlatego w Stanach Zjednoczonych organizacje dobroczynne określa się raczej mianem *nonprofit* – administracja publiczna spełnia przecież takie same funkcje). Z jednym zastrzeżeniem: wyłącznie zasobnych rządów. Co oznacza, że organizacje opiekuńcze, zarówno w ubogich, jak i bogatych krajach, otrzymują pieniądze od rządów państw zasobnych (dlatego w krajach Trzeciego Świata te organizacje są „pozarządowe” – finansowo niezależne od własnych rządów, ale to nie znaczy, że również od obcych – stąd dodatkowy ich związek z opozycyjną w swych solidarnościowych początkach semantyką tzw. społeczeństwa obywatelskiego). Żeby krótko to zilustrować, wystarczy zauważyć, że organizacje opiekuńcze, na przykład w Bangladeszu, mogą funkcjonować głównie dzięki pieniądзом od *Japan International Cooperation Agency*, podczas gdy ich japońskie odpowiedniki otrzymują pieniądze wprost od rodzimych agencji rządowych.

Jednym z najpopularniejszych oficjalnych mitów dotyczących organizacji dobroczynnych jest ten o istotności prywatnej filantropii. To raczej przykład dobrego *public relations*, zgodnie z przeznaczeniem, przynajmniej w oczach prywatnych ofiarodawców. Co więcej, medialne kampanie zbierania funduszy przyczyniają się do kształtowania raczej wizerunku danej organizacji dobroczynnej niż ewentualnych ofiarodawców. Dobrym tego przykładem jest Polska Akcja Humanitarna, która przez medialne kampanie filantropijne stała się jedną z najlepiej rozpoznawanych organizacji w Polsce, co ułatwia jej zdobywanie funduszy z budżetów publicznych donatorów państw – przez USAID, czy europejskie ECHO, po rodzime Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Próba z 22 krajów pokazała, że filantropia stanowi zaledwie 11% pozarządowych budżetów, podczas gdy większość z nich pochodzi w zbliżonej liczbie z dzia-

łałności komercyjnej i sektora publicznego<sup>29</sup> (Salamon et al. 2000: 5). Można podchodzić krytycznie do dużych anonimowych stowarzyszeń, w których członkostwo ogranicza się do opłacania składek, co podkreślał Robert Putnam (zob. Putnam 2000). Sztandarowym przykładem tego typu organizacji jest Greenpeace, największa chyba organizacja umożliwiająca milionom ludzi na całym świecie „aktywizm w kapturach przed telewizorem”. Profesjonalne techniki marketingowe pozwalające sprzedać członkostwo jako produkt zaspokajający potrzebę „zaangażowania” umożliwiają tego typu organizacjom zdobycie znacznych środków finansowych od obywateli-konsumentów z zamożnych krajów<sup>30</sup>. Z kolei doświadczenie uboższych krajów pokazuje, że składki członkowskie stają się również przyczyną podziałów społecznych, powodując wykluczenie osób ubogich (zob. Oxfam 2006: 28–29). W ten sposób organizacje dobroczynne stają się dostawcą ekskluzywnych usług, np. edukacyjnych w tzw. szkołach społecznych, jak dzieje się to w Polsce<sup>31</sup>.

Ostrożne szacunki Banku Światowego głoszą, że przeciętnie budżety organizacji opiekuńczych na świecie składają się w 35% z rządowych zasobów (Hanlon 2000: 135). Ewaluacje bardziej szczegółowe w śledzeniu przepływu kapitału ukazują nieco odmienny obraz.

---

<sup>29</sup> Autorzy do działalności komercyjnej, nazwanej z czasem „ekonomią społeczną” (zmieniając tradycyjne rozumienie tego terminu, które zostało zastąpione przez „społeczną odpowiedzialność biznesu” tudzież jego etykę), włączyli składki członkowskie i opłaty np. w szkołach społecznych, z drugiej strony w ramach sektora publicznego nie uwzględnili środków pochodzących z zagranicy. Przy czym należy zauważyć, że organizacje nie dywersyfikują źródeł dochodów, ale specjalizują się w pozyskiwaniu ich w sposób komercyjny albo ze źródeł publicznych, np. w organizacjach aktywnych w branży medycznej pochodzą one głównie z działalności komercyjnej, podczas gdy organizacje zajmujące się ochroną środowiska bardziej zależą od pieniędzy publicznych. Można je zatem podzielić na uprzywilejowanych fiskalnie uczestników rynku oraz podwykonawców instytucji publicznych.

<sup>30</sup> W tym przypadku możemy mówić o komercjalizacji trzeciego sektora.

<sup>31</sup> Można się zastanawiać, czy nie mamy tu w ogóle do czynienia ze zjawiskiem korupcyjnym, gdy działalność ekonomiczna jest prowadzona pod przykrywką działalności na rzecz pożytku publicznego w celu zwiększenia ulg i odpisów podatkowych.

W zasobnych krajach organizacje opiekuńcze są finansowane wprost przez agencje rządowe i średnia wysokość tych dotacji jest oceniana na 43% budżetu trzeciego sektora (Uvin 2000: 14). Odpowiednio: we Włoszech wyniosło to 43%, w Niemczech – 68%, w Wielkiej Brytanii – 40%, we Francji – 59%, w Stanach Zjednoczonych – 30% (za: Kubik, Ekiert 2001: 281). W Polsce w 2002 roku udział krajowych środków publicznych w budżecie trzeciego sektora oceniono na ponad 33% (Wygnański et al. 2002: 34). Z punktu widzenia praktyki funkcjonowania organizacji opiekuńczych groźba odcięcia dotacji jest najskuteczniejszym narzędziem polityki administracji publicznej wobec trzeciego sektora.

Należy również brać pod uwagę pośrednie sposoby finansowania trzeciego sektora przez rządy używające podatkowych ulg dla prywatnych przedsiębiorstw do stymulowania bezpośredniego przepływu kapitału z sektora *forprofit* do sektora *nonprofit*, omijając aparat państwowy, który jednak jest odpowiedzialny za regulację tego przepływu. Ten sposób państwowego wsparcia finansowego, uprzywilejowania wobec innych form organizacji społecznej jest zawsze rozważany jako niezależny od państwowego wpływu. Jednak doświadczenia Stanów Zjednoczonych świadczą o czymś innym: „Najbardziej niebezpieczną częścią prawa z 1969 r. jest nowa władza oddana *Internal Revenue Service* do nadzorowania działania fundacji. Władza pozbawienia lub groźby pozbawienia podatkowych ulg jest najbardziej skutecznym środkiem kontroli” (Berger, Neuhaus 2000: 175). W Polsce dopiero w 2004 roku podjęto tego typu regulacje, ustalając zasady uzyskania statusu tzw. organizacji pożytku publicznego.

Odmienne warunki można zauważyć w sektorach pomocowym i rozwojowym, które operują w krajach peryferyjnych: „W 1994 szwedzkie NGOsy otrzymały 85% ich funduszy z oficjalnych zasobów pomocowych. W 1993 *official development assistance* (ODA) dla kanadyjskich organizacji pozarządowych osiągnęła 70%, podczas gdy organizacje amerykańskie otrzymały 66% swoich funduszy z oficjalnych źródeł” (Hudock 1999: 3).

W krajach ubogich sytuacja jest bowiem zupełnie inna niż w bogatych. Lokalne rządy odpowiadają za znacznie mniejsze, jeśli



w ogóle, porcje pozarządowych zasobów. „NGOs Trzeciego Świata zależą głównie od zagranicznej pomocy” i prawie 90% kapitału dostępnego trzeciemu sektorowi w krajach peryferyjnych jest wchłaniane z zewnętrznych źródeł (Uvin 2000: 16). Oceny wysokości bezpośredniego publicznego finansowania trzeciego sektora w ubogich krajach w 2000 roku wahały się od 8 do 13 miliardów dolarów (Hanlon 2000: 135; Fowler 2000: 56; Uvin 2000: 14). To, co te oceny biorą pod uwagę, to liczba pieniędzy przeznaczona na kontraktowanie szerokiego spektrum organizacji dobroczynnych zaangażowanych w przemysł pomocowy, którego samego wielkość była oceniana w 2000 roku na 58 miliardów dolarów, czyli jego pewnego odsetka (Hanlon 2000: 135). Legalność tych transferów wobec lokalnych rozwiązań prawnych, zwłaszcza fiskalnych pozostaje często kwestią sporną i niepodlegającą kontroli.

Na pierwszy rzut oka może wydawać się, że pomoc bogatych państw dla krajów peryferyjnych jest generalnie zdecentralizowana i nieskoordynowana. Oprócz grupy państw OECD, działają w tym zakresie ciała międzyrządowe, jak Komisja Europejska, NAFTA, MFW i Bank Światowy, które osobno kanalizują finanse pomocowe. Jednakże międzynarodowe działania pomocowe znalazły się pod wpływem wysiłków zmierzających w kierunku wielostronnej koordynacji. Pierwszym krokiem był Konsensus Waszyngtoński uspołniający działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego i Departamentu Skarbu Stanów Zjednoczonych. Wewnątrz grupy państw OECD najważniejszym krokiem w stronę centralizacji było założenie Development Assistance Committee, którego głównym zadaniem stała się redukcja liczby osób żyjących w absolutnej nędzy. W 1996 roku Rada OECD zatwierdziła Development Partnership Strategy, która stała się „istotną podstawą dialogu i skoordynowania działań dla osiągnięcia postępującego rozwoju redukcji biedy” (Helmich, Smillie 1999: 3). Jednym z kluczowych aspektów tej strategii było wzmocnienie spójności polityki i współpracy pośród aktorów przemysłu pomocowego i rozwojowego. Uwzględniono w niej rządy z ich programami *Official Development Assistance* oraz organizacje dobroczynne jako wykonawców długotrwałego zobowiązania do redukcji biedy i pozytywnej zmiany społecznej.

Organizacje dobroczynne z ubogich państw otrzymują wzrastające proporcje całkowitych funduszy z programów ODA państw OECD. Według szacunków Banku Światowego, ODA dostarczały tylko 1,5% dochodu międzynarodowych organizacji dobroczynnych w 1970 roku i 30% w 1993 roku. Włączając pomoc żywnościową, donatorzy OECD przepuszczają około 5% swojego ODA przez organizacje dobroczynne, a przynajmniej jedno państwo, Stany Zjednoczone, 11%. Ten rozwój odzwierciedla szybki wzrost trzeciego sektora w pożyczających państwach: na przykład w Indii zarejestrowane organizacje opiekuńcze dysponują 520 milionami dolarów w ciągu roku, czyli 25% całkowitej zewnętrznej pomocy (World Bank 1996: 1). Według Development Assistance Committee, organizacje opiekuńcze tradycyjnie dysponują 10% oficjalnej pomocy z OECD, czyli około 6 miliardami dolarów rocznie w latach dziewięćdziesiątych (Hanlon 2000: 135).

Ramię w ramię z ODA, podąża wsparcie Banku Światowego dla trzeciego sektora. Polityka Banku Światowego wobec tzw. społeczeństwa obywatelskiego, w oficjalnej retoryce, wpłynęła na znaczący wzrost liczby projektów zatrudniających organizacje opiekuńcze w latach dziewięćdziesiątych. W latach 1973–1988 takie organizacje włączało tylko 6% projektów finansowanych przez Bank Światowy. W latach 1988–1994 procent projektów z „zamierzonym udziałem” organizacji dobroczynnych wzrósł dziesięciokrotnie do 50%, a w 2000 roku osiągnął 70% (World Bank 2000: 3; 2001: 4). Głównym problemem w ocenie finansowego wsparcia trzeciego sektora przez Bank Światowy jest fakt, że Bank nie finansuje organizacji opiekuńczych bezpośrednio, tylko udziela dla nich warunkowanych pożyczek zainteresowanym rządów (Hudock 1999: 55). W ich ramach konkretne projekty muszą być realizowane przez rozpoznawane i uznane przez Bank Światowy organizacje dobroczynne w ramach kredytów udzielanym agencjom rządowym w krajach peryferyjnych.

Z małym marginesem, większość funduszy w dyspozycji międzyrządowych organizacji jak Bank Światowy i w dużo mniejszym stopniu ONZ pochodzi z wkładów zasobnych państw OECD. Przepływ pieniędzy od międzyrządowych agencji do dobroczynnych organizacji stanowi drogę transferu zasobów z budżetów rzą-

dów OECD do krajów ubogich. Mówiąc bardziej bezpośrednio, oznacza to, że przykładowa organizacja opiekuńcza z Nigerii jest wspierana głównie przez pieniądze japońskich lub niemieckich podatników.

Charakterystyczna dla trzeciego sektora jest centralizacja zasobów finansowych. W Polsce 2% organizacji dobroczynnych kontroluje prawie 60% pieniędzy w sektorze<sup>32</sup> (BORDO 1998: 43). Największe 15 organizacji „rozwojowych” (NGDOs) w Bangladeszu z około ośmiuset odpowiadało za 75–85% wszystkich środków pomiędzy 1991 a 1993 rokiem. W Sri Lance Survodaya Shramadana kontroluje 64% zasobów dostępnych 18 największym NGDOsom, podczas gdy trójka największych NGDOsów kontroluje 90%. Podobną sytuację można zauważyć również w bogatych krajach.

W segmencie ekologicznym, kilka zachodnich grup interesu posiada duże zasoby intelektualne i powiązań: *Greenpeace* z budżetem w wysokości 100 milionów dolarów oraz *World Wildlife Found* ze 170 milionami dolarów mają większe zasoby niż *UN Environment Program* i większość rządów Trzeciego Świata, z którymi mają do czynienia. Tak samo dzieje się w sektorze pomocy typu *development/emergency*. Na świecie istnieje około dwu tysięcy organizacji pozarządowych aktywnych w tej dziedzinie; jednak nie więcej jak osiem INGO grup – włączając *CARE*, *World Vision*, *Oxfam* oraz *Médecins sans frontières* – kontroluje więcej niż 50% z ośmiomiliardowego rynku pomocy. 70 do 90% całego rządowego finansowania dla pomocy humanitarnej i wspierającej w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej trafia do nie więcej niż dziesięciu międzynarodowych organizacji pozarządowych na każdym kontynencie z kilkoma, które mają budżety w setkach milionów dolarów. W Stanach Zjednoczonych osiem z ponad 150 członków *INTERACTION* (federacji organizacji pomocowych i wspierających) odpowiada za 80% całej pomocy do Afryki. Nawet bez wsparcia rządu, ta suma wynosi 70% (z *CRS* i *World Vision* odpowiadających za 45%) (Uvin 2000: 14).

---

<sup>32</sup> Takie wnioski można wysnuć z zupełnie niewinnie wyglądającego rozkładu finansów organizacyjnych o kształcie zbliżonym do spłaszczonej krzywej Gaussa.

W specjalistycznej literaturze największe organizacje opiekuńcze są nazywane międzynarodowymi, pośredniczącymi, infrastrukturalnymi lub patronackimi (*umbrella*), a ich główną funkcją jest transfer pieniędzy od rządowych i międzyrządowych agencji do mniejszych organizacji dobroczynnych, co w sektorowym slangu nazywa się *regrantingiem*. „Organizacje pośredniczące są coraz bardziej istotne dla trzeciego sektora, zwłaszcza w krajach rozwijających się, gdyż donatorzy i północne NGOsy korzystają z nich jako zarządców kanalizujących fundusze do innych NGOów lub organizacji członkowskich” (Hudock 1999: 12). Organizacje pośredniczące tworzą wielopoziomą quasi-biurokratyczną strukturę zależności i zobowiązań pomiędzy donatorami a dostawcami usług wewnątrz trzeciego sektora, strukturę funkcjonującą jako aparat redystrybucji i alokacji zasobów budżetowych od zamożnych rządów tzw. Północy. Na samym końcu finansowej piramidy znajduje się szerokie spektrum lokalnych i oddolnych organizacji, które na przykład w Polsce stanowią 50% liczby wszystkich organizacji, jednocześnie mając do dyspozycji 1% środków w całym sektorze (BORDO 1998: 43)<sup>33</sup>. Te organizacje są zależne od redystrybucyjnego wsparcia ciał pośredniczących, nie tylko by przeprowadzać swe działania, ale by po prostu przetrwać, a wiele z nich zostało założonych pod wpływem obietnicy zewnętrznych funduszy (Hudock 1999: 89). W Polsce największym zasobem tych najmniejszych organizacji jest zazwyczaj, udostępniony niskopłatnie przez lokalny samorząd, lokal na działalność. Oznacza to często zależność od politycznej koniunktury, gdy na przykład organizacja feministyczna staje się przedmiotem niechętniej polityki prawicowego samorządu (z czym wiąże się wzrost czynszu). Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w przypadku organizacji religijnych czy kościelnych, np. Caritasu. Logika funkcjonowania organizacji dobroczynnych

---

<sup>33</sup> Próbuując oszacować wielkość trzeciego sektora z perspektywy ekonomicznej, kaskadowy sposób finansowania rodzi problem dublowania w sprawozdaniach tych samych pieniędzy, przechodzących przez różne organizacje. Dotyczy to zwłaszcza krajów zamożnych, w których trzeci sektor może być dużo mniejszy, niż wynika to z przyjętej metodologii.

skazuje je na wybór łączący wolność z niedofinansowaniem, niezależność z brakiem znaczenia.

Szczególnym przypadkiem są kraje postkomunistyczne wstępujące do Unii Europejskiej. Szeroko omawiana na początku pierwszego dziesięciolecia XXI wieku słabość polskiego sektora organizacji dobroczynnych może być rozpatrywana w perspektywie swoistej dziury finansowej, w jakiej się on znalazł (zob. Gliński 2004). Polska bowiem z początku stanowiła obiekt intensywnego zainteresowania zachodnich rządów, głównie Stanów Zjednoczonych. Wraz z rozpoczęciem oficjalnych rokowań akcesyjnych w marcu 1998 roku większość grantodawców wycofała się z Polski do innych krajów regionu<sup>34</sup> (zob. Gliński 2004: 435, 439). Głównym źródłem finansowym stał się w tym czasie fundusz Phare. Polska pod koniec lat dziewięćdziesiątych stała się krajem należącym, jeśli nie do grona, to do najbliższego kręgu wpływów państw bogatych, a zatem nie kwalifikowała się do takiej pomocy jak kraje Trzeciego Świata, z drugiej strony polski rząd nie rozpoznawał znaczenia organizacji pozarządowych dla polityki społecznej, jak jego zachodni odpowiednicy. Stąd żadne z dwóch głównych źródeł nie dostarczało wystarczającego wsparcia finansowego polskim organizacjom opiekuńczym. Zmiany w prawie dotyczącym współpracy administracji publicznej z organizacjami społecznymi i pożytku publicznego zmieniają model finansowania trzeciego sektora w kierunku wzorców zachodnich, ograniczając potrzebę pomocy zagranicznej, jak w krajach peryferyjnych, jednak w niewystarczającym stopniu. Sytuację uratowało dopiero wejście do Unii Europejskiej w 2004 roku, co spowodowało napływ pieniędzy unijnych, które, np. przez Europejski Fundusz Społeczny, zaczęły stanowić główne źródło finansowania trzeciego sektora w Polsce.

---

<sup>34</sup> Jedną z form ratunku było zaangażowanie w działalność zagraniczną, która mogła być finansowana przez inne rządy, głównie Stanów Zjednoczonych.

## Konsolidacja władzy

Nie można zrozumieć trzeciego sektora, rozpatrując organizacje opiekuńcze jako niezależne, samorządne instytucje, które polegają wyłącznie na swych altruistycznych lub skupionych na dobru publicznym motywacjach. Raz założona, każda organizacja dobroczynna jest zaangażowana w walkę o organizacyjne przetrwanie. Osiągnięcie tego jest możliwe dzięki praktyce pozyskiwania zewnętrznych funduszy, stwarzającej hierarchiczny przepływ pieniędzy, kaskadowe warunkowania i zależności<sup>35</sup>.

Analiza dróg przepływu finansów w trzecim sektorze prowadzi do konkluzji, że jego wsparcie i rozwój wyrastają z nowej polityki rządów Północy oraz instytucji międzyrządowych. Polityka ta wywodzi się z przemiany trzech porządków światowych: postwestfalskiego, czemu odpowiada założenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, postkolonialnego, związanego z założeniem Development Assistance Committee, oraz pozimnowojennego, którego efektem jest bliska kooperacja pomiędzy Bankiem Światowym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Te trzy porządki sukcesywnie osiągały dominację w drugiej połowie XX wieku, stwarzając podstawy nowego systemu globalnej zarządzalności.

Z historycznej perspektywy, finansowanie sektora organizacji opiekuńczych w ubogich krajach zastąpiło politykę rozwoju i technicznego wsparcia miejscowej administracji publicznej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz industrializacji w latach siedemdziesiątych i wczesnych osiemdziesiątych, czyli finansowania najpierw rządowego, potem prywatnego sektora. Lata dziewięćdziesiąte stały się okresem, zgodnej z wymogami neoliberalnej polityki strukturalnego dostosowania, strategii „redukcji biedy”, która odróżnia się fundamentalnie w swych funkcjach i celach od poprzednich strategii państw bogatych wobec biednych (zob. World

---

<sup>35</sup> Na przykład fundacja Partnerstwo dla Środowiska zarządza dotacjami Konsorcjum Environmental Partnership for Central Europe, a fundacja Edukacja dla Demokracji jest administratorem programu RITA Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Bank 1996). Polityka redukcji biedy nie wspiera już przemian społecznych ani ekonomicznych. Zamiast rozwiązywania problemów społecznych ponowoczesny system opiekuńczy zajmuje się zarządzaniem nimi<sup>36</sup>. Tym sposobem został zakończony utopijny projekt emancypacyjny nowoczesności względem osób ubogich.

Nowa agenda pomocy odwróciła wcześniejsze strategie rozwojowej inkorporacji do systemu światowej ekonomii. W zamian, jak sądzi Mark Duffield, służy teraz polityce kontroli i uśmierzania politycznie niebezpiecznych terytoriów na krawędzi globalnej gospodarki (Hoogvelt 1997: 177). „Zagrożenie wykluczonym Południem zagrażającym międzynarodową niestabilnością przez konflikty, działania kryminalne oraz terroryzm jest obecnie częścią nowych struktur bezpieczeństwa. W ich ramach zacofanie stało się niebezpieczne” (Duffield 2001: 2). Obecnie, jeśli istnieje jakikolwiek dyskurs o rozwoju, jego natura łączy społeczne zapóźnienie z problemami bezpieczeństwa i traktuje zacofanie jako niebezpieczne i destabilizujące (Duffield 2001: 7).

Ta właśnie strategia bezpośrednio przesunęła zasoby do sektora organizacji opiekuńczych jako narzędzia społecznej kontroli, przez programy pokojowe i pomoc humanitarną jako flagowe działania. W oficjalnej retoryce określa się to jako dyplomację społeczną, czyli wpływanie na poszczególne kraje za pośrednictwem aktorów niepaństwowych.

W latach dziewięćdziesiątych dla organizacji dobroczynnych zaangażowanych w przemysł pomocowy najważniejsza była neoliberalna polityka strukturalnego dostosowania MFW, kształtująca cięcia w publicznych wydatkach lokalnych rządów i powodująca gwałtowny wzrost bezrobocia i biedy<sup>37</sup>. W tym samym czasie, gdy lokalne rządy są zmuszane do ograniczenia wydatków społecznych,

---

<sup>36</sup> Czyli w praktyce uczynienia ich „znośnymi”.

<sup>37</sup> W Polsce polityka strukturalnego dostosowania była realizowana w postaci planu ekonomicznego Leszka Balcerowicza (który właściwie dostosował do polskich warunków neoliberalny program ekonomistów MFW Jeffreyja Sachsa i Davida Liptona). Warto przy tym zauważyć, że rzeczywista liberalizacja gospodarki nastąpiła jeszcze przed zmianami ustrojowymi w postaci wspomnianej już wyżej ustawy o działalności gospodarczej z 1988 roku.

Bank Światowy i ODA finansują organizacje dobroczynne jako agencje pomocy i walki przeciw ubóstwu<sup>38</sup>. Bank Światowy stosuje tę politykę nawet przez bezpośrednie użycie lokalnych rządów, przesuując pieniądze do zaakceptowanych organizacji dobroczynnych poprzez warunkowane pożyczki dla tych rządów. Te pożyczki są udzielane pod warunkiem zastosowania programów strukturalnego dostosowania MFW, z którym Bank Światowy (i pozostali donatorzy) pracuje w ścisłej kooperacji:

Lata osiemdziesiąte były świadkiem wzrastającej koordynacji finansowych przepływów do krajów rozwijających się ze strony społeczności dawców pomocy. I tak doświadczającym ekonomicznych problemów państw odmawiano pomocy rozwojowej (pożyczek i grantów) dopóki ich rządy nie zaakceptowały „odpowiedniego programu dostosowania lub polityki ekonomicznej”. W przeważającej większości przypadków oznaczało to program, który otrzymywał (formalną lub nie) pieczęć zgody MFW/Banku Światowego. Było wiele tego przykładów. W 1985 r. Tanzania została zmuszona do zakończenia polityki prawie dwudziestoletnich stałych i otwartych negocjacji z MFW na temat pakietu ekonomicznej stabilizacji, gdy wszyscy dawcy multilateralnej pomocy odmówili dostarczania jakiegokolwiek dalszego ekonomicznego wsparcia, dopóki nie został uzgodniony akceptowalny program. Innym przykładem było wycofanie wartej 200 mln dolarów pomocy dla Zambii w konsekwencji porzucenia przez tamtejszy rząd programu dostosowania w obliczu rozruchów na tle cen żywności w 1986 r. (Cleary 1996: 74).

Zarówno w zasobnych, jak i ubogich społeczeństwach można za uważać transformację sposobów dystrybucji usług społecznych. W obecnej sytuacji w każdym kraju na świecie organizacje dobroczynne dostarczają znaczącą część pomocy dla najuboższych.

---

<sup>38</sup> Polityka strukturalnego dostosowania była szeroko krytykowana za negatywne konsekwencje wywołane w wyniku jej wprowadzenia – jako neokolonialną strategię ekonomicznego podporządkowania (zob. Chossudovsky 2003). Zagadnieniem poruszonym w niniejszej pracy nie jest jednak natura tej polityki, ale relacje pomiędzy jej wprowadzeniem a rozprzestrzenianiem się i funkcjonowaniem organizacji opiekuńczych.



Jedyną różnicą jest fakt, że o ile w krajach bogatych to miejscowy rząd dostarcza większości funduszy organizacjom dobroczynnym, o tyle w krajach ubogich pozarządowe finanse pochodzą z zagranicy. Oznacza to także, że cały globalny sektor organizacji opiekuńczych jest administrowany i finansowany w większości przez rządy zaledwie 15 państw OECD, bezpośrednio lub przez ciała międzyrządowe. Tak więc, „o ile pomysły mogą rodzić się w niezależnym sektorze, o tyle zostaną zrealizowane tylko, gdy połączą się z priorytetami potężnych państw” (Stiles 2000: 131). Co więcej, „w terminach teorii stosunków międzynarodowych, powinniśmy widzieć kontraktowanie organizacji pozarządowych jako przedłużenie rządów państw uprzemysłowionych. Formalne relacje przez ambasady i agencje pomocowe są obecnie realizowane przez dużo szersze spektrum aktorów. Globalne dążenie potężnych państw do utrzymywania kontroli nad słabszymi nie zmieniło się: zmieniły się tylko metody” (Hanlon 2000: 143).

W krajach peryferyjnych organizacje dobroczynne odpowiadają za swe działania przed obcymi siłami, a nie obywatelami danego terytorium, jak w przypadku demokratycznie wybranych władz. Wbrew popularnej opinii łączącej koncepcje społeczeństwa obywatelskiego i demokracji, rzeczywistość organizacji dobroczynnych wydaje się od tego daleka. Ani organizacje opiekuńcze, ani ich sponsorzy nie mają mandatu odpowiedzialności wobec obywateli – tak jak w przypadku demokratycznego rządu (Oxfam 2006: 23–24). Organizacje dobroczynne nie podlegają demokratycznej kontroli<sup>39</sup>, przyczyniają się raczej do spadku zaangażowania politycznego. Zapał osób aktywnych politycznie nie jest wzbudzany, lecz wykorzystywany w pracy organizacji opiekuńczych. Obserwacja przemian politycznych uczy, że korelacja jest dokładnie odwrotna, niż się zazwyczaj zakłada: to demokratyzacja społeczeństwa politycz-

---

<sup>39</sup> Pojawienie się koncepcji zarządzalności (*governance*) wyrażanej w kategoriach pomocniczości i partnerstwa społecznego wydaje się wyrazem raczej deficytu demokratycznych systemów władzy, w globalnym systemie zarządzalności właśnie, niż ich rozwoju czy globalizacji. Tym bardziej błędna wydaje się teza wywodzona mylnie od Tocqueville’a (o czym wyżej), że organizacje pozarządowe są szkołami demokracji.

nego powoduje rozrost trzeciego sektora, nie na odwrót. Trzeci sektor jest objawem, a nie źródłem demokratyzacji.

O ile trzeci sektor obejmuje szerokie spektrum organizacji, w terminach instytucjonalnych form, rozmiarów, funkcji, celów i społecznych podstaw, o tyle ta różnorodność odzwierciedla nierówną dystrybucję władzy na świecie, w podobny sposób co nierówności pomiędzy państwami.

W rzeczywistości największe NGOsy, z budżetami w setkach milionów dolarów oraz doktoryzowanym personelem, mieszczą się wszystkie w ramach OECD, głównie w Stanach Zjednoczonych. Dysproporcjonalna liczba jest rozmieszczona na tych samych 50 milach kwadratowych światowej powierzchni, co większość innych potężnych instytucji (Bank Światowy, MFW, ministerstwa spraw zagranicznych i agencje wzajemnej pomocy): zatrudniają ludzi o tym samym pochodzeniu i dochodach – osoby stale zmieniające zatrudnienie z agencji wzajemnej pomocy do międzynarodowych NGOsów i dalej do międzynarodowych organizacji – i należą do tego samego biznesu przemieszczania miliardów dolarów do Trzeciego Świata (Uvin 2000: 15).

W 2000 roku 59% organizacji dobroczynnych miało swe główne siedziby w Europie (głównie Brukseli), a 26% – w Stanach Zjednoczonych (głównie Waszyngtonie i Nowym Jorku). W tym roku odnotowano 19322 organizacji dobroczynnych, z czego 3441 miało swe główne kwatery w Stanach Zjednoczonych, 1973 – w Wielkiej Brytanii, 1861 – we Francji, 929 – w Niemczech, a 522 – w Kanadzie. Dla porównania, w największych krajach poza rdzeniem światowej gospodarki swoje kierownictwa miało 377 organizacji: w Indii – 199, w Rosji – 87, w Nigerii – 49, a w Chinach – 36 (Union of International Associations 2000: 1487–1492). W przypadku systemu pozarządowego nie można mówić o jakimś spójnym centrum władzy. System ten jest jednak zorganizowany na zasadzie harmonizowanej policentryczności.

## Globalny system opiekuńczy

Podczas gdy w bogatych krajach organizacje dobroczynne działają jako ciała pomocnicze i zależne od swych rządów, w krajach ubogich stanowią one substytut i konkurują z lokalnym rządem dzięki subsydiom z zagranicy. Różnica relacji pomiędzy rządami i sektorem organizacji dobroczynnych w krajach zasobnych i peryferyjnych ukazuje nową sytuację ponowoczesnego państwa i jego kwestionowaną suwerenność<sup>40</sup>. Państwowa suwerenność jest obecnie „dysproporcjonalnie skoncentrowana na terytoriach narodowych krajów wysoce rozwiniętych” (Sassen, 1996: 10). Większość teorii wpływu procesów globalizacji na państwa skupia się na kwestiach ekonomicznych, czyli głównie operacjach ponadnarodowych korporacji. Te podejścia nie dostrzegają nowych strategii zglobalizowanej zarządzalności i jej administracyjnych narzędzi. Do wyróżnionych przez Edmunda Wnuk-Lipińskiego czterech wymiarów globalizacji ekonomicznej, kulturowej, politycznej oraz mafijnej należałoby dodać wymiar administracyjno-opiekuńczy (Wnuk-Lipiński 2004: 42).

Szczególną rolę organizacjom dobroczynnym w globalnej zarządzalności przypisuje teoria „nowego mediewalizmu” (w sensie pośredniczenia). Według niej upadek zimnowojennego ładu oznaczał koniec geopolitycznego systemu suwerennych państw zapoczątkowanego w 1648 roku traktatem westfalskim. Państwa z jednej strony rozpadają się na subpaństwa, w efekcie etnicznych i regionalnych konfliktów ponowoczesnych wojen, z drugiej – kurczą się ich prerogatywy pod wpływem działania niepaństwowych i ponadnarodowych aktorów, jak multinarodowe korporacje, międzynarodowe organizacje i przede wszystkim organizacje dobroczynne (Gilpin 2001: 391). „Dawne państwo o wyraźnym centrum i hierarchicznie uporządkowanych jednolitych logicznie procedurach już nie istnieje. Przekształciło się w państwo sieciowe (*network state*), z pajęczynami powiązań wysuwającymi się często poza no-

---

<sup>40</sup> O ile termin „suwerenność” jest użyteczny w dobie ponowoczesnych systemów władzy.

minalne granice i ciężącymi ku zewnętrznym ośrodkom dyspozycji” (Staniszki 2003b: 17).

Wiąże się z tym problem globalnej „zarządzalności”, która jest mechanizmem zastępującym i kompensującym tradycyjne nowoczesne rządy narodowe. Zarządzalność jest stanem, a nie instytucją, stanem osiąganym przez sieci publicznych i prywatnych grup lub instytucji na lokalnych, narodowych, regionalnych i ponadnarodowych poziomach (Gilpin 2001: 392). Zarządzalność to władza systemu nad samym sobą, a nie dominacja jakiegoś kręgu osób nad innymi – jest to władza jako właściwość systemu, a nie cecha poszczególnych osób, jak w Weberowskiej klasyfikacji. Dziś mamy do czynienia z władzą bez podmiotów (Staniszki 2003b: 12, 16).

Głównym motywem szkoły nowego medievalizmu jest centralna rola organizacji opiekuńczych w globalnej zarządzalności postnarodowej rzeczywistości. Globalny system pozarządowej administracji tworzy przenikające się współzależne sieci zarządzalności, które dynamizują sferę społecznej kontroli. Organizacje opiekuńcze tworzą sieci współzależnych jednostek administracyjnych. Ich sieciowość realizuje się w postaci samokonstruujących się i samostwierdzających pajęczyn władzy. „Są one tworzone podczas wzajemnego wyszukiwania się w sieci pod kątem posiadania części wiedzy potrzebnej do rozwiązania problemu, a następnie nawiązania współpracy aż do skonstruowania całości z fragmentów obrazu. Po rozwiązaniu problemu ta struktura zanika lub sama stawia sobie nowy cel, aby wykorzystać nagromadzone zasoby wiedzy” (Staniszki 2003b: 200). W sektorze organizacji dobroczynnych w ten sposób funkcjonują mechanizmy mobilizacji i zarządzania wolontariuszami i półwolontariuszami, czyli nisko opłacanymi pracownikami – stąd duża rotacja kadr<sup>41</sup>. Także praktyka konkurencji o granty i dotacje na konkretne projekty ma taki charakter. W administracji publicznej jest to realizowane przez mechanizmy przetargów i zamówień publicznych – zarządzania sieciami powiązań

---

<sup>41</sup> Organizacje opiekuńcze są na pierwszej linii neoliberalnej strategii elastycznych form pracy – pełnoetatowa praca stanowi tam rzadkość.

publicznych<sup>42</sup> (Zawicki 2002: 86). Nie oznacza to jednak zupełnego zniknięcia weberowskiej hierarchicznej biurokracji. Raczej poszczególne porządki nakładają się na siebie, nie wykluczając, a uzupełniając, tworząc z jednej strony hierarchicznie uporządkowane na wielu poziomach horyzontalne sieci władzy, a z drugiej – sieciowe węzły władzy jako ośrodki hierarchicznych relacji.

Paradoksalnie, organizacje dobroczynne, krytykując politykę MFW jako faworyzującą sektor prywatny, wystąpiły nie w interesie lokalnych rządów, a w swoim własnym.

NGOsy utrzymują, że konwencjonalny model dostosowania niekoniecznie najbardziej pasował do istniejących warunków. Większość pozarządowych krytyków neoliberalnych programów strukturalnego dostosowania adresowała „typowość” wszystkich programów i identyfikowała sześć założeń każdego programu dostosowawczego: redukcję publicznych wydatków, wzrost wewnętrznych oszczędności, redukcję państwowej roli w ekonomii, liberalizację ekonomii, promocję eksportu i promocję prywatnych inwestycji zagranicznych. Te założenia mają dwa szersze cele: redukcję lub usunięcie państwowych interwencji w sektorach produkcyjnych i dystrybucyjnych gospodarki oraz ograniczenie roli państwa w tworzeniu, głównie przez manipulowanie fiskalnymi i monetarnymi instrumentami, instytucjonalnych i politycznych ram wpływających na mobilizację prywatnych przedsięwzięć i inicjatyw. U ich korzeni, argumentowały NGOsy, mieściła się prawie mityczna wiara w prywatny sektor, który operując na uwolnionych wewnętrznych i zewnętrznych rynkowych warunkach, będzie dostarczał motywującej siły dla ponowienia ekonomicznego wzrostu i rozwoju (Cleary 1996: 75–76).

Ta krytyka nie wpłynęła jednak na powrót do pomocy publicznej administracji, ponieważ „dawcy pomocy sądzili, że polityka ekonomiczna krajów rozwijających się trwoniła dostępne zapasy i zasoby” (Cleary 1996: 74). W zamian zatem w latach dziewięćdziesiątych zainicjowano politykę wzmocnienia trzeciego sektora, kooperacji z tzw. społeczeństwem obywatelskim i podwykonaw-

---

<sup>42</sup> Których nie da się „kontrolować” w nowoczesnym sensie.

stwa. Wspierane organizacje dobroczynne zaczęły energicznie konkurować z lokalną administracją. Pośród tych dysydenckich (jak za czasów opisywanych w solidarnościowej mitologii, okresu genezy postmodernistycznej semantyki tzw. społeczeństwa obywatelskiego) działań najaktywniejsze są organizacje antykorupcyjne, praw człowieka, kobiece i ekologiczne. Oprócz szlachetnych znaczeń to, co jest zawarte w ich działalności, to stałe zmagania z polityką państwową, towarzyszące przejściu państwowych funkcji polityki społecznej. Te działania są systematycznie zmieniane w zewnętrzną pacyfikację państwowej polityki. Z tej perspektywy organizacje dobroczynne stanowią medium wprowadzania międzynarodowych norm w docelowym kraju. Określenie „pozarządowe” przyłgnęło do tego typu organizacji dopiero, gdy na masową skalę pojawiły się w krajach ubogich.

Na przykład, „[...] zarówno międzynarodowa mobilizacja dotycząca praw człowieka, jak i późniejsza konfrontacja z kenijskim rządem nie mogą być zrozumiane bez wzięcia pod uwagę istotnego wpływu tożsamości i działań organizacji pozarządowych eksploatujących niedookreśloność ich celów” (Schmitz 2000: 13). Głównym rezultatem działań organizacji dobroczynnych stało się podważanie legitymizacji lokalnych rządów przez osłabianie społecznego zaufania do ich zamierzeń i osiągnięć. Te strategie są niezmiernie ważne dla transformacji państw dyktatorskich w demokracje, ale nie są zarzucane po zmianach politycznych. Raczej zmieniają się wraz z systemem, elastycznie dostosowując do społeczno-politycznego środowiska. Podczas gdy działania Amnesty International są prowadzone głównie w środowisku despotycznym, demokratyzacja jego struktur angażuje Transparency International. W ogólnej perspektywie: „Szczególnie ironiczne z punktu widzenia aktorów społecznych w naszych krajach jest, że atak na narodowe administracje i instytucje nadszedł ze strony dużych międzynarodowych biurokracji nie będących odpowiedzialnymi wobec nikogo prócz samych siebie” (Hashemi 1996: 211). Wiele państw o bardziej autokratycznym charakterze stara się w odpowiedzi ograniczać i kontrolować działalność organizacji opiekuńczych – co jest wyrazem ich oporu wobec procesów globalizacji.

Ubogie rządy są podporządkowywane zewnętrznym siłom przez organizacje dobroczynne w bardziej materialny sposób, przez strategie bezpośrednio wpływające na ich osłabienie. „Organizacje pozarządowe i inne agencje pomocowe grają krytyczną rolę w zmuszaniu państwa do kurczenia się” (Hanlon 2000: 138). Pracownicy rządowi są podkupywani i zachęceni przez organizacje dobroczynne wprost przez wypłacanie im większych pensji za pracę w nowych agencjach pomocowych lub przez łapówki albo inne korzyści, jak podróże zagraniczne lub udział w międzynarodowych konferencjach. „Wielu spośród najbardziej sprawnych i doświadczonych Mozambijczyków zaczęło pracować na znacznie niższych stanowiskach, nawet sekretarskich, dla Narodów Zjednoczonych lub NGOów. To stworzyło błędne koło zmniejszające potencjał rządu i jednocześnie wspierające argument donatorów, że muszą przejąć zadania, których rząd dłużej nie może wypełniać. By wykonać te prace, często wynajmują Mozambijczyków od rządu za płace pięć lub dziesięć razy większe, niż te, które dostawali od rządu” (Hanlon 2000: 139).

Organizacje opiekuńcze tworzą równoległe struktury podważające i omijające państwo (Oxfam 2006: 23).

Gdzie przedtem pracownicy zdrowotni, urzędnicy gałęzi agrokulturalnych oraz dystrybutorzy pomocy żywnościowej stanowili część systemu państwowego, teraz w coraz większym stopniu pracują dla niezależnych agencji, zwykle organizacji dobroczynnych, a czasem nawet konkurują z systemem państwowym. Na przykład, gdy Mozambik rozpoczął we wczesnych latach osiemdziesiątych pertraktować ze Stanami Zjednoczonymi, by zakończyć destabilizację, jednym z pierwszych ustępstw, których wymagały Stany, było by kontrola nad wysoce wydajnym, ale państwowym systemem dystrybucji pomocy żywnościowej została przekazana amerykańskiemu NGOom (Hanlon 2000: 138).

Prezydent Afganistanu Hamid Karzai skarżył się publicznie jesienią 2002 roku na omijanie jego rządu przez międzynarodowych donatorów, wskazując, że z 890 milionów dolarów wydanych dotychczas na pomoc 800 milionów przeszło wprost w ręce ONZ i innych zagranicznych agencji pomocowych, co nie pomaga krajowi rozbudo-

wać własnych silnych instytucji (Gall: 2002). Raport Oxfam z 2006 roku podkreślał słabość rządowej administracji i upadek etosu pracownika samorządowego w takich krajach jak Afganistan czy Indie (Oxfam 2006: 38).

Ponadnarodowy system organizacji opiekuńczych prowadzi obecnie dostawy mające zaspokajać podstawowe potrzeby obywateli. „W obliczu globalizacji państwa są zmuszone do wycofania się z zaspokajania podstawowych potrzeb, podczas gdy sektor pozarządowy jest promowany jako alternatywa dla rządowych usług” (Silliman 1999: 34). Z jednej strony, gdy usługi społeczne są obecnie prowadzone przez ponadnarodowe struktury organizacji dobroczynnych, z drugiej – główną sferą odpowiedzialności lokalnych rządów staje się przestrzeganie prawa i utrzymywanie społecznego porządku nad określonym terytorium. Międzynarodowe operacje pokojowe są przykładem zewnętrznego wprowadzenia prawa i porządku w sytuacjach krytycznych, gdy lokalny rząd staje się skrajnie nieobliczalny wobec globalnego porządku. Takie międzynarodowe interwencje „policyjne” są wspierane przez intensywne działania agencji pomocowych i organizacji dobroczynnych dostarczających usług przy faktycznym braku ciał rządowych. „Rozwiązanie konfliktu i problemy liberalnych rządów z powojenną odbudową mogą być postrzegane jako »tłumienie zamieszek« stanowiące jeden z krańców szerokiego spektrum działań mających na celu »globalną pomoc biedzie«, obejmujących m.in. wysiłki ze strony organizacji pozarządowych na rzecz wzmocnienia samowystarczalności w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego i podstawowych usług” (Duffield 2001: 9). Ustanowienie podatnego na zewnętrzne oddziaływania rządu wpływa na wycofanie sił wojskowych, lecz nie organizacji opiekuńczych. Organizacje dobroczynne zostają, proliferują i zastępują instytucje rządowe w dostawach społecznych usług.

„Omijanie państwa jako dostawcy i gwaranta [socjalnych] usług zmniejsza zarówno rządową suwerenność i prawomocność, jak też jakąkolwiek demokratyczną kontrolę, która istniała nad agencjami rządowymi” (Silliman 1999: 38). Rządy są zatem bardziej odpowiedzialne przed ponadnarodowymi siłami niż przed własnymi obywatelami. „Jednak nie znaczy to, że państwa koniecz-



nie stają się słabsze (jakkolwiek wiele się stało, zwłaszcza na południu). Raczej w pierwszym rządzie sugeruje to, że natura władzy i dominacji się zmieniła. Ograniczone zmianą w polityce pomocowej wobec rozwiązywania konfliktów i społecznej odbudowy północne rządy znalazły nowe metody i systemy zarządzalności, przez które osiągają swą władzę” (Duffield 2001: 8). System globalnego bezpieczeństwa w coraz większym stopniu zaczyna opierać się na prywatnych korporacjach i agencjach ochrony oraz międzynarodowych „wojskowych interwencjach pokojowych”, zaś globalna polityka społeczna – na organizacjach dobroczynnych z ich interwencjami humanitarnymi.

Pozarządowy system ma swój wymiar geopolityczny, realizowany na linii podziału Północ – Południe, centrum – peryferie. Istnieją szeroko upubliczniane obawy przed „nadchodzącą anarchią” ze strony Południa, stanowiącego nowy przedmiot działań globalnych struktur bezpieczeństwa (Clark 2001: 210–211). Zimna wojna była okresem rywalizacji dwóch bloków politycznych o dominację w krajach Trzeciego Świata. Miała ona klasyczny charakter walki o przejęcie kontroli nad danym terytorium – przez bezpośrednie przejęcie władzy państwowej, co objawiało się sponsorowaniem licznych w tych czasach przewrotów i puczy, a w efekcie komunistycznych lub kapitalistycznych dyktatur przez obie strony. W krajach Trzeciego Świata przez pięćdziesiąt lat toczyła się trzecia wojna światowa, czy też wojna trzecioświatowa – pełzająca, długotrwała, zastępująca bezpośrednią konfrontację, a jednocześnie uprawomocniająca dominację nad określoną częścią świata.

Wraz z upadkiem zimnowojennego ładu reżimy na całym świecie straciły wsparcie ze strony swych mocodawców. Doprowadziło to do czterech typów reakcji: „trzeciej fali demokracji” jak w Ameryce Łacińskiej i Europie Centralnej, radykalizacji dyktatur, jak w Zimbabwie i na Kubie, rozpadu, jak w ZSRR, Jugosławii, oraz dezintegracji, jak w subsaharyjskiej Afryce. Utrata politycznych identyfikacji związanych z zimnowojennym podziałem na „wolność” lub „równość” oraz łatwość dostępu do pozostałej po wyścigu zbrojeń broni przyczyniły się, zwłaszcza w dwóch ostatnich przypadkach, do indukcji, jak to ujęła Mary Kaldor, subkonwencjonal-

nych „nowych wojen”, których przedmiotem nie są już międzypaństwowe zatargi, ale „polityka tożsamości” etnicznych, religijnych, językowych – coraz mniejszych ekskluzywnych etykietek, a nie inkluzywnych integrujących całe społeczeństwo nowoczesnych nacjonalizmów. Stąd większość ponowoczesnych wojen ma charakter wewnątrzpaństwowy, jeżeli jeszcze o jakimś państwie można mówić. Ich cechą szczególną są strategie eskalacji okrucieństwa – etnicznych czystek, masowych mordów, wysiedleń, systematycznych gwałtów i okaleczeń, porwań, wywołanych klęsk głodu, niszczenia symboli religijnych i historycznych, ostrzału cywilnych celów i zaminowywania rozległych obszarów, od tej pory niemożliwych już do zasiedlenia – stąd głównymi ich ofiarami jest ludność cywilna, a symbolem – obozy uchodźców, jak nazywane są ponowoczesne, otoczone drutami kolczastymi obozy koncentracyjne, których celem jest uniemożliwienie uchodźcom integracji z lokalnymi społecznościami<sup>43</sup>. Jak szacuje Kaldor, w porównaniu z latami pięćdziesiątymi w latach dziewięćdziesiątych liczba ofiar wojen zmniejszyła się niemal dwukrotnie do poziomu prawie 3,3 miliona osób rocznie, przy prawie dwukrotnym wzroście liczby prowadzonych wojen. Jednak stosunek ofiar cywilnych do wojskowych podwyższył się z 0,8 do 8,1 (Kaldor 1997: 8–16). Unika się starć i bitew pomiędzy stronami konfliktów, a polityczną kontrolę osiąga się przez etniczną inżynierię (Kaldor 2000: 6). Etniczny konstruktywizm prowadzi do „demokratycznej” legitymizacji w ramach homogenicznej populacji – nowe wojny są efektem nowych demokratycznych doktryn. Co charakterystyczne, w oficjalnym dyskursie politycznym wojen tych nie nazywa się już domowymi (Albrecht 2000: 125). Najczęściej można spotkać się natomiast z terminem „kryzysy humanitarne”.

Nowa ekonomia wojenna zależy od zewnętrznego wsparcia. Po pierwsze, od wsparcia ze strony zamieszkałych w bogatych krajach *melting pot* grup diaspory, realizujących swe polityczne aspi-

<sup>43</sup> Uchodźcy są zatem przetrzymywani w obozach dokładnie z tych samych powodów, dla których musieli uciekać z dotychczasowych miejsc swego zamieszkania – etnicznej inżynierii. Pierwsze obozy koncentracyjne powstały w Afryce za czasów wojny z Burami i do tej pory tam funkcjonują (nie należy ich też mylić z obozami zagłady).

racje, międzynarodowych grup przestępczych zainteresowanych destabilizacją oraz najemników i „wojskowych ekspertów” szukających zatrudnienia w efekcie redukcji zimnowojennych armii. Po drugie, paradoksem jest, że nie tylko fizyczne przetrwanie ludzi, ale również kontynuowanie działań wojennych są uzależnione od zewnętrznej, swoiście „opodatkowanej”, pomocy humanitarnej, ściągą się z niej haracz, który stanowi warunek jej dostarczenia. Paradoksem jest, że pomoc humanitarna podtrzymuje działania wojenne, a działania wojenne pomoc humanitarną. Różnica pomiędzy funkcjonującą a niefunkcjonującą administracją sprowadza się do tego, czy ten podatek jest wydawany przez administrację na cele publiczne, w tym działania wojenne, czy pozostaje w rękach sprawujących władzę nad danym terytorium *warlords*. Wszystkie te źródła finansów są uzależnione od kontynuowania i podtrzymywania działań wojennych, które indukują zewnętrzną pomoc humanitarną. Można powiedzieć, że te wojny okazują się opłacalnym interesem dla wszystkich stron: najemników, handlarzy bronią, przemysłu humanitarnego – oprócz ofiar. Ten typ ekonomii charakteryzuje nie tylko Afrykę, Bliski Wschód, Kaukaz, Bałkany, ale i *inner cities*, niebezpieczne rejony *no-in no-out* dużych miast w państwach zaawansowanych. Nowe wojny mają charakter jednocześnie lokalny i ponadnarodowy, ponieważ rozprzestrzeniają się przez fale uchodźców, ponadnarodowe sieci mafijne i powiązania z rozrzuconymi po świecie diasporami (Kaldor 1997: 14–19; 2000: 5–6). Zorganizowana przestępczość, miejskie gangi w krajach zaawansowanych są odpowiednikami nowych wojen i mają z nimi liczne związki, np. przez nielegalny handel bronią, żywym towarem, narkotykami, czy diamentami, jak w przypadku Afryki (zob. Duffield 2001).

Pozimnowojenne kwestie bezpieczeństwa światowego stanowią przedmiot rozdziału funkcji między państwami rdzenia. O ile Stany Zjednoczone stanowią największą potęgę militarną i utrzymują pozycję ekonomicznego lidera, o tyle to ekonomiczne zaangażowanie Europy i Japonii jako największych donatorów, redystrybuujących zasoby ekonomiczne przez system organizacji opiekuńczych do krajów Południa, decyduje o powodzeniu woj-

skowych interwencji. W popularnym powiedzeniu, Ameryka gotuje – Europa myje naczynia. Po każdym konflikcie z udziałem amerykańskiego potencjału, europejskie siły stanowią trzon procesu stabilizującego. Jeżeli Stany Zjednoczone są „światowym żandarmem”, to Unia Europejska pełni funkcję „światowego pracownika społecznego”. Pomiędzy Europą a Stanami istnieje obecnie funkcjonalny rozdział dotyczący spornej i niepewnej kontroli nad coraz licześniejszymi terytoriami niestabilnymi polityczno-ekonomicznie. Podział ten wyraża pozostałości hegemonii Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa militarne, ale jednocześnie ukazuje, jak bardzo są one współzależne w swym militarnym zaangażowaniu od wsparcia, wojskowego i ekonomicznego innych państw. Wprawdzie „spektakle wojenne”, jak w Kosowie czy Zatoce Perskiej, służą projekcji amerykańskiej potęgi technologicznej, jako perfekcyjna manipulacja opinią publiczną, denuncjując pogłoski o imperialnej zapadłości (stąd słynne „wojny w Zatoce nie było” Jeana Baudrillarda), umożliwiając politykom zapewnienie, że Ameryka jest wciąż *Number One* (Kaldor 2000: 3, 11, 18), ale to Amerykanie muszą wykonywać najbardziej „brudną robotę” w ramach swej wyspecjalizowanej funkcji (Goldfrank 1999: 70). Później pomocą humanitarną, operacjami stabilizującymi oraz programami odbudowy i rozwoju zajmują się Europejczycy. Polska i Czechy wyspecjalizowały się na przykład wojskowo w misjach stabilizacyjnych, prowadzonych pod patronatem „błękitnych hełmów”. Z tej perspektywy Polska Akcja Humanitarna zajmuje się wsparciem operacji militarnych w Iraku i Afganistanie.

### Geosocjologiczna redefinicja

Gwałtowny rozrost sektora organizacji dobroczynnych pod koniec XX wieku był efektem kryzysu i restrukturyzacji państwa opiekuńczego, a następnie (wymuszonej) globalizacji tego procesu. Innymi słowy, restrukturyzacji i globalizacji „systemu systemów” publicznej administracji. Polityka organizacji dobroczynnych wpływa głównie na ich pozycję na politycznej scenie. Zapoczątkowana

w 1994 roku kampania *Fifty Years Is Enough* przeciw instytucjom Bretton Woods zmieniła politykę Banku Światowego wobec organizacji dobroczynnych, a nie potrzebujących krajów. W ramach ponowoczesnego systemu władzy ideowe cele są bowiem odseparowane od pragmatycznych działań<sup>44</sup>. Głównym punktem ówczesnej krytyki pozarządowej był większy udział trzeciego sektora na wszystkich etapach projektów Banku Światowego, co zaowocowało gwałtownym wzrostem zaangażowania organizacji opiekuńczych w projekty Banku (Cleary 1996: 86). Polityczny *lobbying* i kampanie adwokatujące wpłynęły głównie na wzrost roli pozarządowego systemu, wzmagając jego ekspansję. Opozycyjny opór jako środek pozarządowych strategii jest wykorzystywany przez system globalnej zarządzalności w ramach zróżnicowania dystrybucji władzy. Nie ma znaczenia, jak altruistyczne mogą być motywy pozarządowych działaczy, ich praca jest łatwo przetwarzana w praktykę społecznej kontroli, włączana w praktykę władzy.

Z perspektywy fenomenu globalnego społeczeństwa opiekuńczego, najistotniejsza jest różnica pomiędzy jego własną konstytucją a obiektami jego działań. Organizacje dobroczynne są aktywnymi uczestnikami procesów budowania nowych różnic i stratyfikacji społecznych. W ramach globalnego społeczeństwa pozarządowi działacze stanowią transnarodową klasę średnią, utrzymującą bliższe relacje w zakresie własnej grupy, niż pomiędzy sobą a obiektami swych działań, którymi głównie są członkowie lokalnych i zlokalizowanych klas ludowych. Niebezpiecznym produktem działań trzeciego sektora jest utrzymywanie ekonomicznej podległości społecznie upośledzonych, a w konsekwencji reprodukcji biedy – zjawiska dobrze znanego państwowym systemom opieki społecznej. Pozarządowy system rozwija się według własnej logiki i celów, które nie są konieczne spójne z potrzebami obiektów ich działań. Raz ustanowiony system walczy o własne instytucjonalne przetrwanie, legitymizując swe istnienie przez obejmowanie coraz szerszego spektrum społecznych sfer.

---

<sup>44</sup> Innymi słowy, nie jest ważne, co organizacje dobroczynne twierdzą, lecz to, co robią.

Ponadnarodowy system pozarządowej administracji uzupełnia funkcje aparatów narodowych skoncentrowanych na monopolizacji środków przemocy. Wprowadzanie reguł prawa nad określonym terytorium jest uzupełniane przez system pozarządowej pomocy, nakierowanej na zarządzanie sferami społecznego ryzyka – pośród nich aspiracjami i oczekiwaniami uzależnionych i upośledzonych. Realne zagrożenie polega na tym, że wysiłki pomocowe ograniczają ekonomiczną autonomię jednostek w sytuacji społecznego upośledzenia i biedy, jak w tradycyjnych systemach państwowej opieki społecznej. Ta strategia inkorporacji kieruje zarządzanych co najwyżej w stronę krytyki i racjonalizacji ich sytuacji w ramach doświadczanego systemu, zapobiegając odrzuceniu i transgresji istniejących warunków, podtrzymując sposób istnienia systemu pomocowego, zgodnie z jego logiką organizacyjnego przetrwania.

Współcześnie, w dobie globalizacji dyskurs dotyczący społeczeństwa obywatelskiego stał się powszechny w sensie geograficznym, jednak jego rzecznicy stanowią dystynktywną kategorię osób w sensie społecznym. Cytując Thomasa Mathiesena: „Wiemy, komu z zewnątrz wolno w mediach wyrażać swe opinie. Liczne badania przeprowadzone w Norwegii, a także o zasięgu międzynarodowym, wykazały, że ludzie ci konsekwentnie należą do elit instytucjonalnych. Ci, którzy mogą znaleźć się w mediach, to mężczyźni – nie kobiety – z najwyższych warstw społeczeństwa, członkowie elit politycznych sprawujących władzę, wielcy przemysłowcy, urzędnicy administracji państwowej” (za: Bauman 2000a: 65). Należy wymienić także ludzi nauki, akademików oraz osoby, których znaczenie wyraźnie stało się trudne do zignorowania – działacze organizacji dobroczynnych. Właśnie wśród tej ostatniej grupy osób trzeba szukać przedstawicieli nowych globalnych obywatelskich elit.

Zygmunt Bauman opisując nowe światowe elity, skupia się głównie na ich ekonomicznym charakterze: „Mobilność – zdobycz »ludzi, który inwestują«, czyli właścicieli kapitału, posiadaczy pieniędzy, których wymaga inwestycja – oznacza nowe zjawisko oddzielenia władzy od związanych z nią obowiązków na skalę do tej pory niespotykaną” (Bauman 2000a: 15). Jednak nowy kosmopolityczny porządek jest zorganizowany w sposób zupełnie odmienny od tradycyjnych

systemów państwowych. „Globalny ład zbudowany jest ze złożonych i zachodzących na siebie sieci władzy politycznej, społecznej i ekonomicznej” (Held 1994: 319). Na światowej scenie są obecni aktorzy, którzy z pozycji odmiennych sfer władzy oddziałują na siebie wzajemnie. Sieci organizacji dobroczynnych stanowią jeden z funkcjonalnie wyróżnialnych elementów nowego porządku.

Nowe instytucje trzeciego sektora nie mieszczą się już w ramach żadnego administracyjnego systemu państwowego. Ich globalną sieć należy sytuować ponad tradycyjnie pojmowanym państwem narodowym. Przedstawiciele organizacji dobroczynnych są uczestnikami spotkań na najwyższym światowym poziomie. Podczas międzynarodowych spotkań, np. na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych, organizacje opiekuńcze są zapraszane do prezentowania swoich materiałów, mogą organizować zebrania informacyjne, mogą nawet przedstawiać coś w rodzaju kontrraportów. Mają wpływ na zalecenia międzynarodowych ciał przekazywane poszczególnym rządów. Przedstawiciele organizacji dobroczynnych można zaliczyć do nowej „klasy konferencyjnej”, uczestniczącej w spotkaniach politycznych, naukowych i gospodarczych.

Bauman w swych analizach ukazuje polaryzację współczesnego świata społecznego – przebiegającą w ramach społeczeństw państwowych, jak i mającą bardziej globalny charakter. Binarna dywersyfikacja, jakiej jesteśmy świadkami, jest głównym procesem wpływającym na strukturę stratyfikacyjną społeczeństwa globalnego.

A oto sedno sprawy: zniwelowanie odległości czasowych i przestrzennych dzięki technice nie tyle ujednoliciło ludzką kondycję, ile ją spolaryzowało. Wyzwała ono bowiem niektóre jednostki z więzów terytorialnych i pewnym czynnikiem konstytuującym wspólnotę nadaje sens eksterytorialny; równocześnie jednak samo odarte ze znaczenia terytorium, w którego granicach inni nadal pędzą życie, pozbawione zostaje potencjału określania ludzkiej tożsamości. Są ludzie, którzy widzą w tym zapowiedź niespotykanej dotąd wolności od fizycznych ograniczeń oraz niesłychanych możliwości poruszania się i działania na odległość. Dla innych jednak wiąże się to z niemożnością wzięcia w posiadanie lokalnej rzeczywistości, od której mają małe szanse się odciąć, przenosząc w inne miejsce (Bauman 2000a: 25).

Z jednej strony mamy zatem globalne elity mobilności, wolności wyboru oraz możliwości wyrażania opinii w mediach i tworzenia znaczeń. Z drugiej zaś znajduje się podklasa ludzi unieruchomionych, wykluczonych, ułomnych konsumentów zepchniętych w beznaczeniowość.

Rzecznicy trzeciego sektora, aktywiści organizacji dobroczynnych są czynnymi podmiotami globalnych przemian i procesów nowej restratyfikacji społecznej. „Społeczeństwo obywatelskie” jest określeniem pewnej tylko kategorii osób, których wyróżnik stanowi właśnie obywatelskość. Obecnie jednak nie są to obywatele określonych grup społecznych nowoczesnych państw, uczestniczących w procesach tożsamościowych narodu, ale obywatele świata, obywatele globalni, dla których jednostki przynależące do nowej podklasy są najwyżej przedmiotem działań – charytatywnych, pomocowych, edukacyjnych czy żywieniowych. Współczesna polaryzacja społeczna dzieli świat na dwie klasy ludzi: tych, którzy są podmiotami demokratycznych działań, i tych, którzy są ich przedmiotem.

Jedną z ważniejszych teorii niniejszej książki jest propozycja, by traktować organizacje opiekuńcze nie jako niezależne, samorządne, altruistyczne ciała działające na rzecz publicznego interesu, ale jako „współzależne jednostki administracyjne”, administrujące i administrowane, części policentrycznego systemu globalnej zarządzalności i mikrozarządzalności. Ten nowy rodzaj ponadnarodowego systemu administracyjnego różni się znacznie w swej strukturze, charakterze i działaniu od administracji nowoczesnych państw narodowych. Najbardziej widoczną cechą globalnego systemu administracyjnego jest jego elastyczność i permanentne transformacje podążające za dążeniami do jego dostosowania do zmieniającego się globalnego porządku i lokalnych warunków. Trudno uznać, czy system ten już istnieje, czy raczej obserwujemy (nieustanny) proces jego kształtowania. Jedno jest pewne: wzrost i rozprzestrzenienie się organizacji dobroczynnych u końca XX wieku nie był przypadkowym i spontanicznym procesem, ale raczej wynikiem politycznych walk, decyzji i wyborów. Apolityczny charakter tzw. społeczeństwa obywatelskiego znajduje się bowiem w centrum politycznego dyskursu.



Analiza ponowoczesnego pozarządowego systemu zarządzalności może zostać uzupełniona za pomocą porównania z „tradycyjnymi” nowoczesnymi systemami władzy. „Programy bezpośredniej rządowej dystrybucji podkreślają uczciwość, równość i wiarygodność z umiarkowaną tylko odpowiedzialnością wobec klientów jako unikalnych jednostek. Odwrotnie, usługi społeczne administrowane przez organizacje *nonprofit* podkreślają reakcję na indywidualne potrzeby i ukazują większą zależność od lokalnych możliwości i inicjatywy” (Lipsky, Smith 1993: 218). System organizacji opiekuńczych realizuje proces indywidualizacji systemów zarządzania i systemów władzy w ramach szeroko pojmowanej kultury indywidualizmu (zob. Jacyno 2007). Celem systemu nowoczesnego było rozwiązywanie problemów społecznych, w systemie ponowoczesnym chodzi raczej o zarządzanie nimi, czyli uczynienie ich „znośnymi”. Zróżnicowanie ponowoczesnego systemu organizacji opiekuńczych jest pochodną jego funkcji jako systemu kontroli i zarządzania odseparowanymi i posegmentowanymi siłami społecznymi. Organizacje opiekuńcze nie działają na rzecz integracji społecznych konfliktów i spójności aparatu ich represji, jak w przypadku nowoczesnych administracji narodowych. Ich celem jest kontrola różnic. Polityczne cele są odseparowane od biurokratycznych środków, to znaczy administracja nie dąży do osiągnięcia uniwersalności i równości społecznej rzeczywistości, jak w przypadku państw narodowych, ale jednostkowości i odpowiedniości działań do specyficznych celów. System organizacji opiekuńczych nie dąży zatem do społecznej integracji, traktując wszystkich tak samo, a raczej do zróżnicowania i rozproszenia, traktując każdego inaczej. Ponowoczesny system kontroli społecznej nie jest zatem jednym spójnym systemem, lecz systemem systemów.

Wskazanie jakiegokolwiek jednej strategii globalnego systemu administracyjnego okazuje się niemożliwe w sytuacji, gdy stosowane środki są heterogeniczne i niebezpośrednie. Globalność pozarządowej administracji jest urzeczywistniana w założeniu jej lokalnej efektywności i elastycznej adaptacji do różnych lokalności (zob. Hardt, Negri 2001: 339–343). Zróżnicowanie trzeciego sektora odzwierciedla dywersyfikację kontekstów jego działań. „Agencje rzą-

dowe zwykle starają się zaprezentować pewien stopień uniformizacji usług w zakresie swych kompetencji. Kontraktowanie usług radykalnie rozwiązuje problem dopasowywania programu, by odpowiadał lokalnym warunkom. Zlecenie kontraktów lokalnym agencjom może ułatwiać kształtowanie programów miejscowych organizacji w zgodzie z lokalnymi potrzebami i stanowiskami” (Lipsky, Smith 1993: 218). Pozarządowy system nie przypomina zatem „Lewiatana”, a raczej „kameleona” (Deakin 2001: 37). Parafrazując Clausa Offe, sieci organizacji opiekuńczych konstytuują nową globalną *disorganized bureaucracy* (Offe, Keane 1985).

W ten sposób idea dekoncentracji i decentralizacji władzy jako formy demokratyzacji znalazła swą nową realizację. Ta manifestacja miesza funkcje administracji i rynku, stanowiąc rodzaj ich hybrydy, parafrazując Jadwigę Staniszkis, stanowi formę „wolnorynkowego socjalizmu” (jeśli nowoczesny socjalizm rozumieć przez rozbudowane państwo socjalne), będącego syntezą porządku i konkurencyjności. Staniszkis pisze o skomercjalizowanym sektorze publicznym, który „wykonuje obecnie dawne zadania państwa (ochrona zdrowia, świadczenia emerytalne i wiele innych) za pomocą mechanizmów rynkowych, odwołując się do innych niż administracyjne zasad regulacji” (Staniszki 2003b: 17). Tę wizję można uzupełnić o refleksję na temat organizacji dobroczynnych – jako niepaństwowego sektora publicznego rządzonego reżimem rywalizacji o granty, dotacje i publiczne kontrakty, czyli zdemonopolizowanej, wolnorynkowej biurokracji<sup>45</sup>. Mamy tu do czynienia z wolnorynkową rywalizacją o publiczne fundusze. Vincent Ostrom stworzył koncepcję gospodarki publicznej, czy gospodarki usług publicznych – *public service economy* (Ostrom 1994: 171). Z reguły ekonomiczne funkcje trzeciego sektora określa się mianem *social economy* (Chevallier 1986). Ostrom pisze o jednostkach zbiorowej konsumpcji. Być może jed-

---

<sup>45</sup> Jednakże można mówić o komercjalizacji czy też urynkowieniu trzeciego sektora, gdy w efekcie cięć dotacji budżetowych organizacje opiekuńcze zwracają się w stronę pobierania opłat głównie pod postacią składek członkowskich (Anheier 2002: 4). W praktyce oznacza to neoliberalne reformy dążące do prywatyzacji usług publicznych z wykorzystaniem organizacji opiekuńczych jako zasłony służącej tylko jako etap pośredni tych reform.

nak trzeci sektor to tylko faza przejściowa do pełnej komercjalizacji i prywatyzacji usług niegdyś publicznych – w duchu neoliberalnej polityki. Organizacje opiekuńcze w coraz większym stopniu wykonują swoje zadania na zasadach komercyjnych.

W tym kontekście zamiast o trzecim sektorze jako społeczeństwie obywatelskim w publikacjach na ten temat pisze się o społeczeństwie opiekuńczym, *welfare society*<sup>46</sup> (np. Krzyszkowski 2001). W miejsce koncepcji organizacji pozarządowych bardziej właściwe powinno być określenie „organizacje opiekuńcze” – w ramach nowej strategii dyskursywnej wobec zjawisk globalizacji, których przejawem jest globalny system administracji pozarządowej.

W wypracowanej przez Andrew Arato (Arato 1981), koncepcji tzw. społeczeństwa obywatelskiego jako sfery pomiędzy rynkiem a państwem, czyli jako trzeciego sektora, brakuje refleksji, że mamy tu do czynienia z tworem będącym hybrydą, syntezą rynku i państwa, a nie ich alternatywą. Trzeci sektor jest tylko w części *nongovernmental* i tylko w części *nonprofit*. Jak zauważył Michael Walzer, „nazywamy to »trzecim sektorem«, ponieważ jest zewnętrzne wobec rynku i państwa, jednak w rzeczywistości walczy zarówno o pieniądze prywatne jak i z podatków” (Walzer 1993: 52). Państwa i rynku nie można już postrzegać jako swych alternatyw, ale jako komplementarne mechanizmy koordynacji społecznych działań. *Civil society* to obecnie specyficzna forma *civil service* – dostosowana do wymogów doktryny globalnego liberalizmu. W tym kontekście do zwrotu „służba cywilna” można dodawać takie przymiotniki, jak „sieciowa” (Staniszki), czy „płynna” (Bauman) – jak można rozumieć koncepcję społeczeństwa opiekuńczego.

System organizacji opiekuńczych prowadzi jednocześnie do swoistego ucywilizowania systemu administracji publicznej przez jego detotalizację i liberalizację, a z drugiej strony, do postępującej etatyzacji społeczeństwa, zagarniając coraz szersze i bardziej sprecyzowane jego obszary (Chevallier 1981: 911–917). Jednocześnie eksternalizacja usług społecznych na rzecz systemu organizacji

---

<sup>46</sup> Choć, zważywszy na ograniczoną efektywność i skuteczność organizacji pozarządowych, być może należałoby mówić tylko o społeczeństwie terapeutycznym.

opiekuńczych dla państwa oznacza cedowanie odpowiedzialności w obliczu postępującej jego krytyki (Bauman 2004: 5).

Jako współzależne jednostki administracyjne organizacje opiekuńcze zmonopolizowały dyskurs o tzw. społeczeństwie obywatelskim. I w tym można upatrywać również przyczyn zamieszania z myleniem klasycystycznego pojęcia cywilnej społeczności, romantycznej koncepcji cywilnego społeczeństwa i postmodernistycznego tzw. społeczeństwa obywatelskiego – jako efektu działań na rzecz uprawomocnienia politycznego projektu „budowy i wzmacniania” apolitycznego społeczeństwa obywatelskiego, neoliberalnego projektu zdefiniowanego pod koniec XX wieku pod legitymizującą nazwą filozofii komunitarianizmu.

## Konkluzje: rekonstruując liberalizm, dekonstruując neoliberalizm

Konwencjonalne podejście do koncepcji tzw. społeczeństwa obywatelskiego polega na porównywaniu sposobów użycia tego pojęcia przez poszczególnych myślicieli. Jak zostało to założone we wstępie, niniejsza książka nie jest jednak opracowaniem z zakresu teorii idei, ale raczej historyczną analizą dyskursów (autorów i tłumaczy), polegającą na zbadaniu sensu wypowiedzi w otaczającym ją kontekście społecznym i dyskursywnym. W ramach proponowanej tutaj strategii zostały porównane temporalnie i lingwistycznie zróżnicowane semantyki – w obrębie których występują dominujące podobieństwa i pomiędzy którymi można zaobserwować znaczące różnice – czyli klasycyzm, romantyzm i postmodernizm.

O ile w języku angielskim, tak samo jak i we francuskim, użycie tego samego terminu tzn. *civil society* lub też *société civile* w odniesieniu do historycznych koncepcji prawomocne – chociaż można by znaleźć lepsze w ramach semantyki ponowoczesnej określenia – o tyle stosowanie w ten sposób terminu „społeczeństwo obywatelskie” w języku polskim jest mylące i niezgodne z tradycją. W tłumaczeniach autorów sprzed rewolucji francuskiej bardziej odpowiednio byłoby określenie „cywilna społeczność”, u Hegla oraz u jego porewolucyjnych współczesnych zdecydowanie należałoby powrócić do tradycyjnego zwrotu „cywilne społeczeństwo”, natomiast dyskursowi współczesnemu można by pozostawiać swobodę własnego spontanicznego rozwoju w formie „społeczeństwa obywatelskiego”, gdyby nie było bardziej precyzyjnych terminów opisujących ten fenomen jako „społeczeństwo opiekuńcze”.

Historię pojęcia współcześnie opisywanego za pomocą związku frazeologicznego „społeczeństwo obywatelskie” należy zatem podzielić na trzy okresy: przednowoczesny, nowoczesny i ponowo-

czesny. Ich kulturowymi reprezentacjami są epoki klasycyzmu, romantyzmu i postmodernizmu.

W okresie klasycyzmu, w polityce okresu mniej więcej od traktatu westfalskiego do wybuchu rewolucji francuskiej, używano antycznej cycerońskiej koncepcji *societas civilis* w znaczeniu „cywilnej społeczności”, która była ciałem politycznym, formą politycznej wspólnoty zawiązywanej w celu pokojowego, negocjacyjno-arbitrażowego sposobu rozwiązywania sporów pomiędzy jej członkami przez powołane do tego instytucje rządowe i państwowe. Republikańska koncepcja cywilnej społeczności miała charakter arystokratyczny i polityczny, koncentrując się na relacjach pomiędzy przedstawicielami szlachty, w tym królów i książąt jako *primus inter pares*.

W okresie romantyzmu, czyli w czasie od rewolucji francuskiej do Wiosny Ludów (choć jego ostateczny koniec nastąpił dopiero wraz z traumą dwóch wojen światowych), zerwano z cycerońską koncepcją i za sprawą liberalnego antyrepublikanizmu Hegla zaczęto mówić o cywilnym społeczeństwie, przez co rozumiano apolityczną sferę działalności ekonomicznej. Była to semantyka liberalna, ale samego terminu *bürgerliche Gesellschaft* nie należy traktować wyłącznie w ten sposób, gdyż kryły się pod nim problemy życia cywilnego w ogóle, życia obwarowanego regulacjami kodeksu cywilnego.

W okresie postmodernizmu, którego początków można doszukiwać się w momencie upadku zimnowojennego ładu, doszło do wyodrębnienia się trzeciego sektora określanego jako społeczeństwo obywatelskie, czyli sfery apolitycznych działań wyrażanych i realizowanych na skutek politycznych walk pomiędzy partycularnymi a uniwersalnymi, lokalnymi a globalnymi interesami i celami ekonomicznymi oraz politycznymi, często sprzecznymi i wykluczającymi się.

Obywatel klasycystyczny to przedstawiciel stanu szlacheckiego mający prawa i przywileje pozwalające na rozwiązywanie konfliktów pomiędzy członkami tego stanu w sposób cywilizowany, na drodze politycznych rozstrzygnięć powołanej w tym celu instytucji władzy, której istnienie jest efektem zawiązania politycznej wspólnoty jako cywilnej społeczności. Obywatel romantycz-

ny to podmiot funkcjonowania nowoczesnego państwa, a w jego ramach społeczeństwa politycznego, jako sfery aktywności politycznej – natomiast jako osoba cywilna, prywatna uczestniczący w życiu społeczeństwa cywilnego rozumianego jako liberalna sfera konkurujących ze sobą partykularnych interesów ekonomicznych cywilnego społeczeństwa – ochranianego i nadzorowanego przez polityczne państwo, którego strukturalna spójność i logika funkcjonowania zasadały się na rozbudowanej administracji i kodyfikacjach prawnych. Obywatel postmodernistyczny to przygodny podmiot sieci władzy wyrażający, negocjujący i realizujący antagonistyczne i współzależne interesy i cele społeczne w instytucjonalnych ramach rzeczywistości społeczeństwa obywatelskiego, którego wieloznaczność legitymizuje działalność zmierzającą do realizacji politycznych celów w ramach społeczeństwa opiekuńczego oraz wpływania na polityczne decyzje w ramach społeczeństwa politycznego – pojmowanych pod wspólnym mianem „społeczeństwa obywatelskiego” jako przedmiotu symbolicznych walk o prawomocne definicje rzeczywistości oraz ośrodka symbolicznego kapitału.

W perspektywie historycznej, radykalne zmiany rozumienia i postrzegania rzeczywistości następowały w efekcie gwałtownych przemian militarnych i geopolitycznych. Wojna trzydziestoletnia wraz ze stworzeniem państwowego monopolu militarno-fiskalnego uaktywniła arystokratyczny dyskurs o źródłach, funkcjach i strukturze władzy doby klasycyzmu. Rewolucja francuska przez masową mobilizację doprowadziła do rozpoznania dualizmu kondycji nowoczesnego człowieka jako obywatela państwa i osoby cywilnej w czasach romantyzmu. Koniec zimnej wojny stanowił początek procesu dekonstrukcji obywatelskości w obliczu zmian sposobu istnienia ponowoczesnego państwa w ramach nowego globalnego porządku. Za każdym razem dyskursywne zmiany odzwierciedlały rekonfigurację struktur państwowych. Semantyki klasycystyczna i romantyczna były efektem wzmocnienia państwa, kolejno jego konsolidacji i centralizacji. Postmodernistyczna semantyka „społeczeństwa obywatelskiego” natomiast wydaje się wynikać z jego

osłabienia, selektywnego zaniku, restrukturyzacji, zmiany formy istnienia i funkcji.

Przedstawione w niniejszym opracowaniu przemiany semantyczne można rozpatrywać w dwójnasób: z jednej strony, dialektycznie, w sensie heglowskim, z drugiej strony, na sposób quasi-parsonowski jako reprezentację postępującej funkcjonalnej dywersyfikacji rzeczywistości społecznej. Po pierwsze, w dialektycznym schemacie, tezę stanowiłby tutaj polityczny dyskurs klasycyzmu ogniskujący się w koncepcji cywilnej społeczności. Antytezę stanowi romantyczny dyskurs cywilno-ekonomiczny ukształtowany na opozycji cywilnego społeczeństwa do politycznego państwa. Syntezą zaś jest postmodernistyczny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim łączącym wątki dwu poprzedzających go semantyk w swego rodzaju hybrydzie rynku i państwa, jaką jest społeczeństwo opiekuńcze.

Po drugie, nietrudno zauważyć, że semantyka przednowoczesna jest ukształtowana na monolitycznej wizji rzeczywistości społecznej, gdyż udział we władzy politycznej i różnice ekonomiczne były wówczas ze sobą tożsame – cywilna społeczność jako wspólnota polityczna miała na celu ochronę prywatnego mienia. Nowoczesność ukształtowała się na funkcjonalnej dyferencji politycznego państwa od sfery stosunków ekonomicznych, czyli dychotomii społeczeństwa politycznego i społeczeństwa cywilnego. Ponowoczesność to efekt pojawienia się w dyskursie społecznym trychotomicznej struktury funkcjonalnej dyferencji – polityczne państwo, wolny rynek oraz społeczeństwo obywatelskie jako trzeci sektor<sup>47</sup>. Wyodrębnienie z dyskursu o społeczeństwie obywatelskim koncepcji społeczeństwa politycznego oraz społeczeństwa opiekuńczego pozwala na zaproponowanie w miejsce podziału na państwo, rynek i społeczeństwo obywatelskie nowego schematu interpretacyjnego na społeczeństwo polityczne, społeczeństwo rynkowe i społeczeństwo opiekuńcze – każdą z tych sfer można z perspekty-

---

<sup>47</sup> Można stwierdzić, że w ramach schematu postępującej dyferencji, każdy nowy element bywał określany mianem „społeczeństwa obywatelskiego”.



wy historycznej określić terminem „społeczeństwo obywatelskie”<sup>48</sup>. W ramach Parsonowskiego schematu AGIL mamy tu do czynienia z dyferencjacją systemu osiągnięcia celów (społeczeństwo polityczne), adaptacji (społeczeństwo rynkowe) oraz integracji (społeczeństwo opiekuńcze) – przy czym system latentnego kultywowania wzorów jest rozproszony pomiędzy podsystemy religijne, edukacyjne i medialne<sup>49</sup> (Parsons, Smelser 1956).

Powtórzony za Markiem Nefrinem (Nefrin 1987) tytuł zbioru pod redakcją Jerzego Szackiego *Ani książkę, ani kupiec – obywatel* oddaje w pełni główną myśl niniejszej pracy: nie należy mylić semantyki klasycystycznej i romantycznej z postmodernistyczną. W perspektywie historycznej należałoby jednak dodać: najpierw książkę, potem kupiec, a po latach obywatel. Szacki nie podkreślił jednak diachronicznej prawidłowości tego ciągu.

Quasi-synergetyczne pomieszanie koncepcji klasycystycznej, romantycznej i postmodernistycznej charakteryzuje większość prób historycznego ujęcia postmodernistycznej koncepcji tzw. społeczeństwa obywatelskiego, kończących się zawsze totalizacją przeszłości uniwersalizującym dyskursem ponowoczesności. Najbardziej typowym rozminięciem się z intencjami autorów oryginałów przez postmodernistycznych teoretyków idei społeczeństwa obywatelskiego jest analizowanie jej znaczenia i sposobu użycia u myślicieli i filozofów, którzy w ogóle tego terminu nie używali. Najczęściej dotyka to Adama Smitha, który w miejsce *civil society* skłaniał się raczej ku użyciu terminów *civilised society* oraz *political society*. Następnie należy wymienić Jeana Bodina, który nie korzystał z tego terminu w ogóle. John Keane zinterpretował w tym duchu Thomasa Paine’a, jakby używał on tej koncepcji. Można natknąć się na podobne próby analizowania twórczości Bernarda de Mandeville’a. Jednak ci

---

<sup>48</sup> Który traci w ten sposób swoją wartość opisową, bowiem obejmuje całość rzeczywistości społecznej.

<sup>49</sup> Ale neoliberalne reformy edukacyjne zmierzają wyraźnie do ich integracji z systemem medialno-rozrywkowym, czyli stworzenia *edutainment* – kompleksu edukacyjno-rozrywkowego. W pierwotnym sensie termin *schola* oznaczał „czas wolny, wypoczynek”.

myśliciele w ogóle nie używali terminu *civil society*, nie mogli zatem pisać o jego desygnacie w jakimkolwiek znaczeniu.

Należy w tym miejscu podkreślić zanalizowany wyżej przypadek Alexisa de Tocqueville'a, który wprawdzie pisał o społeczeństwie cywilnym w rozumieniu heglowskim, jednak głównym przedmiotem jego analiz było społeczeństwo polityczne i rozmaite formy stowarzyszeń politycznych.

O ile dyskursy klasycystyczny i romantyczny cechowała radykalna różnica i były one nieporównywalne ze sobą, rozprawiając za każdym razem o czymś innym, o tyle dyskurs postmodernistyczny swobodnie czerpie z obu tak odmiennych tradycji, stwarzając ich eklektyczną syntezę. Z klasycyzmu przejął postmodernizm ideę wspólnotowości, starając się prezentować ją w apolityczny sposób. Z romantyzmu zapośredniczył postmodernizm antagonizm w stosunku do struktur państwowych. W ten sposób doszło do konceptualnej syntezy dwu radykalnie odmiennych semantyk rozprawiających o kwestiach politycznych w wersji klasycystycznej i apolitycznych tudzież cywilnych, a ściślej: gospodarczych w ramach semantyki romantycznej. O ile różnica pomiędzy semantyką klasycystyczną a romantyczną jest wyraźna, o tyle dyskurs postmodernistyczny zapośredniczył fragmenty od obu swych poprzedników, stwarzając złudzenie podobieństwa swego do nich, a także ich wzajemnego. Tutaj też można doszukiwać się tendencji w ramach dyskursu postmodernistycznego do totalizacji przeszłości i zrównywania ze sobą nieprzystających zupełnie semantyk.

Zmiany znaczenia terminu *civil society* dostrzegło już i próbowało opisać kilku badaczy, jednak zwiódła ich własna wyobraźnia. John Keane upatrywał źródła zmian pośród innych w twórczości Thomasa Paine'a, który jednak nigdzie nie używał rzeczowego terminu, zatem nie mógł pisać na ten temat, a w konsekwencji nie zmienić (zob. Keane 1988b; 1988c).

Z dużo większym wyizowaniem zmierzył się Norberto Bobbio, którego zmylił nieistniejący cytat, jaki pozwolił sobie uwzględnić w swoich analizach. Miał on pochodzić z dzieła Jeana Bodina *Les six livres de la republique* z 1575 roku: „Państwo (*république* albo *res publica*) to społeczeństwo obywatelskie, które może trwać samo

z siebie bez stowarzyszeń i instytucji, lecz nie bez rodziny” (Bobbio 1989: 35; 1997: 76). Bobbio wskazał przy tym, że ten cytat pochodzi z siódmego rozdziału w trzeciej księdze, i rzeczywiście na jego początku znajdujemy słowa: „la Republique a cela d'avantage, que c'est une communauté gouvernee par puissance souveraine, & qui peut etre si etroite, qu'elle n'aura ny corps ny Colleges, ains seulement plusieurs familles” (Bodin 1579: 330). Polski tłumacz oddał to tak: „rzeczpospolita ma tę wyższość, że jest to wspólnota rządzona przez suwerenną władzę, a może być tak szczupła, iż nie będzie mieć ani korporacji, ani kolegów, ale jedynie kilka rodzin” (Bodin 1958: 316). Są to słowa podobne, niektóre wyrazy się powtarzają, ale jednak ich znaczenie jest zasadniczo odmienne, zwłaszcza że nie ma wśród nich nic na temat tzw. społeczeństwa obywatelskiego, jak utrzymuje Bobbio. Należy podkreślić, że powszechną praktyką badawczą jest mylenie klasycznych dzieł, w których jest używany np. angielski termin *civil society* z dziełami, które „uważa się” za poruszające problematykę tzw. społeczeństwa obywatelskiego w post-modernistycznym rozumieniu.

Charakterystyczne, że polski tłumacz w przypadku innych cytatów zawartych w pracy Bobbio podał dokładne strony ich pochodzenia, jednak w tym przypadku odstąpił od tego. Wydaje się, że to właśnie totalizujące przeszło zmyślenie nie pozwoliło Bobbio dostrzec jej struktury semantycznej, mimo że dość trafnie rozpoznał spektrum sprzecznych znaczeń. Słowami Pierre'a Bourdieu, zamiastyfikowani mistyfikatory pierwsi padają ofiarą swych mistyfikacji (Jacyno 1997: 68).

Przechodząc do kwestii problematycznej rzetelności teoretyków i badaczy tzw. społeczeństwa obywatelskiego oraz analizowanej wyżej historii reinterpretacji, nieporozumień, nieścisłości, błędów tłumaczeń, chyba najbardziej politycznie będzie zauważyć, że pierwszym sprawcą całego zamieszania, mylącego i utożsamiającego tak różne koncepcje, był, podobnie jak w wielu innych przypadkach, patriarcha doby nowoczesności Karol Marks. To właśnie Marks we wstępie do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* z 1859 roku nieoczekiwanie stwierdził, przecząc uprzednim swoim analizom, że termin *bürgerliche Gesellschaft* pojawił się u Hegla za osiem-

nastowiecznymi angielskimi i francuskimi myślicielami (Marks, Engels 1949: t. 1, 337). Tym samym doszło do stopienia semantyki klasycystycznej i romantycznej, które miały zupełnie odmienny charakter i przedmiot. Dodatkowo dzięki tendencji polskich tłumaczy do oddawania w okresie powojennym terminu *bürgerliche Gesellschaft* jako „społeczeństwo obywatelskie”, w sumie otrzymujemy mieszanekę semantyk klasycystycznej, romantycznej i postmodernistycznej. W języku angielskim i francuskim dodatkowym źródłem nieporozumień był fakt, że tym samym terminem oddawano istotę trzech odrębnych i historycznie nieprzystawalnych semantyk. Marksowskim tropem z pełnym zaangażowaniem podążyli postmodernistyczni propagatorzy tzw. społeczeństwa obywatelskiego, doszukując się wspólnych korzeni i szukając uprawomocnienia swych koncepcji w odległej, zarówno temporalnie, jak i semantycznie, przeszłości.

Dobrym tego przykładem są analizy Krishana Kumara, bliskie pokazania różnicy pomiędzy semantyką klasycystyczną a romantyczną. Pisze on, że do końca XVIII wieku termin *civil society* oznaczał „społeczeństwo polityczne” – ukazuje zatem trafnie charakter dyskursu klasycystycznego. Wskazuje on jednocześnie, że ta koncepcja była przeciwieństwem „niecywilizowanego” systemu rządów, hipotetycznego stanu natury i stanowi stan, w którym ludzie regulują swe stosunki i rozwiązują spory zgodnie z systemem praw (Kumar 1997: 295–296). W koncepcji Hegłowskiej dostrzegł zaś Kumar ekonomiczny i egoistyczny wymiar, jednak zakwestionował jego Marksowską redukcjonistyczną interpretację, bowiem w jego ramach mieściło się szereg instytucji publicznych, jak sądy, organizacje dobroczynne i placówki wychowawcze. To skłoniło go do stwierdzenia, że Hegel „był bliższy przedmarksowskiej koncepcji z poprzedniego stulecia”, tym samym uznając go za epigona nieaktualnej w nowych warunkach społeczno-politycznych semantyki (Kumar 1997: 296–298). Podobnym tropem podążył w swych analizach Norberto Bobbio, gdy stwierdził, że Hegłowskie *bürgerliche Gesellschaft* jest „państwem niższym” reprezentującym pierwszy moment kształtowania się państwa, w przeciwieństwie do interpretacji Marksowskiej (Bobbio 1997: 73). A przecież Hegel uznawał, że

to istnienie *bürgerliche Gesellschaft* zakładało wcześniejsze istnienie państwa, traktując je jako przesłankę do swego istnienia, swój warunek możliwości – były to bowiem dwa byty o zupełnie odmiennej naturze (Hegel 1969: 316–317, 397).

Ten deklaracyjny antymarksizm Kumara i Bobbio w istocie jest zgodny z Marksowską krytyką Heglowskiej filozofii praw, stanowi powtórny próbę postawienia Hegla z głowy na nogi. Autorzy dokonali repetycji z bazy i nadbudowy, trudno wyzbywalnych kategorii. Zamiast rozwiązać problem, dokonali jego odtworzenia. Przypominając krytykę uczynioną przez Engelsa: „Dawny, tradycyjny pogląd, któremu hołdował i Hegel, upatrywał w państwie czynnik określający, w [*bürgerliche Gesellschaft*] zaś czynnik określony przez państwo” (Marks, Engels 1969: 337). Heglistą w tej kwestii był jeszcze Max Weber, bowiem, jak pisał, „procesy rozwoju ekonomicznego są w końcu tylko procesami walki o władzę” (za: Krasnodębski 2005). Wizja Engelsa odpowiadała poglądom ekonomicznych liberałów, co doprowadziło do zdominowania dyskursu przez marksistowsko-liberalną koalicję teoretyczną. Marksowska recepta miała charakter komunistyczny, ale została sporządzona na podstawie liberalnej diagnozy, opisującej działanie niekontrolowanego wolnego rynku.

Jeśli Kumar i Bobbio mieliby rację, to gdzie należy szukać u Hegla tak istotnej dla refleksji romantycznej, rozwiniętej wkrótce na gruncie naukowym w socjologię, sfery społecznej, sfery działalności ekonomicznej, w ramach której realizowały się burżuazyjne aspiracje? To, co zwiódło naszych autorów, to ukryte oddanie Marksowskiemu redukcjonizmowi ekonomicznemu, podczas gdy Hegel partykularyzm przypisywał zarówno przedsięwzięciom ekonomicznym, jak i dobroczynnym, a również służącym ich regulacji administracji, policji i sądom, które pełniły funkcje kontrolujące ów partykularyzm, a nie uniwersalizujące go do postaci państwa. Złożony charakter cywilnego społeczeństwa u Hegla łączył się z próbą rozwiązania problemu nieprzewidywalności i egoizmu wolnego rynku, na który dzisiaj lekarstwem stał się państwowy interwencjonizm (zob. Plant 1984). Jednak to, że Heglowska koncepcja miała złożony charakter, nie oznacza, że nie był to termin eko-

nomiczny. Doskonale ujął to Jerzy Szacki, pisząc, że Hegłowskie *bürgerliche Gesellschaft* „to całokształt stosunków społeczno-ekonomicznych wraz z ich prawno-instytucjonalnymi gwarancjami” (Szacki 2002: 201). Podobnie Kumara analiza Tocqueville’a zaczyna się od prawidłowego stwierdzenia, że ów pojmował *société civile* na sposób marksowski, jako arenę prywatnego interesu i aktywności gospodarczej, odpowiadające gospodarce kapitalistycznej. Ale nie zabrania to Kumarowi w następnym zdaniu w tym terminie dostrzec „wymiar społeczeństwa politycznego” (Kumar 1997: 303), podczas gdy u Tocqueville’a te dwie sfery są wyraźnie rozdzielone, przeciwstawne i podobne w swym charakterze bardziej do wizji Hegłowskiej niż Marksowskiej.

Tak zatem Kumar mówiąc jedno, „niepaństwowe i niepolityczne”, mówi jednocześnie drugie, „państwowe i polityczne”, dokonując pomieszania na skutek zaślepienia odległą od jakiegokolwiek naukowości kruczają przeciw Marksowskiemu redukcjonizmowi, w pełni go jednocześnie akceptującą. Istota problemu tkwi nie w istnieniu niewątpliwego podziału semantyki romantycznej, co kwestionuje Kumar, ale we wskazaniu, gdzie ten podział przebiegał, z wyraźnym odstępstwem Marksowskiej krytyki Hegłowskiej wizji. Kumar zapomniał, że ekonomiczny redukcjonizm doprowadził Marksa do ostatecznego porzucenia koncepcji *bürgerliche Gesellschaft*, jako sfery targanej konfliktem czysto politycznym właśnie, a zatem nierozróżnialnej od sfery politycznej.

Całe zamieszanie terminologiczne, które obecnie określa się wspólnym mianem tzw. społeczeństwa obywatelskiego jest zakorzenione w Marksowskiej spuściźnie i jej komunistycznej wykładni, co efektywnie wykorzystują aktorzy walczący o legitymizujące walory tej wieloznaczonej i niedookreślonej koncepcji. Tak zwani marksiści reinterpretowali Marksa stosownie do swych potrzeb politycznych. Historia terminu „społeczeństwo obywatelskie” jest tego świadectwem. Prawdziwość deklaracji, że nie jest się marksistą, można prosto zweryfikować przez sprawdzenie, czy nie używa się Marksowskich kategorii i schematów interpretacyjnych, których użyteczność w zmieniających się warunkach społeczno-ekonomicznych wydaje się kwestionowalna. Ale na to, o paradok-

sie, trzeba jednak znać Marksa. Słowami Jacquesa Derridy, wszelki bunt tylko potwierdza dominację, a jedynym wyjściem jest zmiana dominującego języka na nowy, w kategoriach wittgensteinowskich, zmiana jednej gry językowej na inną, czego próbowano dokonać w rozważaniach zawartych w tej książce. Nauki społeczne są przeniknięte projektami politycznymi, które można co najwyżej ujawniać, o ile zwalczanie jest skazane na kolejne uwikłanie polityczne właśnie.

Zarówno Kumar, jak i Bobbio usiłują zrobić z Heglem to, co już zrobiono z Tocqueville'em – zatrzeć różnicę pomiędzy politycznym a prywatnym, publicznym a partykularnym. A taki właśnie charakter miał projekt Marksowski, dokonując polityzacji wszystkiego, co doprowadziło go jednak do porzucenia koncepcji cywilnego społeczeństwa. Marksa krytyka Hegla polegała na wykazaniu, że sfera cywilnej gospodarki jest terenem politycznej walki (klasowej oczywiście). Konstrukcja „zniesienia” cywilnego społeczeństwa w państwie była według Habermasa immanentną romantycznej dialektyce (Habermas 2000: 48). Wtórny efekt tej aporii stał się projekt etatyzacji gospodarki. Nową odpowiedź stanowi postmodernistyczna koncepcja tzw. społeczeństwa obywatelskiego jako trzeciego sektora, hybrydy rynku i państwa – koncepcja jednocześnie niepolityczna, apolityczna i antypolityczna oraz polityczna właśnie. Postmodernizm jest równocześnie dzieckiem i czymś zupełnie innym, efektem próby rozwiązania tamtego paradoksu. Być może należałoby przyjąć założenie o historycznej swoistości postmodernistycznego dyskursu o społeczeństwie obywatelskim, w ramach którego odwoływanie się do jakiegokolwiek tradycji jest nieuprawnione.

W ramach tak wyłonionej i skonstruowanej trychotomicznej struktury semantyki postmodernistycznej niezbędne okazuje się właściwe umiejscowienie elementów dyskusyjnych, które porusza się w rozważaniach o społeczeństwie obywatelskim. Do takich w pierwszej kolejności należy samoorganizacja, która w znacznie większym stopniu niż trzeci sektor charakteryzuje pole ekonomiczne, gdzie jednak jest nazywana inicjatywą gospodarczą lub też przedsiębiorczością. Z kolei akty wzajemności, czyli wymiany usług są również zjawiskiem dość dobrze rozpoznany w eko-

nomii pod pojęciem wymiany barterowej, zatem przynależącym społeczeństwu rynkowemu. Podobnie związki zawodowe, których zadaniem jest wpływ na relacje pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, czyli dziedziny stosunków ekonomicznych, a zatem społeczeństwa rynkowego. Duże organizacje związkowe ze względu na swoją siłę lobbistyczną można jednak pozycjonować w części w ramach społeczeństwa politycznego. Dziewiętnastowieczna tradycja ruchów politycznych obejmuje szerokie spektrum, od narodowych, przez robotnicze, chłopskie, po kobiece<sup>50</sup>. Z nich wywodzą obecnie swą tradycję tzw. ruchy społeczne. Ich głównym elementem jest oddziaływanie na procesy polityczne – przede wszystkim administracyjne i legislacyjne. Dzięki temu można zaklasyfikować je jako przynależące do społeczeństwa politycznego, obok partii, z którymi często wchodzi w kolaboracje (definicja ruchu społecznego Alaina Touraine'a ma podobną strukturę do koncepcji polityki według Carla Schmitta)<sup>51</sup>. Na przykład alterglobaliści, feministki, mniejszości seksualne wchodzi z reguły w afiliacje z partiami lewicowymi. Ruchy o charakterze religijnym z kolei w Ameryce Południowej mają charakter lewicowy, a w państwach postkomunistycznych prawicowy<sup>52</sup>. Współcześnie trudno mówić o apolityczności kościołów, ze względu na kluczowe dla nich problemy etyczne, będące przedmiotem walki politycznej. Stąd ruchy religijne wraz z pozostałymi ruchami politycznymi można obecnie zaliczać do społeczeństwa politycznego (np. ruch polityczny zorganizowany wokół Radia Maryja). Jednocześnie tradycyjne dla kościołów działania charytatywne stanowią element społeczeństwa opiekuńczego,

---

<sup>50</sup> Charakterystyczne jest terminologiczne przejście w podręcznikach do historii od „ruchów rewolucyjnych”, zastąpionych po 1989 roku „ruchami społecznymi”.

<sup>51</sup> Organizacje o charakterze politycznym nie są „pozarządowe” w tym sensie, że aktywnie starają się wpływać na decyzje polityczne i administracyjne, a w ten sposób uczestniczyć w rządach.

<sup>52</sup> Koncepcja społeczeństwa politycznego ma dodatkowo tę zaletę, że nie kwalifikuje pozytywnie swych podmiotów, tak jak koncepcja społeczeństwa obywatelskiego. Do społeczeństwa politycznego można zaliczać ruchy faszystowskie, rasistowskie, zarówno *pro-life* jak i *pro-choice*. Do społeczeństwa obywatelskiego nie sposób zakwalifikować większości postaw prawicowych, co wynika z lewicowego rodowodu tej koncepcji – jako efektu restrukturyzacji państwa opiekuńczego.



zwłaszcza biorąc pod uwagę wzrastającą współpracę z instytucjami publicznymi, co wielu badaczy społeczeństwa opiekuńczego stara się niestety programowo ignorować.

Traktując omawiane kategorie semantyczne jako typy idealne w weberowskim sensie, należy być świadomym, że każda organizacja może w części należeć do każdego typu społeczeństwa. Innymi słowy, dana organizacja może prowadzić działania, z których część da się przyporządkować do społeczeństwa opiekuńczego, część do społeczeństwa rynkowego, a część do społeczeństwa politycznego.

Postmodernistyczna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego jest neologizmem w swym charakterze swoistym i tylko retrospektywnie posiłkującym się odwołaniem do przeszłych koncepcji, których reinterpretacja pozwalała na własną legitymizację w oparciu o tak skonstruowaną „tradycję”. Ponowoczesne społeczeństwo obywatelskie należy uznać za byt historycznie specyficzny, nieporównywalny z przeszłymi koncepcjami, tak odmiennymi pod względem semantycznym, mimo podobieństw pod względem syntaktycznym. Sama koncepcja społeczeństwa obywatelskiego wydaje się nie tylko pozbawiona precyzji i zdolności do metodologicznego zoperacjonalizowania, ale również silnie wyidealizowana i pozbawiona obiektywizmu. Można wręcz stwierdzić, że nie istnieje teoria społeczeństwa obywatelskiego, tylko sfera domniemań, zdroworozsądkowych założeń oraz przede wszystkim odległych od rzeczywistości ideowych idealizacji.

Z perspektywy funkcjonalnej można twierdzić, że bardziej precyzyjnym terminologicznie zabiegiem byłoby posługiwanie się koncepcją społeczeństwa opiekuńczego, co pozwala na bardziej analityczne odróżnienie opisywanego z jej pomocą fragmentu rzeczywistości społecznej z porządku politycznego. Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego została rozpropagowana, by obsesyjnie tłumić świadomość społeczeństwa politycznego. Ponowoczesny dyskurs o społeczeństwie obywatelskim stanowi „fałszywą świadomość”, informacyjny szum uniemożliwiający zrozumienie istoty polityczności. Dziś możemy być coraz bardziej świadomi, że koncepcja społeczeństwa obywatelskiego wraz ze wszystkimi jej wzruszająco niewinnymi i szczerymi idealizacjami, jakie wypowiadali

zarówno teoretycy, jak i praktycy trzeciego sektora, zaczęła stanowić narzędzie ukrywające przed opinią publiczną właściwy charakter neoliberalnej polityki przekształcenia rzeczywistości społecznej. Ponowoczesna koncepcja społeczeństwa obywatelskiego od początku była narzędziem neoliberalnej polityki depolityzacji życia społecznego. To właśnie tę depolityzację należy łączyć z kryzysem demokracji, na który za lekarstwo paradoksalnie uważa się w oficjalnym dyskursie społeczeństwo obywatelskie.

W tym sensie możemy się uważać za ofiary neoliberalnego dyskursu o społeczeństwie obywatelskim. By go przekroczyć, można go zakwestionować, najlepiej na jego własnym polu, czyli parafrazując jedną z apostołek neoliberalizmu Margaret Thatcher, zacząć od stwierdzenia, że nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo obywatelskie. W następnym zaś kroku można zwrócić się ku koncepcji społeczeństwa politycznego, o której Zbigniew Pełczyński pisał, że powinna stanowić właściwy przedmiot refleksji nad fenomenem polskiej opozycji politycznej (Pełczyński 1988: 369) – dodajmy: i wszelkiej politycznej samoorganizacji i artykulacji w ramach sfery publicznej, tak jak opisywał to Tocqueville – tak by zredefiniować pojmowanie naszej własnej polityczności. Parafrazując Arato, Pełczyńskiego, Szackiego i wielu innych, najwyższy czas na odrodzenie idei społeczeństwa politycznego.

## Bibliografia

- Adler Paul (ed.), 2009: *The Oxford Handbook of Sociology and Organizational Studies: Classical Foundations*, Oxford: Oxford University Press.
- ak, 2004: *Walne zgromadzenie delegatów PTS*, „Informacja Bieżąca”, nr 77/1kwiecień.
- Albrecht Ulrich, 2000: *The Changing Global Composition of Armed Forces and Military Technology: The Trend Towards Informalization*, w: Kaldor Mary (ed.): *Global Insecurity: Restructuring the Global Military Sector*, Vol. 3, London: Pinter.
- Almond Gabriel, Verba Sidney, 1963: *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Princeton: Princeton University Press.
- Anheier Helmut, 2004: *The Third Sector in Europe: Five Theses*, London: Centre for Civil Society, London School of Economics.
- Anheier Helmut, Kendall Jeremy (eds.), 2001: *Third Sector Policy at the Crossroads: An International Nonprofit Analysis*, New York: Routledge.
- Anheier Helmut, Carlson Lisa, Kendall Jeremy, 2001: *Third Sector at the Crossroads: Continuity and Change in the World of Nonprofit Organizations*, w: Anheier Helmut, Kendall Jeremy (eds.): *Third Sector Policy at the Crossroads: An International Nonprofit Analysis*, New York: Routledge.
- Anonim, 1989: *Przebudowa systemu politycznego. Kształt polskiego socjalizmu*, „Nowe Drogi”, nr 6.
- Arato Andrew, 1981: *Civil Society Against the State: Poland, 1980–1981*, „Telos”, No. 47, Spring.
- Arato Andrew, 1991: *Social Movements and Civil Society in the Soviet Union*, w: Sedaitis Judith, Butterfield Jim (eds.): *Perestroika from Below: Social Movements in the Soviet Union*, Boulder: Westview Press.
- Arato Andrew, 1993: *From Neo-Marxism to Democratic Theory: Essays on the Critical Theory of Soviet-Type Societies*, Armonk: M. E. Sharpe.
- Arato Andrew, Cohen Jean, 1992: *Civil Society and Political Theory*, Cambridge: The MIT Press.
- Ash Timothy, 1983: *The Polish Revolution: Solidarity 1980–82*, London: Jonathan Cape.
- Avineri Shlomo, 1969: *The Social and Political Thought of Karl Marx*, Cambridge: Cambridge University Press.

- Avineri Shlomo, 1972: *Hegel's Theory of the Modern State*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Baczko Bronisław, 1965: *Człowiek i jego światopoglądy*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Baszkiewicz Jan, Meller Stefan, 1983: *Rewolucja francuska 1789–1794: społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Baudrillard Jean, 1983: *In the Shadow of the Silent Majorities*, New York: Semiotext(e).
- Bauman Zygmunt, 1998: *Prawodawcy i tłumacze*, Warszawa: IFiS PAN.
- Bauman Zygmunt 2000a: *Globalizacja: I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman Zygmunt, 2000b: *Globalization: The Human Consequences*, New York: Columbia University Press.
- Bauman Zygmunt, 2004: *Wszystko, co stałe, wyparowało*, „Europa – Tygodnik Idei”, nr 39(304), 29 grudnia.
- Bennett Jon, Gibbs Sara, 1996: *NGO Funding Strategies: An Introduction for Southern and Eastern NGOs*, Oxford: INTRAC.
- Berger Peter, Neuhaus Richard, 2000: *To Empower People: From State to Civil Society*, w: Eberly Don E.: *The Essential Civil Society Reader: Classic Essays in the American Civil Society Debate*, Oxford: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.
- Berlin Isaiah, 1991: *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, tłum. Hanna Bartoszewicz et al., Warszawa: Res Publica.
- Berlin Isaiah, 2006: *Political Ideas in the Romantic Age: Their Rise and Influence on Modern Thought*, Princeton: Princeton University Press.
- Bielasiak Jack, 1985: *Solidarity and the State: Strategies of Social Reconstruction*, w: Misztal Bronisław (ed.): *Poland after Solidarity: Social Movements versus the State*, New Brunswick: Transaction Books.
- Bobbio Norberto, 1989: *Democracy and Dictatorship: The Nature and Limits of state Power*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Bobbio Norberto, 1997: *Spółeczeństwo obywatelskie*, w: Szacki Jerzy (red.): *Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak.
- Bodin Iean, 1579: *Les six livres de la republique*, Lyon: Tournes.
- Bodin Jan, 1958: *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, tłum. zbiorowe, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bodnar Artur, 1989: *Spółeczeństwo obywatelskie: problemy interpretacyjne*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bojcic Dzelilovic Vesna, 2000: *From Humanitarianism to Reconstruction: Towards an Alternative Approach to Economic and Social Recovery from*

- War, w: Kaldor Mary (ed.): *Global Insecurity: Restructuring the Global Military Sector*, Vol. 3, London: Pinter.
- BORDO, 1998: *Non Governmental Sector in Poland*, Warszawa: Civic Dialogue Programme PHARE.
- Bornschieer Volker, 1999: *Hegemonic Transition, West European Unification and the Future Structure of the Core*, w: Bornschieer Volker, Chase-Dunn Christopher (eds.): *The Future of Global Conflict*, London: SAGE.
- Bornschieer Volker, Chase-Dunn Christopher (eds.), 1999: *The Future of Global Conflict*, London: SAGE.
- Braudel Fernand, 1993: *A History of Civilizations*, New York: Penguin Books.
- Bron Michał, Schemmann Michael (eds.), 2001: *Adult Education and Democratic Citizenship IV*, Kraków: Impuls Publisher.
- Brook Timothy, Frolic B. Michael (eds.), 1997: *Civil Society in China*, Armonk: M. E. Sharpe.
- Brunner Otto, Conze Werner, Koselleck Reinhart, 1979: *Geschichtliche Grundbegriffe: historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, Bd. 2: E–G., Stuttgart: Klett-Cotta.
- Bryant Christopher, 1995: *Civic Nation, Civil Society, Civil Religion*, w: Hall John (ed.): *Civil Society: Theory, History, Comparison*, Cambridge: Polity Press.
- Bryant Christopher, 1997: *Obywatelski naród, obywatelskie społeczeństwo, obywatelska religia*, w: Szacki Jerzy (red.): *Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak.
- Bujak Zbigniew, 1982: *Walka pozycyjna*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 8/31 marca.
- Bujak Zbigniew et al., 1982: *Spółeczeństwo podziemne: Wstępne założenia deklaracji programowej TKK NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 22/28 lipca.
- Bujak Zbigniew et al., 1983: *„Solidarność” dziś: Oświadczenie programowe Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 41/27 stycznia.
- Bujak Zbigniew et al., 1987: *Komunikat Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 195/21 stycznia.
- Calhoun Craig (ed.), 1992: *Habermas and the Public Sphere*, Cambridge: The MIT Press.
- Chevallier Jacques, 1978: *Revue et Périodiques*, „Revue Française d'Administration Publique”, No. 8, octobre–décembre.
- Chevallier Jacques, 1981: *L'association entre public et privé*, „Revue du Droit Public et de la Science Politique en France et à l'Étranger”, No. 4, juillet–aout.

- Chevallier Jacques, 1983: *L'administration face au public*, w: Chevallier Jacques et al.: *La communication administration-administrés*, Paris: Press Universitaires de France.
- Chevallier Jacques, 1986: *Economie sociale et société civile*, w: Chevallier Jacques et al.: *La société civile*, Paris: Presses Universitaires de France.
- Chevallier Jacques et al., 1980: *Discours et idéologie*, Paris: Press Universitaires de France.
- Chevallier Jacques et al., 1983: *La communication administration-administrés*, Paris: Press Universitaires de France.
- Chevallier Jacques et al., 1986: *La société civile*, Paris: Presses Universitaires de France.
- Chossudovsky Michel, 2003: *The Globalization of Poverty and the New World Order*, Oro: Global Outlook.
- Clark Ian, 2001: *The Post-Cold War Order: The Spoils of Peace*, Oxford: Oxford University Press.
- Cleary Seamus, 1996: *The World Bank and NGOs*, w: Willets Peter (ed.): *The Conscience of the World: The Influence of Non-Governmental Organizations in the UN System*, Washington: Brookings Institutions.
- Cohen Jean, 1982: *Class and Civil Society: The Limits of Marxian Critical Theory*, Oxford: Oxford University Press.
- Cohen Joshua, Rogers Joel, 1992: *Secondary Associations and Democratic Governance*, „Politics & Society”, Vol. 20, No. 4, December.
- Constant Benjamin, 2003: *Principles of Politics Applicable to All Governments*, Indianapolis: Liberty Fund.
- Dahrendorf Ralf, 1959: *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Stanford: Stanford University Press.
- Dahrendorf Ralf, 2003: *Auf der Suche nach einer neuen Ordnung: Vorlesungen zur Politik der Freiheit im 21. Jahrhundert*, München: C. H. Beck Verlag.
- Davies Norman 2000: *Europa. Rozprawa historyka z historią*, tłum. Elżbieta Tabakowska, Kraków: Znak.
- Davies Norman, 2003: *Wyspy. Historia*, tłum. Elżbieta Tabakowska, Kraków: Znak.
- Deakin Nicholas, 2001: *Putting Narrow-Mindedness out of Countenance: The UK Voluntary Sector in the New Millenium*, w: Anheier Helmut, Kendall Jeremy (eds.): *Third Sector Policy at the Crossroads: An International Nonprofit Analysis*, New York: Routledge.
- Doyle William, 1996: *The Sale of Offices in French History*, „History Today”, September.
- Duffield Mark, 2001: *Global Governance and the New Wars: The Merging of Development and Security*, New York: Zed Books.

- Eberly Don E., 2000: *The Essential Civil Society Reader: Classic Essays in the American Civil Society Debate*, Oxford: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.
- Échange et Projets, Club, 1977: *La démocratie à portée de la main*, Paris: Albin Michel.
- Edwards Michael, 1999: *Legitimacy and Values in NGOs and Voluntary Organizations: Some Sceptical Thoughts*, w: Lewis David (ed.): *International Perspectives on Voluntary Action: Reshaping the Third Sector*, London: Earthscan.
- Ehrenberg John, 1999: *Civil Society: The Critical History of an Idea*, New York: New York University Press.
- Engels Fryderyk, 1948: *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, Warszawa: Książka.
- Engels Fryderyk, 1949: *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Engels Fryderyk, 1950: *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Erard Zinaida, Zygiel G. M. (eds.) 1978: *La Pologne: une société en dissidence*, Paris: François Maspero.
- Feldman Shelley, 1997: *NGOs and Civil Society: (Un)stated Contradictions*, „Annals AAPSS”, No. 554.
- Felicki Feliks, 1989: *Polityka i ideologia*: „Tygodnik Mazowsze”, nr 282/15 lutego.
- Fenichel Reinhard, Weis Hans-Willi, 1980: *Staat, Partei, Gewerkschaft: Thesen zu Polen*, „Links”, No. 9.
- Fichte Johann Gottlieb, 1996: *Zamknięte państwo handlowe i inne pisma*, tłum. Paweł Dybel et al., Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Filipowicz Stanisław (red.), 1995: *Republika. Rozważania o przemianach archetypu* Warszawa: ISP PAN.
- Foley Michael, Edwards Bob, 1996: *The Paradox of Civil Society*, „Journal of Democracy”, Vol. 7, No. 3, July.
- Forrest Allan, 1997: *The Nation in Arms I: The French Wars*, w: Townshend Charles (ed.): *The Oxford Illustrated History of Modern War*, Oxford: Oxford University Press.
- Foucault Michel, 1994: *The Order of Things: An Archeology of Human Sciences*, New York: Vintage Books.
- Foucault Michel, 1998a: *Nadzorować i karać*, tłum. Tadeusz Komendant, Warszawa: KR.
- Foucault Michel, 1998b: *Trzeba bronić społeczeństwa*, tłum. Małgorzata Kowalska, Warszawa: KR.

- Foucault Michel, 2000: *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, tłum. Damian Leszczyński, Lotar Rasiński, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fowler Alan, 2000: *The Virtuous Spiral: A Guide to Sustainability for Non-Governmental Organisations in International Development*, London: Earthscan.
- Frączak Piotr, Skrzypiec Ryszard (red.), 2002a: *Przejrzysta gmina: Organizacje pozarządowe. Korupcja*, Warszawa: Ośrodek Badania Aktywności Lokalnej przy Stowarzyszeniu „Asocjacje”.
- Frączak Piotr, Skrzypiec Ryszard, 2002b: *Główne mechanizmy korupcyjnego występujące w działalności organizacji pozarządowych*, w: Frączak Piotr, Skrzypiec Ryszard (red.): *Przejrzysta gmina: Organizacje pozarządowe. Korupcja*, Warszawa: Ośrodek Badania Aktywności Lokalnej przy Stowarzyszeniu „Asocjacje”.
- Frolic B. Michael, 1997: *State-led Civil Society*, w: Brook Timothy, Frolic B. Michael (eds.): *Civil Society in China*, Armonk: M. E. Sharpe.
- Fuller John, 1972: *The Conduct of War 1789–1961: A Study of the Impact of the French, Industrial, and Russian Revolutions on War and Its Conduct*, London: Eyre Methuen.
- Gall Carlotta, 2002: *World Donors Praise Kabul's Budget and Development Plans*, „New York Times”, October 14.
- Garewicz Jan, Markiewicz Barbara (red.), 1995: *Projekt wieczystego pokoju*, Warszawa: Wydawnictwo PTF.
- Gary Ian, 1996: *Confrontation, Co-operation or Co-option? NGOs and the Ghanian State during Structural Adjustment*, „Review of African Political Economy”, No. 68.
- Gaventa John, 1999: *Crossing the Great Divide: Building Links and Learning Between NGOs and Community-Based Organizations in North and South*, w: Lewis David (ed.): *International Perspectives on Voluntary Action: Reshaping the Third Sector*, London: Earthscan.
- Gawin Dariusz, Gliński, Piotr, 2006: *Civil Society in the Making*, Warszawa: IFiS Publishers.
- Geremek Bronisław, 1988a: *Pakt bez dogadywania się*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 255/15 czerwca.
- Geremek Bronisław, 1988b: *Opozycja '91*, „Res Publica”, nr 5(11).
- Gerth Hans, Mills Charles, 1946: *From Max Weber: Essays in Sociology*, New York: Oxford University Press.
- Giddens Anthony, 1987: *The Nation-State and Violence*, Berkeley: University of California Press.
- Gilpin Robert, 2001: *Global Political Economy: Understanding the International Economic Order*, Princeton: Princeton University Press.



- Gliński Piotr, 1996: *Polscy Zieloni: Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa: IFiS PAN.
- Gliński Piotr, 2004: *How Active Are the Social Actors? Deficient Citizenship versus Day To Day Resourcefulness in Poland*, „Polish Sociological Review”, No. 4.
- Gliński Piotr, 2006a: *The Self-governing Republic in the Third Republic*, „Polish Sociological Review”, No. 1.
- Gliński Piotr, 2006b: *The Third Sector in Poland: Dilemmas of Development*, w: Gawin Dariusz, Gliński, Piotr: *Civil Society in the Making*, Warszawa: IFiS Publishers.
- Goffman Erving, 1961: *Asylums: Essays on the Social Situation of Mental Patients and other Inmates*, Garden City: Anchor Books, Doubleday & Co.
- Goldfrank Walter, 1999: *Beyond Cycles of Hegemony: Economic, Social and Military Factors*, w: Bornschier Volker, Chase-Dunn Christopher (eds.): *The Future of Global Conflict*, London: SAGE.
- Gouldner Alvin, 1980: *The Two Marxisms: Contradictions and Anomalies in Development of Theory*, New York: Seabury.
- Grabowska Mirosława, Szawiel Tadeusz (red.), 2000: *Korzenie demokracji: Partie polityczne w środowisku lokalnym*, Warszawa: ISP PAN.
- Gramsci Antonio, 1961: *Pisma wybrane*, t. 1–2, tłum. Barbara Sierowszewska, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Gramsci Antonio, 1991: *Zeszyty filozoficzne*, tłum. Barbara Sierowszewska, Joanna Szymanowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gray John, 1986: *Liberalism: Concepts in Social Thought*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Grinberg Daniel, 1981: „Voluntary associations” w amerykańskiej myśli socjologicznej, „Studia Socjologiczne” nr 4(83).
- Grinberg Daniel, 1982: *Stowarzyszenia obywatelskie jako siła reformatorska w dziewiętnastowiecznej Ameryce*, „Znak”, nr 335(10).
- Habermas Jürgen, 1962: *Strukturwandel der Öffentlichkeit*, Darmstadt: Hermann Luchterhand Verlag.
- Habermas Jürgen, 1985: *Der philosophische Diskurs der Moderne*, Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.
- Habermas Jürgen, 1989: *The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*, Cambridge: The MIT Press.
- Habermas Jürgen, 1990: *Strukturwandel der Öffentlichkeit*, Frankfurt am Main: Suhrkamp Verlag.
- Habermas Jürgen, 1992a: *Faktizität und Geltung: Beiträge zur Diskurstheorie des Rechts und des demokratischen Rechtsstaates*, Frankfurt: Suhrkamp.

- Habermas Jürgen, 1992b: *Further Reflections on the Public Sphere*, w: Calhoun Craig (ed.): *Habermas and the Public Sphere*, Cambridge: The MIT Press.
- Habermas Jürgen, 2000: *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Kraków: Universitas.
- Habermas Jürgen, 2001: *Why Europe Needs a Constitution?*, „New Left Review”, No. 11, September–October.
- Habermas Jürgen, 2005: *Faktyczność i obowiązywanie: Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. Adam Romaniuk, Robert Marszałek, Warszawa: Scholar.
- Habermas Jürgen, 2008: *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. Wanda Lipnik, Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hall John (ed.), 1995: *Civil Society: Theory, History, Comparison*, Cambridge: Polity Press.
- Hałas Elżbieta, 1992: *Konwersja: Perspektywa socjologiczna*, Lublin: Norbertinum.
- Hancock Graham, 1989: *Lords of Poverty: The Power, Prestige, and Corruption of the International Aid Business*, New York: Atlantic Monthly Press.
- Hanlon Joseph, 2000: *An „Ambitious and Extensive Political Agenda”: The role of NGOs and the Aid Industry*, w: Stiles Kendall (ed.): *Global Institutions and Local Empowerment: Competing Theoretical Perspectives*, New York: St. Martin's Press.
- Hardt Michael, Negri Antonio, 2001: *Empire*, Cambridge: Harvard University Press.
- Hashemi Syed, Hassan Mirza, 1999: *Building NGO legitimacy in Bangladesh: The Contested Domain*, w: Lewis David (ed.): *International Perspectives on Voluntary Action: Reshaping the Third Sector*, London: Earthscan.
- Hashemi Syed et al., 1996: *Rural Credit Programmes and Women's Empowerment in Bangladesh*, „World Development”, Vol. 24, No. 4.
- Hausner Jerzy, Kukielka Marcin, 2002: *Studia z zakresu zarządzania publicznego*, t. 2, Kraków: Akademia Ekonomiczna w Krakowie.
- Heady Ferrel, 2001: *Public Administration: A Comparative Perspective*, New York: Marcel Dekker.
- Hegel Georg, 1958: *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 1–2, tłum. Janusz Grabowski, Adam Landman, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hegel Georg, 1969: *Zasady filozofii prawa*, tłum. Adam Landman, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hegel Georg, 1994: *Ustrój Niemiec i inne pisma polityczne*, tłum. Aleksander Ochocki, Marcin Poręba, Warszawa: Fundacja Aletheia.

- Hegel Georg, 2002: *Wykłady z historii filozofii*, t. 3, tłum. Światosław Florian Nowicki, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Held David, 1994: *From city-states to cosmopolitan order?*, w: Polity Press: *The Polity Press Reader in Social Theory*, Cambridge: Polity Press.
- Helmich Henny, Smillie Ian, 1999: *Stakeholders: Government-NGO Partnerships for International Development*, London: Earthscan.
- Hobbs Heidi (ed.), 2000: *Pondering Postinternationalism: A Paradigm for the Twenty-First Century?*, Albany: State University of New York.
- Holleaux André, 1978: *Le phénomène associatif*, „Revue Française d'Administration Publique”, No. 8, octobre-décembre.
- Hoogvelt Ankie, 1997: *Globalisation and the Postcolonial World: The New Political Economy of Development*, London: Macmillan.
- Horkheimer Max, Adorno Theodor, 1994: *Dialektyka Oświecenia: fragmenty filozoficzne*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: IFiS PAN.
- Hudock Ann, 1999: *NGOs and Civil Society: Democracy by Proxy?*, Cambridge: Polity Press.
- Huntington Samuel, 1968: *Political Order in Changing Societies*, New Heaven: Yale University Press.
- Jacyno Małgorzata, 1997: *Iluzje codzienności: O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu*, Warszawa: IFiS PAN.
- Jacyno Małgorzata, 2007: *Kultura indywidualizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jasiewicz Krzysztof, 1986: *Przemiany świadomości społecznej Polaków 1979–1983*, „Aneks”, nr 32.
- Kaldor Mary (ed.), 1997: *New Wars: Restructuring the Global Military Sector*, Vol. 1, London: Pinter.
- Kaldor Mary (ed.), 2000: *Global Insecurity: Restructuring the Global Military Sector*, Vol. 3, London: Pinter.
- Kaldor Mary et al., 1998: *The End of Military Fordism: Restructuring the Global Military Sector*, Vol. 2, London: Pinter.
- Kant Immanuel, 1838: *Metaphysik der Sitten in zwei Theilen, Rechtslehre, Tugendlehre*, Leipzig: Modes und Baumann.
- Kant Immanuel, 1990: *Die Metaphysik der Sitten: Erläuternde Anmerkungen zu den metaphysischen Anfangsgründen der Rechtslehre*, Erlangen: Harald Fischer.
- Kant Immanuel, 1995: *Przypuszczalny początek ludzkiej historii i inne pisma historiozoficzne*, tłum. Mirosław Żelazny, Irena Krońska, Adam Landman, Toruń: Wydawnictwo COMER.
- Kant Immanuel, 2005: *Metafizyka moralności*, tłum. Ewa Nowak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Kant Immanuel, 2006: *Metafizyczne podstawy nauki prawa*, tłum. Włodzimirz Galewicz, Kęty: Antyk.
- Keane John, 1984: *Civil Society and the Peace Movement in Britain*, „Thesis Eleven”, No. 8.
- Keane John, 1987: *The Modern Democratic Revolution: Reflections on Jean-François Lyotard's La condition postmoderne*, „Chicago Review”, Vol. 35, No. 4.
- Keane John (ed.), 1988a: *Civil Society and the State: New European Perspectives*, London: Verso.
- Keane John, 1988b: *Democracy and Civil Society: On the Predicaments of European Socialism, the Prospects for Democracy, and the Problem of Controlling Social and Political Power*, London: Verso.
- Keane John, 1988c: *Despotism and Democracy*, w: Keane John (ed.): *Civil Society and the State: New European Perspectives*, London: Verso.
- Kemp-Welch Anthony, 1983: *The Birth of Solidarity*, London: Macmillan.
- Kende Pierre, Pomian Krzysztof, 1978: *1956 Varsovie-Budapest: la deuxième révolution d'Octobre*, Paris: Éd. du Seuil.
- Kennedy David, 2004: *The Dark Sides of Virtue: Reassessing International Humanitarianism*, Princeton: Princeton University Press.
- Kilby Christopher, 2000: *Sovereignty and NGOs*, w: Stiles Kendall (ed.): *Global Institutions and Local Empowerment: Competing Theoretical Perspectives*, New York: St. Martin's Press.
- Kis János, 1987: *W półtora roku później, o tym samym*, „Krytyka”, nr 25.
- Kmita Jerzy, 1971: *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kmita Jerzy, Nowak Leszek, 1969: *O racjonalizującym charakterze badań humanistycznych*, „Studia Filozoficzne”, nr 4.
- Kołątaj Hugo, 1790: *Prawo polityczne Narodu Polskiego: Projekt podany Deputacyi do układu Rządu*, Warszawa: Drukarnia Michała Grölla.
- Koralewicz Jadwiga, Malewska-Peyre Hanna, 1998: *Człowiek człowiekowi człowiekiem: Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*, Warszawa: ISP PAN.
- Koselleck Reinhart, 2001: *Semantyka historyczna*, tłum. Wojciech Kunicki, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kowalewski Zdzisław, 1987: *Spółczesność obywatelska a politeia i res publica*, „Studia Filozoficzne”, nr 9.
- Kowalewski Zdzisław, 1991: *Spółczesność obywatelska w perspektywie historycznej*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Kowalski Sergiusz, 1990: *Krytyka solidarnościowego rozumu: Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa: PEN.

- Kozyr-Kowalski Stanisław, 2000: *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krasnodębski Zdzisław, 2005: *W globalizacji znikają tylko słabe narody*, „Europa”, nr 65–26, 29 czerwca.
- Król Marcin, 1983: *Słownik demokracji*, Kraków: Wszechnica Społeczno-Polityczna.
- Król Marcin, 1986: *Podróż romantyczna*, Paris: Libella.
- Król Marcin, 1993: *Między korporacją a społeczeństwem obywatelskim*, w: Markiewicz Barbara (ed.): *Obywatel: Odrodzenie pojęcia*, Warszawa: IFiS PAN.
- Krzemiński Ireneusz, 1984: *System społeczny epoki gierkowskiej*, w: Nowak Stefan (ed.): *Społeczeństwo polskie czasów kryzysu: przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*, Warszawa: ISUW.
- Krzemiński Ireneusz, 1985a: „Solidarność” – sens ludzkiego doświadczenia, „Przegląd Polityczny”, nr 6.
- Krzemiński Ireneusz, 1985b: *Solidarność” – sens ludzkiego doświadczenia*, „Aneks”, nr 40.
- Krzemiński Ireneusz, 1986: *Świat zakorzeniony*, „Przegląd Polityczny”, nr 7.
- Krzemiński Ireneusz, 1987a: *Czego chcieli, o czym myśleli? Analiza postulatów robotników wybrzeża z 1970 i 1980*, Warszawa: ISUW.
- Krzemiński Ireneusz, 1987b: *Świat zakorzeniony*, „Aneks”, nr 43.
- Krzemiński Ireneusz, 1987c: *Religia i „Solidarność”*, „Aneks”, nr 48.
- Krzemiński Ireneusz, 1988: *Religia a ruch społeczny „Solidarność”*, „Przegląd Polityczny”, nr 10.
- Krzemiński Ireneusz, 1997: *Solidarność: Projekt polskiej demokracji*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Krzemiński Ireneusz (ed.), 1983: *Polacy – jesień '80: Proces powstawania niezależnych organizacji związkowych*, Warszawa: ISUW.
- Krzyszkowski Jerzy, 2001: *Rola kapitału społecznego w pluralistycznym społeczeństwie opiekuńczym*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 3.
- Kubik Jan, Ekiert Grzegorz, 2001: *Civil Society and Democratization in Poland: Forms of Organization and Types of Foreign Assistance*, w: Mangott Gerhard et al. (ed.): *Democratic Consolidation – The International Dimension: Hungary, Poland and Spain*, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.
- Kudrycka Barbara, 1998: *Neutralność polityczna urzędników*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Kulerski Wiktor, 1982: *Trzecia możliwość*, „Tygodnik Mazowski”, nr 8/31 marca.
- Kulerski Wiktor, 1986a: *Społeczeństwo podziemne powinno istnieć*, „Tygodnik Mazowski”, nr 181/24 września.

- Kulerski Wiktor, 1986b: *Spółczesność podziemna*, „Kultura Niezależna”, nr 19, kwiecień.
- Kulerski Wiktor, 1987: *Spółczesność podziemna 1987*, „Kultura”, nr 4.
- Kumar Krishan, 1997: *Spółczesność obywatelska: Rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*, w: Szacki Jerzy (red.): *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak.
- Kuroń Jacek, 1982: *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 8/31 marca.
- Kuroń Jacek, 1984a: *Zło, które czynię*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Kuroń Jacek, 1984b: *Polityka i odpowiedzialność*, London: Aneks.
- Kuroń Jacek, 2009: *Opozycja: Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Lang Sabine, 1997: *The NGOization of Feminism*, w: Scott Joan et al. (eds.): *Transitions, Environments, Translations: Feminism in International Politics*, London: Routledge.
- Lash Scott, Urry John, 1994: *The End of Organized Capitalism*, Madison: University of Wisconsin Press .
- Le Strat Claire, Pelletier Willy, 2006: *La canonisation libérale de Tocqueville*, Paris: Éditions Syllepse.
- Lenin Włodzimierz, 1951: *Co robić? Pałce zagadnienia naszego ruchu*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Leś Ewa, 2000: *Od filantropii do pomocniczości: Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa: Elipsa.
- Lewis David (ed.), 1999: *International Perspectives on Voluntary Action: Reshaping the Third Sector*, London: Earthscan.
- Lehingue Patrick, 1980: *Le discours giscardien* w: Chevallier Jacques et al.: *Discours et idéologie*, Paris: Press Universitaires de France.
- Lippman Walter, 1937: *The Good Society*, London: Allen & Unwin.
- Lipschutz Ronnie, 2000: *Politics among People: Global Civil Society Revisited*, w: Hobbs Heidi (ed.): *Pondering Postinternationalism: A Paradigm for the Twenty-First Century?*, Albany: State University of New York.
- Lipsky Michael, Smith Steven, 1993: *Nonprofits for Hire: The Welfare State in the Age of Contracting*, Cambridge: Harvard University Press.
- Locke John, 1960: *Two Treatises of Government: A Critical Edition with an Introduction and Apparatus Criticus by Peter Laslett*, Cambridge: Cambridge University Press.

- Liotard Jean-François, 1997: *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, tłum. Małgorzata Kowalska, Jacek Migasiński, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Makki Sami, 2004: *Militarisation de l'humanitaire, privatisation du militaire: Des informations et une analyse stratégique inédites pour comprendre les enjeux des conflits futurs et ouvrir de nouvelles perspectives sur les opérations civilo-militaires de la puissance améri*, Paris: Cirpes éditions.
- Mangott Gerhard et al. (ed.), 2001: *Democratic Consolidation – The International Dimension: Hungary, Poland and Spain*, Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft.
- Mann Michael, 1993: *The Sources of Social Power: The Rise of Classes and Nation State, 1760–1914*, Vol. 2, Cambridge: Cambridge University Press.
- Marer Paul, Siwiński Włodzimierz (red.), 1988: *Creditworthiness and Reform in Poland: Western and Polish Perspectives*. Indianapolis: Indiana University Press.
- Markiewicz Barbara (red.), 1993a: *Społeczeństwo obywatelskie: wybór tekstów z historii pojęcia*, Warszawa: IFiS PAN.
- Markiewicz Barbara (red.), 1993b: *Obywatel: Odrodzenie pojęcia*, Warszawa: IFiS PAN.
- Markiewicz Władysław, 1989: *Społeczeństwo obywatelskie a demokracja*, „Nowe Drogi”, nr 7.
- Marks Karol, 1884: *Kapitał: Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Lipsk: E. Ł. Kasprowicz.
- Marks Karol, 1907: *Pisma pomniejsze: Sesja trzecia*, Paryż: Libraire Keva.
- Marks Karol, 1938: *W kwestii żydowskiej*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Renaissance”.
- Marks Karol, 1941: *Dzieła wybrane w dwóch tomach*, Moskwa: Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych.
- Marks Karol, 1947: *Dzieła wybrane*, Warszawa: Książka.
- Marks Karol, 1949: *K krytyce politycznej ekonomii*, Leningrad: Gosudarstwennoje Izdatielstwo Politiczeskoj Litieratury.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1949: *Dzieła wybrane*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1960: *Dzieła*, t. 1, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1961a: *Dzieła*, t. 2, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1961b: *Dzieła*, t. 3, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1962: *Dzieła*, t. 4, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1966: *Dzieła*, t. 13, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol, Engels Fryderyk, 1969: *Dzieła*, t. 21, Warszawa: Książka i Wiedza.



- Markus Maria, 1985: *Constitution and Functioning of Civil Society in Poland*, w: Misztal Bronisław (ed.): *Poland after Solidarity: Social Movements versus the State*, New Brunswick: Transaction Books.
- Marody Mirosława, 1999: *Od społeczeństwa drugiego obiegu do społeczeństwa obywatelskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Marody Mirosława et al., 1981: *Polacy '80*, Warszawa: ISUW.
- Marody Mirosława et al., 1991: *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, London: Aneks.
- Marshall T. H., 1973: *Class, Citizenship and Social Development*, Westport: Greenwood Press.
- Mastnak Tomaž (ed.), 1986: *Socialistična civilna družba?*, Ljubljana: Knjižnica revolucionarne teorije.
- Matyja Rafał, 2005: *Wzniosła i gorzka rocznica: Czy potrafiimy przemysleć „Solidarność”, „Europa”*, nr 75–36, 7 września.
- Melchior Małgorzata, 2002: *Sprawozdanie finansowe Zarządu Głównego PTS za rok 2001*, „Informacja Bieżąca”, nr 69/marzec.
- Melchior Małgorzata, 2003: *Sprawozdanie finansowe Zarządu Głównego PTS za rok 2002*, „Informacja Bieżąca”, nr 73/marzec.
- Michalski Krzysztof (red.), 1994: *Europa i społeczeństwo obywatelskie: Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków: Znak.
- Michnik Adam, 1977: *Potrzeba reform*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 15, październik, dodatek publicystyczny.
- Michnik Adam, 1977: *Nowy ewolucjonizm*, „Aneks”, nr 13–14.
- Michnik Adam, 1981: *Minął rok*, „Niezależność”, nr 109/19 sierpnia.
- Michnik Adam, 1983a: *Uгода, praca organiczna, myśl zaprzeczna*, Warszawa: Biblioteka Kwartalnika Politycznego „Krytyka”.
- Michnik Adam, 1983b: *Analiza i perspektywy*, „Kultura”, nr 7–8.
- Michnik Adam 1986: *Takie czasy... Rzecz o kompromisie*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Michnik, Adam, 1987: *My, ludzie „Solidarności”*, „Aneks”, nr 37.
- Mill John, 1959: *Utylitaryzm. O wolności*, tłum. Maria Ossowska, Amelia Kurlandzka, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mill John, 1987: *On Liberty*, Harmondsworth: Penguin Books.
- Misztal Bronisław, 1984: *Socjologiczna teoria ruchów społecznych*, „Studia Socjologiczne”, nr 1(92).
- Misztal Bronisław (ed.), 1985: *Poland after Solidarity: Social Movements versus the State*, New Brunswick: Transaction Books.
- Mooers Collin, 1991: *The Making of Bourgeois Europe: Absolutism, Revolution, and the Rise of Capitalism in England, France and Germany*, London: Verso.



- Moore Barrington, 1966: *Social Origins of Dictatorship and Democracy: Lord and Peasant in the Making of the Modern World*, Boston: Beacon Press.
- Morawski Witold, 1998: *Zmiana instytucjonalna: Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morawski Witold (red.), 1994: *Zmierzch socjalizmu państwowego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morris-Suzuki Tessa, 2000: *For and Against NGOs: The Politics of the Lived World*, „New Left Review”, No. 2.
- Mouffe Chantal (ed.), 1992: *Dimensions of Radical Democracy*, London: Verso.
- Mroczkowski Piotr, 1988: *History of Poland's Relations with the IMF and the World Bank*, w: Marer Paul, Siwiński Włodzimierz (red.), *Creditworthiness and Reform in Poland: Western and Polish Perspectives*. Indianapolis: Indiana University Press.
- Murawski Krzysztof, 1993: *Filozofia polityki: Wybrane zagadnienia prakseologiczne*, Warszawa: IFiS PAN.
- Myrdal Gunnar, 1970: *The Challenge of World Poverty: A World Anti-poverty Program Outline*, New York: Pantheon Books.
- Najam Adil, 1999: *Citizen Organizations as Policy Entrepreneurs*, w: Lewis David (ed.): *International Perspectives on Voluntary Action: Reshaping the Third Sector*, London: Earthscan.
- Narayan Deepa et al., 2000: *Voices of the Poor: Can Anyone Hear Us?*, New York: Oxford University Press.
- Narojek Winicjusz, 1986: *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, London: Aneks.
- Narojek Winicjusz, 1994: *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie*, Warszawa: ISP PAN.
- Nefrin Marc, 1987: *Neither Prince nor Merchant: Citizen – An Introduction to the Third System*, „Development Dialogue”, No. 1.
- Nowak Stefan, 1979: *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 4.
- Nowak Stefan (ed.), 1984: *Społeczeństwo polskie czasów kryzysu: przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*, Warszawa: ISUW.
- Oakeshott Michael, 1975: *Hobbes on Civil Association*, Indianapolis: Liberty Fund.
- Offe Claus, 1985: *New Social Movements: Challenging the Boundaries of Institutional Politics*, „Social Research”, No. 52/4 (Winter).
- Offe Claus, Keane John (eds), 1985: *Disorganized Capitalism: Contemporary Transformation of Work and Politics*, Cambridge: MIT Press.
- Ogrodziński Piotr, 1987: *Społeczeństwo obywatelskie w brytyjskiej literaturze filozoficznej*, „Studia Filozoficzne”, nr 9/87.

- Ogrodziński Piotr, 1991: *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa: IFiS PAN.
- Orwell George, 1988: *Rok 1984*, tłum. Tomasz Mirkowicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ost David, 1990: *Solidarity and the Politics of Anti-Politics: Opposition and Reform in Poland since 1968*, Philadelphia: Temple University Press.
- Ostrom Vincent, 1994: *Federalizm amerykański: Tworzenie społeczeństwa samorządnego*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Oxfam International, 2006: *Serve the Essentials: What Governments and Donors Must Do to Improve South Asia's Essential Services*, New Delhi: Oxfam (India) Trust.
- Panasiuk Ryszard, 1966: *Filozofia, państwo i polityka w twórczości młodoheglistów*, „Studia Filozoficzne”, nr 1.
- Panasiuk Ryszard, 1986: *Jednostka i państwo w filozofii politycznej Hegla*, „Colloquia Communia”, nr 1(24), styczeń–luty.
- Parsons Talcott, Smelser Neil, 1956: *Economy and Society: A Study in the Integration of Economic and Social Theory*, Chicago: Chicago University Press.
- Pelczynski Zbigniew, 1988: *Solidarity and 'The Rebirth of Civil Society' in Poland*, w: Keane John (ed.): *Civil Society and the State: New European Perspectives*, London: Verso.
- Pelczynski Zbigniew (ed.), 1984: *The State and Civil Society: Studies in Hegel's Political Philosophy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Pelczyński Zbigniew, 1998: *Wolność, państwo, społeczeństwo: Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Pérez-Díaz Víctor, 1978: *State, Bureaucracy and Civil Society: A Critical Discussion on the Political Theory of Karl Marx*, London: Macmillan.
- Pérez-Díaz Víctor, 1993: *The Return of Civil Society: The Emergence of Democratic Spain*, Cambridge: Harvard University Press.
- Pérez-Díaz Víctor, 1998: *Spain at the Crossroads: Civil Society, Politics and the Rule of Law*, Cambridge: Harvard University Press.
- Peters B. Guy, 1984: *The Politics of Bureaucracy: A Comparative Perspective*, New York: Longmann.
- Phelps P. (ed.), 1975: *Altruism, Morality, and Economic Theory*, New York: Russell Sage Foundation.
- Pierson Paul, 1994: *Dismantling Welfare State? Reagan, Thatcher and the Politics of Retrenchment*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Pisarek Walery, 1983: *Analiza zawartości prasy*, Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych.

- Pissulla Petra, 1988: *Romania and Hungary in the IMF and Implications for Poland*, w: Marer Paul, Siwiński Włodzimierz (red.), *Creditworthiness and Reform in Poland: Western and Polish Perspectives*. Indianapolis: Indiana University Press.
- Plant Raymond, 1984: *Hegel on Identity and Legitimation*, w: Pelczynski Zbigniew (ed.): *The State and Civil Society: Studies in Hegel's Political Philosophy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Płużański Tadeusz, 1987: *Spółczeństwo obywatelskie socjalizmu (uwagi o modelu)*, „Studia Filozoficzne”, nr 9.
- Polanyi Karl, 1944: *The Great Transformation*, Boston: Beacon Press.
- Polity Press, 1994: *The Polity Press Reader in Social Theory*, Cambridge: Polity Press.
- Poulantzas Nicos, 1978: *Political Power and Social Classes*, London: Verso.
- Putnam Robert, 2000: *Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community*, New York: Simon & Shuster.
- Putnam Robert et al., 1993: *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton: Princeton University Press.
- PZPR, 1989: *X Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 20–21 grudnia 1988 r., 16–18 stycznia 1989 r. – podstawowe dokumenty i materiały: Partia w przemianach – przemiany w partii*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Rau Zbigniew, 1987: *Some Thoughts on Civil Society in Eastern Europe and the Lockean Contractarian Approach*, „Political Studies”, Vol. 35, No. 3.
- Rau Zbigniew (ed.), 1991: *The Reemergence of Civil Society in Eastern Europe and the Soviet Union*, Boulder: Westview Press.
- Regulska Joanna, 2001: *NGOs and their Vulnerabilities During the Time of Transition: The Case of Poland*, w: Anheier Helmut, Kendall Jeremy (eds.): *Third Sector Policy at the Crossroads: An International Nonprofit Analysis*, New York: Routledge.
- Riedel Manfred, 1970: *Bürgerliche Gesellschaft und Staat: Grundproblem und Struktur der Hegelschen Rechtsphilosophie*, Neuwied: Luchterhand.
- Riedel Manfred, 1984: *Between Tradition and Revolution: The Hegelian Transformation of Political Philosophy*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Riedel Manfred, 1993: *Transcendentalna polityka? Prawomocność polityczna i koncepcja społeczeństwa obywatelskiego u Kanta*, tłum. Dorota Mokrosińska w: Markiewicz Barbara (red.): *Spółczeństwo obywatelskie: wybór tekstów z historii pojęcia*, Warszawa: IFiS PAN.
- Romaszewski Zbigniew, 1987: *Bezdroża „Solidarności”*, „Kultura”, nr 1–2.

- Ronit Karsten, Schneider Volker, 2000: *Private Organizations and Their Contribution to Problem-Solving in the Global Arena*, w: Ronit Karsten, Schneider Volker (eds.): *Private Organizations in Global Politics*, London: Routledge.
- Ronit Karsten, Schneider Volker (eds.), 2000: *Private Organizations in Global Politics*, London: Routledge.
- Rosanvallon Pierre, 1979: *Le capitalisme utopique: Critique de l'idéologie économique*, Paris: Éditions du Seuil.
- Rosanvallon Pierre, 1981: *La crise de l'État-providence*, Paris: Éditions du Seuil.
- Rupnik Jacques, 1979: *Dissent in Poland, 1968–1978: The End of Revisionism and the Rebirth of Civil Society*, w: Tökes Rudolf (ed.): *Opposition in Eastern Europe*, Baltimore: John Hopkins University Press.
- Rupnik Jacques, 1988a: *Totalitarianism Revisited*, w: Keane John (ed.): *Civil Society and the State: New European Perspectives*, London: Verso.
- Rupnik Jacques, 1988b: *The Other Europe*, New York: Pantheon Books.
- Russell Bertrand, 2000: *Dzieje filozofii Zachodu*, tłum. Tadeusz Baszniak, Adam Lipszyc, Michał Szczubiałka, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Rychard Andrzej, Sułek Antoni, 1988: *Legitymacja: Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, Warszawa: PTS UW.
- Salamon Lester, 1995: *Partners in Public Service: Government-Nonprofit Relations in the Modern Welfare-State*, Baltimore: John Hopkins University Press.
- Salamon Lester, 2001: *The Nonprofit Sector at the Crossroads: The Case of America*, w: Anheier Helmut, Kendall Jeremy (eds.): *Third Sector Policy at the Crossroads: An International Nonprofit Analysis*, New York: Routledge.
- Salamon Lester et al., 2000: *Social Origins of Civil Society: An Overview*, Baltimore: The Johns Hopkins University Center for Civil Society Studies.
- Sassen Saskia, 1996: *Losing Control? Sovereignty in the Age of Globalization*, New York: Columbia University Press.
- Schaff Adam, 1951: *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I Kongresu Nauki Polskiej*, „Myśl Filozoficzna”, nr 1.
- Schaff Adam, 1965: *Marksizm a jednostka ludzka: Przyczynek do marksistowskiej filozofii człowieka*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Schechter Darrow, 1990: *Gramsci, Gentile and the Theory of the Ethical State in Italy*, „History of Political Thought”, No. 11(3).
- Schleifer James, 1980: *The Making of Tocqueville's Democracy in America*, Chapel Hill: University of North Carolina Press.
- Schmitt Carl, 1986: *Political Romanticism*, Cambridge: The MIT Press.

- Schmitter Philippe, 1971: *Interest Conflict and Political Change in Brazil*, Stanford: Stanford University Press.
- Schmitz Hans-Peter, 2000: *Mobilizing Identities: Transnational Social Movements and the Promotion of Human Rights*, w: Stiles Kendall (ed.): *Global Institutions and Local Empowerment: Competing Theoretical Perspectives*, New York: St. Martin's Press.
- Scott Joan et al. (eds.), 1997: *Transitions, Environments, Translations: Feminism in International Politics*, London: Routledge.
- Sedaitis Judith, Butterfield Jim (eds.), 1991: *Perestroika from Below: Social Movements in the Soviet Union*, Boulder: Westview Press.
- Seligman Adam, 1992: *The Idea of Civil Society*, New York: Free Press.
- Shils Edward, 1994: *Co to jest społeczeństwo obywatelskie?*, w: Michalski Krzysztof (red.): *Europa i społeczeństwo obywatelskie: Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków: Znak.
- Shils Edward, 1997: *The Virtue of Civility: Selected Essays on Liberalism, Tradition, and Civil Society*, Indianapolis: Liberty Fund.
- Silliman Jael, 1999: *Expanding Civil Society: Shrinking Political Spaces – The Case of Women's Nongovernmental Organizations*, „Social Politics”, Vol. 6, No. 1.
- Skocpol Theda, 1979: *States and Social Revolutions: A Comparative Analysis of France, Russia, and China*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Skrzetuski Wincenty, 1782: *Prawo polityczne narodu polskiego*, Warszawa: Drukarnia Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitey.
- Smith Adam, 1954: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Smolar Aleksander, 1978: *Cercle et ligne droite: Sur la dynamique du système communiste*, w: Kende Pierre, Pomian Krzysztof: *1956 Varsovie-Budapest: la deuxième révolution d'Octobre*, Paris: Éd. du Seuil.
- Smolar Aleksander, 1982: *Między ugodą a powstaniem*, „Aneks”, nr 28.
- Sokolowski Wojciech, 2000: *Civil Society and the Professions in Eastern Europe: Social Change and Organizational Innovation in Poland*, New York: Kluwer Academic / Plenum Publishers.
- Staniszkis Jadwiga, 1981: *Cykle ekonomiczno-polityczne w Polsce*, Warszawa: Biblioteka Wszecnicy.
- Staniszkis Jadwiga, 1982: *Pologne: la révolution autolimitée*, Paris: Press Universitaires de France.
- Staniszkis Jadwiga, 1985: *Forma myślenia jako ideologia*, „Przegląd Polityczny”, nr 6.
- Staniszkis Jadwiga, 1987: *Polskie dylematy*, „Aneks”, nr 48.
- Staniszkis Jadwiga, 1991: *The Dynamics of Breakthrough in Eastern Europe: The Polish Experience*, Berkeley: University of California Press.

- Staniszkiś Jadwiga, 1992: *The Ontology of Socialism*, Oxford: Clarendon Press.
- Staniszkiś Jadwiga (ed.), 1994a: *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, Warszawa: ISP PAN.
- Staniszkiś Jadwiga, 1994b: *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji: Wprowadzenie*, w: Staniszkiś Jadwiga (ed.), 1994: *W poszukiwaniu paradygmatu transformacji*, Warszawa: ISP PAN.
- Staniszkiś Jadwiga, 1994c: *Solidarność jako związek zawodowy i ruch społeczny*, w: Morawski Witold (red.): *Zmierzch socjalizmu państwowego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Staniszkiś Jadwiga, 2000: *Post-Communism: The Emerging Enigma*, Warszawa: ISP PAN.
- Staniszkiś Jadwiga, 2001: *Postkomunizm: Próba opisu*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Staniszkiś Jadwiga, 2003a: *Zwierzę niepolityczne: Zbiór artykułów naukowych, publicystycznych oraz felietonów z lat 1970–2001*, Warszawa: Antyk.
- Staniszkiś Jadwiga, 2003b: *Władza globalizacji*, Warszawa: Scholar.
- Staniszkiś Jadwiga, 2005: *Rozgrzeszyć Jaruzelskiego?*, „Tygodnik OZON”, nr 36, 22 grudnia.
- Staniszkiś Jadwiga, Stankiewicz Tomasz, 1981: *„Solidarność” wobec aktualnych zagrożeń*, Warszawa: Biblioteka Wszechnicy.
- Stiles Kendall (ed.), 2000: *Global Institutions and Local Empowerment: Competing Theoretical Perspectives*, New York: St. Martin's Press.
- Stone Diane, 2000: *The Policy Role of Private Research Institutes in Global Politics*, w: Ronit Karsten, Schneider Volker (eds.): *Private Organizations in Global Politics*, London: Routledge.
- Stroynowski Hieronim, 1785: *Nauka Prawa Przyrodzonego, Politycznego, Ekonomiki Polityczney y Prawa Narodów*, Wilno: Drukarnia Królewska.
- Su Tieting, 1999: *Clashes of Life Spaces and Other Logics of Hegemonic Rivalry*, w: Bornschier Volker, Chase-Dunn Christopher (eds): *The Future of Global Conflict*, London: SAGE.
- Swedberg Richard, 2006: *Tocqueville as Economic Sociologist?*, „The Tocqueville Review”, Vol. 27, No. 1.
- Swedberg Richard, 2009a: *Tocqueville's Political Economy*, Princeton: Princeton University Press.
- Swedberg Richard, 2009b: *Tocqueville as a Pioneer in Organization Theory*, w: Adler Paul (ed.): *The Oxford Handbook of Sociology and Organizational Studies: Classical Foundations*, Oxford: Oxford University Press.
- Szacki Jerzy (red.), 1997a: *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak.

- Szacki Jerzy, 1997b: *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: Szacki Jerzy (red.): *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków: Znak.
- Szacki Jerzy, 2002: *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szajkowski Bogdan, 1985: *The Catholic Church in Defence of Civil Society in Poland*, w: Misztal Bronisław (ed.): *Poland after Solidarity: Social Movements versus the State*, New Brunswick: Transaction Books.
- Szawiel Tadeusz, 2000: *Partie polityczne a społeczeństwo obywatelskie*, w: Grabowska Mirosława, Szawiel Tadeusz (red.) *Korzenie demokracji: Partie polityczne w środowisku lokalnym*, Warszawa: ISP PAN.
- Śpiewak Paweł, 1987: *Alexis de Tocqueville i Hannah Arendt o „Solidarności”, „Res Publica”, nr 5(5).*
- Śpiewak Paweł, 1998: *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Śpiewak Paweł, 2005: *Do czego może służyć „Solidarność” w liberalnym świecie*, „Europa”, nr 75–36, 7 września.
- Tatarkiewicz Władysław, 1931: *Historia filozofii*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tatarkiewicz Władysław, 1995: *Historia filozofii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Taylor Charles, 1990: *Modes of Civil Society*, „Public Culture” Vol. 3, No.1, Fall.
- Tester Keith, 1992: *Civil Society*, London: Routledge.
- Tocqueville Alexis de, 1888: *De la démocratie en Amérique*, Paris: Calmann Lévy.
- Tocqueville Alexis de, 1954: *Democracy in America*, New York: Vintage Books.
- Tocqueville Alexis de, 1976: *O demokracji w Ameryce*, tłum. Marcin Król, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Tocqueville Alexis de, 1996: *O demokracji w Ameryce*, t. 1–2, tłum. Barbara Janicka, Marcin Król, Kraków: Znak.
- Tocqueville Alexis de, 1996b: *Democracy in America*, Chicago: Encyclopedia Britannica.
- Tocqueville Alexis de, 1997: *Memoir on Pauperism*, London: IEA.
- Tökes Rudolf (ed.), 1979: *Opposition in Eastern Europe*, Baltimore: John Hopkins University Press.
- Tönnies Ferdinand, 1988: *Wspólnota i stowarzyszenie: Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Touraine Alain et al., 1982: *Solidarité : Analyse d'un mouvement social, Pologne 1980–1981*, Paris: Fayard.



- Townshend Charles (ed.), 1997: *The Oxford Illustrated History of Modern War*. Oxford: Oxford University Press.
- Trembicka Krystyna, 2005: *Zmiana systemu władzy w Europie Środkowo-Wschodniej (1989–1990): Uwarunkowania i prawidłowości*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Vol. 12/sectio K.
- Union of International Associations (ed.), 2000: *Yearbook of International Organizations: Guide to Global Civil Society Networks*, Vol. 2, 37<sup>th</sup> ed., 2000/2001, Brussels: Union of International Associations.
- Uvin Peter, 2000: *From Local Organizations to Global Governance: The Role of NGOs in International Relations*, w: Stiles Kendall (ed.): *Global Institutions and Local Empowerment: Competing Theoretical Perspectives*, New York: St. Martin's Press.
- Walicki Andrzej, 1984: *Myśl o sytuacji politycznej i moralno-psychologicznej w Polsce*, „Aneks”, nr 35.
- Wallerstein Immanuel, 1991: *Geopolitics and Geoculture: Essays on the Changing World-System*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Walzer Michael, 1991: *The Idea of Civil Society*, „Dissent”, Spring 1991.
- Walzer Michael, 1992: *The Civil Society Argument*, w: Mouffe Chantal (ed.): *Dimensions of Radical Democracy*, London: Verso.
- Walzer Michael, 1993: *Between Nation and World: Welcome to Some New Ideologies*, „The Economist”, Vol. 328, No. 7828, Sept. 11<sup>th</sup>.
- Wałęsa Lech et al., 1987a: *Stanowisko w sprawie referendum*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 225/28 października.
- Wałęsa Lech et al., 1987b: *Oświadczenie KKW*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 231/9 grudnia.
- Weber Max, 1978: *Economy and Society: An Outline of Interpretive Sociology*, Berkeley: University of California Press.
- Weisbrod Burton, 1975: *Toward a Theory of the Voluntary Nonprofit Sector in a Three-Sector Economy*, w: Phelps P. (ed.): *Altruism, Morality, and Economic Theory*, New York: Russell Sage Foundation.
- Wesołowski Włodzimierz, 1987: *Czytając Narojka: Wokół problematyki upaństwowionego społeczeństwa*, „Krytyka”, nr 26.
- White Lyman, 1949: *Peace by Pieces: The Role of Nongovernmental Organizations*, „The Annals of The American Academy of Political and Social Science”, Vol. 264/July.
- White Lyman, 1968: *International Nongovernmental Organizations: Their Purposes, Methods, and Accomplishments*, Westport: Greenwood Publishing Group.
- Wiatr Jerzy, 1985: *Współczesne treści marksowskiej teorii państwa*, „Studia Socjologiczne”, nr 3-4.



- Wiatr Jerzy, 1987: *Marksizm i polityka*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Wiatr Jerzy, 1988: *Marks i Hegel: państwo, społeczeństwo, legitymizacja*, w: Rycharc Andrzej, Sułek Antoni: *Legitymacja: Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, Warszawa: PTS UW.
- Wilkanowicz Stefan, 1981: *Ku Polsce samorządowej*, „Tygodnik Solidarność”, nr 23/4 września.
- Willets Peter (ed.), 1996: *The Conscience of the World: The Influence of Non-Governmental Organizations in the UN System*, Washington: Brookings Institutions.
- Wnuk-Lipiński Edmund, 2004: *Świat międzyepoki*, Kraków: Znak.
- Wolch Jennifer, 1990: *The Shadow State: Government and Voluntary Sector in Transition*, New York: Foundation Center.
- World Bank, 1996: *NGOs and the Bank: Incorporating FY95 Progress Report on Cooperation Between The World Bank and NGOs*, Washington: Poverty and Social Policy Department.
- World Bank, 2000: *World Bank-Civil Society Relations: Fiscal 1999 Progress Report*, Washington: Social Development Department.
- World Bank, 2001: *World Bank-Civil Society Collaboration: Progress Report for Fiscal Years 2000 and 2001*, Washington: Social Development Department.
- Wygnański Jakub et al., 2002: *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych – raport z badania 2002*, Warszawa: KLON/JAWOR.
- Wywiad „Aneksu”, 1983: *Wojny mogło nie być*, „Aneks”, nr 31.
- Zagrodnikowa Alicja, 1991: *Słownictwo i frazeologia okresu przemian*, „Zeszyty Prasoznawcze”, z. 3-4, 1991.
- Zaleski Paweł, 2001: *The New Nongovernmental Elite*, w: Bron Michal, Schemmann Michael (eds.): *Adult Education and Democratic Citizenship IV*, Krakow: Impuls Publisher.
- Załęski Paweł, 2005: *Publiczne ciało: Koncepcja cywilizowanego stowarzyszenia w dobie klasycyzmu*, „Studia Socjologiczne”, nr 17.
- Załęski Paweł, 2011: *Tönnies i społeczeństwo cywilne: Źródła nowoczesnej koncepcji społeczeństwa*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 7, nr 2.
- Zawicki Marcin, 2002: *New Public Management i Public Governance – zarys koncepcji zarządzania publicznego*, w: Hausner Jerzy, Kukielka Marcin: *Studia z zakresu zarządzania publicznego*, t. 2, Kraków: Akademia Ekonomiczna w Krakowie.



## Summary

### Neoliberalism and Civil Society

The book brings together an analysis of the sociogenesis of two neoliberal phenomena – the discourse on the civil society and the phenomenon commonly called the third sector. Author shows that their origins and functions are to great extent independent from each other.

On the contrary to what most authors interpret nowadays, from a historical perspective there is no single developing discourse on civil society. Instead of following the intellectual trends, the author points out that there are three distinguished homonyms depicting premodern, modern and post-modern way of using the term “civil society”. Classical republicanism since ancient times till the French Revolution referred to the civil society as a political community, the state. This extremely rich and broad tradition is not presented thoroughly in the book, which concentrates exclusively on modernity and postmodernity. With the dawn of modern liberalism, the new way of using the concept of civil society was established by G. W. F. Hegel, who became a great revolutionary within a field of the political philosophy. However, many authors treat Adam Smith as the inventor of the new usage of the concept of civil society, though it is definitely questionable as in his economical works he did not refer to that concept at all. Simultaneously, in his book on the moral sentiments he referred to that concept in the very classical republican way as his all other contemporaries in the age of classicism.

Hegel in *Elements of the Philosophy of Right* from 1820 openly attacked fundamental for classical republicanism concept of the political contract (since Rousseau known as “social contract”), treating the state as an abstract existence, and not as a result of any agreement. This first modern approach to the concept of the state influenced his understanding of the civil society as a sphere of individualistic needs, private interests, economic competition and class differences. Thus Hegel should be treated as the father of modern liberal understanding of the civil society as the market society, and describing it as the “system of needs” – of the consumers. Hegelian argument was later repeated by John Stuart Mill, who in 1869 claimed in *On Liberty* that “society is not founded on a contract”.

Hegelian way of understanding the concept of civil society is also present in the works of Alexis de Tocqueville, especially in *Democracy in America*. Comparative analysis of the translations of this work into English and Polish revealed that it is fundamentally misunderstood due to mistakes of translators. Henceforth it is not widely accepted that Tocqueville did not use the concept of civil society in different way than invented by Hegel and later used by his other contemporaries, namely Karl Marx and Ferdinand Tönnies. Above all, it is the concept of *association civile* that is the most problematic for the readers of Tocqueville. It is so because, as performed analysis revealed, the civil association for Tocqueville was not a gathering of the citizens but a form of business entrepreneurship. This form of business company is present in the Civil Code introduced by Napoleon Bonaparte in 1804 – thus unknown in the common law tradition countries.

However, the work of Tocqueville is not devoted exclusively to the civil society but primarily to the political society and the political associations, as even a simple glance at the table of content may reveal. He wrote about the civil associations only in one chapter focused on the relations between civil and political associations. This chapter is thus crucial to comprehend the complexity of the relations between civil society and political society, or between economy and politics, as Tocqueville recognized them. On one hand, Tocqueville pointed at antirevolutionary and depoliticising effect of civil associations, which is the influence of the economic activity on political life. On the other hand, he treated political associations as the grand gratuitous schools of cooperation, teaching skills that can be later used in business entrepreneurships - civil associations - where one has to risk own money and property. Due to the constant mistake in English translations, thanks to which one must read about “grand free schools” instead of “gratuitous”, this claim was misread in a form of completely false but nowadays very popular statement that for Tocqueville associations were grand free schools of democracy.

In a similar way Karl Marx made crucial for his analyses the relations between civil society and political society in his early manuscript *Critique of Hegel's Philosophy of Right* from 1843, published posthumously. However, his way of thinking departed both from Hegel as well as from Tocqueville, while for him it is the civil society that is the basis of a political struggle, the class one, so it is actually the political society. Thus for him distinction between the civil society as the economic basis and the political society as the political superstructure was questionable. This problem led later Antonio Gramsci to very ambivalent, incoherent and imprecise way of using the concept of civil society, derived from mixing both fascist and communist

perspectives on the social reality and its political status in the age of modernity, which resulted in his popularity due to the interpretative flexibility.

The contemporary revival of the concept of civil society cannot be devoted to the ideological activities of anticommunist opposition, as it is commonly assumed. As the research shows, there is no empirical evidence for such claim. The analysis of the documents and the programs of Solidarity movement in Poland revealed utter lack of knowledge and usage of this concept by the oppositionists at the time. Instead, the first Solidarity in 1981 developed its own neorepublican vocabulary of “self-governing Republic”, which authorship should be attributed to historian Bronisław Geremek. The concept of the self-governing Republic is now forgotten and displaced by the neoliberal discourse on the civil society. On the contrary to what is assumed, analysis of the official press shows that it was the communist propaganda that had the most vague influence on the invention and popularization of the new postmodern concept of civil society – in order to legitimize the neoliberal transformation of the economical system in 1989 and suppress the demand for a fully pluralistic and democratic political society. Civil society became a substitute for the political society as a result of premeditated ideological work of communists during a first phase of the transformation. Political transformation in Poland started only two years later, after the first democratic parliamentary elections in 1991 due to the dynamics of the newly recreated political field.

The discourse on civil society as a freedom to associate became connected in early 1990s with the neoliberal phenomenon of the third sector. In this form it was mistakenly adopted into the neorepublican philosophy of communitarianism, which, thanks to Robert Putnam mainly, misread liberal accounts of Tocqueville as the eulogies of the civil society. The neoliberal characteristics of the postmodern discourse on civil society originate from the purposes of communist propaganda at the time of economic transformation in Poland and the nature of the phenomenon of the third sector itself. Neoliberal project of “building and strengthening of the civil society” became a key factor of the third sector development.

The origins of the third sector reach back to the 1973 oil crisis, following the 1973–1974 stock market crash and the subsequent economic recession, giving an end to the post-World War II economic boom. At that time, the process of neoliberal restructuring of the welfare state systems of OECD countries into a more elastic, less politically accountable system consisting of the multitude of organisations financed from the public funds and dependent on them, started. Such welfare organisations are com-

monly referred to as “non-governmental” regardless of their questionable independence from governmental control.

After 1989 collapse of the dichotomous cold war system, the process became globalized through structural adjustment programs of IMF and World Bank acting as a framework for the conditionalised loans. Among the most important conditions of structural adjustment policies is reduction of social spending leading to circumscribing of the local welfare systems. This practice led to replacement of the state administration in poor countries with welfare organisations financed by OECD governments and accountable to them. One of the first countries where structural adjustment policy was introduced was Poland, where it was named the Balcerowicz Plan. By surpassing local administration as a guarantee and a provider of social services, the welfare organisations weaken sovereignty and legitimacy of local governments.

From the perspective of the organisational theory, every organisation, regardless of how altruistic were motives for its establishment, has to strive for its own organisational survival – to find resources for its activities. This leads to the search for external resources and as the statistics show, it is rarely philanthropy. By and large welfare organisations turn to governmental funding and towards commercialisation through various forms of fees. Welfare society thus is not a space between the market and the state but a hybrid of them, mixing their features in a free market competition for the public grants.

What in the official rhetoric is called a subsidiarity or auxilliarity, looks rather like a responsibility ceding. Thanks to dispersion and concealment of the political responsibility through plethora of welfare organizations, the official political line may differ from the projects and activities performed in reality. Welfare organizations serve rather as the buffers separating recipients of social policies from political decision-making than the intermediary bodies, as one may conclude from the official language. Thus the practice of the third sector is far from democratic ideals as the welfare organisations are not the democratically elected bodies, but the groups of various and often conflicting interests. The welfare organisations are not democratically accountable to local communities and are not subjects to democratic control.

While in popular language the third sector is presented as free, decentralised, uncoordinated, amorphous, even chaotic entity, the welfare organizations form a system of the cascading hierarchies of financial dependencies and obligations. From international and national organisations to grass-root service providers, welfare organisations constitute the multi-layered structures of administrative hierarchies separating further policy makers

from their recipients. Thus characteristic for the third sector is centralisation of the financial resources in the hands of big, “umbrella” organizations serving as transferring bodies – leading to the consolidation of power within the sector.

From a global perspective system of welfare organisations forms now a global apparatus of redistribution and allocation of financial resources, serving as an administrative tool for global governance. In the system of global governance USA serve as a global gendarme while EU acts as a global social worker. After every American military intervention it is Europe that provides most of the humanitarian aid, stabilisation operations, and reconstruction and development programs – in a functional diversification of the uncertain control over politically and economically unstable territories. European Union is the biggest world donor to the third sector nowadays.

Through the externalisation of the social services to the welfare organisations the welfare systems changed their modes of functioning from uniformity, equality, consistency, and standardization of activities characteristic for the modernity to individualisation, control of differences, and flexible adaptation to various localities. Welfare organisations do not work towards integration of social conflicts and cohesion of their repression apparatus, as in the case of the modern welfare state systems. Instead, they work as a mechanism of controlling the differentiation among the separated and segmented social forces through individualisation of the systems of management and power. Universality and uniformity were typical aims for modern nation states whereas the new system of welfare organisations enhances individuality and suitability of activities for its specific goals. Welfare society does not work towards social integration, treating everyone in the same way, but towards differentiation and dispersion, treating each one differently. Instead of resolving the social problems, the new system serves to manage them, that is to make them tolerable. Elasticity, adaptability, and fluidity of the welfare organisations are the most important features of the welfare society. The system of welfare organisations may be conceptualised as a new disorganised bureaucracy.

The author criticizes the theory of the institutionalisation of the social movements as the source of third sector development, pointing that there had never been so many movements to explain such a rapid growth of so massive sector of the welfare organizations as one may currently observe. As the history shows, social or rather political movements typically institutionalise into political parties, just as the religious, national, worker, communist, socialist, and environmental movements did. Instead, the theory of the restructurization of the welfare state systems explains the

phenomenon of the third sector on the ground of the organizational and public policy theories.

In the end, as a discursive strategy author proposes replacement of the normative and idealistic concept of the civil society with the more descriptive and objective concept of welfare society and calls for a revival of the idea of political society as a remedy for the depoliticising effect of the neo-liberal civil society discourse.



## Indeks osobowy

### A

Adorno Theodor 26  
Albrecht Ulrich 202  
Alexander Jeffrey 21  
Almond Gabriel 106  
Althusius Johannes 36  
Anheier Helmut 174  
Arato Andrew 41, 74, 99–104, 111,  
115, 119, 145, 211, 226  
Arendt Hannah 44  
Arystoteles 41  
Ash Timothy 113, 136  
Austin John 74  
Avineri Shlomo 9, 51

### B

Baczko Bronisław 9, 101  
Balcerowicz Leszek 140, 191  
Barre Raymond 100  
Baszkievicz Jan 44, 48, 102  
Baudrillard Jean 128, 144, 204  
Bauman Zygmunt 10, 152, 154,  
168, 206–207, 211–212  
Berger Peter 184  
Bergman Stefan 8  
Berlin Isaiah 48, 50  
Będkowski Leszek 127  
Bielasiak Jack 119  
Bobbio Norberto 37, 46, 218–223  
Bodin Jan 76, 217–219  
Bodnar Artur 127, 129

Bonaparte Napoleon, cesarz Fran-  
cuzów, król Włoch 10, 15–16,  
25–31, 44, 58, 64, 74, 76  
Bourdieu Pierre 13, 17, 146, 219  
Braudel Fernand 25  
Brunner Otto 41  
Bryant Christopher 66, 71  
Bujak Zbigniew 114–116, 121

### C

Calhoun Craig 105  
Carter Jimmy 113  
Chateaubriand François de 10  
Chevallier Jacques 94, 100–106,  
149, 163–168, 210–211  
Chossudovsky Michel 192  
Clark Ian 201  
Cleary Seamus 181, 192, 197, 205  
Cohen Jean 41, 74, 103, 145  
Cohen Joshua 66  
Comte August 85  
Condorcet Nicolas de 86  
Constant Benjamin 50–51, 58  
Conze Werner 41  
Croce Benedetto 89–90  
Crow Jimi 87  
Cyceron (Marcus Tullius Cicero)  
14–15, 40, 45–46, 88, 214  
Czarzasty Zygmunt 131  
Czyż Andrzej 129–130

**D**

Dahrendorf Ralf 85, 102  
 Davies Norman 29, 125  
 Deakin Nicholas 210  
 Delors Jacques 100  
 Dewey John 75  
 Doyle William 28  
 Duffield Mark 157, 170–171, 191,  
 200–203  
 Dyde S. W. 75

**E**

Edwards Bob 66  
 Edwards Michael 159  
 Ehrenberg John 145, 158  
 Ekiert Grzegorz 184  
 Engels Fryderyk 7–10, 82, 221

**F**

Feldman Shelley 172  
 Felicki Feliks 131  
 Ferguson Adam 42, 47  
 Fichte Johann Gottlieb 44  
 Filipowicz Stanisław 14, 77  
 Foley Michael 66  
 Forrest Allan 27  
 Foucault Michel 12–15, 18, 25, 32–  
 35, 47  
 Fourier Charles 34  
 Fowler Alan 185  
 Frączak Piotr 151  
 Fuller John 26, 86

**G**

Gall Carlotta 200  
 Garewicz Jan 44  
 Gary Ian 174  
 Gaventa John 175  
 Gentile Giovanni 89–90

Geremek Bronisław 108, 112–113,  
 127, 131–132, 138  
 Giddens Anthony 94  
 Gieysztor Aleksander 133  
 Gilpin Robert 195–196  
 Giscard d'Estaing Valéry 100  
 Giziński Henryk 129  
 Gliński Piotr 107, 112, 138–139,  
 162, 189  
 Goethe Johann Wolfgang 26, 49  
 Goffman Erving 93  
 Goldfrank Walter 204  
 Gouldner Alvin 9, 85–86  
 Gramsci Antonio 8, 89–91, 101,  
 134  
 Gray John 51  
 Green Thomas 75  
 Grinberg Daniel 103, 108  
 Grocjusz Hugo 15

**H**

Habermas Jürgen 9, 39, 43–45, 72,  
 85, 90, 93, 105–106, 168, 223  
 Hałas Elżbieta 118  
 Hancock Graham 151  
 Hanlon Joseph 157, 175, 183–186,  
 193, 199  
 Hardt Michael 209  
 Hashemi Syed 157, 198  
 Heady Ferrel 158, 170  
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 8,  
 16, 27, 35–36, 39, 41, 44–46,  
 49–59, 68, 70, 77–82, 88–89,  
 105, 220–221  
 Held David 207  
 Helmich Henry 185  
 Hobbes Thomas 14–15, 42, 46, 51,  
 125  
 Hobsbawm Eric 31  
 Holleaux André 100

Hoogvelt Ankie 170, 191  
 Horkheimer Max 26  
 Hudock Ann 153, 156, 159, 172,  
 176, 178, 181, 184, 186, 188  
 Hugo Gustav 54  
 Huntington Samuel 76

## J

Jackson Andrew 72  
 Jacyno Małgorzata 209, 219  
 Jaruzelski Wojciech 134–135, 137,  
 140  
 Jasiewicz Krzysztof 113  
 Jujka Zbigniew 136, 141

## K

Kaldor Mary 201–204  
 Kant Immanuel 9, 40–41, 44–47, 59  
 Karzai Hamid 199  
 Keane John 10, 14, 42–45, 74, 106,  
 122, 169, 210, 217–218  
 Kemp-Welch Anthony 113  
 Kendall Jeremy 174  
 Kende Pierre 101  
 Kennedy David 151  
 Kilby Christopher 171  
 Kis János 111, 136  
 Kmita Jerzy 19  
 Knox T. 75  
 Kołłątaj Hugo 14, 40  
 Kondrat Ryszard 129, 132  
 Koralewicz Jadwiga 149  
 Koselleck Reinhart 18, 41  
 Kowalewski Zdzisław 125, 145  
 Kowalski Sergiusz 113  
 Kozyr-Kowalski Stanisław 71, 91  
 Krasnodębski Zdzisław 221  
 Król Marcin 48, 108, 117  
 Krzemiński Ireneusz 106, 113–114,  
 117–123, 142

Krzyszkowski Jerzy 211  
 Kubik Jan 184  
 Kudrycka Barbara 72  
 Kuhn Thomas 13  
 Kulerski Wiktor 114–115, 120  
 Kumar Krishan 71, 220–223  
 Kuroń Jacek 114–115

## L

Lang Sabine 155  
 Lawrence George 69  
 Lenin Włodzimierz (właśc.  
 Władimir Iljicz Uljanow) 7–9,  
 89, 92, 146  
 Leś Ewa 143–144  
 Lehingue Patrick 100  
 Lippman Walter 74  
 Lipschutz Ronnie 173, 178  
 Lipsky Michael 157, 159, 161, 167,  
 174, 209–210  
 Locke John 46, 61  
 Lovejoy Arthur 18  
 Ludwik XVI, król Francji 27–28

## M

Makki Sami 169  
 Malet Claude-François 10  
 Malewska-Peyre Hanna 149  
 Malthus Thomas 36  
 Mann Michael 26, 28  
 Markiewicz Barbara 44, 88  
 Markiewicz Władysław 135  
 Marks Karol 7–11, 16, 27–28, 31,  
 33, 36, 40, 46, 48–49, 56, 58,  
 67, 70–85, 88–96, 101–110,  
 122–130, 134–135, 144, 147,  
 164, 219–223  
 Markus Maria 119  
 Marody Mirosława 113  
 Marshall Thomas Humphrey 33

Matyja Rafał 119  
 Maupeou René de 28  
 Melchior Małgorzata 166  
 Meller Stefan 102  
 Michalski Krzysztof 81–82, 88  
 Michnik Adam 91, 101, 107–108,  
     115, 136  
 Mill John 51, 74  
 Mink George 101  
 Misztal Bronisław 103, 114  
 Mitterand François 100  
 Molière (właśc. Jean Baptiste  
     Poquelin) 135  
 Montchrétien Antoine de 36  
 Monteskiusz (Charles Louis de  
     Secondat baron de la Brède  
     et de Montesquieu) 32, 51, 76  
 Mooers Collin 29, 31  
 Moore Barrington 32, 86  
 Morawski Witold 66  
 Morris-Suzuki Tessa 155, 178  
 Murawski Krzysztof 41

## N

Najam Adil 180  
 Narayan Deepa 161  
 Narojek Winicjusz 114  
 Nefrin Marc 217  
 Negri Antonio 209  
 Neuhaus Richard 184  
 Nowak Leszek 19  
 Nowak Stefan 113

## O

Oakeshott Michael 14, 77  
 Offe Claus 106, 169, 210  
 Ogrodziński Piotr 91, 111, 125  
 Orwell George 17  
 Orzechowski Marian 126–130  
 Ost David 99, 111, 119, 128

Ostrom Vincent 119, 210  
 Owen Robert 34

## P

Paine Thomas 42, 217  
 Palmer Robert 26  
 Panasiuk Ryszard 9, 52, 58, 124  
 Parsons Talcott 50, 217  
 Pełczyński Zbigniew 41, 51, 70–71,  
     79, 101, 106, 110, 226  
 Pérez-Díaz Víctor 9, 104  
 Peters B. Guy 153  
 Pierson Paul 164  
 Plant Raymond 57, 79, 222  
 Platon 9  
 Płuzański Tadeusz 125  
 Pocock John Greville Agard 19  
 Polanyi Karl 32–36  
 Pomian Krzysztof 101  
 Poulantzas Nicos 32, 43  
 Putnam Robert 62, 67, 69, 74–77,  
     87–88, 164, 166, 183

## R

Rakowski Mieczysław 138, 140  
 Rau Zbigniew 77  
 Reagan Ronald 100, 113  
 Regulska Joanna 175  
 Reykowski Janusz 131–132  
 Ricardo David 35  
 Riedel Manfred 9, 14, 41–45, 48–49  
 Rogers Joel 66  
 Romaszewski Zbigniew 114–115  
 Ronit Karsten 154  
 Rosanvallon Pierre 16, 42  
 Rupnik Jacques 102, 11, 127  
 Russell Bertrand 43

## S

Saint-Simon Claude de 33

Salamon Lester 158, 165–166, 183  
 Sartre Jean-Paul 107  
 Sassen Saskia 195  
 Savigny von Friedrich Carl 54  
 Schaff Adam 8–9  
 Schecter Darrow 90  
 Schleifer James 72  
 Schmitt Carl 33, 48, 224  
 Schmitter Philippe 67  
 Schmitz Hans-Peter 154, 198  
 Schneider Volker 154  
 Seligman Adam 145, 158  
 Shils Edward 144–145  
 Siciński Andrzej 21  
 Silliman Jael 200  
 Skocpol Theda 28–31  
 Skrzetuski Wincenty 14, 40  
 Skrzypiec Ryszard 151  
 Smelser Neil 50, 217  
 Smillie Ian 185  
 Smith Adam 16, 35, 41–43, 55, 217  
 Smith Steven 157, 159, 161, 167,  
 174, 209–210  
 Smolar Aleksander 101, 103, 107–  
 –109, 115, 145  
 Sokolowski Wojciech 159, 176  
 Spencer Herbert 75  
 Staniszkis Jadwiga 8, 109–110, 113,  
 128, 140, 169, 196, 210–211  
 Stein Karl vom und zum 30  
 Stein Lorenz von 162  
 Stiles Kendall 176, 193  
 Stone Diane 180  
 Stroynowski Hieronim 14, 40  
 Swedberg Richard 70  
 Szacki Jerzy 19, 47, 51, 76, 79, 91,  
 94, 99, 111, 145, 217, 222, 226  
 Szajkowski Bogdan 119  
 Szawiel Tadeusz 68–69, 139, 146  
 Zechter Ożjasz 8, 107

## Ś

Śpiewak Paweł 68, 119, 137

## T

Tatarkiewicz Władysław 59  
 Taylor Charles 72, 145  
 Tester Keith 145  
 Thatcher Margaret 100  
 Tocqueville Alexis de 16, 32, 34, 40,  
 46–52, 59–80, 88, 91, 102, 135,  
 139, 144, 169, 193, 218, 222–  
 –223, 226  
 Tönnies, Ferdinand 17, 46–47  
 Touraine Alain 113–114, 224  
 Tracy Antoine Destutt de 10  
 Trembicka Krystyna 137–138

## U

Uvin Peter 184–187, 194

## V

Verba Sidney 106

## W

Walicki Andrzej 10, 119  
 Wallerstein Immanuel 31  
 Walzer Michael 145, 211  
 Wałęsa Lech 17, 121, 137, 140  
 Weber Max 27, 30–31, 49, 72, 151,  
 153, 158–160, 171, 175, 196–  
 –197, 221, 225  
 Weisbrod Burton 165  
 Wesołowski Włodzimierz 66  
 White Lyman 143, 154  
 Wiatr Jerzy 92, 122–125, 134  
 Wiatr Sławomir 132  
 Wilkanowicz Stefan 107, 112  
 Wilson Woodrow 72  
 Wittgenstein Ludwig 13, 223

Wnuk-Lipiński Edmund 152, 170,  
174, 195

Wolch Jennifer 163–166, 173

Wygnański Jakub 184

Załęski Paweł 14, 16, 40, 48, 77,  
88, 113

Zarzycka-Bérard Ewa 101

Zawicki Marcin 167, 197

## Z

Zagrodnikowa Alicja 128

## Indeks rzeczowy

### A

antyrepublikanizm 45, 51, 214  
arystokracja, arystokratyczne 11,  
14–15, 25, 40, 45–46, 64, 76,  
169, 214–215

### B

Bank Światowy (World Bank) 153,  
157, 160, 170, 172, 179–180,  
183–186, 190–194, 205  
baza i nadbudowa 58, 67, 82, 85,  
89, 102, 109, 144, 221  
biurokracja, biurokratyczne 27–28,  
31, 39, 49, 56, 70–71, 78–79,  
120, 151, 153, 157–159, 162,  
171, 174, 177, 178, 197, 209–  
210

### C

cenzura 7–8  
cywilna społeczność 13–14, 40, 46,  
72, 77, 90, 212, 213–216

### D

demokracja 11, 26–27, 34, 48, 52,  
59–60, 63, 66–68, 70–78, 86,  
105, 107, 113, 114, 118–119,  
127–138, 140, 144–145, 149,  
152, 168–169, 176, 193–194,  
198, 200–202, 208, 210, 226  
dyskurs, dyskursywne 12–21, 31,  
35, 39, 40, 43, 54, 59, 61, 66,  
77, 82, 84–85, 86–90, 93–96,

99–114, 118–129, 135–152,  
158–159, 163, 166, 168, 177,  
191, 202, 206, 208, 211–212,  
213–221, 225–226

### F

feudalizm, feudalne 15, 27–30, 76,  
81  
filantropia, filantropijne 34–35, 73–  
74, 95–96, 182

### G

globalizacja 123, 142, 152, 170–  
171, 193, 195, 198, 200, 204,  
206, 211  
Gwardia Narodowa 25

### H

historyczna szkoła prawa 54

### I

indywidualizm 15, 25, 30, 39, 48,  
50, 63, 75–79, 82–83, 88, 117,  
159, 209

### K

klasycyzm 13–16, 26–28, 32, 35, 39,  
40–49, 52–54, 59, 72, 76–77,  
88, 90, 93, 125, 144–145, 212,  
213–220  
kodeks cywilny 29–30, 58, 64, 68, 74  
komunitarianizm 62, 75–77, 144–  
146, 212

komunizm, komunistyczne 7–11,  
82, 89–95, 101, 107–111, 114,  
119–123, 128, 135–140, 142,  
145, 147, 162–164, 189, 201  
Krajowa Konferencja Delegatów  
PZPR 134–135  
Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ  
„Solidarność” 112, 116

## L

liberalizm 27, 31, 33, 39–40, 43,  
50–52, 54, 58, 68, 75–77, 80,  
86, 88–90, 105–106, 119–120,  
125, 136, 138, 144, 213–215,  
221  
lokalna społeczność, samorząd, ad-  
ministracja 72, 112–113, 143,  
146, 170–171, 175–177, 180,  
188, 198, 202

## M

masowa mobilizacja 25–27, 86  
Międzynarodowy Fundusz Walu-  
towy (International Monetary  
Fund) 139, 160, 172, 185, 190–  
–194, 197

## N

neoliberalizm, neoliberalne 33, 66,  
75, 90, 100, 113, 117–122, 123,  
128, 135, 138–141, 142–147,  
150, 160, 163, 165, 168–171,  
178, 190–191, 196–197, 210–  
–212, 213, 217, 226  
neorepublikanizm, neorepublikań-  
skie 75–76, 111, 117–123, 138,  
145  
nowoczesność, nowoczesne 9, 12,  
16, 25–29, 33–35, 39, 45–54,  
58, 65, 73, 76–77, 88, 90, 94,

105, 125, 130–133, 151, 169,  
191, 197, 202, 208–209, 213,  
215–216, 219

NSZZ Solidarność 7, 9, 85, 99, 101,  
106–122, 127–128, 131, 136–  
–138, 142, 149, 164, 182, 198,  
226

## O

Ogólnopolska Konferencja Teo-  
retyczno-Ideologiczna PZPR  
127, 130–131  
organizacje opiekuńcze, dobro-  
czynne, charytatywne, spo-  
łeczne, pozarządowe, trzeciego  
sektora 62, 66–68, 74, 100, 104,  
121–122, 124, 128, 132, 134,  
143, 146–147, 149–212, 220,  
225  
oświecenie, oświeceniowe 16, 26,  
158

## P

państwo 13–16, 25–37, 39–46, 49–  
–58, 66–85, 86–96, 101–106,  
113, 115, 117, 123–125, 130,  
144, 153–176, 182–186, 189–  
–224  
państwo opiekuńcze 171, 173, 176,  
204, 224  
państwo socjalistycznej demokracji  
parlamentarnej 127, 130–135  
plenium KC PZPR 125–134  
ponowoczesność, ponowoczesne  
9–13, 17–18, 66, 74, 91–92,  
95–96, 99–105, 117, 120–121,  
124–128, 135, 143–146, 149–  
–152, 156, 159–160, 169–172,  
191, 195, 202, 205, 209–210,  
213–217, 225–226



postmodernizm 11–17, 26, 41–42,  
59, 61, 66–67, 73, 82, 90, 93–  
–95, 99, 102–105, 108, 110,  
123, 129, 135, 139, 142–145,  
158, 198, 212, 213–218, 223,  
225  
pośredniczące władze, ciała 32, 75,  
168–169, 174, 179, 188  
prawo naturalne, natury 39, 44, 54  
propaganda, propagandowe 11, 28,  
89, 92, 109, 115, 122–128, 131,  
136, 140, 143, 147, 149, 161  
PZPR 8, 101, 125–135, 138

**R**

republika, republikańskie 15, 39,  
40, 49–54, 68, 72, 75–77, 88,  
111, 113, 125, 214  
rewolucja francuska 25–32, 35, 40–  
–43, 47, 52, 54, 86, 102, 213–  
–215  
rodzina 50, 54–57, 124, 219  
romantyzm, romantyczne 12–16,  
25, 33, 37, 40–61, 71, 77, 81–  
–86, 90–94, 100–110, 123–124,  
135, 144–147, 213–223

**S**

samorządna Rzeczpospolita 21,  
108, 111–116, 119, 121, 137,  
139  
semantyka, semantyczne 7, 11–19,  
35–36, 40–42, 46–47, 58, 64,  
77, 82, 86, 91–94, 99–110, 117,  
120–125, 135–136, 139, 142–  
–147, 149, 158, 168, 198, 213–  
–225  
Sex Pistols 164  
społeczeństwo cywilne 7–9, 13–16,  
21, 37, 40, 45, 48–61, 65, 69–

–73, 77–85, 88–96, 100–110,  
123, 135, 138–139, 147, 150,  
212–216, 221, 223  
społeczeństwo obywatelskie 7–13,  
17–21, 40–42, 59–61, 66, 69,  
72–74, 77, 81–83, 88–96, 99–  
–152, 158, 170, 178, 182, 193,  
197–198, 208, 211–226  
społeczeństwo opiekuńcze 17, 21,  
96, 104, 149, 205, 211, 213,  
215–217, 224–225  
społeczeństwo podziemne 111,  
115–117, 120, 137  
społeczeństwo polityczne 17, 21,  
44, 60–61, 69–73, 80–84, 88–  
–90, 94, 96, 101–110, 124,  
138–140, 144–145, 149–150,  
193, 215–226  
spółka cywilna 64–66, 70, 73–74  
Stany Generalne 28  
Stowarzyszenie, stowarzyszeniowe  
7, 14, 32, 43–44, 60–70, 75–79,  
100, 104, 108, 110, 114, 117,  
121, 124–129, 132–134, 137,  
140–143, 147, 149, 164, 166,  
218–219  
strukturalne dostosowanie 190–  
–192, 197

**Ś**

średniowiecze, średniowieczne 28,  
31–32, 43, 47, 76, 145

**T**

tłumaczenie 7–12, 40–41, 59–60,  
66, 69, 73, 75, 83, 91–95, 102,  
105, 109–111, 147  
trzeci sektor 21, 60, 90, 94, 100,  
104, 106, 121–123, 126, 140,  
143–147, 149–150, 155–159,

162-194, 197, 205-211, 214,  
216, 223, 226

**U**

ubóstwo, bieda 35-37, 56-57, 74,  
157, 160-161, 171, 174, 183,  
185, 190-192, 200, 205-206

**W**

wiosna ludów 16, 84, 86, 214

wojna 14-16, 25-26, 30-31, 33, 46,  
48, 53, 86-88, 107, 115, 163,  
169-172, 201-204, 215  
wojna trzydziestoletnia 14-15, 31,  
215

**Z**

Zgromadzenie Narodowe 28

## **PROGRAM MONOGRAFIE FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ**

W 1994 roku Fundacja na rzecz Nauki Polskiej zainaugurowała publikację serii Monografie FNP, obejmującej swoim zakresem nauki humanistyczne i społeczne.

W serii są wydawane niepublikowane wcześniej prace polskich naukowców, wyłaniane w drodze konkursu.

Nadsyłane na konkurs prace powinny charakteryzować się:

- \* wysokim poziomem naukowym,
- \* odkrywczością założeń i wagą wyników,
- \* oryginalnością ujęcia,
- \* integralnością tematyki i formy,
- \* interesującym przedstawieniem tematu, dostępnym dla szerszego grona czytelników.

Fundacja zapewnia Laureatom pokrycie kosztów wydania książki w serii Monografie FNP oraz honorarium.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace należy składać w Fundacji w dwóch egzemplarzach (wydruk oraz wersja elektroniczna), wraz z wypełnionym wnioskiem.

Od 2011 roku wydawcą serii Monografie FNP jest Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Oprócz wersji papierowych książki będą dostępne również w formie e-book. Ponadto tytuły wydane w poprzednich latach będą zamieszczane na stronie internetowej [www.fnp.org.pl/monografie](http://www.fnp.org.pl/monografie) w formule Open Access.

Dodatkowe informacje znajdują Państwo na stronach

**[www.fnp.org.pl](http://www.fnp.org.pl)  
[www.fnp.org.pl/monografie](http://www.fnp.org.pl/monografie)**





**DOTYCHCZAS W SERII  
MONOGRAFIE FNP  
UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE TYTUŁY**

**1995**

- Jerzy Michalski**, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza.  
Mabły i konfederaci barscy*
- Magdalena Micińska**, *Między Królem Duchem a mieszczaninem.  
Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu  
XIX i XX wieku (1890–1914)*
- Dariusz Słapek**, *Gladiatorzy i polityka.  
Igrzyska w okresie późnej Republiki Rzymskiej*
- Maciej Soin**, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza*
- Wojciech Wrzosek**, *Historia – Kultura – Metafora.  
Powstanie nieklasycznej historiografii*

**1996**

- Jerzy Bobryk**, *Akty świadomości i procesy poznawcze*
- Teresa Kostkiewiczowa**, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*
- Józef Maciuszek**, *Obraz człowieka w dziele Kępińskiego*
- Janusz Ruszkowski**, *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata.  
Studium romantycznego millenaryzmu*
- Teresa Rysiewska**, *Struktura rodowa w społecznościach  
pradziejowych*
- Katarzyna Stemplewska-Żakowicz**, *Osobiste doświadczenie a  
przekaz społeczny. O dwóch czynnikach rozwoju poznawczego*
- Andrzej Szahaj**, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda  
Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*

1997

**Zbigniew Bokszański**, *Stereotypy a kultura*

**Andrzej Dziubiński**, *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI–XVIII wieku*

**Jan Hartman**, *Heurystyka filozoficzna*

**Jacek Leociak**, *Tekst wobec Zagłady*  
(*O relacjach z getta warszawskiego*)

**Sławomir Mazurek**, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*

**Jacek Migasiński**, *W stronę metafizyki. Nowe tendencje metafizyczne w filozofii francuskiej połowy XX wieku*

**Tomasz Mikocki**, *Zgodna, pobożna, płodna, skromna, piękna...*  
*Propaganda cnót żeńskich w sztuce rzymskiej*

**Ryszard Nycz**, *Język modernizmu.*  
*Prolegomena historycznoliterackie*

**Łucja Okulicz-Kozaryn**, *Dzieje Prusów*

**Józef Piórczyński**, *Mistrz Eckhart. Mistyka jako filozofia*

**Lucylla Pszczołowska**, *Wiersz polski. Zarys historyczny*

**Joanna Tokarska-Bakir**, *Wyzwolenie przez zmysły.*  
*Tybetańskie koncepcje soteriologiczne*

**Szymon Wróbel**, *Odkrycie nieświadomości. Czy destrukcja kartezyjańskiego pojęcia podmiotu poznającego?*

1998

**Jacek Banaszekiewicz**, *Polskie dzieje bajeczne*  
*Mistrza Wincentego Kadłubka*

**Jan Doktor**, *Śladami Mesjasza-Apostaty*

**Alina Motycka**, *Nauka a nieświadomość.*  
*Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*



**Cezary Wodziński**, *Światłocienie zła*

**Ryszard Zajączkowski**, „*Głos prawdy i sumienie*”. *Kościół w pismach Cypriana Norwida*

**Piotr Żbikowski**, „...*bólem śmiertelnym ściśnione mam serce...*”  
*Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*

**1999**

**Łukasz Chimiak**, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim 1863–1915. Szkic do portretu zbiorowego*

**Henryk Domański**, *Prestiż*

**Marcin Kula**, *Anatomia rewolucji narodowej (Boliwia w XX wieku)*

**Wojciech Tomasiak**, „*Inżynieria dusz*”. *Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*

**Michał Tymowski**, *Państwa Afryki przedkolonialnej*

**Andrzej Wierzbicki**, *Historiografia polska doby romantyzmu*

**Grzegorz Wołowicz**, *Nowocześni w PRL. Przyboś i Sandauer*

**2000**

**Hanna Bojar**, *Mniejszości społeczne w państwie i społeczeństwie III Rzeczypospolitej Polskiej*

**Bogusława Budrowska**, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*

**Katarzyna Cieślak**, *Między Rzymem, Wittenbergą a Genewą. Sztuka Gdańska jako miasta podzielonego wyznaniowo*

**Anna Engelking**, *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*

**Agnieszka Fulińska**, *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*



**Grzegorz Grochowski**, *Tekstowe hybrydy*  
**Andrzej Hejmej**, *Muzyczność dzieła literackiego*

**Gerard Labuda**, *Święty Wojciech.*  
*Biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*

**Lech Leciejewicz**, *Nowa postać świata.*  
*Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej*

**Paweł Rodak**, *Wizje kultury pokolenia wojennego*

**Wojciech Sady**, *Spór o racjonalność naukową.*  
*Od Poincarégo do Laudana*

**Danuta Sosnowska**, *Seweryn Goszczyński: biografia duchowa*

**Tomasz Stryjek**, *Ukraińska idea narodowa*  
*okresu międzywojennego*

**Przemysław Urbańczyk**, *Władza i polityka*  
*we wczesnym średniowieczu*

**Magdalena Zowczak**, *Biblia ludowa.*  
*Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*

## 2001

**Andrzej Dąbrówka**, *Teatr i sacrum w średniowieczu*

**Iwona Massaka**, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*

**Maciej Soin**, *Gramatyka i metafizyka. Problem Wittgensteina*

**Wojciech Szczerba**, *Koncepcja wiecznego powrotu w myśli*  
*wczesnochrześcijańskiej*

## 2002

**Henryk Domański**, *Polska klasa średnia*

**Magdalena Heydel**, *Obecność T.S. Eliota w literaturze polskiej*

**Kazimierz Kondrat**, *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych*



- Teresa Kostkiewiczowa**, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*
- Krzysztof Lewalski**, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim  
wobec Żydów w latach 1855–1915*
- Stanisław Łojek**, *Hegel i Nietzsche wobec problemu polityczności*
- Tomasz Małyшек**, *Romans Freuda i Gradivy. Rozważania  
o psychoanalizie*
- Marek Nalepa**, „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”  
*Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*
- Zbigniew Nerczuk**, *Sztuka a prawda.  
Problem sztuki w dyskusji między Gorgiaszem a Platonem*
- Ewa Nowak-Juchacz**, *Autonomia jako zasada etyczności.  
Kant, Fichte, Hegel*
- Wawrzyniec Rymkiewicz**, *Ktoś i Nikt.  
Wprowadzenie do lektury Heideggera*
- Barbara Szmigielska**, *Marzenia senne dzieci*

2003

- Wojciech Brojer**, *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej.  
Trzynastowieczne exempla kaznodziejskie*
- Małgorzata Czarnocka**, *Podmiot poznania a nauka*
- Adam Fitas**, *Głos z labiryntu.  
O pismach Karola Ludwika Konińskiego*
- Maciej Gołąb**, *Spór o granice poznania dzieła muzycznego*
- Jan Krasicki**, *Bóg, człowiek i zło.  
Studium filozofii Włodzimierza Sołowjowa*
- Antoni Mączak**, *Nierówna przyjaźń.  
Układy klientalne w perspektywie historycznej*

2004

**Jan Doktor**, *Początki chasydyzmu polskiego*

**Przemysław Gut**, *Leibniz. Myśl filozoficzna w XVII wieku*

**Alicja Jarzębska**, *Spór o piękno muzyki.*

*Wprowadzenie do kultury muzycznej XX wieku*

**Agnieszka Kluba**, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność. O nowoczesnej poezji polskiej (1918–1939)*

**Katarzyna Kuczyńska-Koschany**, *Rilke poetów polskich*

**Franciszek Longchamps de Bérier**, *Nadużycie prawa w świetle rzymskiego prawa prywatnego*

**Maciej Mycielski**, *„Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”.*

*Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej*

**Krzysztof Nawotka**, *Aleksander Wielki*

**Dorota Pietrzyk-Reeves**, *Idea społeczeństwa obywatelskiego.*

*Współczesna debata i jej źródła*

**Jan Pisuliński**, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*

**Radosław Sojak**, *Paradoks antropologiczny.*

*Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa*

**Tomasz Szlendak**, *Supermarketyzacja.*

*Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*

**Przemysław Urbańczyk**, *Zdobywcy północnego Atlantyku*

2005

**Andrzej Dziubiński**, *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–1572 w kontekście międzynarodowym*

**Magdalena Górska**, *Polonia – Respublica – Patria.*

*Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*



**Roman Michałowski**, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*

**Jerzy Rohoziński**, *Święci, biczownicy i czerwoni chanowie. Przemiany religijności muzułmańskiej w radzieckim i poradzieckim Azerbejdżanie*

**Krzysztof Skwierczyński**, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*

**2006**

**Nikodem Bończa Tomaszewski**, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*

**Sławomir Buryła**, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*

**Zbigniew Kloch**, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*

**Sebastian Tomasz Kołodziejczyk**, *Granice pojęciowe metafizyki*

**Rafał Koschany**, *Przypadek. Kategoria egzystencjalna i artystyczna w literaturze i filmie*

**Józef Piórczyński**, *Pierwszy egzystencjalista. Filozofia absolutnej skończoności Fryderyka Jacobiego*

**Maciej Płaza**, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*

**Małgorzata Puchalska-Wasył**, *Nasze wewnętrzne dialogi. O dialogowości jako sposobie funkcjonowania człowieka*

**Justyna Straczuk**, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*

**Stanisław Zapaśnik**, *„Walczący islam” w Azji Centralnej. Problem społecznej genezy zjawiska*

2007

**Katarzyna Filutowska**, *System i opowieść. Filozofia narracyjna w myśli F. W. J. Schellinga w latach 1800–1811*

**Jakub Kloc-Konkołowicz**, *Rozum praktyczny w filozofii Kanta i Fichtego. Prymat praktyczności w klasycznej myśli niemieckiej*

**Barbara Krawcovicz**, *William James. Pragmatyzm i religia*

**Paweł Majewski**, *Między zwierzęciem a maszyną. Utopia technologiczna Stanisława Lema*

**Teresa Michałowska**, *Średniowieczna teoria literatury w Polsce. Rekonesans*

**Małgorzata Mikołajczak**, *Pomiędzy końcem i apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*

**Aneta Pieniądz**, *Tradycja i władza. Królestwo Włoch pod panowaniem Karolingów, 774–875*

**Wojciech Tomasik**, *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*

**Piotr Żbikowski**, *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego Oświecenia i zwiastuny romantyzmu*

2008

**Grażyna Jurkowlaniec**, *Epoka nowożytna wobec średniowiecza. Pamiątki przeszłości, cudowne wizerunki, dzieła sztuki*

**Halina Manikowska**, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*

**Maciej Potz**, *Granice wolności religijnej w państwie demokratycznym. Kwestie wolności sumienia i wyznania oraz stosunek państwa do religii w Stanach Zjednoczonych Ameryki w latach 90. XX wieku*

**Beata Śniecikowska**, *„Nuż w uhu”? Koncepcje dźwięku w poezji polskiego futuryzmu*



**Przemysław Urbańczyk**, *Trudne początki Polski*

2009

**Weronika Chańska**, *Nieszczęsny dar życia.*

*Filozofia i etyka jakości życia w medycynie współczesnej*

**Jacek Gądecki**, *Za murami.*

*Krytyczna analiza dyskursu na temat osiedli grodzonych w Polsce*

**Maciej Gorczyński**, *Prace u podstaw.*

*Polska teoria literatury w latach 1913–1939*

**Krzysztof Jaskułowski**, *Nacjonalizm bez narodów.*

*Nacjonalizm w koncepcjach anglosaskich nauk społecznych*

**Justyna Kowalska-Leder**, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy  
dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*

**Stanisław Łojek**, *Megalopsychokracja. O cnocie w polityce  
i polityce cnoty (Od Homera do Arendt i Straussa)*

**Grzegorz Myśliwski**, *Wrocław w przestrzeni gospodarczej Europy  
(XIII–XV wiek). Centrum czy peryferie?*

**Robert Poczobut**, *Między redukcją a emergencją.*

*Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*

**Artur Przybysławski**, *Buddyjska filozofia pustki*

**Tadeusz Szubka**, *Filozofia analityczna.*

*Koncepcje, metody, ograniczenia*

**Tomasz Tiuryn**, *Boecjusz i problem uniwersaliów*

**Marcin Trzęsiok**, *Pieśni drzemią w każdej rzeczy.*

*Muzyka i estetyka wczesnego romantyzmu niemieckiego*

**Adam Workowski**, *Ontologiczne podstawy posiadania*

**Paweł Żmudzi**, *Władca i wojownicy.*

*Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej  
historiografii Polski i Rusi*

2010

**Piotr Celiński**, *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*

**Anna Dziedzic**, *Antropologia filozoficzna*  
*Edwarda Abramowskiego*

**Piotr Filipkowski**, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie*  
*obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*

**Krzysztof Hubaczek**, *Bóg a zło. Problematyka teodycealna*  
*w filozofii analitycznej*

**Monika Małek**, *Liberalizm etyczny Johna Stuarta Milla.*  
*Współczesne ujęcia u Johna Graya i Petera Singera*

**Ireneusz Piekarski**, *Z ciemności.*  
*O twórczości Juliana Strykowskiego*

**Marek Słoń**, *Miasta podwójne i wielokrotne*  
*w średniowiecznej Europie*

**Jan Wasiewicz**, *Oblicza nicości.*  
*Z dziejów nihilizmu europejskiego w XIX wieku*

2011

**Wojciech Bałus**, *Gotyk bez Boga?*  
*W kręgu znaczeń symbolicznych architektury sakralnej XIX wieku*

**Natalia Bloch**, *Urodzeni uchodźcy.*  
*Tożsamość diasporyczna pokolenia młodych Tybetańczyków*  
*w Indiach*

**Mirosława Buchholtz**, *Henry James i sztuka auto/biografii*

**Paweł Gancarczyk**, *Muzyka wobec rewolucji druku.*  
*Przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku*

**Bartosz Kuźniarz**, *Goodbye Mr. Postmodernism.*  
*Teorie społeczne myślicieli późnej lewicy*

**Monika Murawska**, *Filozofowanie z zamkniętymi oczami.*  
*Fenomenologia ciała Michela Henry'ego*



**Roman Murawski**, *Filozofia matematyki i logiki  
w Polsce międzywojennej*

**Andrzej Wypustek**, *Bogowie, herosi i wybrańcy:  
studia nad wizerunkiem zmarłych w greckich epigramatach  
nagrobnych w epoce hellenistycznej i grecko-rzymskiej*

**Radosław Zenderowski**, *Religia a tożsamość narodowa  
i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej.  
Między etniczyczą religii a sakralizacją etnosu (narodu)*

**Dorota Zygmuntowicz**, *Praktyka polityczna.  
Od „Państwa” do „Praw” Platona*

**2012**

**Tamara Brzostowska-Tereszkiewicz**, *Ewolucje teorii.  
Biologizm w modernistycznym literaturoznawstwie rosyjskim*

## **W PRZYGOTOWANIU**

**Łukasz Afeltowicz**, *Laboratoria, instrumenty  
i kolektywy badawcze: praktyka naukowa w perspektywie  
usytuowanego i rozproszonego poznania*

**Anna Engelking**, *Kołchoźnicy. Antropologiczne studium  
tożsamości wsi białoruskiej przełomu XX i XXI wieku*

**Janusz Grygień**, *„Wola powszechna” w nowożytnej i współczesnej  
myśli politycznej*

**Michał Łuczewski**, *Wieczny naród. Naród i religia w Żmiącej.  
Wprowadzenie do integralnej teorii narodu*

**Anna Markowska**, *Dwa przełomy.  
Sztuka polska po 1955 i 1989 roku*



**Łukasz Niesiołowski-Spanò**, *Dziedzictwo Goliata.  
Filistyni i Hebrajczycy: studium wzajemnych wpływów, trwałości  
kulturowej oraz relacji międzykulturowych*

**Grzegorz Pac**, *Rola społeczna żon i córek w dynastii piastowskiej  
do połowy XII wieku. Studium porównawcze*

**Magdalena Rembowska-Płuciennik**, *Poetyka intersubiektywności.  
Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*

**Tadeusz Szubka**, *Neopragmatyzm*

**Krzysztof Wójtowicz**, *Argumentacja, dowód, prawda  
w matematyce*